



DEMOSTENES

---

# Wybór mów

  
wolnelektury.pl



FUNDACJA  
nowoczesna  
Polska



Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Nowoczesna Polska.

---

DEMOSTENES

# *Wybór mów*

TLUM. JERZY KOWALSKI

# Spis treści

Wstęp . . . . .	4
I. U schyłku niepodległości greckiej . . . . .	4
II. Wymowa sądowa w Atenach . . . . .	10
III. Demostenes . . . . .	15
Demostenesa wybór mów . . . . .	35
I. Pierwsza mowa przeciw Filipowi (roku 352) . . . . .	35
II. Pierwsza mowa olintyjska (roku 349) . . . . .	41
III. Druga mowa olintyjska (roku 349) . . . . .	44
IV. Trzecia mowa olintyjska (roku 349) . . . . .	48
V. Druga mowa przeciw Filipowi (roku 344) . . . . .	53
VI. Trzecia mowa przeciw Filipowi (roku 342) . . . . .	57
VII. Mowa o wieńcu (roku 330) . . . . .	65

# WSTĘP

## I. U SCHYŁKU NIEPODLEGŁOŚCI GRECKIEJ

Wojna w starożytności

Pięknie wygląda dzisiaj świat starożytny; obywatel nowożytnego państwa nie domyśli się, że życie antyku nie przedstawiało takich ponęt, jakie biją z kart jego literatury albo od dzieł jego sztuki. Dzisiaj uważamy pokój za stan normalny, wojnę za objaw wyjątkowy, z którym wiąże się poczucie kataklizmu. W starożytności nie znano właściwie pokoju; wojna była potrzebą państwową: dostarczała bezpłatnych rąk do pracy, bo wzięty na wojnie niewolnik — bez względu na swoje pochodzenie — zastępował w przemyśle maszynę, a taniość jego pracy przyczyniała się do rozkwitu przemysłu i wzrostu majątku państwowego. Szczególnie potrzebna była wojna Atenom; nie mogły one wyżywić swej ludności, gdyż kraj był górzysty i mało urodzajny, więc w podbitych obszarach zakładały osady, zaludniając je nadwyżką własnej ludności.

Przy tym brano na wojnie obfity łup, zdobyte miasta ulegały doszczętnemu splądrowaniu, państwo zagarniało własność publiczną, żołnierz prywatną. W braku wojny własnej zaciągał się obywatel bez zajęcia pod obce sztandary, jakie tylko w danej chwili stały w polu. Wojna w pojęciach wyższych warstw społecznych i w odbijającej te pojęcia poezji otwierała pole popisu cnocie, była szkołą charakterów i najwyższym wyrazem geniuszu ludzkiego; miała rodzić wszystko.

Cztery wojny, trzy Związki Morskie Aten

Historia Aten zawiera się głównie w czterech wojnach. Po pełnych chwały wojnach perskich Ateny stanęły u szczytu rozkwitu kulturalnego i państwowego, ale wojna peloponeska<sup>1</sup> stała się grobem tej świetności. Sparta, a potem Teby, przedstawiały przez krótki czas jeszcze ośrodki skupiające wokół siebie polityczny drobiazg szczepów, krajów, miast i wysp greckich. Ale ambitne Ateny nie dały za wygraną. Po klęsce Aten w roku 404<sup>2</sup> zrozumiały wyspy jońskie, że upadek przewagi ateńskiej pociąga za sobą osłabienie politycznego stanowiska wszystkich Jonów, głównie wobec Persji; widziały, że rozbięcie państwa ateńskiego przyniosło szkodę im samym, że mści się opuszczenie Aten w wojnie peloponeskiej przez sprzymierzeńców, słusznie co prawda oburzonych na bezwzględne rządy rzekomego sprzymierzeńca, w rzeczywistości surowego pana. Ateny dążyły teraz do odbudowy państwa; podstawą miał być, jak wprzódy, Związek Morski, założony przez Arystydesa, zniszczony przez Lizandra. Odnowiony Związek Morski miał zabezpieczyć Atenom z powrotem panowanie na morzu, a tym samym dominującą rolę na półwyspie greckim. Wszelako pokój królewski<sup>3</sup> w roku 386 położył kres Drugiemu Związkowi Morskiemu, dziełu Konona.

W siedem lat później zakłada Kallistratos, wybitny mąż stanu ateński, Trzeci Związek Morski, oparty tym razem na zasadzie poszanowania samorządu u sprzymierzonych; w miejsce nienawistnych danin wprowadzono udziały, zręczono się tak popularnej wśród proletariatu Aten myśli o osadach w krajach sprzymierzeńców. Trzeci Związek trwał przeszło 20 lat, ale wysłanie osady na wyspę Samos, nienależącą do Związku<sup>4</sup>, popsu-

<sup>1</sup>wojna peloponeska (431–404 p.n.e.) — wielka wojna pomiędzy największymi ówczesnymi potęgami greckimi: Związkiem Morskim pod przewodnictwem Aten a Związkiem Peloponeskim pod przewodnictwem Sparty (Lacedemonu), toczona o hegemonię nad całą Grecją; wywołała ogromne zniszczenia, zakończyła się klęską i kapitulacją Aten. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>w roku 404 — wszystkie daty z historii starożytnej występujące we wstępie i przypisach odnoszą się do okresu przed naszą erą, chyba że wprost wskazano inaczej. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>pokój królewski (387 p.n.e.) — traktat zawarty pomiędzy Spartą a królem Persji Artakserksesem II, kończący wojnę koryncką, prowadzoną przez koalicję Aten, Koryntu, Beocji i Argos przeciwko Sparcie; zwany również *pokojem Antalkidasa* od imienia wysłannika Sparty. Na jego mocy wyzwolone wcześniej greckie miasta na wybrzeżu Azji Mniejszej oraz Cypr przeszły pod panowanie perskie, w zamian za co Sparta utrzymała hegemonię w Grecji: Persja zerwała sojusze z wrogami Sparty, rozwiązano wszystkie związki miast-państw, z wyjątkiem Związku Peloponeskiego. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>na wyspę Samos, nienależącą do Związku — Samos była własnością Aten. [przypis tłumacza]

ło wszystko. Jeszcze pierwiej Bizancjum<sup>5</sup>, Chios i Rodos połączyły się z Tebami, gdzie błyszczał talent, głównie wojskowy, Epaminondasa<sup>6</sup>. Teraz Chios, Rodos i Kos występują otwarcie ze Związku, co daje powód do trzeciej w dziejach świetności Aten ważnej wojny ze sprzymierzeńcami.

Ateny wystawiły flotę, jakiej nie miały od czasu wojny peloponeskiej, ale dusza wyprawy, Chabrias, padł koło Chios. Następcy jego mniej mieli szczęścia, a wysłany w końcu przez stronnictwo ludowe Chares rozszerzył niebacznie wojnę na obszary mocarstwa perskiego. Król perski zagroził wojną, położenie w Grecji było podówczas na wszystkie strony niepomysłne dla Aten, Korkyra, wyspa na zachodzie, odpadła już wcześniej, nie pozostawało nic innego, jak odwołać Charesa; sprzymierzeńców zostawiono sobie, a Ateny po raz trzeci znalazły się odosobnione w obliczu dojrzewającej z wolna, ale zdradliwie wojny z Macedonią.

Odbudowa gospodarcza po wojnie peloponeskiej

Pomyślniej postępowała odbudowa gospodarcza po ruinie wywołanej klęską w wojnie peloponeskiej; zniszczeni byli przede wszystkim obszarnicy. Grecy mieli naturalne uzdolnienie do handlu i przemysłu, nie w tym stopniu, co Semicci, ale w wystarczającej mierze, by dokonać dzieła odbudowy. Kult pieniądza był w Grecji odwieczny. Od upadku egejskich mocarzy do demokratycznych reform Klejstenesa<sup>7</sup> rządili bogacze, a hasło „pieniądz, pieniądz to człowiek” było dewizą i normą społeczną. Rozwój demokracji uczynił z państwa rodzaj towarzystwa akcyjnego; w dochodach jego uczestniczyli obywatele. Wielka wojna wyczerpała skarb państwa, wojna ze sprzymierzeńcami uzależniła utrzymanie demokracji od reformy skarbowości. Największe wpływy w państwie mają teraz znawcy finansów, mniej przystępni ambitnym hasłom awanturniczej polityki a nawołujący do rozwoju. Takim mężem stanu i finansistą był Eubulos.

Rozpolitykowany lud ateński pragnął Eubulos zaprzętnąć raczej festynami ludowymi, urządzanymi kosztem państwa — bo Eubulos napełnił kasy z powrotem — i widowiskami, opłacanymi również przez skarb. Eubulos usunął wielość równych sobie najwyższych urzędów skarbowych i sam jeden piastował godność zarządcy funduszu teatralnego. Mianowicie po katastrofie sycylijskiej<sup>8</sup> powstało pierwsze kolegium urzędników skarbowych; zamieniono je najpierw w urząd generalnego kontrolera skarbowego, potem w urząd funduszu teatralnego, w końcu w urząd szefa zarządu skarbowego i zawiadowcy skarbu wojennego. Nadto był urząd nadzoru floty, robót publicznych i aprowizacji. Państwo wojskowe Peryklesa<sup>9</sup> przerodziło się pod kierownictwem Eubulosa w organizację handlowo-przemysłową. Polityka Eubulosa nie uratowała mimo to Aten.

Wady ustroju wewnętrznego

Zaród<sup>10</sup> śmiertelnej choroby leżał w ustroju wewnętrznym. Ateny nie miały rządu w nowożytnym znaczeniu tego słowa. Rada Państwa nie miała politycznego znaczenia; rozpatrywała ona jedynie wnioski zgłoszone na Zgromadzenie i udzielała je temuż wraz z opinią, a uchwalone wykonywała; zresztą<sup>11</sup> miała szeroką władzę administracyjną i przedstawiała państwo na zewnątrz. Losy państwa spoczywały w ręku Zgromadzenia;

<sup>5</sup>*Bizancjum*, gr. *Byzantion* — staroż. miasto leżące nad cieśniną Bosfor, łączącą morze Marmara z M. Czarnym, założone jako kolonia grecka w VII w. p.n.e.; obecnie Stambuł. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*Epaminondas* (ok. 420–362 p.n.e.) — wybitny wojskowy i polityk z Teb, wprowadził nowatorskie rozwiązania taktyczne, zreformował armię, złamał potęgę militarną Sparty i jej dominację wśród państw greckich. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>*Klejstenes* — polityk i reformator ateński z przełomu VI i V w. p.n.e.; przyczynił się do obalenia tyranii w Atenach (510), przeprowadził reformy (508–507), które stały się podstawą demokracji ateńskiej. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*wyprawa sycylijska* (415–413 p.n.e.) — ateńska wyprawa wojenna podczas wojny peloponeskiej, mająca na celu przejęcie kontroli nad Sycylią; była najbardziej fatalną w skutkach decyzją Aten podczas całej wojny: siły ekspedycyjne, liczące ok. 50 tys. ludzi, zostały całkowicie zniszczone, większość żołnierzy zginęła, kilka tysięcy trafiło do niewoli, gdzie zmarli lub zostali sprzedani jako niewolnicy. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*Perykles* (ok. 495–429 p.n.e.) — polityk i mówca ateński w okresie politycznej hegemonii Aten, ich rozkwitu gospodarczego i kulturalnego. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*zaród* (daw.) — załazek, zaczątek. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*zresztą* (daw.) — co do reszty, poza tym. [przypis edytorski]

zasiadał w nim teraz głównie stan średni<sup>12</sup>, ludzie biedniejsi musieli iść na całodzienną robotę, bo z opłaty za zasiadanie na zgromadzeniu nie wyżyłaby rodzina, a zgromadzenia nie odbywały się przecież codziennie. Z tych samych powodów nie opłacało się ściągać na zgromadzenie tłumowi z powiatu. Zgromadzenie nie było zatem wtedy środowiskiem proletariatu miejskiego, ale mieszczaństwa, miernie wykształconego, a mało dojrzałego politycznie. Zgromadzenie nie rządziło państwem, jak nie rządzi nim dzisiaj parlament, ale — odmiennie od nowożytnych stosunków — oddziaływało bezpośrednio na politykę zagraniczną. Pod nadzorem Rady Państwa stały poszczególne urzędy naczelne, czyli dzisiejsze ministerstwa, ale Ateny nie znały instytucji gabinetu ministerialnego.

Rada kontrolna na Areopagu<sup>13</sup> była zawsze arystokratyczna, bo składała się z byłych archontów<sup>14</sup>, a urząd archonta był bezpłatny, więc tylko zamożniejsi ludzie mogli się o niego ubiegać; miała większe znaczenie moralne niż polityczne, dlatego nawet tak zdecydowany demokracja, jak Demostenes, odnosił się do niej z szacunkiem i bez podejrzenia, nieraz też zawdzięczał jej poparcie. Naczelnym wodzem (strateg) do czasów Peryklesa pochodził z najprzedniejszego rodu; od Eubulosa mężowie stanu nie piastują dygnitarstw wojskowych, ale generałowie mieszały się zawsze do polityki. Klasy posiadające szukały u obcych państw, których ustroj szedł po linii ich interesów, gwarancji przeciw widmu rewolucji socjalnej. Wskutek braku rządu, regulującego interesy wszystkich warstw i pośredniczącego między naturalną większością a sferami kulturalniejszymi, polityka Aten była wybitnie stanowa, tzn. skrajnie demokratyczna. Toteż następstwa końcowej przegranej były, obok politycznych, także społeczne: pełnię praw politycznych zastrzeżono dla 9000 obywateli, posiadających najmniej po 2000 drachm<sup>15</sup>. Ateny za Demostenesa liczyły okragło 20 000 mieszkańców, tj. mniej więcej tyle, ile za wojen perskich.

#### Trudności zewnętrzne

Po wojnie ze sprzymierzeńcami Ateny zostały czymś niewiele więcej, jak miastem; próba stworzenia państwa trzykrotnie zawiodła. Tymczasem rosły dwie wrogie potęgi. Nie tylko Ateny, ale cała ówczesna Grecja była ziarnem skazanym na zmielenie między Persją a Macedonią.

*Persja.* Persja to właśnie i jej energiczny władca Artakserkses III spowodowali za pośrednictwem Mauzolos<sup>16</sup>, dynasty Karii<sup>17</sup>, wojnę sprzymierzeńców. Filoperska polityka w Atenach datuje się jeszcze z czasów wojny peloponeskiej, której ostateczny wynik, skryształizowany w pokoju królewskim, wykazał, że niepodobna podołać walce na dwa fronty. Stanowiło jedynie taktyczną różnicę, czy drugim frontem była Sparta, czy Macedonia. Od pokoju królewskiego najwyższą instancją polityczną była naprawdę Suza, stolica perska. Sparta po bitwie pod Knidos<sup>18</sup> w roku 394 uznała po prostu protektorat Persji. Teby żebrały tam ustawicznie; jeszcze w bitwie pod Platejami<sup>19</sup> walczyły po stronie Persów, pod koniec wojny peloponeskiej uciekły się do pomocy perskiej przeciw Sparcie, za Pelopidasa i Epaminondasa otrzymując z rąk Persji hegemonię nad Grecją. Dopiero gdy

<sup>12</sup>stan średni — nie należy oceniać wedle naszych stosunków, gdzie stan średni stanowi zarazem najwyższą oświeconą warstwę społeczną, ale raczej porównać stany średnie w państwach wybitnie przemysłowych; byli to więc ludzie dosyć zamożni sklepikarze, przedsiębiorcy, mniejsi przemysłowcy, właściciele realności [tj. nieruchomości] itp. [przypis tłumacza]

<sup>13</sup>Areopag — wzgórze Aresa w Atenach, w pobliżu Akropolu; w starożytności miejsce obrad najwyższej rady państwowej, także nazwa samej rady. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>archont — każdy z dziesięciu najwyższych urzędników staroż. Aten, wybieranych na roczną kadencję i zajmujących się najważniejszymi sprawami państwa. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>drachma — staroż. moneta grecka, na ogół srebrna. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>Mauzolos (ok. 400–352 p.n.e.) — król Karii (od 377), krainy w Azji Mniejszej, podbił sąsiednią Licję, greckie miasta na wybrzeżu oraz przybrzeżne wyspy, osiągając znaczną niezależność od Persji; sławny ze wspaniałego grobowca ku jego czci, zbudowanego przez jego żonę, Artemizję II, tzw. Mauzoleum w Halikarnasie, zaliczane do 7 cudów świata starożytnego. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>Karia — kraina hist. w płd.-zach. Azji Mniejszej, nad M. Egejskim, zamieszkała przez Karów, na wybrzeżu skolonizowana przez Greków, w 545 p.n.e. podbita przez Persów. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>bitwa pod Knidos (394 p.n.e.) — bitwa morską pomiędzy flotami Sparty i Persji, zakończona zniszczeniem floty spartańskiej, położyła kres usiłowaniu zdobycia przez Spartę supremacji morskiej. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>bitwa pod Platejami (479 p.n.e.) — wielkie starcie zbrojne podczas drugiej wojny perskiej, w którym połączone wojska greckie (m.in. Sparty, Aten, Koryntu, Megary) pokonały operujące w centralnej Grecji wojska perskie; w połączeniu ze zwycięstwem Greków pod Mykale bitwa ta zdecydowała o porażeniu przez Persów planów podboju Grecji. [przypis edytorski]

zauważono w Suzie, że nie można równocześnie popierać Teb i Aten, zdecydowano się na stronę Aten.

Królowi perskiemu posłały Ateny do zatwierdzenia swe pretensje do Amfipolis<sup>20</sup>, zgłoszone na kongresie w Sparcie 374 roku. Królowie perscy popierali pieniądze stronnictwo antymacedońskie w Atenach, jak również wodzowie ateńscy operujący na północy znajdowali poparcie u okolicznych satrapów<sup>21</sup> i dynastów z przeciwnego brzegu. Persja była jeszcze ciągle groźna w Azji, uwikłanie się w wojnę z nią było na dłuższą metę zawsze niebezpieczne dla drobnoustrojów greckich, ale antyperska polityka była w dobie Demostenesa czystym romantyzmem. Dziewięćdziesięcioletni Gorgiasz<sup>22</sup> proklamował w Olimpii myśl nowych wojen perskich; inny starzec, Isokrates<sup>23</sup>, widział etyczną zmianę w ewentualnym związku z Persją. Demostenes miał na myśli Isokratesa, kiedy mówił o ludziach, których więcej obchodzą Grecy azjatyccy niż własna ojczyzna.

*Macedonia.* Wrogiem wolności greckiej, nieustępliwym i niezwyciężonym, była Macedonia. Mieszkańców tego kraju nie liczone w starożytności między szczepy greckie; mieszkali po wsiach, trzy tylko miasta, Pella, Ajgaj i Beroja, nadawały pozory państwa ludowi bitnemu, ale pozbawionemu swoistej kultury. Państwo macedońskie nie opierało się na zorganizowanym społeczeństwie, a całą swoją świetność zawdzięczało dynastii, wspartej na wielkich rodach. Amyntas i Perdikkas zjednoczyli je, ucywilizował światły Archelaos (koniec V w.). Będąc osobiście miłośnikiem greckiej kultury, przyswoił Archelaos tyle z niej swemu ludowi, ile potrzeba było dla podniesienia politycznej potęgi państwa. Otarty co prawda o grecką kulturę — bo wychował się jako zakładnik w Tebach, w domu Epaminondasa — był Filip w głębi duszy barbarzyńcą, przy tym wszystkim jednak był genialnym organizatorem, dyplomatą i wodzem. Pierwszy zrozumiał, że bez brzegu morskiego młode państwo nie może śnić o potędze; a ten brzeg morski, zasiany licznymi i bogatymi miastami, znajdował się w rękach Aten i ich sprzymierzeńców — od Pydny po Bizancjum.

*Polityka zbożowa.* Zboże attyckie nie mogło wyżywić własnej ludności; brak ten boleśnie odczuwało państwo, dążące do władzy nad całą Grecją. Twórca imperializmu greckiego, Perykles, pomyślał pierwszy o zabezpieczeniu drogi zbożowej z Krymu przez zakładanie osad na północy, przy czym jednak drugą kotwicę aprowizacyjną rzucał na Sycylię; tam też kierowały się i później myśli Ateńczyków, gdy skutkiem katastrofy cheronejskiej<sup>24</sup> zboże, dowożone przez Dardanele, stawało się coraz droższe i Hyperejdes projektował w tym samym celu założenie kolonii w Italii. Nie nastąpiło to nigdy i jak długo Ateny były mocarstwem, Chersones był ateńskim Gibraltarem. Tam mieszkańcy miasta Sestos, kolonii lesbijskiej, ale czynnej w Pierwszym Związku Morskim, a potem nawet — już za czasów Demostenesa — obróconej w kleruchię (osadę rozparcelowaną), ucierali się z Kardią, kolonią jońską, ale popieraną przez Filipa. Na górnym skrzydle Półwyspu Chalkidyjskiego leżała attycka kolonia Amfipolis, utracona na rzecz Sparty w wojnie peloponeskiej. Drugie skrzydło osłaniały: Potidaja, kolonia koryncka, na w pół w związku z macierzą, na w pół z Atenami przez udział w Związku Morskim, potem zamieniona w kleruchię; Olint, kolonia jońska, to w Związku Morskim Aten, to w zależności od Sparty, to samodzielna i na czele samorządnego związku miast, wyszłych<sup>25</sup> z Chalkis na Eubei; Metona, która padła ostatnia w roku 353, i Pydna, miasto greckiej krwi, ale wcześniej chwycione w ręce macedońskie, obsadzone przez Ateny w młodości Demostenesa.

<sup>20</sup>Amfipolis — starożytne miasto greckie w Tracji, nad rz. Strymon; założone w 436 p.n.e. jako strategiczna kolonia ateńska, kontrolująca ważny szlak handlowy z płn. Grecji do Hellespontu; pozostawało niezależne, ale jako sojusznik Aten podczas wojny peloponeskiej zostało zajęte przez Spartę (424), a próby jego odbicia przez Ateńczyków nie powiodły się. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>satrapa — mianowany przez króla namiestnik prowincji (satrapii) w staroż. Persji. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>Gorgiasz z Leonтиноj (ok. 485–ok. 380 p.n.e.) — grecki filozof, retor i teoretyk wymowy, jeden z głównych sofistów, twórca mów popisowych; tytułowy bohater jednego z dialogów Platona. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>Isokrates (436–338 p.n.e.) — grecki mówca, zaliczany w starożytności do 10 najwybitniejszych mówców Attyki; wniósł wielki wkład do retoryki swoim nauczaniem i pismami. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>bitwa pod Cheroneją (338 p.n.e.) — stoczona o dominację w Grecji pomiędzy armią Filipa II Macedońskiego a sprzymierzonymi wojskami greckimi pod przywództwem Aten i Teb, zakończona klęską Greków oraz kongresem pokojowym w Koryncie (337), na którym greckie miasta-państwa, z wyjątkiem Sparty, uznały zwierzchnictwo króla macedońskiego. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>wyszłe — daw. forma imiesłowu przymiotnikowego, dziś zastępowana raczej zdaniem podrzędnym, np. które wyszły (tu: pochodziły) z Chalkis na Eubei. [przypis edytorski]

*Filip*. Pogromca Grecji przyszedł do władzy w 24 roku życia, usunąwszy swego bratanka, za którego sprawował rządy. Ateńczycy narazili mu się od razu popieraniem jednego ze współzawodników. Handel nadbrzeżny ateński dławiał gospodarczy rozwój Macedonii i przekreślał nadzieje Filipa na własną flotę. Te dwie okoliczności zadecydowały od razu o stosunku Filipa do Aten. Jak często u wielkich ludzi, geniusz Filipa nie rzucał się w oczy; Ateńczycy, a z nimi i Demostenes, lekceważyli podboje Filipa w Tracji, jak długo nie atakował miast greckich. We *Filipikach* nienawiść miesza się z pogardą: Demostenes zajmował wobec Filipa nie narodowy, ale kulturalny punkt widzenia. Isokrates znowu widział prototyp Filipa w... Agamemnonie<sup>26</sup>.

Obie ostateczności chybiały prawdy. Macedoński Ulisses<sup>27</sup> był największym dyplomatą starożytności. Tak np. obległ Amfipolis; Ateńczycy chcą posłać odsiecz — Filip zatrzymuje ich obietnicą zwrotu miasta... po zdobyciu... za Pydnę; jakoż<sup>28</sup> zdobywa je (358) i — zatrzymuje. W rok potem bierze im Potidaję i daje Olintowi, poważnionemu podówczas z Atenami. W roku 348 zdobywa Olint. Widzi nieprzyjaźni między Tesalią, Fokidą<sup>29</sup> i Tebami i wyzyskuje je; przeciw Sparcie gra rolę obrońcy wolności meseńskiej, argińskiej, arkadyjskiej. Zdrajców nagradza krzywdą wiernych sprawie greckiej. Z pobożności wrzuca do morza 3000 jeńców fokijskich, mszcząc na czele Amfiktionii Delfickiej<sup>30</sup> ograbienie świątyni. Oddaje honory garnizonowi ateńskiemu w zdobytej Potidai; kilkakrotnie wypuszcza jeńców ateńskich bez okupu, a nawet z podarkami. Podkopuje korsarstwem policję morską Aten i intryguje między wyspami; piraci macedońscy porywają pod Maratonem święty okręt<sup>31</sup>. Pozostaje w stosunkach z potężną Akademią<sup>32</sup> w Atenach (koło Platona odznaczało się silnie monarchicznymi sympatiami), pisma jego odręczne i mowy jego posłów stoją na poziomie wielkiego mocarstwa, rodzimie greckiego. Każdy gest polityczny wskazywał szlachetnego dobroczyńcę; niewielu dostrzegало, że dobrodziejstwa były natrętne i podejrzane. Obluda i ambicja były najwybitniejszymi znamionami jego charakteru.

Zył jak na człowieka czynu za krótko, dla sprawy wolności Grecji za długo: w 47 roku życia zginął zamordowany — do śmierci nie spoczął. Lubił upijać się i wtedy zachowywał się prostacko. Kiedy siła oręża zawiodła go niemal pod mury Aten, wyląkł się jak chłop przed muzeum i odszedł na palcach. Filip nie miał polotu i idealnych horyzontów swego syna, był geniuszem praktycznym. Myśl polityczna Aleksandra Wielkiego była rozwinięciem testamentu Filipa, jakkolwiek Filip nie odnalazłby się zapewne w kosmopolitycznej ideologii syna. W dyplomacji nie dorównał Aleksander ojcu ani na chwilę; dokonałby prawdopodobnie tego samego, co ojciec, gdyby był na jego miejscu, ale zrobiłby to brutalnie, błyskawicznymi ciosami falangi macedońskiej. Bardziej porywa nas Aleksander, więcej interesuje Filip. Filip wydarł Atenom niepodległość, nie wmieszawszy się ani razu w ich sprawy wewnętrzne. Dopiero Aleksander żądaniem wydania ośmiu adwokatów zapoczątkował późniejszy system siepactwa<sup>33</sup>.

*Doba Demostenesa*. Jeżeli Ateny były republiką adwokatów i procesów, to nie w mniejszej mierze były republiką generałów; ale ci nie oddawali się zasadniczo piśmiennictwu, stąd ta strona polityki ateńskiej jest dla nas zagadką. Samowola tych panów przypomina zuchwałstwa kondotierów<sup>34</sup> lub baronów feudalnych. Chares opuścił wojnę ze sprzymie-

<sup>26</sup>*Agamemnon* (mit. gr.) — król Myken, naczelny wódz greckiej wyprawy przeciw Troi, brat Menelaosa. [przypis edytorski]

<sup>27</sup>*Ulisses* (mit. gr.) — Odyseusz, władca Itaki, uczestnik wojny trojańskiej, awanturnik, mążny, a przede wszystkim sprytny wojownik. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>*jakoż* (przestarz.) — spójnik akcentujący, że coś, o czym mowa wcześniej, jest prawdziwe, zaszło lub spełniło się; i rzeczywiście, i w samej rzeczy. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>*Fokida* — kraina w środkowej Grecji nad Zatoką Koryncką, na zachód od Beocji. [przypis edytorski]

<sup>30</sup>*Amfiktionia Delficka* a. *Związek Delficko-Termopilski* — związek miast-państw greckich zawarty w celu ochrony sanktuariów Apollina w Delfach i Demeter w pobliżu Termopil oraz wspólnego organizowania tam uroczystości religijnych; najbardziej znany z tego rodzaju związków (amfiktionii) istniejących w staroż. Grecji. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>*święty okręt* — jeden trzech z ateńskich okrętów państwowych używanych jako statki procesyjne, do przewożenia delegacji religijnych na uroczystości, a także do przewozu posłów, do zadań kurierskich itp. Wg źródeł antycznych statkiem szagarniętym pod Maratonem był Paralos. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>*Akademia* — szkoła w Atenach założona ok. 387 p.n.e. przez Platona w gaju poświęconym herosowi ateńskiemu Akademosowi (stąd nazwa). [przypis edytorski]

<sup>33</sup>*siepactwo* (rzad.) — oprawcy, bandyci działający na czyjeś polecenie. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>*kondotier* — dowódca oddziałów wojsk najemnych we Włoszech w XIV–XVI w. [przypis edytorski]



rzeńcami, by popierać Artabazosa<sup>35</sup> przeciw królowi perskiemu; gdy Filip zagrażał flocie ateńskiej na wiosnę roku 349, Chares błąkał się gdzieś na piractwie; Ifikrates ożenił się z córką księcia trackiego i popierał go przeciw Atenom; następca jego zwrócił Amfipolitanom wziętych przed poddaniem się miasta zakładników i przeszedł w służbę króla trackiego; Chares okradł skarb i kupił adwokatów; Ifikrates oskarżony o zdradę grozi mieczem. Z uwag Demostenesa wynika, że krytyka stosunków wojskowych była ryzykowna; miasto musiało wprost paktować, zdane na humory awanturników, dla których wojna była jedynie intratnym sportem.

Uprzemysłowienie państwa w wieku IV miało swoje strony ujemne; służbę wojskową poczęto odczuwać jako nieznośny ciężar, odrywający od zarobku; rodząca się ideologia burżuazji nieprzychylna była ofercie z życia na jakkolwiek wyniosłym ołtarzu. Rozgorączkowanego idealistę schyłku V wieku zastąpił filister<sup>36</sup>, rozmiłowany w dzieciaskach i kwiatach na oknie. Apoteoza Ateńczyka, jaką czytamy w I księdze Tukidydesa<sup>37</sup>, była w IV wieku pustym dźwiękiem. Niekończące się debaty o korzyści państwa nasuwają czytelnikowi Demostenesa wątpliwości, czy ludzie, którzy tyle deliberowali nad nią, mieli istotnie zamiar wedle niej działać. W stosunkach partyjnych panował nieopisany chaos. Fokion<sup>38</sup>, będąc zachowawcą, należał do stronnictwa macedonofilskiego; ale do tego samego obozu należał i radykał Demades; konserwatysta Likurg i radykał Demostenes wyznawali w polityce zgodnie nienawiść do Macedonii. Rząd miał stale charakter koalicyjny, a nie opierał się nigdy na większości. Isokrates dziwił się, że w takich okolicznościach państwo trzyma się tak długo, Demostenes drwił z armii na papierze. Za to niebywały był — słowa mówcy — urodzaj na zdrajców; nawet małe dzieci w szkole — wołał Hyperejdes — wiedzą, którzy mówcy są na żołdzie macedońskim. Jedną zaletę mieli Ateńczycy, której zazwyczaj brak potępionym narodom: oto surowo dochodzili przestępstw i karali je przykładnie.

Mimo wszystko nie opuszczały ich panhelleńskie<sup>39</sup> fantazje; nawet Eubulos starał się przeprowadzić plan zgodny z „polityką przodków” — nadaremnie. Demostenes walczył równocześnie o ratunek państwa i o jego prymat w Grecji. Potęgą były Ateny jeszcze tylko na morzu, nawet Cheroneja nie tknęła tej sprężyny, ale człowiek IV wieku nie miał już otuchy i inicjatywy żeglarzy jońskich. Flota wojenna zabezpieczała transporty handlowe i dawała się we znaki głównie sprzymierzeńcom, nie stać jej było na rozmach w stylu Peryklesa lub Alkibiadesa<sup>40</sup>. Ateny po bitwie pod Cheroneją były w lepszym wojskowo położeniu niż ich przodkowie za Kserksesa; ale ani nawet ministrowi marynarki przez siebie zreformowanej, Demostenesowi, chociaż z ust nie spuszczał Salaminę<sup>41</sup>, nie przyszło do głowy uderzyć kutyami dziobami okrętów<sup>42</sup> w bramy portowych miast Macedonii.

Demostenes umiał radzić; bez pytania się ludu o wolę nie można było w dobie Demostenesa nic poradzić. Nawet taki praktyk jak Filip grał odpowiednio do nastrojów ateńskich doskonałego parlamentarzystę. Gdy usuwała się ziemia pod nogami, a z nią i mównica, gdy brakło słuchaczy, stawał się Demostenes tak słabym człowiekiem, jak wszyscy teoretycy w momencie czynu. Nie przerósł swej epoki i nie przewyciężył at-

<sup>35</sup>Artabazos II (ok. 389–ok.328 p.n.e.) — perski generał, satrapa Frygii Hellesponckiej; w 356 wypowiedział posłuszeństwo nowemu królowi perskiemu Artakserksesowi III Ochosowi, uzyskał wsparcie ateńskiego generała Charesa z najemnikami oraz oddziału tebańskiego; w 352 pokonany, schronił się na dworze Filipa II Macedońskiego. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>filister (pogardl.) — mieszcuch o ograniczonych horyzontach. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>Tukidydes (ok. 480–ok. 400 p.n.e.) — historyk grecki, Ateńczyk, autor dzieła *Wojna peloponeska*; przyjęte przez niego zasady rzetelności, krytycznego podejścia do źródeł, bezstronności i nieodwoływania się do czynników nadnaturalnych w wyjaśnianiu przyczyn wydarzeń stały się standardami historiografii. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>Fokion zw. *Dobrym* (402–318 p.n.e.) — ateński wódz i polityk, uczeń Platona, przywódca stronnictwa promacedońskiego, przeciwnik Demostenesa; skazany przez Ateńczyków za zdradę. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>panhelleński (z gr.) — wszechhelleński, tu: związany dążeniem do zjednoczenia wszystkich Hellenów (Greków). [przypis edytorski]

<sup>40</sup>Alkibiades (450–404 p.n.e.) — wódz i polityk ateński, w młodości uczeń Sokratesa; zwolennik agresywnej polityki zagranicznej, odegrał kluczową rolę w drugiej połowie wojny peloponeskiej. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>bitwa pod Salaminą (480 p.n.e.) — stoczona pomiędzy flotą sprzymierzonych państw greckich a znacznie liczniejszą inwazyjną flotą perską, w wąskiej cieśninie między wyspą Salaminą a stałym lądem w pobliżu Aten; zakończona wielkim zwycięstwem Greków, stała się punktem zwrotnym w drugiej wojnie perskiej. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>kuty dziobami okrętów — drewniane dzioby starożytnych okrętów wojennych okuwano metalem w celu zwiększenia ich odporności podczas taranowania jednostek przeciwnika. [przypis edytorski]

mosfery. Myślał bardzo jasno, ale na nierozległą skalę. Nowych punktów widzenia u Demostenesa nie znaleźć. Był bardzo podobny do swoich ludzi, chociaż był znacznie lepszy pod każdym względem. Mówił — jak inni.

## II. WYMOWA SĄDOWA W ATENACH

### Wymowa sądowa a literatura

Nikt dzisiaj nie zaliczy do literatury nawet najlepszych mów, jakie obrońcy czy prokuratorzy wygłaszają na rozprawach; dlatego tak trudno nowożytnemu czytelnikowi zainteresować się Demostenesem. Demostenes sam nie miał ambicji literackich, do formalnych sukcesów nie przywiązywał najmniejszej wagi. Mowy jego są ściśle rzeczowe i przemawiają raczej do rozumu niż do uczucia, czy choćby odczucia. Beletrystyki u Demostenesa nie znajdzie więcej niż w szkolnej botanice. Aktualność i własny interes działały na słuchacza; dzisiaj zostaje głównie interes historyczny, rzecz mało zalecająca autora nieuczonemu czytelnikowi. Z tym wszystkim starożytność widziała w Demostenesie największego mówcę i widoczne są silne wpływy jego na całą prozę literacką. Wymowa i retoryka stała wtedy w ściślejszym niż dziś związku z literaturą pisaną, gdyż dzieł literackich więcej słuchano, niż czytano; stąd literatura starożytna jest wybitnie retoryczna i Demostenes mógł imponować czytelnikowi, nie treścią zainteresowanemu, ale formą; takim był czytelnik antyczny.

### Powstanie gatunku literackiego

Zrodziła się wymowa nie na ateńskim gruncie. Kolebką jej była Sycylia. Nie była to wymowa praktyczna, ale popisowa, czyli wedle naszych pojęć raczej beletrystyczna niż urzędowa. Sycylijska wymowa była bardzo sztuczna. Uprawiana dla samej siebie, szukała głównie efektów formalnych w przekonywaniu o rzeczach nieprawdopodobnych i godzeniu przeciwieństw. Operowanie iluzją doprowadzono do wirtuozerii; było ono owocem doskonałego opanowania techniką wywodu. Wiek czwarty zamyka epokę klasyczną, więc wykazuje podobne nasilenie i na innych polach, np. kierunek iluzjonistyczny w malarstwie. Iluzja mieściła się w wymowie całkiem naturalnie, gdyż nie szło o dowód — bo ten należał do dialektyki<sup>43</sup> — ale o prawdopodobieństwo, które w psychologicznym sensie jest dowodem, tj. nim być wydaje się — a to wystarcza do przekonania kogoś lub nakłonienia.

Sztuka przekonywania drogą uprawdopodobnienia nie wykształciła się w sali sądowej, ale wyszła z filozoficznych rozważań nad świadectwem zmysłów. Sceptycyzm poznawczy wywodził się w Jonii. Ksenofanes i Heraklit głosili w VI wieku względność poznania. Szkoła Ksenofanesa osiadła w południowej Italii i tam szerzyła swą doktrynę o pozornych zmianach i różnicach w świecie zewnętrznym. Filozof sycylijski Empedokles stanowi pośrednie ogniwo między filozofią sceptycyzmu poznawczego a wymową iluzjonistyczną. Analogicznym ogniwiem na zachodzie jest Protagoras z Abdery. Jak Italicy, a Sycylijczycy w szczególności, mieli natury praktyczne, trzeźwe i nienawykłe do oderwanych roztrząsań, ale wrażliwe na bawiącą pomysłowość, podobnie Grecy kontynentalni wzruszali ramionami na metafizykę i spekulację jońską; dlatego nowy prąd, zrodzony na Sycylii, przyjął się tak łatwo na półwyspie greckim; ale systematyczny kontynent uczynił jeszcze krok dalej.

Gdzież łatwiejsze, a zarazem bardziej pożądane zastosowanie dla sztuki zwodzenia, przedstawiania rzeczy w dowolnym świetle, działania na zmysły i uczucia odpowiednią reżyserią efektów, gdzie rentowniejsze ryzyko wmawiania niż w sądzie? Przecież częściej przychodzi bronić winnego niżli niewinnego, a bronić znaczyło — i znaczy — nie prosić o przebaczenie winy, bo tego prawo nie daje, ale udowodniać niewinność winnego. Dlatego argumenty i wnioski uzyskane z rozważań, dlaczego jedna i ta sama barwa wygląda różnie w różnym oświetleniu i w sąsiedztwie różnych barw, dlaczego ręka przeniesiona z lodu do zimnej wody odczuwa ciepło, gdy, przeciwnie, włożona z wody gorącej do tej samej wody zimnej czuje zimno — znalazły podatny grunt w sądownictwie; nie ma spraw z natury złych czy dobrych; decyduje nastrój słuchaczy, a nastrój urabia sztuka mówcy.

<sup>43</sup> *dialektyka* — tu: sztuka dyskusji, skoncentrowana na poprawności argumentacji w wypowiedziach i czysto rozumowym dochodzeniu do prawdy. [przypis edytorski]

Na terenie sądowym prawda jest wartością poza obiegiem; ile razy skazano niewinnego, gdy sędziowie byli przekonani o jego winie! Wystarczy przekonać ich o braku podstaw do podejrzeń, a z tą samą logiką uwolnią przestępcę.

Wymowa sycylijska przez zapożyczenie ze sceptycyzmu poznania odkryła psychologię tłumy. Znalazła instrument, na którym grała niezrównanie. Jako czysto formalna sztuczka, jako kawał beletrystycznej natury byłaby przesiliła się rychło i z rąk pierwszych wynalazców przeszła do szkół w roli ćwiczenia. Tym, co jej nadało trwanie, było zastosowanie do potrzeb praktycznych. Przekonywanie drogą iluzji, uprawdopodobnianie obliczone na psychologię tłumy mogą mieć miejsce jedynie w sądownictwie przysięgłym, gdyż trybunały złożone z kilku zawodowych prawników wnikają zazwyczaj w istotę sprawy na podstawie własnego osądu, a nie ulegają zręcznie inscenizowanym nastrojom zbiorowym. Otóż sądownictwo przysięgłe jest urządzeniem demokratycznym; Demostenes widział w nim nawet istotę demokracji. Na Sycylii, jakkolwiek demokratyzującej się z rozwojem handlu i przemysłu, kwitnęły jednak podówczas potężne tyranie. Na półwyspie greckim jedynym większym państwem wybitnie demokratycznym były Ateny; toteż nie dziw, że wymowa sądowa była rodzajem literatury znanym jedynie w Atenach.

#### Historia gatunku literackiego

Z rozlicznych mówców sądowych, którzy spisali swoje przygodne przemówienia, ułożono kanon dziesięciu mówców. Starsi mówcy, jak Temistokles<sup>44</sup>, Perykles, Arystydes<sup>45</sup>, nie publikowali przemówień; były też one raczej natury praktycznej, chyba że szło o pochwałę, np. nad grobem poległych za ojczyznę.

*Antyfont.* Pierwszy z kanonu dziesięciu mówców, Antyfont, żył za wojen perskich i pochodził z arystokratycznej rodziny; w tym też duchu działał politycznie. Znamienne jest dla związku między filozofią sceptycyzmu a iluzjonistyczną wymową zastosowaną do potrzeb adwokatury, że obok Antyfonta-mówcy słyszymy też o Antyfoncie-sofiście — tak nazywano sceptyków poznawczych i iluzjonistów w sztuce przekonywania. Bardzo jest prawdopodobne, że i mówca, i sofista są jedną osobą. Antyfont pisał mowy za honorarium w procesach cywilnych, ale sam nie występował; zachowało się dwanaście mów w trzech tetralogiach, tj. po dwie mowy *pro* i *contra* i po dwie repliki. Są to dobrze udane sztuczki iluzjonistycznego przekonywania o winie i niewinności tej samej osoby i osiagają swoje wrażenie nawet na nowożytnym czytelniku; tematy tyczą morderstw, podobnie jak w naszej literaturze sensacyjnej lub jak w szkolnych ćwiczeniach retorycznych zachowanych ze starożytności, i są oczywiście zmyślone. Jak pierwszy pisał mowy sądowe dla klientów, tak pierwszy na kontynencie ogłosił Antyfont podręcznik wymowy.

*Andokides.* Również ze starego rodu pochodził Andokides; toteż znany był jako zwolennik Sparty. Pisał we własnej obronie, by uzyskać powrót z wygnania, oskarżony bowiem był o udział w wydrwiwaniu misteriów; ogłosił też jedną mowę poselską. Styl Andokidesa jest prosty i bez figur.

*Lizjasz.* Współczesny Platonowi Lizjasz, syn hotelarza w Pireusie<sup>46</sup>, był z pochodzenia Sycylijczykiem, choć urodzony w Atenach. Poza występowaniem przeciw wnioskowi o ograniczenie praw obywatelskich do posiadaczy ziemskich pisał tylko mowy cywilne, i prawie wszystkie dla drugich. Mowy Lizjasza przypominają swoją zajadłością demokratyczną czasy trybunałów rewolucyjnych we Francji. Wymowa Lizjasza liczyła się głównie z warunkami praktycznymi, toteż tylko dwa procesy miał przegrać. Patetyczność była mu obca; Lizjasz był zwięzły, ale bez wysiłku, unikał figur, poza przyjętą ogólnie antytezą<sup>47</sup>. Także okres<sup>48</sup> nie ma u Lizjasza rytmicznej kadencji<sup>49</sup>. Dalekie jest od Lizjasza wszelkie dążenie do wywarcia wrażenia. A przecież nie oprzesz się wrażeniu, że w jego prostocie tai się wielka i trudna do naśladowania sztuka. Lizjasz wywarł wpływ na Demostenesa,

<sup>44</sup>Temistokles (ok. 524–459 p.n.e.) — polityk i wódz ateński, twórca potęgi morskiej Aten, główny autor zwycięstwa Greków nad Persami pod Salaminą. [przypis edytorski]

<sup>45</sup>Arystydes, zwany *Sprawiedliwym* (ok. 530–ok. 467 p.n.e.) — ateński polityk i wódz; uczestnik bitew pod Maratonem (490) i Salaminą (480), dowodził oddziałem ateńskim w bitwie pod Platejami (479); odegrał ważną rolę podczas tworzenia Ateńskiego Związku Morskiego. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>Pireus — główny port starożytnych Aten. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>antyteza — przeciwstawienie. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>okres — retorycznie ukształtowane zdanie złożone, stanowiące całość znaczeniową. [przypis edytorski]

<sup>49</sup>kadencja — intonacja opadająca, podkreślająca koniec frazy. [przypis edytorski]

a nadto stał się wzorem dla osobnej szkoły krasomówczej w Rzymie, zwalczanej przez Cyncerona<sup>50</sup>; ale naprawdę bliższy niż Lizjasz tych tzw. *Attyków*<sup>51</sup>, dążących głównie do bezbarwności i zwięzłości, był komediopisarz rzymski Terencjusz. Lizjasz napisał także podręcznik wymowy.

*Isokrates*. Także Isokrates pochodził ze stanu mieszczańskiego. Pisarz mów sądowych w procesach cywilnych z biedy, porzuca logografię<sup>52</sup>, by stanąć na czele szkoły wymowy, ale przypominał się szerszej publiczności w mowach popisowych i doradczych, które publikował w formie broszury, głównie politycznej; stąd był ojcem tego rodzaju piśmiennictwa i w ogóle twórcą publicystyki. Sam wygłosił tylko jedną mowę. Pisał bardzo powoli i zdarzyło mu się raz, że zawarto pokój, zanim ukończył pismo doradzające zawarcie — niezrażony, zakończył broszurę radami, jak należy zawarty utrzymać, i wydał całość, przypominając list Dejaniry<sup>53</sup> do spalonego na stosie Herkulesa z *Heroid* Owidiusza<sup>54</sup>.

Isokrates był praktycznym pedagogiem; sztukę kształcenia zasadzał na namawianiu, a odrzucał dialektykę i matematykę, opierając całe wykształcenie na retoryce. Pierwszy do prozy attyckiej wprowadza pewne — wynalezione częściowo przez innych — formy wierszowe, ale proza jego jest bezbarwna i cierpi na poważne braki w kompozycji. Styl Isokratesa działał na młodego Demostenesa.

W szkole Isokratesa wychowywał się niejeden dziedzic korony. W tym towarzystwie Isokrates uświadomił sobie z czasem, że Grecja potrzebuje pana. Raz upatrywał nań tyrańca sycylijskiego, to króla Sparty, w końcu Filipa. Jak Sokrates (po którego śmierci Isokrates przywdział żalobę) i jak Platon, był Isokrates w głębi duszy wrogiem demokracji. Początkowo głosił — w *Panegiryku* — koalicję Aten, panujących na morzu, i Sparty, przywodzącej na lądzie, przeciw Persji. *Panegiryk* być może wpłynął na powstanie Trzeciego Związku Morskiego, jak w ogóle publicystyka Isokratesa, chociaż nie zdołała poprawić stosunków między Atenami a Filipem, wpłynęła na... styl kancelarii królewskiej. Dokument pokoju korynckiego w roku 338 opiera się o program Isokratesa.

Pokój Filokratesa<sup>55</sup> wzbudził wielkie nadzieje w zwolennikach wszechgreckiej polityki pod znakiem krucjaty przeciw Persom. Wyrazem tych nadziei jest *Filip*, pismo Isokratesa, podówczas dziewięćdziesięcioletniego starca; w nim tłumaczył Isokrates rodakom, że przyjaźń Filipa warta jest dla Aten rezygnacji z Amfipolis. Przykro razi brakiem lojalności wobec ojczyzny taka rada, ogłoszona już w czasie wojny z Filipem; podobnie trzeci list Isokratesa, napisany po bitwie pod Cheroneją, pozbawiony jest nie tylko uczucia, ale, co gorsza, taktu. Zdziecinniały starzec nie rozumiał, że Filip prowadził politykę narodową. Idealista upatrywał w cynicznym i dzikim praktyku materiał na zbawiciela cywilizowanej ludzkości. Toteż pismo Isokratesa, zatytułowane imieniem demona Grecji, torowało tylko ścieżki kongresowi korynckiemu. Rzeczywiście Persja została złamana, ale za próg do tęsknot mętnej głowy posłużyła zagłada ojczyzny doktrynera. Isokrates ganił delikatnie Filipa za podboje w Tracji. Pismo było na wpół pochwałą, na wpół doradą, wedle przepisu retoryki Arystotelesa<sup>56</sup>. Obszerne dygresje rozrywają związek. Z wiekiem czuł się staruszek coraz bardziej politykiem i był zazdrosny, że za jego

<sup>50</sup>Cynceron, właśc. *Marcus Tullius Cicero* (106–43 p.n.e.) — najwybitniejszy mówca rzymski, filozof, polityk, pisarz. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>*Attyki* — listy Cyncerona do jego przyjaciela i wydawcy Tytusa Pomponiusza, zwanego Attykiem, powstałe w l. 68–44 p.n.e., opublikowane w 16 księgach. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>*logografia* — tu: zawodowe pisanie mów sądowych na zamówienie klientów. W starożytnych Atenach strony występowały w swoich sprawach przed sądem osobiście, bez pośrednictwa adwokatów. [przypis edytorski]

<sup>53</sup>*Dejanira* (mit. gr.) — żona Heraklesa; zazdrosna o męża podarowała mu szatę nasyoną krwią centaura Nessosa, zabitego niegdyś przez Heraklesa; krew centaura, rzekomo mająca zapewnić wierność, była palącą trucizną; szata wżarła się w ciało herosa, który aby skrócić swoje męczarnie, zbudował stos pogrzebowy i rzucił się w płomienie. [przypis edytorski]

<sup>54</sup>Owidiusz, właśc. *Publius Ovidius Naso* (43 p.n.e.–17 lub 18 n.e.) — jeden z największych poetów rzymskich, twórca poematu epickiego *Metamorfozy* (*Przemiany*) oraz licznych utworów o tematyce miłosnej, m.in. zbioru literackich listów *Heroidy*, kierowanych przez mitologiczne bohaterki do swoich kochanków i mężów. [przypis edytorski]

<sup>55</sup>*pokój Filokratesa* (346 p.n.e.) — zawarty pomiędzy Macedonią a Atenami, zatwierdzający stan posiadania stron w chwili jego zawarcia; w szczególności obejmował rezygnację Aten z roszczeń do Amfipolis. [przypis edytorski]

<sup>56</sup>*Arystoteles* (384–322 p.n.e.) — grecki filozof i przyrodznawca, najwszechstronniejszy z uczonych staroż., osobisty nauczyciel Aleksandra Wielkiego. [przypis edytorski]

polityczne rady zbierają nagrody uczniowie, nie on sam. Dobrowolna śmierć w kilka dni po Cheronei uleczyła Isokratesa z wiekowych niemal złudzeń.

*Isajos.* Łudzaco podobnym do Lizjasza stylem pisał Isajos. Politycznie nie występował. Uczniem jego, a początkowo i naśladowcą, miał być Demostenes.

*Ajschines.* Polityczny przeciwnik Demostenesa, Ajschines, był niskiego pochodzenia. Miał wszystkie naturalne warunki na dobrego mówcę, brakowało mu jedynie charakteru i kultury osobistej. Wygłoszona w sławnym procesie o wieniec mowa Ajschinesa nie może w żadnym calu równać się z repliką Demostenesa. Ajschines występuje w barwie niewiniątka, podaje ciągle — w śmiesznie stereotypowy sposób — postępowanie przeciwnika w wątpliwość, przepisuje Andokidesa, podnosi swe zasługi wojskowe przeciw Demostenesowi. Mowa Ajschinesa ocieka wprost od wyzwisk najwulgarniejszych, gdy Demostenes w bardzo szerokich odstępach, a za to pełną garścią, rzuca Ajschinesowi cięte i indywidualne epitety. U Demostenesa znać jakby przelykanie śliny, panowanie nad sobą kulturalnego człowieka. Ajschines miota się na mównicy jak hiena, a mimo to mowa jego nie ma siły ani koloru. Bezzębna pasja wylewa się brudną śliną łgarstw i obelg. Małoduszność i brak godności są głównymi znamionami wymowy Ajschinesa. Obłudne i sztucznie musujące oburzenie wprost odpycha. Po klęsce fokijskiej lud spędził Ajschinesa z trybuny. Przegrawszy proces, uszedł z Aten, nie tyle przed Demostenesem, ile przed wzrokiem obywateli. Najmita Filipa, nie wahał się zarzucać Demostenesowi płatnej intrygi w służbie macedońskiej. W początkach swej krasomówczej kariery wróg późniejszego żywiciela swego, nawrócił się Ajschines do niego gdzieś w jesieni roku 347. Areopag odebrał mu mandat w aferze delijskiej. Gruboskórność kłamstw Ajschinesowych odbija wyraziście na tle wzniosłej odprawy. Mowę Ajschinesa przeciw Ktezyfontowi przebiega formalnie drżenie przed oczekiwaną odpowiedzią pogromcy znikczemnienia.

*Likurg.* Najszanowniejszą obok Fokiona postacią w galerii ówczesnych mężów stanu był Likurg, talent na polu wymowy mierny, ale wytrawny kierownik finansów ateńskich. W młodości słuchał Platona i myślał oddać się filozofii. Likurg miał wadę częstą u ludzi o nieposzlakowanych charakterach, ale wąskich horyzontach: oto drobne sprawy wyolbrzymiał do niebywałych rozmiarów, dociągając szare życie codzienne do pomyślanego przez się ideału państwa i obywatela, w czym przypomina groteskową figurę Katona Młodszego<sup>57</sup>; obaj kaznodzieje dawnej cnoty mają coś w sobie z humorystyki anachronizmu. Wiarołomstwo małżeńskie u schyłku IV wieku urosło w egzageracji<sup>58</sup> Likurga do rozmiarów zamachu stanu; oczywiście interpretacja ustaw jest u Likurga bardzo samowolna.

*Hyperejdes.* obrońcą cywilnym z zamiłowania był Hyperejdes i mimo że z wiekiem słowo jego rozbrzmiewało coraz częściej na platformie Pnyksu<sup>59</sup>, pozostał nim do końca. Pochodził z dobrej rodziny, ale prowadził życie więcej niż swobodne. Był o pięć lat starszy od Demostenesa, ale do pokoju Filokratesa mało zajmował się polityką. Od pierwszego wystąpienia dał się poznać jako fanatyczny republikanin i wróg Macedonii. Wstręt do barbarii i brutalnego prostactwa obudził w wyrafinowanym ironiście i drapującym<sup>60</sup> się w gest niedbalstwa elegancie zaciekłość i upór patriotyczny, który nie zelżał nawet w chwilach rezygnacji Demostenesa. Wykłady Platona, słyszane w młodości, musiały i w tym lekkoduchu obudzić szermierza idealnego zwycięstwa. Rzecz u ucznia Isokratesa naturalna, wymowa Hyperejdesa była daleka od grozy. W materiach wzniosłych nie czuł się sobą. Talent Hyperejdesa był rozleglejszy niżeli Demostenesa — niektórzy przenosili go nawet nad Demostenesa — ale nie tej miary. Niedbalstwo życia objawiało się i w stylu; język nosi już pewne piętna chylącego się antyku. Prostota Hyperejdesa jest pełna wytworności i łączy w sobie wyrazistość dyspozycji<sup>61</sup> Isokratesa z prostotą Lizjasza, jednak nieco już stopniowaną. Będąc najnaturalniejszym w świecie mówcą, miał górować

<sup>57</sup> *Katon Młodszy*, właśc. *Marcus Portius Cato* (95–46 p.n.e.) — senator i trybun ludowy, obrońca republiki, prawnuk słynnego Katona Starszego (Katona Cenzora), nieprzejednanego rzecznika zburzenia Kartaginy i zwolennika tradycyjnych cnót obywatelskich, któremu starał się dorównać jako wzór prawości. [przypis edytorski]

<sup>58</sup> *egzageracja* — wyolbrzymianie rozmiarów a. znaczenia, przesada. [przypis edytorski]

<sup>59</sup> *Pnyks* — wzgórze w pobliżu Akropolu, miejsce zgromadzeń ludowych w staroż. Atenach. [przypis edytorski]

<sup>60</sup> *drapować* — dosł. układać tkaninę w dekoracyjne fałdy; *drapować się*: przen. stroić się, przebierać. [przypis edytorski]

<sup>61</sup> *dyspozycja* — tu: rozkład, plan. [przypis edytorski]

wdziękiem nad Demostenesem. Rozłam między Hyperejdesem a Demostenesem datuje się prawdopodobnie od roku 330, kiedy Sparta, która nie wzięła udziału w bitwie pod Cheroneją ani w wojnie lamijskiej<sup>62</sup>, wszczęła na własną rękę powstanie przeciw Macedonii, a Demostenes odradzał Atenom pomoc dla niej; jeszcze w roku 333 obaj zgodnie sprzeciwili się żądaniu Aleksandra Wielkiego, popartemu przez Fokiona, by powiększyć kontyngent floty ateńskiej w wojnie macedońsko(-grecko)-perskiej, podobnie jak w procesie o zbrodnię przekroczenia upoważnień poselskich Demostenes oskarżał Ajschinesa, a Hyperejdes jego współnika, Filokratesa. W słynnym procesie harpalijskim Hyperejdes oskarżał Demostenesa chyba głównie z ogólnych powodów, bo i o nim samym krążyły pogłoski, że w roku 341 przyjął podarunek perski. W przededniu męczeńskiej śmierci podali sobie znów ręce. Ta sama siepacka ręka dosięgnęła obu ostatnich Greków. Jak to zdarza się, Hyperejdes był mniej wzniosły, a więcej nieubłagany. Ta sama wypieszczona ręka, która przed osłupiałym sądem obnażyła patetycznym ruchem pierś Fryne<sup>63</sup>, odsuwała od siebie do końca cyrograf poddaństwa, czy choćby kompromisu. Sceptyk, nie miał uniesień, ale i zwątpień geniuszu. Przez niedbalstwo umiał być odważny. Mowa przeciw Demadesowi przerażała śmiałością Plutarcha<sup>64</sup>. Spod pióra modnia wyszedł dekret żądający ostatecznych wysiłków celem obrony miasta. Zrywał z przyjaciółmi, którzy zostawali w tyle, gdy droga stawała się coraz bardziej kamienista, wytrwałym był wierny za grób; tak w roku 324 bronił dzieci po zmarłym Likurgu. Gdy Demostenes niemal wykrzyczał swe płuca duchowe i skłonny był do gestu rozpacz, Hyperejdes zaczynał się dopiero animować grą o najwyższą stawkę. Nie musiał być wielkim dyplomatą, bo objazd poselski Hyperejdesa przed drugą wojną z Filipem tyle tylko dokonał, że Rodos i Chios połączyły się z Bizancjum. Mowy Hyperejdesa — prócz cywilnych i poselskich nie wygłaszał innych — odkryto częściowo przed kilkudziesięciu laty wśród papirusów egipskich.

*Demades*. Najgenialniejszym mówcą owych czasów był, w oczach Teofrasta<sup>65</sup>, Demades. Ale był to człowiek bez wykształcenia, a co smutniejsze, bez charakteru. Stracony przez Kassandra<sup>66</sup>, doświadczył prawdy sentencji Demostenesowskiej, że zdrajcy sprzedają przede wszystkim siebie. Przyrodzone zdolności prostaka miały przerastać nawet taką arenę wymowy, jaką były Ateny. Wypracowane mowy Demostenesa Demades prześcigał improwizacjami. Słyszał z powiedzeń zrodzonych z natchnienia chwili, a bardziej trafiających do celu niż wielogodzinne tyrady; np. podczas debat, czy należy Aleksandrowi Wielkiemu przyznać cześć boską, przestrzegał wzbraniających się rodaków: „Nie pilnujcie nieba, bo straciecie ziemię”.

*Dejnarchos*. Ostatni w kanonie mówców attyckich, Dejnarchos, był uczniem Teofrasta i Demetriusza z Faleronu<sup>67</sup>. Polityczną działalność rozwinął po śmierci Antypatra<sup>68</sup>,

<sup>62</sup>*wojna lamijska* (323–322 p.n.e.) — toczona przez sprzymierzone państwa greckie (gł. Ateny i Związek Etoński) przeciwko Macedonii, wszczęta na wiadomość o śmierci Aleksandra III Wielkiego, w nadziei odzyskania niepodległości; jej nazwa pochodzi od długotrwałego oblężenia wojsk macedońskich w twierdzy Lamia; zakończyła się klęską Greków. [przypis edytorski]

<sup>63</sup>*Fryne* (IV w. p.n.e.) — słynna hetera (kurtyzana grecka) z Aten, znana z licznych starożytnych anegdot; wg jednej z nich kiedy oskarżoną o bezbożność Fryne postawiono przed sądem, broniący jej mówca Hyperejdes miał odsłonić jej piersi, apelując do sędziów, aby darowali życie pięknej „kapłance Afrodyty”, czym uzyskał jej uniewinnienie. [przypis edytorski]

<sup>64</sup>*Plutarch z Cheronei* (ok. 50–ok. 125 n.e.) — grecki pisarz, filozof i biograf; autor m.in. *Moraliiów* (zbioru rozpraw na różnorodne tematy) oraz *Żywotów równoległych*, obejmujących biografie kilkudziesięciu znanych osobistości zestawianych parami Grek-Rzymianin. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>*Teofrast z Eresos* (ok. 370–287 p.n.e.) — uczony i filozof grecki, uczeń Arystotelesa, potem jego następcą w szkole perypatetyków; uznawany za „ojca” botaniki; jego pogląd na Demadesa i Demostenesa jako mówców przytacza Plutarch w *Żywocie Demostenesa* 10.2. [przypis edytorski]

<sup>66</sup>*Kassander* (ok. 358–297 r. p.n.e.) — syn Antypatra, jeden z diadochów (dowódców wojsk Aleksandra III Wielkiego); od 317 rządził Macedonią, był faktycznym władcą Grecji; w 310 rozkazał zamordować wdowę po Aleksandrze oraz jego małoletniego syna, w 305 ogłosił się królem Macedonii, pierwszym z dynastii Antypatrydów. [przypis edytorski]

<sup>67</sup>*Demetriusz z Faleronu* (ok. 350–283 p.n.e.) — grecki mówca, mąż stanu i filozof, uczeń Arystotelesa i Teofrasta z Eresos; zwolennik Macedonii, w l. 317–307 p.n.e. rządził Atenami z nadania macedońskiego władcy Kassandra. [przypis edytorski]

<sup>68</sup>*Antypater* (ok. 400–319 p.n.e.) — jeden z głównych dowódców Filipa II Macedońskiego i jego syna Aleksandra III Macedońskiego, ojciec Kassandra; mianowany dowódcą sił macedońskich w Europie podczas wyprawy Aleksandra przeciwko Persji, z pomocą Kraterosa pokonał w wojnie lamijskiej zbuntowane państwa greckie;

a pierwsze jego mowy datują się od masowego procesu o złoto Harpalosa. Sam nie występował. Naśladował częściowo Hyperejdesa, częściowo Demostenesa.

### III. DEMOSTENES

Uzdolnienia — usposobienie — skłonności — porywy

W żyłach Demostenesa płynęła po matce krew naddunańskiego chłopca. Było w nim coś, co go czyniło obcym w swoim narodzie. Nie lubił gimnastyki — Grek! — wina nie pijał, pracował od najmłodszych lat do pięćdziesiątego roku życia niezamordowanie. Chłopcem będąc, gniewał się, gdy rzemieślnik wstał wcześniej do zajęcia od niego. Ruchy miał niewyszukane, nerwowo szybkie; gestykulował namiętnie. Wpadał w gniew tak łatwo, jak kobieta. Ajschines zarzucał mu skłonność do płaczu. Źle zbudowany, nie miał gracji ani w ruchu, ani w słowie. Brakło mu wielkich uzdolnień; podziwiał pamięć Ajschinesa, mówił z wysiłkiem i głos go — bywało — zawodził. Improwizował niechętnie i nie było tajne, że przygotowywał się do mów. Poklask zdobył sobie dopiero z czasem, wielkim nakładem pracy i zaparcia się.

Człowiek, który naprawdę nie bał się niczego i drwił w obliczu śmierci, miał chwilę lęku — przed tłumem, jakby tremę; w poselstwie do Aleksandra Wielkiego zawiodły go nerwy i zawrócił z drogi. Ajschines i Teopomp<sup>69</sup> nazwali go kameleonem; zdziwiło to już Plutarcha — a jednak coś było na tym: nerwy. Zajadłość Demostenesa budziła odrazę, ale miewała ona swoje skoki. Jak zwierz ruszony z legowiska, myśl jego rzucała się ku przypuszczalnym wyjściom, uderzała o mur charakteru i konsekwencji — i wracała „do porządku dziennego”. Zdawało się, że jak wahadło, na to tylko wychylał się, by móc się powtórzyć. Człowiek niezłamanej konsekwencji myślowej, zdradzał pewną nerwowość w praktycznym jej zastosowaniu. Być także może, że nieznanne nam dzisiaj zwyczaje i nastroje politycznego dnia wytłumaczyłyby nam pewne przeciwieństwa, jakie rysują się np. między sprawą przyjęcia preliminarzy pokoju a krytyką poselstwa, między nieobesłaniem igrzysk pytyjskich<sup>70</sup> a mową *O pokoju*.

Demostenes był naturą stworzoną do walki, nie do miłości i nie do przebaczenia. Poczucie triumfu wstrząsa całą jego duchową istotą — to wada natur zdobywczych; potem przyłgnęła ona do stoików. Zajadłość Demostenesa wobec przeciwnika budziła protesty u sędziów, miał nie cofać się przed zarzutami, które wywoływały gwizdanie wśród audytorium. *Mowa o Chersonesie* i *Trzecia Filipika* wygłoszone były chyba w gorączce. Przed bitwą pod Cheroneją groził, że każdego, kto ośmieli się doradzać pokój, zawlecze własną ręką za włosy do więzienia. Niekryta duma rozpięła mu piersi w mowie *O wieńcu*. Wyzwiska rzuca z rzadka — garściami. Namiętności Demostenesa odpowiada namiętność Eurypidesa<sup>71</sup>, obie jeszcze w formie pełnej klasycyzacji wobec np. Zoila<sup>72</sup>, Timajosa<sup>73</sup>, potem aleksandryków<sup>74</sup>. Fanatyzm Demostenesa przerażał kompromisowe natury. Lud miał go nazywać żmiją, co było pospolitym przezwiskiem zajadłych adwokatów. Jadowitość Demostenesa nie miała w sobie nic słonecznego, jak u Cyncerona; dowcip jego był cierpki i palący, a zawsze ponury. Ajschines i Dejnarchos zarzucali mu, że jest złowrogim zjawiskiem. Wrodzona gorycz usposobienia łączyła się z wysoce nieposzlakowanym charakterem. „Nie tylko o tym pamiętajcie — mawiał Demostenes — że jestem gorzki, ale że bezpłacie”. Ostatnie słowo Demostenesa do zbira-aktora było jadowitym szyder-

w 321 podczas podziału władzy po śmierci Aleksandra otrzymał tytuł zarządcy państwa i opiekuna królów, tj. syna oraz przyrodniego brata zmarłego władcy. [przypis edytorski]

<sup>69</sup>Teopomp z Chios (ok. 380–ok. 315 p.n.e.) — historyk i mówca grecki; autor pracy *Hellenika (Dzieje Grecji)*, będącej kontynuacją *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa, oraz obszernego dzieła *Philippika historiai*, dotyczącego dziejów panowania Filipa II; jego utwory zachowały się tylko we fragmentach. [przypis edytorski]

<sup>70</sup>igrzyska pytyjskie — igrzyska greckie organizowane w Delfach, ośrodku kultowym Apollina Pytyjskiego, drugie co do ważności po igrzyskach olimpijskich wydarzenie o charakterze religijno-sportowym w starożytnej Grecji. [przypis edytorski]

<sup>71</sup>Eurypides (ok. 480–406 p.n.e.) — dramaturg grecki, autor tragedii, uznawany za reformatora gatunku. [przypis edytorski]

<sup>72</sup>Zoilos z Amfipolis (ok. 400–ok. 320 p.n.e.) — grecki filozof, gramatyk i krytyk, zwany „biczem Homera”, ponieważ w swoich pismach zjadliwie krytykował jego poematy; jego imię w formie *Zoil* stało się synonimem złośliwego, niesprawiedliwego krytyka. [przypis edytorski]

<sup>73</sup>Timajos z Tauromenion (ok. 345–ok. 250 p.n.e.) — historyk grecki z Sycylii. [przypis edytorski]

<sup>74</sup>aleksandrycy — tu: twórcy należący do epoki hellenistycznej. [przypis edytorski]

stwem. Miewa momenty humoru i satyry, ale zółć i pasja były u niego czarną kartką na kalendarzu politycznym. Zresztą takie były czasy. Z tym wszystkim był ostrożny zazwyczaj; zdania warunkowe są prawdziwą plagą dla tłumacza Demostenesa. Nie bez osobistej odwagi, przecież zawisły był od nastroju chwili.

Plutarch zarzuca mu brak staranniejszego wykształcenia; w pismach mówcy niepodobna doszukać się popisu erudycją, ale tchną one osobistą kulturą autora, jakkolwiek z natury rzeczy nie zapominają o poziomie słuchacza. Nie znać w nich najmniejszego zainteresowania dla filozofii, bo retoryka uchodziła podówczas za uniwersalne i wystarczające wykształcenie, ani w ogóle żadnych innych horyzontów poza politycznym. Nie zapominajmy wszelako, że w starożytności nie dzieło zależało od autora, ale autor od dzieła, a dziełem Demostenesa była mowa sądowa przed przedstawicielami mieszczaństwa. Demostenes jest jedynym autorem epoki klasycznej, który zastosował do siebie hasło podjęte później przez stoików: pracy nad sobą — jest wykładnikiem najwyższego, jakie znamy w starożytności, napięcia woli. „Przyjaciel trudu ponad siły” — tak sam siebie nazywał. Takim trudem ponad siły było jego życie, trudem może i przez to także chlubnym, że daremnym. Sprężyną moralności Demostenesa jest poczęta w rozumie, a zahartowana w woli idea nieznużonego wysiłku. Demostenes nie wrócił Atenom świetności, ale jak wysoko — jeden — podtrzymywał poczucie godności w narodzie, świadczy późniejsze upodlenie Aten za Demetriusza Poliorkety<sup>75</sup>. Toteż pewna szczudłowość daje się wyczuć w kaznodziejskim tonie *Filipik*; był to język już wtedy mało zrozumiały dla ogółu współczesnych.

Twarde czasy rodzą twarde ludz; Demostenes nie miał *molle cor*<sup>76</sup> Owidiusza. Odychanie atmosferą sądu ateńskiego w IV wieku nie usposabiało do łagodności. Republikanie nie żartowali w sądach, a urząd Jedenastu<sup>77</sup> był jednym z najbardziej pracowitych. Nowożytnego czytelnika gorszy łatwość, z jaką Demostenes żąda za każde przewinienie kary śmierci; działał tak w myśl retorycznej dewizy, że żądać za dużo jest to otrzymać dosyć. Kazał stracić za szpiegostwo Antyfonta, Anaksinosa, przy którego stole niegdyś siedział, kapłankę Teorys. Śmierć wyprzedzały w wypadkach szpiegostwa tortury. Na wieść o zamordowaniu Filipa włożył wieniec; wytykano mu to, ale czyż Grecy nie wieńczyli tyranobójców? Wszak niedługo potem lud ateński uchwalił dekret honorowy dla lekarza, który rzekomo otrul Aleksandra Wielkiego. „Nie godzi się triumfować nad poległymi” — powiedział Homer, ale Homer nie był demokratą.

### Religia

Nazywano nieraz w ostatnich czasach Demostenesa politycznym anachronizmem. Niewątpliwie również anachronizmem był człowiek kończący w IV wieku swe mowy modlitwą. Archaiczna formułka, gdzieś jeszcze z czasów sądów pod lipą, powtarzała się zapewne i w ludowych kazaniach i radach. Lud krzywo patrzył na mówców unikających zwrotów modlitewnych. Ten miał okręt na morzu, tamten zboże w polu, inny sklepik z dewocjonaliami — bez bogów żyć nie można. Poddanie się woli bożej — taki jest stereotypowy finał tragedii, wyszłej z jasełek ludowych. Religia Demostenesa jest zupełnie ludowa, w ogólnym zarysie odtwarza wierzenia wszystkich czasów i narodów. Wiara jego błąka się między losem a opatrnością. Wiara w los należy do religii schyłku; u męża stanu jest cokolwiek nie na miejscu. W *Drugiej mowie olintyjskiej* i w mowie *O pokoju* los odgrywa rolę furtki ukojenia. Choć zbożniejsi<sup>78</sup> od Filipa, ulegają Ateńczycy — w ideologii wojen perskich jest to paradoks. W Demostenesie budzi się pragmatyzm wieku czwartego; bo Filip działa — dodaje mówca. Na język naszych czasów przetłumaczona odpowiedź Demostenesa brzmiałaby jak słynny aforyzm: „Pan Bóg trzyma z silniejszymi batalionami”. Prawda, że zawód polityka szybko oducza metafizyki. Demostenes wierzy

<sup>75</sup>Demetriusz I Poliorketes (337–283 p.n.e.) — syn Antygona I Jednookiego, wybitny wódz macedoński, król Macedonii (294–286), pierwszy z dynastii Antygonidów; słynny z wielu zwycięstw, m.in. w 307 zdobył Ateny, witany jako oswobodziciel; w 305–304 prowadził oblężenie Rodos z użyciem nowych maszyn oblężniczych, zyskując przydomek *Poliorketes* (gr: oblegający miasta); w 285 pokonany przez Seleukosa, zmarł w niewoli. [przypis edytorski]

<sup>76</sup>*molle cor* (łac.) — miękkie serce; określenie z Owidiusza, *Listy znad Morza Czarnego* (*Epistulae ex Pontu*) ks. I, III 32. [przypis edytorski]

<sup>77</sup>Jedenastu — kolegium pachołków więziennych i wykonawców wyroków. [przypis tłumacza]

<sup>78</sup>zbożny (daw.) — pobożny, uczciwy, szlachetny. [przypis edytorski]



w te wyrocznie, które są mu na rękę, odrzuca niewygodne. Zakazuje pytać się Pytii<sup>79</sup>, ponieważ ta sprzyja, jego zdaniem, Filipowi — przekupiona. Dowiedziawszy się wcześniej od innych o śmierci Filipa, udaje, że miał sen wróżący szczęście; tę sztuczkę praktykowano często w starożytności. Rzadkie u starożytnych wzmianki o życiu pośmiertnym występują u Demostenesa wyraziściej. Nieznany autor pochwały Demostenesa (w I w. po Chr.) powiada, że wiary w nieśmiertelność duszy nauczył się mówca od Ksenokratesa<sup>80</sup> i Platona. Demostenes ufał więcej niż Fokion w sprawiedliwość opatrności i w los Aten. W tym wszystkim bardzo trudno jest rozplątać, ile należy zapisać na rachunek własnych przekonań mówcy, ile policzyć na karb „stanu solidnego”, którego opinia była najwyższym prawem demokracji ateńskiej.

#### Polityka

Demostenes sam o sobie powiada, że obrał kierunek wszechgrecki. Panhellenizm Demostenesa jest nowym ukształtowaniem dwakroć złamanego imperializmu ateńskiego. Choć romantyk, nie był Demostenes zdolny do iluzji w rodzaju mrzonek Isokratesa. Nie był fantastą politycznym — był patriotą. W ówczesnych stosunkach rola taka zmuszała imaginację<sup>81</sup> do pewnego wysiłku, większego niż dzisiaj żąda się od męża stanu. Patriotyzm swój ujawniał Demostenes ofiarą na rzecz państwa, wystawił własnym kosztem trzy galery: na Eubeę, Hellespont, pod Bizancjum; wykupował jeńców i wyposażał niezamożne dziewczęta.

W gruncie rzeczy był, jak nie da się inaczej pomyśleć, partykularystą, w najlepszym razie imperialistą; wszechgrekiem zrobiło go niebezpieczeństwo macedońskie, na nie zśrodkował całą uwagę; wtedy zdolny był nawet cieszyć się z powodzenia Teb. Nie jest wykluczone, że w młodości szukał zrazu oparcia o potężne stronnictwo polityków realnych spod znaku Eubulosa. *Mowa o okręgach podatkowych* odbijałaby wpływ rozważnej taktyki wybitnego finansisty, w *Mowie rodyjskiej* zawierałby się przemarsz do przeciwnego obozu. Wyraźną opozycję przeciw Eubulosowi wyrażają: *Mowa przeciw Aristokratesowi*, *Mowa o udziałach* i *Trzecia mowa olinijska*. Być może jednak także, że interesy klientów, dla których pisał adwokat, wpływały na polityczne stanowisko, wyrażone w danej mowie. Zwrot przeciw Filipowi nastąpił około roku 349.

Politykę Demostenesa ożywiają wielkie idee moralne. Demokracja jest w oczach Demostenesa jedynie moralną instytucją. Wysoko podnosi mówca proporzec ogólnogreckiej idei cywilizacyjnej. Wielkoduszność, honor, ambicja, ludzkość — to terminy techniczne w politycznym słowniku Demostenesa. Zadaniem Aten jest obrona uciśnionych; tak późniejsza idea chrześcijańskiego rycerstwa wschodzi jako filozofia polityczna IV wieku na gruzach imperialistycznego państwa związkowego. Moralnością obywatela jest spełnianie obowiązku. Polityk musi być harmonijnie zgrany z nastrojami ludu. Katechizm społeczno-polityczny Demostenesa jest zwięzły: pełnić powinność. Gdy człowiek uczynił wszystko, co do niego należało, nie ma do zarzucenia sobie wyniku, jakkolwiek on będzie. Jako apostoł energetyki<sup>82</sup> jest poprzednikiem drugiej szkoły stoickiej. Czyn ma znaczenie etyczne i wartość leży w nim samym.

Stronnictwo Demostenesa tworzyli: Likurg, Hyperejdes, Hegezyp, Polieukt, generałowie Chares, Diopejtes, Leosthenes. W miarę jak psuły się stosunki z Hyperejdesem, wywiązywało się pewne czucie polityczne między Demostenesem a Demadesem. Demostenes należał wtedy do zrezygnowanych, ale od ugodowców dzieliła go przepaść moralna, widoczna z ostatnich kart mowy *O wieńcu*. W obozie Demostenesa prawicę przedstawiał Likurg, lewicę Hyperejdes. Hazard polityki Demostenesa potępił pierwszy Polibiusz<sup>83</sup>, potem Fénelon, Mably i Consin. Pogląd społeczny Demostenesa odpowiada doktrynie Arystotelesa; na obu oparł się Montesquieu. Oczywiście mowy sądowe nie mogły obyć się

<sup>79</sup>Pytia — kapłanka świątyni Apollina w Delfach w starożytnej Grecji, słynąca z niejasnych przepowiedni, które wygłaszała wśród dymów i oparów wydobywających się ze skalnej pieczary. [przypis edytorski]

<sup>80</sup>Ksenokrates z Chalcedonu (ok. 395–314 p.n.e.) — trzeci po Platonie i Speuzypie kierownik Akademii Platńskiej. [przypis edytorski]

<sup>81</sup>imaginacja (z łac.) — wyobraźnia. [przypis edytorski]

<sup>82</sup>energetyka — tu filoz.: nadawanie zasadniczego znaczenia działaniu, czyli energii (wg terminologii Arystotelesa). [przypis edytorski]

<sup>83</sup>Polibiusz (ok. 200–ok. 118 p.n.e.) — historyk grecki, autor m.in. liczących 40 ksiąg *Dziejów*, opisujących historię powszechną w latach 264–146, wysoko ceniony za dbałość o prawdę i obiektywizm. [przypis edytorski]

bez pewnej dozy demagogii; np. mowa przeciw Timokratesowi zawiera apoteozę, wielokrotnie powtórzoną, sądownictwa ateńskiego; w mowie przeciw bogatemu Meidiasowi gra Demostenes zręcznie — we własnym interesie — na nienawiści klasowej. Nawet przygotowanie się staranne do mowy przed ludem uważał za wymaganie demokratycznej lojalności. Sama nawet wymowa była w opinii mówcy urządzeniem demokratycznym.

Główne znamiona twórczości

*Rozwój techniki pisarskiej.* Jeżeli da się wysledzić w poglądach etycznych Demostenesa pewien rozwój, to niewidoczny jest on w jego twórczości. Tymczasem dowiadujemy się skądinąd, że w pierwszej młodości zdradzał silną manierę modernistyczną, gubił się w okresach przeładowanych ogólnymi sentencjami i zamoczonych zawilim wnioskowaniem. Znane nam mowy wykazują wprawdzie często nieznośne w odczuciu nowożytnego literata okresy, wszelako wzorowo zbudowane, sentencje — całkiem banalnych wedle topiki<sup>84</sup> Arystotelesa — w nich skąpo, z pożytkiem dla autora.

*Kompozycja.* Czasem nawet w obrębie jednej mowy nie da się dostrzec rozwój myśli. Wybitną charakterystyką *Filipik* jest ustawiczny nawrót jednej i tej samej myśli przewodniej. Badania nad dyspozycją u Demostenesa wykazały, jak kołowanie zasadniczego ośrodka stanowi jedność jego mów. Dyspozycja mowy *O wieńcu*, jakkolwiek pozwała ustalić plan w najogólniejszych zarysach (np. całkiem wyraźna strategika retoryczna wmięszczenia słabych argumentów w środek) — jak go szkicuje sam autor — przecież w szczegółach nawiązuje do zwykłej u Demostenesa metody hipnotyzowania jedną myślą. Ale mówca wie, jak dalece taka metoda nie tylko nie oznacza braku w kompozycji, ale wynika z najgłębszego wczucia się w psychikę audytorium. Jeżeli mówca chce o czymś przekonać lub coś wtłoczyć w świadomość, musi wśród ustawicznych wariantów powracać niepostrzeżenie do sedna rzeczy i nie nudząc słuchacza, przecież naprzykrzać się jego podświadomym odczuciom myślą, która ma wkopać się w te podskórne warstwy, by w nich zakiełkowała.

*Dialektyczny charakter mów.* Przeładowanie zdania warunkowymi jest niewątpliwie wadą stylistyczną mów Demostenesa; za to zawdzięcza im jedną z najpotężniejszych form argumentacji: dylemat. Stąd nadzwyczajna jasność wywodów.

*Literatura w mowach.* Fénelon powiedział, że czytając Demostenesa, myśli się o rzeczach, które on powiedział, nie o słowach. Praktyczność wywodów łączy Demostenesa z wymową Isajosa. Rzeczywiście nie miał on się za literata, wyrażał się ujemnie o enkomion<sup>85</sup> i epideiktyce<sup>86</sup>, a były to dwa najbardziej beletrystyczne gatunki prozy obok dialogu i noweli. Także działanie mów Demostenesa nie jest obliczone na słuchaczy o upodobaniach literackich. Isokrates rady swoje poprzedza długimi wywodami historycznymi, u Demostenesa argumentacja obraca się dokoła aktualnego położenia politycznego, bez dążenia do całości literackiej. Wprost trwożnie unika Demostenes ozdób stylu. Tymczasem przypatrzwszy się mowom Demostenesa okiem antycznym, odkrywamy w nich wiele literatury.

*Epifonem.* W późniejszej retoryce był zwyczaj kończyć mowę efektem, silniejszym akordem, który był obliczony na dłuższy pobrzęk w uszach słuchaczy. Nie znajdując tego tzw. epifonemu u Demostenesa w miejscu, które Rzymianie rezerwowali na *miseratio*, czyli efekty wzruszające, wymyślono bajkę, jakoby istniał w Atenach zakaz działania w mowach państwowych na uczucia słuchaczy. Tymczasem nowożytna kompozycja, przenosząca zakończenia nawet sztucznie niepozorne i banalizujące nad patetyczny finał, przyznaje palmę lepszemu smaku greckiej kompozycji z doby klasycznej. Jeden Rzymianin (Horacy), który — może dzięki przymieszce krwi — miał smak literacki w jakości greckiej, ma analogiczne klauzule. Epifonem, jako ogólna sentencja, często wykrzyknik, po grupie przykładów lub wywodów, nie był znany przed Demostenesem.

*Mowy wygłaszane a publikowane.* Literacki charakter mów Demostenesa już stąd wynika, że zachowane nam mowy są stylistycznie raczej broszurami niż rzeczywistymi prze-

<sup>84</sup>topika — zbiór toposów: powszechnie znanych ogólnych twierdzeń, przyjmowanych w danej kulturze bez dowodu i używanych w rozumowaniu w retoryce i logice; nauka o toposach; także tytuł jednego z pism Arystotelesa na ten temat. [przypis edytorski]

<sup>85</sup>enkomion (gr.) — pochwalna pieśń chóralna na cześć bohatera lub zwycięzcy w zawodach sportowych, później także: wiersz lub mowa pochwalna. [przypis edytorski]

<sup>86</sup>epideiktika (z gr.) — twórczość popisowa, pokazowa. [przypis edytorski]

mówieniami. Mówca sporządzał brulion przed wygłoszeniem przemówienia; po mowie brulion uzupełniał, czasem nawet przerabiał — i ogłaszał. Tak np. *Trzecia Filipika* przekazana jest w dwu redakcjach: krótszej i dłuższej; dłuższą redakcją uważa się za publikację z papierów niewykończonego szkicu mowy, krótszą za pamflet<sup>87</sup>, ogłoszony przez samego autora. *Czwarta Filipika* jest może szkicem mowy, wydaniem pośmiertnym z papierów. Są i dowody retuszu, np. Ajschines cytuje z mowy Demostenesa *O przekroczeniu uprawnień poselskich* urywki, których w znanej nam redakcji brak. Współcześni stwierdzali wielkie różnice między pisanymi a mówionymi mowami; mowy wygłaszane miały mieć więcej temperamentu. Właściwością improwizacji Demostenesa miał być impet. Arystoteles widział w nim modernistyczną manierę. Jakoż dawni mówcy przemawiali bardzo statecznie, dopiero radykalna demokracja wprowadziła gestykulację i modulację głosu ze zmianą natężenia. Także maniery na „trybunie ludu” nie były salonowe. Aristogeiton nazywał Demostenesa i Likurga „sakramenckimi bestiami”. W każdym razie jednak pisma Demostenesa są bliższe mów wygłoszonych niżli rzekome mowy polityczne Isokratesa, które są czysto literackim produktem do recytacji. Demegorie<sup>88</sup> Demostenesa stoją — o ile idzie o układ — w pośrodku między rzeczywistymi mowami ludowymi a broszurami politycznymi.

*Retoryka.* Jak wszyscy prozaicy IV wieku, ulega Demostenes wpływowi stylu isokratejskiego, co wyraża się w unikaniu rozziwów<sup>89</sup>, w budowie okresu i w rytmicznych wygłosach, zwłaszcza we wcześniejszych mowach. Szereg figur retorycznych, albo wprost nieznanych u Isokratesa, albo bardzo rzadkich, znachodzi się u Demostenesa częściej i w doskonalszej formie. Wedle słów starożytnego retora figury krasomówcze u Demostenesa miały impet straszliwy; mówiono o furkocie słów jego. Gdziekolwiek przebiega forsowność i jaskrawość wyrażenia. Sofizmaty uderzają szczególnie w mowie *Przeciw Tymoteuszowi*.

*Styl.* Styl Demostenesa nie odtwarza mowy codziennej; jest wyszukany. Prawdopodobnie brzmią wiadomości starożytne, że Demostenes kształcił się na uroczystym i sztucznie wyhodowanym stylu Tukidydesa. Specjalnie stylistycznych uzdolnień Demostenes nie objawia. Niepodobna, by mówił w takich okresach i w tylu zdaniach warunkowych. Kształtując później szkic, patrzył głównie na symetrię, wyrazistość i zwartość; estetyczne odczucie zapewne drzemało, a więcej pracowała logika mózgu. Ustawiczość okresów warunkowych, piętrzenie zdań pobocznych przed głównym, wielka zawilgość budowy, co prawda zawsze poprawnej, działają nużąco na czytelnika. Każda literatura ma swoje prądy i maniery, pisarz albo je urabia, albo im ulega, najrzadziej stoi poza nimi. Wpływ Isokratesa, jako stylisty, na współczesną generację był potężny, a Demostenes teoretykiem stylu nie był; wziął, co było gotowe, jak inny wielki współczesny: Arystoteles. W jednym i drugim wypadku wybitna indywidualność autora nadaje wyraz konstrukcji gramatycznej. Dlatego mógł Leosthenes<sup>90</sup> powiedzieć o stylu Demostenesa, że jest młotem wykuty.

#### Ocena człowieka i twórczości

*Kim był duchowo Demostenes?* Bardzo trudno jest rozsądzić, czy Demostenes był właściwie mówcą, czy politykiem, czy literatem. Trudność pochodzi stąd, że jako polityk systematycznie nie działał, był raczej teoretykiem politycznym niż praktycznym politykiem; jako mówca więcej dbał o politykę niż o literaturę; a znowu widzi się u niego talent w kunsztownym manewrowaniu piórem, a nie znajduje się zaradności politycznej; umiał przekonywać, nie potrafił zmuszać. Koniunktury polityczne przepatrzył jak nikt inny, lecz najwięcej sukcesów uzyskiwał nie akcją czysto dyplomatyczną, ale potęgą wymowy, ile razy błysnął nią na zgromadzeniach ludowych państw, do których przybył w poselstwie. Niepodobna także nazwać Demostenesa pisarzem politycznym, ponieważ wymowa

<sup>87</sup>pamflet — utwór będący ostrą demaskatorską krytyką osoby, grupy lub instytucji, zwykle złośliwy, często anonimowy. [przypis edytorski]

<sup>88</sup>demegoria (gr.) — mowa uzasadniająca, doradcza; rodzaj przemówień mający zastosowanie przede wszystkim w polityce. [przypis edytorski]

<sup>89</sup>rozziw a. *hiatus* (lac.) — zbieg dwóch samogłosek na granicy sylab, wewnątrz wyrazu albo na styku dwóch wyrazów; w poezji łacińskiej i greckiej unikano rozziwów. [przypis edytorski]

<sup>90</sup>Leosthenes (zm. 323 p.n.e.) — Ateńczyk, głównodowodzący połączonych wojsk greckich w wojnie lamijskiej; jego słowa o stylu Demostenesa przytacza Lukian w *Pochwale Demostenesa* 14. [przypis edytorski]

jego zajmuje się sprawami, nie zagadnieniami. Niewątpliwy u Demostenesa zmysł polityczny podporządkował się całkowicie patriotycznemu punktowi widzenia. Dlatego nie określimy nigdy istoty twórczości Demostenesa, wychodząc od osobowości.

*Talent polityczny.* Za to patrząc na autora od strony epoki i państwa, zaczynamy rozumieć istotę jego twórczości: był tym, czego potrzebowało państwo, a więc przede wszystkim był patriotą. Jest to najgłębszy rys osobowości mówcy: nie twórczość jego jest patriotyczna, ale patriotyzm jest źródłem jego twórczości. Nie on sam. Ustrój państwowy sprawił, że Demostenes był mówcą, epoka — że był politykiem. Powiedziano słusznie, że nie był pozytywnym politykiem: bez wielkości Filipa nie byłoby i wielkości Demostenesa. Nie był geniuszem politycznym, w takim bowiem razie byłby uratował naród. Demostenes jest tragiczną wielkością, jaką może wydać tylko nieszczęśliwy naród. Gdyby szukał sam siebie, może byłby znalazł swoją siłę najrzetelniejszą, byłby wypowiedział się całkowicie, jako literat. Ale on o tym nie myślał; czynił wszystko, czym może jednostka uratować państwo. Tymczasem republiki nie ratuje jednostka, nie wiedzieć jak genialna, jeżeli będzie tak radykalnie republikańska jak Demostenes. Na wielkość państw demokratycznych składa się suma miliona szarych wysiłków; indywidualista Demostenes, myśląc inaczej, był literatem. Słaba strona jego polityki jest źródłem jego sławy — czyż tak nie bywa? Niebezpieczny to patriotyzm wkładać na państwo odpowiedzialności, którym ono nie sprostą, choćby nie wiadomo jak szczytne i „godne przodków”. Ambicje państwowe grożą większym niebezpieczeństwem niż prywatne. Łatwo można wybaczyć wybitnemu człowiekowi, że ocenia społeczeństwo wedle własnej miary; polityk nie może żyć napięciami własnej jaźni. Teraz możemy odpowiedzieć na pytanie. Demostenes urodził się literatem, pochłonęła go polityka. Sztuki dla sztuki starożytność przedaleksandryjska nie znała; dlatego Demostenes nie czuł się literatem, ale politykiem. Praktyczne rezultaty były błyskotliwe, ale mało pozytywne, to znaczy mało polityczne; formalnie powstaje literatura dla nas niezrozumiała.

Demostenes nie doceniał militarnej siły Macedonii. Był za dumny, by barbarzyńcy przyznać możliwość zwycięstwa nad Grekiem. Filipa zaliczał do najgorszej hołoty. Aleksandra Wielkiego nazywał sowizdrzałem<sup>91</sup>. Niestety, pogarda nie niszczy przeciwnika. Demostenes nie miał najmniejszego zrozumienia dla stosunków wojennych. Optymizm jego na punkcie dalszych losów wojny, raz zaczętej, tłumaczy się chyba tylko masową neurastenią, której najtrudniej przychodziło zacząć, więc poza początek nie patrzyła. Ponad porywy Demostenesa ileż więcej słuszności politycznej kryło się w maksymie osiwiatego taktyka Fokiona: „Bądź najsilniejszym, albo przyjacielem najsilniejszego”! Morskiej orientacji u Demostenesa ani śladu, mimo reform administracyjnych w tej gałęzi. Koalicja lądowa przeciw Filipowi nie miała widoków.

*Talent literacki.* Talentu Demostenesa nie można oceniać samego w sobie, zwłaszcza gdy nasze kryteria nie znajdują zastosowania w ocenie jego twórczości. Talent każdego pisarza najwybitniej występuje dopiero w porównaniu ze współczesnymi; wtedy widać, ile kroków naprzód dzieli go od masy — a to jest właśnie ocena. Przeczytawszy mowę Ajschinesa w tym samym procesie, rozumiemy dopiero, jakim arcydziełem jest mowa Demostenesa *O wieńcu*. Charakter wymowy Demostenesa jest na wskroś nowożytny. Ciceron jako główne jej znamię wymieniał siłę. Jakoż nazywano mowy Demostenesa taranami. Nieznany autor pisemka *O wzniosłości* (z I w. po Chr.) istotę wymowy Demostenesowskiej upatrywał w patetyczności. Zdaniem nowożytnych, źródłem twórczości tragicznego mówcy jest rozum zwulkanizowany uczuciem. Demostenes należy do tego typu genialnych ludzi, gdzie wielkim dyspozycjom duchowym odpowiadają mierne uzdolnienia mechaniczne. Wszystkim była dlań akcja, metodą — niezłomna konsekwencja. Proza Demostenesa ma w sobie przedsmak schyłku.

*Idealizm.* Nie darmo Ciceron zrobił Demostenesa uczniem Platona. Platon powiedział, że piękny jest wszelki przypadek w szlachetnym wysiłku. Od Platona wiedzie ród teza o idealnym zwycięstwie, odeń polityka bierze ów wysoki rozpęd ideału. Ale Platon wykazywał bezskuteczność wysiłków jednostki o lepszym uznaniu wśród pospółstwa, bo Platon był estetą. Jako chrzciciel stoicyzmu, jako kaznodzieja obowiązku, stanowi Demostenes pośrednie ogniwo między fantasmagorią platońską a idealizmem pragmatycznym.

<sup>91</sup>sowizdrzał — człowiek niepoważny. [przypis edytorski]

Gdy Platon jest teoretykiem, Demostenes jest romantykiem w życiu. Dlatego był gorzki. Platonowi zawdzięcza wysokie natchnienie swej wymowy, rzeczowość Lizjaszowi i Isajosowi — jeżeli nie chcemy nic przy nim samym zostawić; a przecież zostaje: połączenie, ten bój o rzeczy nieosiągalne, rozegrany we wrzawie ludowych zgromadzeń. Nie przebacza się romantykowi w polityce; po przeszło dwu tysiącach lat wolno im wyrazić hold.

*O honor Grecji.* Demostenes wypełnił wezwanie poety, by całą duszę oddać ojczyźnie; w mowie *O wieńcu* sam mówi o całkowitym oddaniu się państwu. Był ostatnim słowem politycznym Grecji, bo zginął razem z ojczyzną. Nieznany autor *Pochwały Demostenesa* (I w. po Chr.) mówi o nim, że kochał Ateny do szaleństwa, i cytuje słowa Eurypidesa o dziewicy, która przed ciosem śmiertelnym zbiera szaty, aby przyzwoicie upadła, konając; tę przysługę oddał swej ukochanej Demostenes. Mowa *O wieńcu* jest dowodem, że Demostenes przypisywał Cheronei czysto honorowe znaczenie. Samego mówcę porównywano do twierdzy, która zajęta — okazuje się niezdołaną. Przez mgły wieków wielki blask bije od tej postaci.

Żywot — pisma — czasy

*Pierwszy okres (do pierwszej Filipiki).* Fénelon zauważył, że w mowach Cycerona jest tyle samego Cycerona, gdy z Demostenesa nie sposób odtworzyć jego życiorysu. Był synem bogatego fabrykanta broni. Jak Isokrates, Sofokles, Lizjasz, wyszedł ze stanu średniego. Sam się nazywa synem ludu. Ajschines wytykał mu niegreckie pochodzenie; miał rzeczywiście po matce przymieszkę krwi północnej, z Bosporu<sup>2</sup> scytyjskiego. Chował się z siostrą o dwa lata młodszą; siedmioletniego odumarał ojciec, wcześniej zgasły. Młoda wdowa, nie poszedłszy za ostatnią wolę męża, która polecała ją wyborowi jednego ze stryjów sieroty, poświęciła się całkowicie wychowaniu dzieci, a nie mogąc dać im dostatków, rozpieszczała je. Kobięcym wychowaniem tłumaczyć można ambitną i łatwo pobudliwą naturę mówcy. Do poświęcenia się wymowie miała Demostenesa pociągnąć zasłyszana w chłopięctwie mowa adwokata i polityka Kalistrata. Dziewiętnastoletni przyrzekał sędziom, że nie będzie mniej użyteczny dla państwa niż ojciec jego — fabrykant broni.

Pierwszy raz wystąpił w procesie przeciw stryjom opiekunom — o roztrwonienie powierzonego im w zarząd majątku. W mowach widoczna jest pewna przesada, wynikająca z istoty mowy sądowej. Jak później w procesie przeciw Meidiasowi, tak i tu spotkał się z nieprzychylną postawą stronnictwa Eubulosa; stryjowie młodzieniaszka cieszyli się osobistymi względami wszechwładnego polityka, wskutek czego dwudziestoletni mówca musiał zadowolić się niewielkim odczepnym. Był wtedy uczniem Isajosa. Od dwudziestego piątego roku życia pisze mowy dla drugich, wyłącznie w procesach cywilnych, np. spadkowych, jak Isajos. Natomiast wstrzymał się niemal aż do trzydziestego roku życia od występów publicznych w procesach politycznych, gdyż nie miał powodzenia przed ludem, jękał się bowiem, ruszał ramionami, głos miał słaby, a styl niewyrobitny. Żelazną pracą poskramiał nerwy i uzupełniał braki; tymczasem pisał dla klientów.

W jednej z najwcześniejszych mów o podkładzie politycznym oskarża Androtiona; był to uczeń Isokratesa i mąż stanu, później wygnany; napisał w Megarze historię Attyki. Androtion wydobyl się z oskarżenia. W dwa lata później wniósł Demostenes skargę przeciw Tymoteuszowi w związku z manipulacjami pieniężnymi poprzedniego winowajcy; jednakże po zwrocie sumy, sprzeniewierzonej przez Androtiona, skarga przeciw Tymoteuszowi straciła powab, toteż mowa wydaje się niewykończona. Po długiej przerwie występuje znowu osobiście w skardze przeciw Leptynesowi, który rok temu przeprowadził uchwałę znoszącą wolność od ciężarów państwowych dla zasłużonych. Demostenes występuje jako adwokat nieletniego syna Chabriasa, który niedawno poległ pod Chios. Leptynesa popierała partia sędziwego męża stanu i generała Aristofona; z jego to wnioskiem zgadzała się także oszczędnościowa polityka Eubulosa; szukano zatem powodu, który mógł skłonić młodego adwokata do wystąpienia przeciw dwom filarom państwa; współczesna komedia zarzucała Demostenesowi bezskuteczne konkury o rękę wdowy po Chabriasi. Ale był to poryw idealizmu, który obaj wielcy mężowie stanu zapewne wybaczyli. Podobnie jak poprzednie mowy, skarga o bezprawność wniosku była mowa przeciw

<sup>2</sup>Bospor a. państwo bosporańskie — starożytne państwo grecko-scytyjskie we wsch. części Krymu oraz na wybrzeżu M. Azowskiego, powstałe w 480 p.n.e.; pierwsze państwo, w którym różnorodna etnicznie ludność przyjęła język i kulturę grecką. [przypis edytorski]

Aristokratesowi, który wniósł uchwałę zabezpieczającą generała Charidemosa w całym państwie związkowym. Charidemos był spowinowacony przez małżeństwo z Kersobleptesem, królem Odrysów w Tracji. Można się tu dopatrzeć wpływu polityki Eubulosa; nie był to, zdaje się, jednak krok szczęśliwy, bo osłabiał rywala Filipa i przygotowywał przyszłe jego ujarzmienie. A jednak Demostenes widzi już na tle grozę Filipa; proces odbył się w rok po wniesieniu.

Tak od trzydziestego roku zaczyna się krótki okres gorączkowej działalności w politycznych procesach o nieprawność wniosków. Po trzydziestce ożenił się; córeczkę z tego małżeństwa stracił wcześniej. Zwyczajem IV wieku mieszkał nie w mieście, lecz w Pireusie. Mowy cywilne pierwszego okresu są zjadłe, mowy polityczne umiarkowane. Pierwszą mową polityczną jest wywód *O okręgach podatkowych*, tak czysto techniczny, że uczeni wątpią, czy w ogóle był wygłoszony. Były to nowe okręgi podatkowe dla wyekwipowania trójrzędowców<sup>93</sup>, w liczbie dwudziestu po 60 członków; brała w nich udział tylko najbogatsza warstwa 1200 obywateli. Okręgi ułatwiały uiszczanie podatków nadzwyczajnych. Osobno odróżniano w państwie 300 obywateli najbogatszych, którzy należeli do pierwszej klasy majątkowej. Młodzieńczy projekt reformy przewidywał rozszerzenie liczby podatników do 2000, ponieważ z dawnych 1200 wielu nie poczuwało się do obowiązku, wskutek czego wynikały stale niedobory. Zapowiedzianą reformę — w odmiennym duchu — przeprowadził Demostenes w czternaście lat później. Młody polityk ostrzega w tej mowie przed doraźną wojną z Persami, a więc występuje już poniekąd przeciw idei odwetu, szerzonej przez Isokratesa i Eubulosa.

Również przeciw Eubulosowi wymierzona jest mowa *W obronie mieszkańców Megalopolis*. Demostenes domagał się w niej, by nieść pomoc Związkowi Arkadyjskiemu<sup>94</sup> przeciw Sparcie, której Eubulos nie chciał sobie narażać. Koniunktury zmieniły się później i ten sam Demostenes objeżdżał potem państwa peloponeskie z prośbami, by nie dały się Filipowi pozyskać przeciw Lacedemończykom. Eubulos przemógł i pomoc nie przyszła do skutku. Nieznany autor słynnej rozprawki *O wzniosłości* (I w. po Chr.) podziwiał mowę trzydziestodwuletniego mówcy przeciw Meidiasowi. Podczas zatargów o Olint i Eubeję objął Demostenes za swą fylę<sup>95</sup> Pandionis wyekwipowanie lirycznego chóru męskiego na Wielkie Dionizje w marcu 348 roku. Potężny bogacz i stronnik partii rozważi, który już występował przeciwko niemu w procesie przeciw opiekunom, w czasie zwykłej przy takich uroczystościach rywalizacji między kandydatami do wyekwipowania z różnych fyl wymierzył Demostenesowi w teatrze policzek. Wskutek wzburzenia Demostenes wprawdzie przepadł w konkursie, ale lud zebrany dał mu pełną satysfakcję. Ponieważ Meidias obraził Demostenesa w chwili pełnienia czynności religijno-państwowej, groziła mu wielka kara, dlatego wpływami swymi starał się odwlec proces. Po dwóch dopiero latach przyszło do rozprawy. Demostenes wtedy co prawda zasiadał w Radzie Państwa, ale wobec wszechwładnego stronnictwa czuł się osamotniony. Wedle prastarego zwyczaju greckiego zadowolił się — chudym — odszkodowaniem pieniężnym. Mowa została w papierach, skąd ją ktoś wydobył po śmierci mówcy. Można sobie wyobrazić, jaki orkan pasji i zażartości wznieciła zniewaga w piersi wrażliwego idealisty. Mowa jest istnym pożarem wściekłości i zemsty.

Śmielej już przeciw Persji występuje Demostenes *W obronie Rodyjczyków*. Po śmierci satrapy Mauzolosza wdowa Artemizja prowadziła nadal jego politykę zaborczą i utrzymywała załogę na Rodos. Demostenes popiera myśl przeforsowania powrotu na wyspę zbiegłych stamtąd demokratów i doradza zbrojne pogotowie, jednakże bez zaczepki. Zbrojne pogotowie oznaczałoby plan odnowienia Związku Morskiego. Wnioski upadły pod naporem polityki Eubulosa, wystrzegającej się zawikłań z Persją.

*Okres drugi (do kongresu korynckiego)*. Z wolna wchodzi Demostenes w wiry życia politycznego. Wojna ze sprzymierzeńcami skończyła się — Ateny odczuły przerażającą

<sup>93</sup>trójrzędowiec — triera, staroż. grecki okręt wojenny z trzema rzędami wiosł na każdej z burt. [przypis edytorski]

<sup>94</sup>Związek Arkadyjski a. Liga Arkadyjska — państwo związkowe założone w 370 p.n.e. przez miasta-państwa Arkadii, krainy na Peloponezie, podczas okresu słabości Sparty, która wcześniej kontrolowała ten region. [przypis edytorski]

<sup>95</sup>fyła — jednostka terytorialna w staroż. Grecji, wywodząca się od dawnych komórek plemiennych. Po reformach Klejstenesa Attyka dzieliła się na 10 fyl, z których każda składała się z 9 demów (gmin), po trzy z każdego z trzech obszarów: z wybrzeża, z samego miasta Ateny oraz z wnętrza kraju. [przypis edytorski]

puszkę wokół siebie. Tymczasem Ares<sup>96</sup> macedoński kołatał do bram Grecji. Amfipolis, Pydna, Potidaję, Metone znajdowały się w ręku Filipa. Trzecia wojna święta, w jaką wplątała się Fokida, zrabowawszy skarbiec delficki, czyni Filipa panem Tesalii. Postępy macedońskie w Tracji zmusiły w końcu Kersobleptesa do kapitulacji. Związek Filipa z Peryntem i Bizancjum zagrażał połączeniom handlowym Aten. Filip maszerował na Grecję i Demostenes podniósł po raz pierwszy głos ostrzegawczy, który miał zamilknąć dopiero w stygnącej krtani starca. W *Pierwszej mowie przeciw Filipowi* nie ma jeszcze tej zajadłości, co w *Drugiej mowie olintyjskiej*. Charakter *Pierwszej Filipiki*, jak i trzech *Mów olintyjskich* jest dydaktyczny, przebiega energicznie do akcji. Po raz pierwszy w mowach Demostenesa występuje Macedonia jako narodowe niebezpieczeństwo. Cała mowa jest jedną skargą na brak inicjatywy. Ale rady mówcy są dosyć bezradne: 2000 wojska — planu strategicznego nie sili się nawet podać. Trzydziestotrzyletni Demostenes nie był jeszcze panem opinii, bo wyraża obawy, czy rady nie wyjdą na złe doradcy. Rozgoryczenie na ogólną apatię widocznie nie przełamało letargu, bo praktycznego rezultatu z mowy nie było.

Mowa *O udziałach*, wygłoszona w roku następnym, jest broszurą na ten sam temat, jaki poruszają *Druga* i *Trzecia mowa olintyjska*. W głowie dojrzewającego polityka paliły się coraz nowe projekty. Reforma proponowana w tej mowie jest bardzo radykalna. Demokracja uważała państwo za rodzaj towarzystwa akcyjnego i zamiast nadwyżkę budżetową obrócić na palące potrzeby wojskowe, traktowała ją jako dywidendę, z której miano opłacać obywatelom widowiska sceniczne. Wszelkie wzmianki o innych możliwościach użycia tych pieniędzy z pożytkiem państwa — przyjmował lud z furją. Trzeba było najwymyślniejszych okrzyków na tej drodze. Więc Demostenes proponował, aby każdy obywatel pobierał udział z dochodów państwa, który by go jednak zobowiązywał w razie potrzeby do służby wojskowej, a w takim razie nie otrzymywałby już osobnego żołdu. Była to dowcipna kombinacja uprzywilejowanej polityki udziałów na rozrywkę — z postulatem wojskowym. Pytanie tylko, jak przedstawiały się w praktyce widoki przeprowadzenia. Pomysłowość Demostenesa jest dowodem, jak drażliwa była kwestia. Później wymyślono bajkę, jakoby karą śmierci zagrożono temu, kto by ośmielił się stawiać wniosek o skasowanie funduszu teatralnego.

Daleko bardziej stanowcze poglądy na powszechny obowiązek służby wojskowej, jak i na zniesienie udziału na rozrywki przebijają w trzech *Mowach olintyjskich*. Wygłosił je w latach 348–9, błagając o odsiecz dla zagrożonego miasta. Gdy przybyło poselstwo z Olintu, mówca liczył trzydzieści siedem lat. Trudno ustalić bliższą chronologię *Mów olintyjskich*, tak mało w nich aktualności. Na stanowczy ton Demostenesa w tych mowach wpłynęła częściowo jeszcze inna okoliczność; oto stronnictwo Eubulosa zaangażowało się w roku 348 w popieraniu tyrańca Plutarcha w Eretrii na Eubei. Demostenes, jakkolwiek ostrzegł usilnie przed tą wyprawą, musiał w niej wziąć udział jako hoplita<sup>97</sup>. Ogólny nastrój tak silnie przechylał się na stronę wyprawy, że tłum mało co nie podarł ubrania na Demostenesie, gdy przemawiał z ramienia opozycji. Za to niepowodzenie wyprawy wzmocniło stanowisko Demostenesa. Partia Eubulosa przycichła po klęsce, a nawet popierała odsiecz Olintu. Po upadku miasta (Olint padł w roku śmierci Platona), Eubulos postawił w jesieni roku 348 wniosek obeszlenia miast z projektem utworzenia panhellenckiego związku przeciw Macedonii. Wniosek o reformę funduszu teatralnego postawił za mówcę niejaki Apollodor; zaskarżony przez Stefanosa, wniosek upadł. W *Drugiej mowie olintyjskiej* przycina Demostenes jadowniczo bogaczom z Eubulosem i Fokionem na czele; cała mowa napisana jest w tonie namiętnej inwektywy. Sarkazm *Trzeciej mowy olintyjskiej* uderza na soldateskę<sup>98</sup> samowolnych generałów.

Mowy polityczne przerywa para procesów, różnie tłumaczona, a mało wyjaśniona do dziś dnia. Oto w roku 343 bronił Demostenes bankiera Formiona przeciw Apollodorowi. Mamy zaś wśród pism Demostenesa inną mowę, przeciw Stefanosowi, który był świadkiem przeciw Formionowi z ramienia Apollodora. Wyglądało to na obsługiwanie obu stron procesujących się przez jednego adwokata, co w starożytności gorszyło już Plutarcha.

<sup>96</sup>Ares (mit. gr.) — bóg wojny i bitewnego szalu; gwałtowny, brutalny i okrutny. [przypis edytorski]

<sup>97</sup>hoplita — ciężkozbrojny żołnierz piechoty w staroż. Grecji. [przypis edytorski]

<sup>98</sup>soldateska — pogardl.: niezdiscyplinowane, nieokrzese wojsko; rządy militarystów. [przypis edytorski]

Przypuszczają uczeni, że druga mowa wyszła spod pióra Apollodora, ponieważ starożytni komentatorowie znali taką wersję. Nie znamy prawdy, ale podobna historia powtarza się u Lizjasza i u Cycerona. Cały życiorys Plutarcha cechuje szczepowa niechęć, zależność od paszkwilów Teopompa uderza w oczy na każdym kroku; niemiecka nauka, nieprzychylna antycznemu szermierzowi idei demokratycznej, gorliwie podchwytywała wszystkie punkty zaczepne. Starożytni w sprawy zarobkowe nie wkładali wiele etyki, odstępek czasu między oboma procesami i nieznanne nam okoliczności mogły dorzucić swoje. Ajschines, który nie cofał się przed żadną potwarzą, stawia wprawdzie Demostenesowi zarzut w sprawie Apollodora, ale odmiennej natury.

Skoro Olint znalazł się w ręku Filipa, a orędzie Eubulosa trafiło w pustkę, zdecydowano się skorzystać z ofiarowanego przez Filipa pokoju. Na wniosek Filokratesa, poparty przez Eubulosa, wysłano poselstwo do Pelli<sup>99</sup>; w jego skład wchodził między innymi Demostenes, Ajschines i Filokrates. Zawarto rozejm na zasadzie zachowania obecnego stanu posiadania. Filip zobowiązał się nie atakować w czasie rozejmu ostatniej większej posiadłości Aten na północy, trackiego Chersonezu<sup>100</sup>. O zwrocie Amfipolis nie było mowy; włączenie sprzymierzeńców ateńskich do traktatu sformułowano bardzo ogólnikowo; Filip dodawał tajemnicze a nieokreślone obietnice. Po powrocie zdawał się Demostenes w pierwszej chwili okazywać pełne zadowolenie z wyników poselstwa i postawił wniosek o uwieńczenie legacji. Posłów Filipa gościł u siebie i wystarał się o honorowe miejsce dla nich w teatrze. Licząc się z nastrojami Zgromadzenia, wniesiono projekt traktatu w formie bardzo ogólnikowej i oględnej, bez wzmianki o Amfipolis i o wyłączeniu Fokidy z traktatu. Aliści<sup>101</sup> Demostenes zaatakował na pełnym Zgromadzeniu posłów, zażądał szczegółowego sformułowania w sposób korzystny dla Aten. Wobec oporu posłów macedońskich ograniczył się do zastrzeżenia w traktacie, że do trzech miesięcy mogą wszystkie inne państwa greckie przystąpić do ugody. Usunięto klauzulę wykluczającą Fokidę i Halonessos od traktatu, po czym Zgromadzenie przyjęło traktat, a władze ateńskie zaprzysięgły go.

Wyruszyło drugie poselstwo celem odebrania przysięgi od Filipa, co miało mieć charakter ratyfikacji pokoju. Demostenes wziął w nim udział, ale trzymał się z dala od towarzysów poselstwa. Zamiast jednak udać się nad Hellespont, gdzie Filip dokonywał pospiesznych podbojów, przesiedziało ono w Pelli trzy miesiące, aż Filip, syty łupów, wrócił, by podpisem utrwalić stan posiadania, powiększonego między jednym poselstwem a drugim. Po powrocie Demostenes oskarżył poselstwo przed Radą Państwa i przeprowadził wniosek odmawiający mu wieńca, ale na Zgromadzeniu przeszedł dekret Filokratesa z honorami dla Filipa. Stronnik Demostenesa, Timarchos, wniósł przeciw najobrotniejszemu obok Filokratesa rzecznikowi pokoju, Ajschinesowi, skargę o przekroczenie uprawnień poselskich. Na odwet Ajschines, podniósłszy wątpliwość, czy Timarchos jest uprawniony do wykonywania jakiegokolwiek czynności urzędowej, udowodnił mu zniesławiające przewinienia obyczajowe w młodości. W ten sposób były uczestnik praktyk guślarskich i aktor przedmiejski upokorzył zasłużonego polityka. Złączonymi siłami Hyperejdes i Demostenes wytoczyli proces Filokratesowi i bardzo łatwo udowodnili mu szereg przekupstw, bo Filokrates po powrocie z poselstwa nie krył się ze swym nagłym wzbogaceniem. Filokrates uszedł przed oczywistym wyrokiem śmierci, który też zapadł zaocznie. Ajschines nie mógł przyjąć nawet do słowa w jego obronie.

Pokój Filokratesa przypada na rok 346; w lecie 343 roku rozegrała się pierwsza walka o byt czy niebyt polityczny między Demostenesem a Ajschinesem. W tym procesie wygłosił Demostenes mowę *O przekroczeniu uprawnień poselskich*. Fokion, Eubulos i Nausikles wyteżyli wszystkie siły, rozumiejąc, że nie idzie o jednostkę, ale o kwestię kierunku politycznego, czyli po prostu o państwo. Odpowiedź Ajschinesa nie zawiera ani jednego rzetelnego przeciwdowodu (Demostenes obwiniał go głównie o zdradzenie sprawy Kersobleptes), mimo to jednak pupil stronnictwa pokoju wyszedł obronną ręką z procesu. Szkic Demostenesa, podobnie jak w procesie przeciw Meidiasowi, pozostał w tece.

<sup>99</sup>Pella — stolica Macedonii w czasach Filipa II. [przypis edytorski]

<sup>100</sup>Chersonesz Tracki — staroż. nazwa ob. półwyspu Gallipoli, pomiędzy cieśniną Dardanele a zatoką Saros. [przypis edytorski]

<sup>101</sup>aliści (daw.) — ale, lecz, jednakże. [przypis edytorski]



Między pokojem Filokratesa a skargą przeciw Ajschinesowi nastąpiła katastrofa fokijska. Trzecia wojna święta przeciągała się, ale po śmierci generała Onomarcha i wyczerpaniu zrabowanych skarbów nie zdołała Fokida utrzymać swych wojsk zaciężnych w karności. Wiedział o tym Filip i wnet po podpisaniu pokoju, odciążwszy większość swych frontów, przekroczył Termopile i zmusił armię fokijską do kapitulacji, w połowie lipca roku 346. Ostateczny akt przemocy wyprzedziły komedie dyplomatyczne. W świątyni Demeter pod Termopilami zbierała się tzw. rada pylagorów, czyli delegatów Amfiktionii Pylajsko-Delfickiej. Amfiktionia była pierwotnie czysto religijnym zjednoczeniem sąsiadujących państw czy miast, celem wspólnego wykonywania lokalnego kultu. Z czasem polityczna intryga zamieniła pobożne zebranie w kuźnię podstępów i sztuczek. Filip bystrym okiem dyplomaty ujrzał natychmiast w Amfiktionii Pylajsko-Delfickiej najwygodniejsze narzędzie swych zabiegów. Dynastia macedońska wywodziła się od Heraklidów<sup>102</sup>, a w związkach sakralnych tlił się jeszcze za pełnego dnia demokracji pewien płomyk arystokratycznej tradycji. Jeszcze pierwaj pylagorzy uchwalili ekspedycję karną przeciw Fokidzie, wszelako Ateny uchyliły się od udziału w niej, a na pylagorę swego na najbliższe posiedzenie Amfiktionii wyznaczyły — z niewiadomych powodów — Ajschinesa. Drugi przykład niepoczytalnej polityki koalicyjnej Aten: także w poselstwie do Filipa reprezentowane były już różne obozy; nic dziwnego więc, że przyszło między posłami do kontrowersji przed królem, co osłabiło ich powagę. Ajschines pod pozorem, jakoby Amfisa, miasto Lokrów Ozolskich, na granicy Fokidy, zamierzało wytoczyć przed Amfiktionią skargę na Ateny i proponować grzywnę, ściągnął na Lokrów wyrok Amfiktionii za uprawianie świętych gruntów; wykonanie wyroku powierzono Filipowi i tu dopiero zaczęła się gra w otwarte karty. Filip zlekceważył mandat, ale za to zajął Elateję, najznaczniesze miasto we Fokidzie. Popłoch padł na Ateny, zarządzono mobilizację. Trzecie poselstwo do Filipa w sprawie poprawek do traktatu — Demostenes nie brał w nim udziału — zawróciło z drogi. Fokidę, obsadzoną przez Macedończyków i Teban, wyjęto spod prawa, a głos jej w Amfiktionii przeniesiono na Filipa. Filip wysłał poselstwo i notę uspokajającą do Aten. Ale Ateny ochłonęły z paniki; miasto otwarło bramy przed uchodźcami fokijskimi, odrzucono zaproszenie na uroczystości pytyjskie, mające odbyć się po raz pierwszy pod protektoratem Filipa, którego zresztą zastąpił później po odwróceniu z Grecji jeden z generałów, i fotele ateńskie miały świecić pustkami. Filip zaprotestował, a wojska macedońskie i amfiktionów groziły Atenom świętą wojną. Od wkroczenia Filipa do Fokidy cały wpływ polityczny przeszedł na Demostenesa, chociaż Eubulos jeszcze kilka lat sprawował finanse, a Fokion zasiadał w strategonie. Demostenes zrobił gest uspokojenia i Ateny przyjęły milczkiem protest do wiadomości; to mowa *O pokoju*. Zapewne, że między nieobesłaniem Pytiów a mową *O pokoju* nie ma wiele logiki, politycznie jednakowoż i jedno, i drugie mogło być potrzebne i usprawiedliwione.

W Sparcie panowała orientacja antymacedońska, jak w Atenach. Nienawiść do Sparty zapędzała państwa peloponeskie, jak Mesenę, Megalopolis (Związek Arkadyjski) i Argos w obóz Filipa. Demostenes wybrał się w poselski objazd po tych miastach, usiłując mowami skłonić je do zbliżenia do Sparty. Jak u progu kariery politycznej Demostenesa leżało w interesach Aten osłabiać persofilską Spartę, tak teraz ten sam interes Aten wymagał silnej Sparty z silnymi Atenami przeciw Macedonii. Między oboma stanowiskami zachodzi związek — polityczny. Rezultatem objazdu był zbiorowy protest w Atenach poselstw peloponeskich i Filipa. Demostenes odpowiedział *Drugą Filipiką*, jeżeli nie ściśle przy tej sposobności, to przy podobnej. Zarówno ta mowa, jak i mowa *O Chersonzie* mają na celu podniesienie ducha; sprawa ojczyzny stała się sprawą prawa i słuszności. Demostenes obwinia Filipa o złamanie pokoju, odrzuca dalsze złudzenia; trzeba się przygotować na wszystko.

Militarna taktyka okrążania Aten, jaką uprawiał Filip, rozzuchwalony powodzeniem imprezy fokijskiej, podnieciła Grecję do tego stopnia, że Filip wycofał swe wojska na północ i wysłał pojednawcze poselstwo do Aten, gdzie spotkało się ono z poselstwem perskim. Wysłany teraz przez Ateny w poselstwie do Filipa Hegezyp żądał poprawki klauzuli, która gwarantowała obecny stan posiadania, na dawny, prawny. Zmiana stylistycznie nie-

<sup>102</sup>*Heraklidzi* — potomkowie mitycznego herosa Heraklesa; w szczególności królowie Dorów, którzy podbili Peloponez. [przypis edytorski]

pozorna, w rzeczywistości była jadowita, bo mieściła w sobie żądanie zwrotu Amfipolis, Pydny, Potidai, Metony i Olintu, nie licząc restytucji Kersobleptesa, pokonanego między preliminarzami a ratyfikacją, i wydania zagarniętych wtedy nadbrzeżnych warowni w Tracji. Podobno jednak Kersobleptes kapitulował jeszcze przed wyruszeniem drugiego poselstwa z Aten. Druga klauzula tyczyła zabezpieczenia przed Filipem państw stojących poza traktatem. Klauzulę przeparało stronnictwo akcji, bo Fokion odradzał czynić z pokoju Filokratesa panhelleńską sprawę. Filip bardzo niegrzecznie odprawił optymistyczne poselstwo, a sam przez legatów<sup>103</sup> ofiarował w drodze kompromisu Atenom ustępstwa w drugiej klauzuli, traktat handlowy i wysepkę Halonessos<sup>104</sup>, żądając w zamian dopuszczenia młodej floty macedońskiej do udziału w policji morskiej. Warunki odrzucono. Odnośnie do Halonessos powstał humorystyczny spór — który bawił komediopisarzy i wrogów — czy Filip ma ją darować, czy tylko zwrócić. Zachowana w szeregu pism demostenesowskich mowa *O Halonessos* rozwodzi się nad tym stylistycznym szczegółem; nie jest jednakże pióra Demostenesa, ale raczej pochodzi od Hegezypa.

Na Chersonesie Trackim generał Diopejtes bronił posiadłości ateńskich przeciw Kardi; ponieważ ta stała w związku z Filipem, więc akcja Diopejtesa była wojną za pokój. W mowie o położeniu na Chersonesie żąda Demostenes, by poprzeć Diopejtesa. Jeszcze większy żar nienawiści bije z *Trzeciej Filipiki*: Filip złamał pokój, pozostaje tylko wojna — nie czekać, aż stanie u granic. Wypadki wymuszają z ust najdumniejszego z Greków wyznanie wyższości militarnej Filipa. Podniosłość nastroju, widoczna już w *Drugiej Filipice*, wzmaga się jeszcze i miesza z zawziętością. *Trzecia Filipika* jest nam przekazana w dwóch redakcjach: krótszej i dłuższej; trudno wyrokować na pewno, która jest szkicem, a która publikacją. Z *Czwartej Filipiki* pozostał tylko brulion, zlepiony z urywków z mów innych, wydany, jak się zdaje, z papierów; są wątpliwości, czy pochodzi od Demostenesa.

Nie znamy żadnej mowy z lat 340–38, choć musiał Demostenes wygłosić niejedną, bo pod wybuch wojny był nad wyraz ruchliwy, stawiał wnioski i jeździł z poselstwami; wtedy otrzymał drugi złoty wieniec. Na konferencji w Atenach, w marcu roku 340, przyszło do związku między Atenami a Eubeą, Megarą, Akarnanią i Peloponezem. Wyznaczono kontyngent, żołnierz, a dowództwo oddano Atenom. Flota ateńska pod komendą Fokiona obala tyranie na Eubei. Wypożyczone Eubei okręty ateńskie nękały wybrzeże macedońskie. Czerdziestoczteroletni Demostenes stoi u zenitu znaczenia. Został ministrem marynarki i zorganizował flotę; reforma odciażyła klasy uboższe i pozyskiwała mówcy ulicę. Demostenes zawiesza wypłaty udziałów z funduszu teatralnego na czas wojny; wstrzymano pracę na budowach publicznych. Zarząd nowej kasy wojennej otrzymuje szwagier Likurga, na czele wszystkich finansów staje sam Likurg. Mandat sięgał do roku 334. Tak najwplywowsze urzędy dostają się w ręce stronnictwa akcji. Fokion, który niemal zawsze przechodził przy wyborach, przepadł w roku 339/8; dopiero Areopag *ex post*<sup>105</sup> nakazał jego wybór. A przecież jako wódz nie dorównał Fokion Ifikratesowi, ani Tymoteuszowi, ani nawet taktyce Charesa. Szanowano charakter, choć weredyk<sup>106</sup> nie krył się z niechęcią do demokracji. Był uczniem Platona — i to może coś tłumaczy.

Nie było złudzeń po obu stronach. Filip był także gotów. Wczesnym latem roku 340 maszeruje wśród spustoszeń brzegiem ateńskiego Chersonesu i uderza na Perynt, po zawodzie pod Peryntem na Bizancjum, a równocześnie przesyła listownie do Aten wypowiedzenie wojny. Ateńczycy i bez niego stanęliby po stronie zagrożonych miast. Na wniosek Demostenesa rozbito tablicę z przymierzem. Znowu polityka koalicyjna: Mediasa i Ajschinesa wybrano deputatami<sup>107</sup> do Amfiktionii. Odsiecz morska wysłana na Hellespont miała pełne powodzenie, ale poważniejszego jakiegoś planu wojskowego Ateny nie były zdolne przeprowadzić; także Peloponez nie stanął na apel. Oczy całej Grecji zwróciły się ku Tebom, bo Filip uderzyć na Ateny mógł tylko w przymierzu lub w woj-

<sup>103</sup>legat — poseł, wysłannik. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>Halonessos — wysepka grecka na południe od Lemnos; w 343 p.n.e. odebrana przez Filipa piratom, wcześniej była własnością Aten. [przypis edytorski]

<sup>105</sup>ex post (łac.) — po fakcie. [przypis edytorski]

<sup>106</sup>weredyk — człowiek, który mówi prawdę, zazwyczaj nieprzyjemną, bez względu na konsekwencje. [przypis edytorski]

<sup>107</sup>deputat (daw.) — przedstawiciel, deputowany, delegat. [przypis edytorski]

nie z Tebami, gdyż droga z Termopil do Attyki z konieczności wiodła przez terytorium tebańskie. Może triumf Demostenesa nad poselstwem macedońskim w Tebach nie był szlachetny, bo powiodło mu się uwikłać je w matnię wbrew ich interesowi, niby z idealnych pobudek, a głównie z nieodzownej potrzeby Aten — ale był to triumf niesłychany, nieprawdopodobny wprost sukces dyplomatyczny. Te same Teby, które od trzech prawie wieków szły w obroży perskiej, decydują się w obliczu realnych korzyści, jakie im przyrzekali wysłannicy Filipa, zahipnotyzowane jak gdyby wymową natchnionego patrioty, podjąć święty bój o wolność przy boku odwiecznego wroga przeciw niedawnemu sprzymierzeńcowi. Fenomen — nawet po Elatei — nie do zrozumienia. Jakże lata ekstazy musiał wtedy przeżywać Demostenes, skoro nie spisał mów tebańskich!

Nieszczęśliwy wynik bitwy pod Cheroneją nie był prawdopodobnie zawiniony wyłącznie niedbalstwem generała Lysikleasa, skazanego po klęsce na śmierć, ale raczej był wyrazem ogólnej przewagi militarystyki macedońskiej, który za kilka lat miał podbijać świat, nad kondotierstwem i pospolitym ruszeniem „obywateli”, najlepiej czujących się w teatrze. Filip ułakł się sam swojego szczęścia i przystał na rozejm. Starożytne źródła podają jednogłośnie, że Demostenes opuścił stanowisko w szeregu i uciekł z pola walki. Ogólnie zarzucano mu brak animuszu wojskowego. Trudno dziś zaprzeczyć; być może człowiek napięciem nerwów żyjący utracił na chwilę władzę nad nimi. Ale także trzeba się mieć na baczności przed pospolitym bajczarstwem, jakie w starożytności lubiło czepiać się wybitnych ludzi. Wszak i generałowie odbywali odwrót, choćby najpospiesniejszy, z armią, oszczędzając się dla lepszej okazji. Użyjmy nawet drastycznego wyrazu: uciekł — ze wszystkimi. Mówią, że rzucił tarczę. Archiloch, Alkajos, Horacy<sup>108</sup> chwala się tym. Dostyc trudno przypuścić, by ten sam lud, który ukarał śmiercią Lysikleasa, mógł dezerterowi powierzyć zaszczyt wygłoszenia mowy pogrzebowej nad poległymi, a potem wyprawić go na zakup zboża okrętem, by go usunąć z oczu zwycięzców.

*Mowy pogrzebowe* nie znamy; zachowana ma bezbarwny koloryt isokratejski i nie pochodzi od Demostenesa. Ateny zatrzymały Salaminę, Delos, Samos, Lemnos i Imbros, otrzymały Oropos, straciły Chersones. Flota pozostała nieuszczuplona. W sprawie wewnętrzne Aten Filip nie wmieszał się. W jesieni roku 337 na panhelleńskim kongresie w Koryncie obwołano Filipa wodzem wyprawy przeciw Persom. W ten sposób swoboda polityki zagranicznej została im odjęta. Atenom zostawiono swobodę uchylecia się od związku, z której za radą Fokiona nie skorzystano. Sparta neutralność przypłaciła spustoszeniem i obcięciem granic.

*Okres trzeci (do samobójstwa na Kalaurei)*. Działalność Demostenesa ogranicza się od-tąd do prac administracyjnych. W jesieni roku 335 spada jak grom zburzenie Teb<sup>109</sup>. Aleksander Wielki przed wyprawą do Azji pragnął dać Grecji nauczkę, która by ją uspokoiła na długo; dlatego zażądał również od Aten wydania radykalnych mówców, lecz na prośby Demadesa i Fokiona zgodził się, by im wytoczono proces w Atenach, do czego oczywiście nie przyszło. Znamy z końca mowy *O wieńcu* nastroje ateńskie za wyprawy Aleksandra Wielkiego: z przygnębieniem słuchano o zwycięstwach, łowiono uchem pogłoski o zamieszkach, o klęskach... Przykład Teb i Sparty odebrał ochotę do lekkomyślnych powstań.

Mowę *O wieńcu* napisał Demostenes jeszcze przed bitwą, a proces rozegrał się w dziesięć lat później, w roku 330. Aleksander był daleko, a niechęć do Macedończyków rosła w miarę zwycięstw. Ton polityczny mowy jest tak swobodny, jak gdyby wygłoszona była w niepodległym państwie. Lud czuł skruchę przed mówcą, a gniew na tych, którzy go wiedli na macedońskim pasku ku zagładzie. Wytoczenie rozprawy w takim momencie leżało w interesie Demostenesa, nie Ajschinesa, skoro ją przegrał, a ponadto musiał ująć z Aten na zawsze ze śliną pogardy i piętnem najmity i zdrajcy na miedzianym czole. Na pozór obie mowy obracają się koło osoby trzeciej, Ktezyfonta, który w roku 340 posta-

<sup>108</sup>Archiloch, Alkajos, Horacy — Archiloch (ok. 680–ok. 645 p.n.e.) i Alkajos (ok. 620–ok. 550 p.n.e.): wybitni greccy poeci liryczni; Horacy (65–8 p.n.e.): wybitny rzymski poeta liryczny. [przypis edytorski]

<sup>109</sup>zburzenie Teb (335 p.n.e.) — kiedy niedługo po objęciu władzy Aleksander III Macedoński prowadził kampanię na północy, na wieść o rzekomej jego śmierci w bitwie miasto Teby zbuntowało się przeciwko panowaniu macedońskiemu. Łagodne warunki postawione przez władzę, który szybko przybył ze swoim wojskiem, nie zostały zaakceptowane. Teby zostały zdobyte przez Aleksandra, ok. 6000 mieszkańców wymordowano, 30 tys. pozostałych sprzedano w niewolę, a miasto zrównano z ziemią. [przypis edytorski]

wił wnioski o uwienczenie mówcy. Wniosek zaskarżył Ajschines z powodów formalnych, gdyż ustawa zabraniała wieńczyć urzędników w służbie przed absolutorium, a Demostenes piastował godność komisarza do naprawy murów. Obrona Demostenesa uchyła się od porządku argumentacji, jakiego żądał Ajschines w zakończeniu swej mowy, a głównie zajmuje się przeglądem politycznej działalności mówcy, przeciwstawiając ją zdrożnościom w życiu i działaniu Ajschinesa; w środek wtłoczył Demostenes strategicznym sposobem część najsłabszą, tj. kwestię prawną, jak w ogóle odmawiał procesowi charakteru prawnego, a podkreślał polityczny. Proces był sensacją dnia w całej Grecji; obaj mówcy byli świadomi, że zdają sprawę z przeżytego życia.

Publiczność ateńska miewała do końca swoje nastroje; przyszedł czas, że uprzykrzył się i Demostenes. Aleksander Wielki zostawił za sobą Bagdad<sup>110</sup> i zdawał się przerastać świat; przy tym świadczył różne grzeczności Ateńczykom; podobno Demostenes cieszył się wielkim wzięciem u matki króla i u samego władcy. Wielkie zwycięstwa, począwszy od Issos<sup>111</sup>, zachwiały może otuchą patrioty. Być może, że i Demostenes począł liczyć się poważnie z przypuszczeniem, że naprawdę nadeszły inne czasy. Faktem jest, że w procesie Harpalosa oskarżał Demostenesa dawny druh, a nieugięty wróg Macedonii, Hyperejdes. Konserwatywna Rada na Areopagu pamiętała chyba Demostenesowi Cheroneję; wszak z tego powodu przeszedł mówca przez ogień procesów, skierowany nań po klęsce ze strony stronnictwa zachowawczego, a ocalenie zawdzięczał łasce ludu. Stało się tak: Harpalos, skarbnik króla macedońskiego, uciekł z Ekbatany<sup>112</sup> na 30 okrętach, sprzeniewierzywszy krociowe sumy. Wbrew opinii Hyperejdesa odradzał Demostenes wpuszczać flotę Harpalosa do portu. Harpalos jakiś czas operował pieniędzmi, po czym ponowił prośbę, motywując ją swym obywatelstwem ateńskim, tym razem za milczącą zgodą Demostenesa, co dało powód do podejrzeń. Gdy władze macedońskie zażądały wydania Harpalosa, Demostenes zawiesił nad nim areszt rewolucyjny. Wtem znika z więzienia Harpalos, a komisja znajduje zaledwie część zdeklarowanej przezeń sumy (700 talentów). Zaczęły się rewizje, wytoczono śledztwo wśród niebywałego rozgorączkowania opinii, Areopag wymienił kilku winowajców, między nimi Demostenesa, nie podając najmniejszych dowodów. Wykazało się, że Demostenes wziął pewną kwotę od Harpalosa, ale też znalazł ją wciągniętą w jego ksiązkach urzędowych; później, gdy Harpalos zginął na Rodos, nie znalazł nazwiska Demostenesa na przechowanej wśród papierów liście tych, którzy pobrali „łapówki” od defraudanta. Wszelako podnoszono przeciw mówcy, że nie zdał sprawy przed ludem po aresztowaniu Harpalosa. Oczywiście nie ma dowodu, że przez ręce Demostenesa nie szło nigdy złoto perskie na cele polityczne; wiemy nawet, że otrzymywał je na tajne zbrojenia; utrzymywanie kliki kosztowało także. Obce pieniądze lubią obiegać w krajach pozbawionych swoistej orientacji politycznej i często przechodzą — niestety — przez ręce najczystszych ludzi. Kara za branie pieniędzy od Persów była w Atenach Demostenesa świątobliwą starożytnością. Nieposzlakowany Likurg, wyniosły Perykles, stawali przed sądem republiki o defraudację. U Plutarcha na temat procesu są anegdoty, których nie znają Dejnarchos i Hyperejdes. Plutarch wie nawet dosłownie, o czym rozmawiali Demostenes i Harpalos! Notatka, jakoby Aleksander Wielki znalazł w Sardes<sup>113</sup> rachunki z pieniędzy wystawionych Demostenesowi, wygląda na celowe dyskredytowanie antymacedońskiego polityka. Jeżeli Ajschines każdy krok polityczny Demostenesa tłumaczył przekupstwem, czemuż i w przypadku Harpalosa zarzut nie mógł mieć cech prawdopodobieństwa? Demostenesa sędziły trzy trybunały, razem 500 sędziów.

Skazany na grzywnę w wysokości 50 talentów, musiał ratować się ucieczką na Egipt. Wygnanie znosił z trudnością, prawie niemęsko, jak Cynceron. Do tej epoki odnoszą się listy Demostenesa, pisane z wygnania do Aten, jeżeli są autentyczne, gdyż w zbiorze

<sup>110</sup>Aleksander Wielki zostawił za sobą Bagdad — miasto Bagdad, obecna stolica Iraku, położone nad rz. Tygrys, zostało założone w średniowieczu, po podboju muzułmańskim, zaś Aleksander Wielki wkroczył do wielkiego starożytnego miasta Babilonu, położonego nad rz. Eufrat, ok. 85 km dalej na południe. [przypis edytorski]

<sup>111</sup>bitwa pod Issos (333 p.n.e.) — stoczona w płd. Anatolii pomiędzy wojskami Aleksandra III Wielkiego a armią perską pod wodzą Dariusza III, drugie z wielkich zwycięstw Aleksandra podczas podboju imperium perskiego. [przypis edytorski]

<sup>112</sup>Ekbatana — starożytna stolica państwa Medów, później letnia rezydencja królów Persji; po zajęciu miasta przez Aleksandra Wielkiego w 330 p.n.e. stanowiła główny skarbiec jego imperium. [przypis edytorski]

<sup>113</sup>Sardes — staroż. miasto w Azji Mniejszej, stolica Lidii, od 546 p.n.e. stolica satrapii perskiej. [przypis edytorski]

pism przekazanych pod imieniem Demostenesa szereg mów z pewnością nie pochodzi spod jego pióra. Także pochodzenie zbioru wstępów do mów jest podejrzane; zresztą Demostenes, Platon i Cynceron są jedynymi autorami starożytności, którzy dochowali się mniej więcej w całości; tekst mów Demostenesa przekazały nam dobre rękopisy.

Śmierć Aleksandra Wielkiego wydawała się Grekom początkowo szczęściem nie do wiary. Drugą zaraz myślą było oczywiste powstanie. Leosthenes obsadza Termopile, łączy się Argos, Elis, Mesenia; Sparta, Arkadia, Achaja leżą w ciężkiej niemocy po świeżych ranach. Po zwycięstwie pod Platejami pada Leosthenes pod Lamią w walce z wojskami Antypatra. Demostenes opuszcza Trojdenę, gdzie ostatnio przebywał, łączy się z poselstwami ateńskimi i współdziała tak skutecznie, że Ateny odwołują go z wygnania. Coraz niepomyślniejsze wieści przychodzą z pola walki. Generał Krateros przychodzi z Bagdadu na pomoc Antypatrowi. W sierpniu roku 322 klęska pod Krannon<sup>114</sup>, prawie współcześnie z przegraną morską<sup>115</sup>, wydaje Ateny na łup krwiożerczej wściekłości Antypatra. W małej kapliczce Posejдона, na wysepce Kalaurei, zażyciem trucizny uratował się Demostenes z rąk siepaczy macedońskich, w październiku roku 322. Pokój podyktowany przez Antypatra usuwa więcej niż połowę obywateli od życia politycznego, załoga macedońska obsadza Munichię<sup>116</sup>. Ateny zamieniły się w prowincjonalne miasto macedońskie z autonomią gminną. Inspektorzy policji miejskiej nosili mundury pełnych sławy generałów. W przeszło 40 lat potem postawiono w Atenach pomnik z następującym napisem:

Gdybyś mógł tyle ramieniem, Demostenesie, co rada,  
Nigdy by macedoński zwycięzca nie rządził Helladą.

#### Potomność

Rozliczne wzmianki, rozsiane po pismach nie tylko Demostenesa, ale nawet jego przeciwnika, Ajschinesa, świadczą o sławie, jaką cieszył się mówca za życia. Obok Isokratesa żaden inny mówca nie mógł sobie pozwolić na tak surowe karcenie obywateli. Sława Demostenesa rozbrzmiewała od Pelli po Ekbatanę. Klęska polityczna nic w tym nie zmieniła. Zrazu uchroniony przed pierwszą drapieżnością triumfatorów, potem uwolniony wielokrotnie przed sądem, był tłumaczem uczuć narodu nad mogiłą poległych. Po śmierci istniał w Atenach formalny kult Demostenesa; na wniosek synowca<sup>117</sup> mówcy wzniesiono zmarłemu statwę, a najstarszy syn otrzymał honorowy stół w ratuszu.

Imię Demostenesa przeszło niebawem w przysłowie i miało równe znaczenie, jak w Rzymie imię Katona; jeszcze naszego Jana Zamoyskiego nazywano równocześnie Demostenesem polskim i Katonem Cenzorem. W szkołach mówiono o sile, indywidualności, wzniosłości demostenesowskiej. Słyszymy o naśladowcach jego stylu. Założyciel drugiej szkoły stoickiej, Panajtios, cenił wysoki poziom moralny polityki i wymowy Demostenesa, a poglądy Panajtiosa, najmilej widzianego w Rzymie z wszystkich filozofów, udzieliły się Rzymianom. Brutus statwę Demostenesa postawił między wizerunkami przodków. Valerius Maximus, autor podręcznika szkolnego z czasów Tyberiusza, wyraził się o Demostenesie, że w połowie wydała go matka, w połowie własna pilność. Święty Hieronim uwielbiał Demostenesa. Plutarch znał już obfitą bibliografię o nim; zresztą szlachetny Beota, będąc gorącym patriotą lokalnym nawet wtedy, gdy Beocja<sup>118</sup> nie istniała już jako osobna jednostka polityczna, kulturalna i językowa, czuł żal do Demostenesa za wciągnięcie Teb w zagładę, podobnie jak gniewały go relacje Herodota<sup>119</sup> o nie-

<sup>114</sup>bitwa pod Krannon (322 p.n.e.) — decydujące starcie lądowe wojny lamijskiej, toczonej przez koalicję państw greckich na czele z Atenami przeciwko Macedonii, zakończyło się zwycięstwem Macedończyków. [przypis edytorski]

<sup>115</sup>przegraną morską — mowa o decydującym starciu morskim wojny lamijskiej, bitwie pod Amorgos (322 p.n.e.), w której flota macedońska pokonała flotę ateńską. [przypis edytorski]

<sup>116</sup>Munichia — wzgórze w Pireusie, na którym w starożytności znajdowała się twierdza broniąca portu wojennego Aten. [przypis edytorski]

<sup>117</sup>synowiec (daw.) — syn brata; bratanek. [przypis edytorski]

<sup>118</sup>Beocja — staroż. kraina w środkowej Grecji, na zachód od Attyki; jej gł. miastem były Teby. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>Herodot z Halikarnasu (ok. 484–ok. 426 p.n.e.) — historyk grecki, nazywany „ojcem historii”, autor pierwszego zachowanego greckiego dzieła prozą pt. *Dzieje*, opisującego w 9 księgach wojny grecko-perskie

zaszczytnej roli Beocji w wojnach perskich; wiedziony tym uczuciem, zapisuje wszystkie potwarze, jakie krążyły o Demostenesie w starożytności.

Potem ceniono Demostenesa głównie jako stylistę; nazywano go ustami Grecji. Dionizy z Halikarnasu stawia niesłusznie wyżej styl Demostenesa nad Platona. Lukian<sup>120</sup> w utworze wierszowanym wkłada początek *Pierwszej mowy olintyjskiej* w usta Jowisza zagajającego roki<sup>121</sup> niebieskie. Komentarze do Demostenesa pisali: sławny gramatyk za Augusta, Didymos, i Zosimos z Askalonu, czy Ulpianus. Estetyczne studia o stylu Demostenesa pisał Dionizjusz z Halikarnasu, historyk i krytyk z I w. przed Chr. Pod nazwiskiem Lukiana zachowała się *Pochwała Demostenesa*, która Homerowi, jako królowi poezji, przeciwstawia Demostenesa, jako króla prozy. Eliusza Arystydesa, sofistę z późnego schyłku, nazywano nowym Demostenesem. Inny sofista z tego samego okresu, Himerios, naśladuje tematy i styl wielkiego mówcy. Tak samo współczesny Libanios zalecał głównie lekturę Demostenesa.

Rękopisy mówcy były poszukiwane za cesarstwa. Wszyscy wybitni mówcy przeszłości, jak Ciceron, Bossuet, Fénelon, Montesquieu, Kamil Desmoulins i Mirabeau karmili się jego strawą. Nawet kazalnica nie stroniła od dorobku retoryki antycznej; nadworny kaznodzieja Ludwika XIV, Massillon, bronił kultury krasomówczej przeciw prostocie ewangelicznej. Olivier Patru, parlamentarzysta francuski, zapożyczał do mów swych całe zwroty z Demostenesa. W oczach La Fontaine'a był Demostenes wcieleniem czystego rozumu. Dziwiono się, że tragiczna nieugiętość, jaką Demostenes dzieli z Prometeuszem i Elektrą, nie natchnęła Alfierego; z małym zaszczytem dla mówcy wyręczył go Konczyński.

Najczęściej tłumaczono Demostenesa we Francji: do roku 1842 istniało tam 18 tłumaczeń wszystkich dzieł mówcy. W Niemczech do początku XIX w. było 16 tłumaczeń. W roku 1805 przetłumaczył mowy Demostenesa Jacobs, ażeby naród niemiecki pobudzić do walki z Napoleonem. Nauka ostatnich dziesiątków lat wiele zajmowała się Demostenesem. Wśród uczonych szczególnie podziw dla Demostenesa okazывali J. W. Schäfer, autor dwutomowego dzieła podstawowego o Demostenesie, Blass i Spengel, zasłużeńi badacze na polu wymowy w Grecji. Szczególnym szacunkiem cieszy się Demostenes do dziś dnia w Anglii. Nauka niemiecka od czasu rozbratu narodu niemieckiego z romantyzmem, po zwycięstwie Bismarcka, usiłowała zdyskredytować Demostenesa, jako niesumiennego adwokata i ograniczonego polityka.

#### Demostenes — Ciceron

Mimo woli nasuwa się porównanie z drugim mówcą starożytności, z Ciceronem. Cecyliusz z Kaleakte i Plutarch poświęcili osobne rozprawy zestawieniu sławnej pary mistrzów żywego słowa. Kwintyliusz triumfuje, że Ciceron ma więcej dowcipu i patosu niż Demostenes. Przeciwnie, Melancton i Fénelon przynosili<sup>122</sup> Demostenesa nad Cicerona. W perspektywie wieków i przy ocenie wpływów na kulturę nowożytną ogromnym krokiem naprzód wysuwa się mało posągowa, ale nierównie promienniejsza postać Cicerona, Ciceron był większym i wszechstronniejszym talentem, więcej beletrystycznie uzdolniony, bardziej porywa i przykuwa do siebie. Ciceron zaczyna, Demostenes kończy literaturę klasyczną swojego narodu; obaj wydoskonalili piśmiennictwo, jakie uprawiali, ale Ciceron równocześnie je stworzył, był inicjatorem i świadomym swego dzieła architektem kultury rzymskiej. Trudne językowo pisma Demostenesa, w dodatku napisane w języku mniej znanym, nie stały się tak uniwersalną strawą, jak dzieła Cicerona i ani w części nie wpłynęły tak na urobienie piór, serc, mózgów i języków potomności. Dla moralistów średniowiecza Ciceron był *universum* duchowym. Dopiero Odrodzenie, niby chorągiew buntu przeciw wszechwładzy encyklopedysty, rozwinęło wolumina demostenesowskie.

W ocenie spadku po antyku, w historii genezy i rozwoju kultury nowożytnej Demostenes wprost niknie obok filozoficznie wykształconego mówcy rzymskiego; a prze-

oraz zawierającego cenne informacje o geografii, historii, wierzeniach i obyczajach Hellady oraz różnych krajów wchodzących wówczas w skład imperium perskiego, a także ludów ościennych. [przypis edytorski]

<sup>120</sup>Lukian z Samosaty (ok. 120–ok. 190 n.e.) — retor i satyryk piszący po grecku. [przypis edytorski]

<sup>121</sup>roki (daw.) — posiedzenie sądu. [przypis edytorski]

<sup>122</sup>przenosić (daw.) — bardziej cenić. [przypis edytorski]

cięż Ciceron za życia korzył się przed niedoścignionym wzorem wymowy Greka. Jeżeli Demostenes jest najciaśniej jednostronny wobec Cicerona, to jednak nie odczuwa się u niego płytkiej deklamacji i powierzchownych tyrad, niewypływających z głębszego przekonania, po prostu ćwiczeń stylistycznych, co zbyt często trafia się Ciceronowi. U Demostenesa deklamację wypiera patetyczność. Demostenes miał w sobie ze szkoły Lizjasza coś szczerego, był silniejszą indywidualnością, Ciceron bogatszą i bardziej świadomą siebie. Demostenes jest rzeczowy, Ciceron osobisty; w systemie Demostenesa słońcem jest państwo, w systemie Cicerona — operetkowy konsul. Moralna powaga uderza u Demostenesa, pomysłowość i dowcip, *esprit*<sup>123</sup> — u Cicerona. Zmysł polityczny, który uwypuklał talent Demostenesa, stanowi słabą stronę uzdolnień Cicerona. Ale lektura choćby tylko mów sądowych Cicerona bardziej może zająć nowożytnego czytelnika; znowu trzeba szukać przyczyny nie od strony autora, ale od strony dzieła. W Rzymie trybunał stanowiły dwa najwyższe stany, w Grecji mieszczaństwo, typowe w swym kołtuństwie. Toteż mowy Cicerona wykazują wyższy poziom i lepszy smak. W życiu obaj mówcy mają niejedno podobieństwo; obaj, gorący patrioci, nie mieli wojennego animuszu, obaj jednakowo boleśnie znosili wygnanie. Podobnie jak Demostenes, tak i Ciceron po czterdziestce mają pauzę; a znowu w sześćdziesiątce ostatni płomień — w którym obaj zgorzeli.

#### Wpływ Demostenesa w Polsce

Wymowa sądowa nie cieszyła się w Polsce wielkim poważaniem. Piasecki nazywał ją *canina eloquentia* (wymowa psia), Orzechowski prokuratora, tj. adwokata, stawiał na równi z katem. Za to kwitnęły wspaniale inne gałęzie wymowy i byli w Polsce, wedle słów Orzechowskiego, „ludzie Demostenesowi i Ciceronowi bardzo podobne”. Co prawda, podobieństwo było najogólniejsze, bo było rodzajem figury retorycznej zamiast „wybitny mówca” mówić „Demostenes polski”, i często o Demostenesie mówili metonimicznie<sup>124</sup> ludzie, którzy pism jego nie znali. Tak Mikołaja Sienickiego, obrońcę reformy religijnej, nazwał Węgierski Demostenesem polskim. Jakub Niemojewski, wedle ówczesnej oceny, „z Demostenesem zrównać się zdoła”. Birkowski w mowie na pogrzebie Joachima Ocieskiego rzekł o nim: „Demostenes, jaki zdał się mówić, gdy Ocieski mówić począł”. Także Szczęsny Kryski (XVI/XVII w.) zdobył sobie miano polskiego Demostenesa. O Mateuszu Pelce orzekł Paprocki: „*fuit alter Demosthenes*”<sup>125</sup>; toż o Jakubie Skórkowskim. Wymowę Andrzeja Szoldrskiego (XVII w.) porównywano ze swadą Demostenesa. Nawet taki adwokat Mitarnawski za Sasa uchodził za Demostenesa... słonimskiego!

Więcej wagi przywiązywać należy do bardziej rzeczowych porównań. Wedle Jakuba Górskiego łączył w sobie Orzechowski Tulliuszową obfitość i Demostenesową dzielność; ogólnie zwano Orzechowskiego Demostenesem łacińskim; w rzeczywistości, mimo że Orzechowski znał dobrze język grecki i mimo że wielokrotnie naśladował greckiego mówcę, np. w *Turcykach* zbliża się do *Filipik*<sup>126</sup>, a szczególnie do *Drugiej mowy olintyjskiej*, przecież charakterem wymowy stoi bliżej Cicerona. Orzechowski Demostenesa „drugdy”<sup>127</sup> czytywał. „Demostenesa gdy czytam, naczytać się go nigdy nie mogę” — powiada gospodarz w dialogu szóstym *Rozmowy około egzekucyjnej polskiej korony*. Czytywał go w oryginale greckim, będąc zdania, że „żadnego na świecie języka między ludźmi nie masz, który by foremności swej przyrodzonej utracić nie musiał w cudzym języku”, toteż podając szerokie wycinki z mowy *Przeciwko Leptynowi* we własnym przekładzie, dodaje: „aleć go pewnie niemotą wielką nazowiesz, gdy go polskim językiem mówić usłyszysz”. Nie zadziwi więc nas grecki cytat z tej samej mowy w *Rozmowie*. W dialogu ósmym, *Okolo obrony a okolo sądów*, zachęca papieżnik: „Czytajcie sobie o tem *Orationem De-*

<sup>123</sup> *esprit* (fr.) — myśl, dowcip, zdolność, duch. [przypis edytorski]

<sup>124</sup> *metonimia* — zamiennia; figura stylistyczna, w której dane słowo zastępuje się innym, pozostającym z nim w uchwytnej zależności. [przypis edytorski]

<sup>125</sup> *fuit alter Demosthenes* (łac.) — był drugim Demostenesem. [przypis edytorski]

<sup>126</sup> w *Turcykach* zbliża się do *Filipik* — naprawdę wpływ szedł raczej przez *Filipiki* Cicerona, jak np. w *Turcykach* Krzysztofa Warszawickiego; inicjatywa do naśladowania tego rodzaju inwektywy i zagzewki wojennej przyszła z zagranicy, w okresie powstawania obfitej, zwłaszcza w Niemczech, *Türkenlitteratur*. [przypis tłumacza]

<sup>127</sup> *drugdy* (daw.) — niekiedy, czasami. [przypis tłumacza]

*mosthenis περί συμμαχιών*<sup>128</sup>, tam najdziesz osobliwą radę około tej obrony potocznej”. W *Quincunxie* wtórym woła sam Orzechowski: „Czytajcie *Olintyjski* i *Filipiki* jego, nadziecie w tam tych oracyjach straszliwe argumenta przeciwko księstwom, których każdy dobrego urodzenia człowiek lękać się sprawnie może, a księstwa się jako piekła chronić”.

W kazaniach Łukasza Lwowczyka dopatrywali się znawcy „potęgi Peryklesowej, bujności Demostenesa”. Kazania sejmowe Skargi przypominają tu i ówdzie znakomitsze sentencje Demostenesa, ale zależność może być pośrednia — przez szkolny podręcznik wymowy. Jakub Górski, osiemkroć rektor Akademii Krakowskiej za króla Stefana, usuwa z wszechnicy resztki scholastyki, torując drogę autorom szczególnie czytany za Odrodzenia, a więc z greckich pisarzy Isokratesowi, Demostenesowi i Arystotelesowi, głównie dla wykształcenia retorycznego. Szymon z Pilzna, zwany Maricius, profesor Akademii Krakowskiej, w połowie XV w. wykladał Demostenesa obok Cycerona. W szkołach jezuickich czytano Demostenesa w piątej, czyli najwyższej klasie; ale lektura grecka nie cieszyła się względami u jezuitów. W ogóle nie można mówić o jakimś poważniejszym wpływie Demostenesa na piśmiennictwo polskie.

#### Wydania polskie

W Krakowie u Wietora 1521 wydał Ślęzak, Antoni Mela, tłumaczenie łacińskie *Mowy rodyjskiej*. W wierszu dedykacyjnym do biskupa Piotra Tomickiego, napisanym w miarach i stylu Katullusa, usprawiedliwia Mela utartym zwyczajem niepozorność daru i wychwala łaskawe względy, jakimi głodni uczeni i literaci cieszyli się u możnego mecenasa. Tekst grecki *Mowy rodyjskiej* z tłumaczeniem łacińskim i objaśnieniami wydał u Mat. Scharffenbergera w Krakowie w roku 1547 Szymon Maricius z Pilzna i przypisał Piotrowi Kmicie; na odwrotnej stronie karty tytułowej widnieje łaciński epigram, którego autor, Jakub Przyłuski, w tych mniej więcej słowach apostrofuje „polskiego czytelnika”:

Murem była Atenom wolna Rodos; dla cię  
Drogi Polaku murem jest Hun na bachmacie<sup>129</sup>.  
W nas godzi Geta, czyhał Pers i Trak na one.  
Biada obu; już leżą twierdze powalone,  
Jeśli jednak rozumem pragniesz ujść zagładzie,  
Zagłębiaj się Sarmato w Szymona przekładzie.

Ten sam profesor wydał tekst grecki *Mowy o pokoju* z tłumaczeniem łacińskim w Krakowie u wdowy po Unglerze w roku 1546 do użytku szkolnego, dedykując i tę pracę Piotrowi Kmicie; samo tłumaczenie łacińskie *Mowy o pokoju* wydał Antoni Mela w Krakowie u Wietora w roku 1531 i w dłuższym utworze dystychicznym łacińskim poświęca przekład Piotrowi Opalińskiemu, który przepędził młodość na studiach we Włoszech. Cel swojej pracy nauczycielskiej określa polski humanista w tych słowach:

Niech lacka młodź zacnemi studiami pojona  
Zacnie obrzydzać sobie dzikie obyczaje;  
Dognać albo wyprzedzić chcąc inne plemiona,  
Skarby własnej natury niech sama poznaje.

Krzysztof Hegendorf wydał tłumaczenie łacińskie czterech *Filipik* łącznie z greckim tekstem *Drugiej mowy olintyjskiej* w roku 1535 z dedykacją do Andrzeja Górki. Anonimowy epigram wstępny nie zdaje się pochodzić od autora. W przedmowie (łacińską prozą) opowiada tłumacz swą rozmowę z Janem Stratiusem, której zawdzięczał pobudkę do podjęcia przekładu. „Na mnie samego” — mówi dalej — „lektura tych mów robi nieraz takie wrażenie, że zapominam o Atenach, a zdaje mi się, jakby Demostenes przemawiał w jakimś nowożytnym państwie chrześcijańskim...” A dalej: „Słyszałem od Piotra

<sup>128</sup> *Orationem Demosthenis περί συμμαχιών* (łac. i gr.) — mowa Demostenesa o okręgach podatkowych. [przypis edytorski]

<sup>129</sup> *bachmat* — koń rasy tatarskiej, niewielki, ale silny i wytrzymały, odporny na trudne warunki klimatyczne, szybki i zwinny. [przypis edytorski]



Mozellana, człowieka prawych obyczajów i wielkiej nauki, jak i rozważli, że kardynał Besarion, wysłany niegdyś w poselstwie do króla francuskiego Karola, aby go odwrócić od przymierza z Włochami, a nakłonić do wydania wojny Turkom, wygłosił zamiast własnej mowy pierwszą Filipikę, mało co zmieniając”. Andrzej Frankenberger wydał w Gdańsku w roku 1570 łacińskie streszczenia mów Demostenesa (i Cyncerona). W wieku XVII poza nazwiskiem Piotra Wierzbęty Biskupskiego, który w frankfurckiej akademii wygłosił w roku 1605 łacińską pochwałę pism Demostenesa, i nazwiskiem Starnigela nie słyszymy nic o studiach nad Demostenesem.

#### Tłumaczenia polskie i rozprawy

Pod koniec wieku XVIII wydaje Ignacy z Nagurk Nagurczewski w Warszawie polskie tłumaczenie *Filipik* „z przyłączeniem uwag historycznych i politycznych”. Przekłady swe odczytywał Nagurczewski przed ogłoszeniem drukiem królowi Stanisławowi Augustowi. W liście dedykacyjnym do króla wyznaje wymowny filolog, że od dawna pociągał go „krasomowny ten Greczyn, głośny talentem języka, a jeszcze bardziej założoną na gruncie serca miłością ku swojej Rzeczypospolitej”. Nagurczewski zna sądy starożytnych o Demostenesie, a jego własna charakterystyka mówcy, jaką czytamy we wstępie, zachowuje i dziś w pełni swą ważność; oto jej brzmienie: „...Co zaś bardziej, niż to wszystko, różni od innych Demostenesa, i w czym nie miał naśladowcy, tedy zapomnienie zgoła na siebie samego, przytym wielka usilność w unikaniu popisu z swoim dowcipem, bezustanne staranie się obracać pilność słuchaczy na rzecz, a nie na mowę...” Podobnie jak Orzechowski, tak i Nagurczewski rozumie, że tłumaczyć Demostenesa nie jest wdzięcznym zadaniem, „...ale że krotki i węzłowaty kształt mówienia, którym najbardziej popłaca Demostenes, ledwie na polszczyznę może być przełożony... Pełen bowiem powagi ten Mowca bardziej obfituje w myśli niż słowa, i tak silnym szturmem burzy, że radbyś go naśladował, lecz sztuki tej niedokążesz... Polak ieśliby chciał równie ścisłą mową, nieodstępny krok idąc w ślady Greczyna, to udać, zgasiłby wszystko, ieśliby zaś dogadzaiąc polszczyźnie przestronnością nadrabiał, owęby moc pracowitszym przystrojeniem osłabił”. Tłumacz radzi czytać mowę głośno i powołuje się na opinię Dionizjusza z Halikarnasu: „Powiada on, iż Demostenes, gdy go czytasz, ledwo niewola. Nastroy tu głos zwyczajny, tam poważny, tu żywo i spiesznie, tam się wstrzymaj, tu odetchni, tam miej uwagę, że od iedney do drugiej rzeczy postępuiesz, zażyj tu głosu do pogardy, tam ku litości; tu pokazż przerażenie, tam gniew”. Wstęp zamyka efektowny *trait final*<sup>130</sup> z Dionizjusza: „...A ieśli kto bez duszy, nieporuszony, niepojętny, kamienny, niech wie, iż Demostenes nie dla niego”.

Nowsze czasy przyniosły tłumaczenia: Andrzeja Oskarda (8 *Filipik* bez IV, z obszernymi wstępami, Rzeszów 1869), Izzydora Poechego (*Olintyjskie* i 3 *Filipiki*, Kraków 1883–5, z tłumaczeniem mowy *O pokoju* i objaśnieniami pióra L. I. Pollaka); W. Z. (3 *Olintyjskie*, 3 *Filipiki* i *O pokoju*, Kraków 1884); C. M. (*I Olintyjska*, *III Filipika* 1889); St. Dobrzyńskiego (*II Olintyjska*, *III Filipika*, 1894–5); Kusionowicza (*Przeciw Arystokratesowi*, Kołomyja 1895); Sołtysika (*I Filipika*); Brableca (*I Olintyjska* i *O pokoju*, wyd. kom. Westa); M. Dąbrowskiego (*O okręgach podatkowych*, wstęp i tłum., Jarosław 1905); L. Małeckiego (*O przekroczeniu uprawnień poselskich* i *O wieńcu*, wstęp i tłum., N. Sącz 1906). Nadto tłumaczenia szkolne. — Z literatury krytycznej o Demostenesie posiadamy bardzo niewiele. Wymienić można rozprawki: Fr. Terlikowski (*O mowach olintyjskich*, 1881); J. Dolnicki (*O powstaniu mowy o wieńcu*, 1882); W. Barewicz (*O mowie przeciw Meidiasowi*, 1894); Z. Zapala (*O miłości Ojczyzny w politycznych mowach*, 1898); Z. Dembitzer (*Lektura szkolna Demostenesa w gimnazjum*, 1902); Niemiec (*Stanowisko w sprawie pokoju Filokratesa*, 1902).

#### Bibliografia ogólna

*Wydania tekstu*: H. Weil, *Les Plaidoyers politiques*, Hachette 1877, *Les Harangues...*, 1881, C. Fuhr, *Orationes...*, Teubner 1914. Rehdautz-Blass-Fuhr, *Die Rede v. Krauze, erklärt*, Teubner 1910.

*Dziela o Demostenesie*: J. Girard, *Études sur l'éloquence attique*, wyd. 2, 1884. L. Brédif, *Démôsthène*, wyd. 2, Hachette 1886. M. Croiset, *Des idées morales dans l'éloquence politique*

<sup>130</sup>*trait final* (fr.) — ostatnia kreska, przen. puenta. [przypis edytorski]

*de Démosthène*, Thèse 1874. J. Beloch, *Die attische Politik seit Perikles*, Teubner 1884. E. Schwarz, *Demosthenes' erste Philippik* Marburg 1893. U. Kahrstedt, *Forschungen zur Geschichte des ausgehenden 5. und des 4. Jahrhunderts*, Berlin 1910. P. Wendland, *Beiträge zur athenischen Politik... des IV Jahrhunderts*, 1910. E. Drerup, *Aus einer alten Advokatenrepublik*, Paderborn 1916.

# DEMOSTENESA WYBÓR MÓW

## I. PIERWSZA MOWA PRZECIWIW FILIPOWI (ROKU 352)

*Mówca usprawiedliwia swój występ*

1. Gdyby na porządku obrad, Ateńczycy, była jakaś nieznaną dotychczas sprawa, wstrzymałbym się, aż większość zwykłych mówców wypowie zdanie; gdyby mi któreś z nich odpowiadało, nie zgłaszałbym się do głosu; w przeciwnym razie próbowałbym sam wypowiedzieć swe zapatrywanie. Skoro obecnie wypadła debata, w której oni często głos zabierali, myślę, że usprawiedliwione będzie moje wystąpienie z pierwszym głosem. Bo nie trzeba by było wam teraz obrad, gdyby uprzednio doradzili należycie.

*Dodaje otuchy i wyjaśnia zasadnicze źródła złego*

2. Najpierw nie powinniście, Ateńczycy, zniechęcać się obecnym położeniem, nawet jeżeli ono przedstawia się bardzo nieosobliwie. Najgorszy bowiem grzech przeszłości jest dobrą zapowiedzią na przyszłość. Jakież to grzech? Oto fatalne położenie obecne, Ateńczycy, jest tylko wynikiem zaniedbywania powinności. Aliści<sup>131</sup> nie byłoby nadziei na poprawę położenia, gdyby ono było takie mimo spełniania przez was wszystkich obowiązków. 3. A dalej, uprzątnijcie sobie, czy to słyszeliście od innych, czy przypominacie sobie rzeczy widziane, jak wielką niedawno temu potęgę mieli Lacedemończycy, a mimo to stawiliście im czoło w wojnie<sup>132</sup> sprawiedliwej i uzyskaliście piękny i należny, a godny przeszłości państwa wynik. Na cóż to mówię? Abyście wiedzieli, Ateńczycy, i mieli na oczach, że jak wam nic nie grozi, jeżeli strzeżecie się, tak nic nie wypada po myśli, jeżeli opuszczacie ręce; weźcie na przykład ówczesną potęgę Lacedemończyków, którą pokonaliście, dzięki gorliwości w sprawach państwowych, oraz obecną butę Filipa, która nas tak niepokoi, skutkiem lekceważenia obowiązków. 4. Jeżeli kto z was, Ateńczycy, patrząc na ogrom potęgi Filipa i na utratę wszystkich twierdz kolonialnych naszego państwa, sądzi, że Filip jest niezwyciężony w wojnie, sądzi wprawdzie słusznie, ale niech zważy, że mieliśmy niegdyś, Ateńczycy, Pydnę, Potidaję, Metonę, całą tamtejszą okolicę, i że wiele narodów, dziś po stronie Filipa, niegdyś rządziło się samodzielnie i raczej nam sprzyjało niż jemu. 5. Gdyby zatem Filip był wtedy zdania, że trudno jest pozbawionemu sprzymierzeńców toczyć wojnę z Atenami naprzeciw tylu twierdz wypadowych, nie byłby<sup>133</sup> niczego zajął ani zdobył takiej potęgi. Ale wiedział dobrze, Ateńczycy, że wszystkie te warownie leżą w pośrodku, jako nagroda dla zwycięzcy w wojnie, i że z natury mienie nieobecnych przypada obecnym<sup>134</sup>, własność niedbałych — chcącym trudzić się i ryzykować. 6. Toteż, mając takie przekonanie, podbił wszystko i posiada, czy to prawem zdobyczy wojennej, czy też pozyskawszy dla przymierza i przyjaźni. Wszakże wszyscy chętnie z tymi zawierają przymierza i z tymi się liczą, których widzą gotowych i chętnych do pełnienia obowiązków. Przynajmniej teraz, Ateńczycy — skoro nie pierwiej — zechciejcie być tego zdania 7. i każdy z was niech da spokój wszelkim wykretom i będzie gotów do czynu, gdzie tego zajdzie potrzeba i gdzie jego usługi mogłyby być pożyteczne dla państwa: bogacz, płacąc nadzwyczajne podatki, młodzież popisowa przez udział w wyprawach — jednym słowem, zechciejcie być sami sobą i przestańcie snuć nadzieje, że żaden z was nic nie zrobi, a wszystko zań uczyni sąsiad; wtedy, da Bóg, odzyskacie wasze zaprzepaszczone posiadłości i ukarzą Filipa. 8. Nie sądzicie, że losy jego są niezmiennie i nieśmiertelne,

Obowiązek

<sup>131</sup>aliści (daw.) — ale, lecz, jednakże. [przypis edytorski]

<sup>132</sup>stawiliście im czoło w wojnie — nie wiadomo, o której wojnie myśli mówca; od wojny peloponeskiej do hegemonii tebańskiej nie było zgody między oboma państwami. [Określenie „wojna sprawiedliwa” zapewne odnosi się do wojny beockiej, toczony przez miasta greckie o wyzwolenie spod dominacji Sparty, kiedy w roku 378 p.n.e. Ateńczycy pod dowództwem Chabriasa przyszli z pomocą Beotom napadniętym przez Lacedemończyków; podczas tej wojny, w bitwie pod Naksos (376), flota ateńska pokonała flotę spartańską, co było pierwszym zwycięstwem morskim Aten od czasów wojny peloponeskiej; red. WL]. [przypis tłumacza]

<sup>133</sup>nie byłby niczego zajął — przykład użycia czasu zaprzeczonego, wyrażającego czynność wcześniejszą niż opisana czasem przeszłym lub, jak w tym przypadku, niezrealizowaną możliwość. [przypis edytorski]

<sup>134</sup>z natury mienie nieobecnych przypada obecnym — sentencja często później naśladowana. [przypis tłumacza]

niby boga jakiego, ale i nienawidzi go i lęka się, Ateńczycy, i zazdrości mu niejeden nawet z najlepszych rzekomo jego zwolenników; należy w nich przypuszczać wszystkie ludzkie uczucia. Wszelako wszystko to teraz przycichło, nie mając widoków z powodu waszej ociężałości i lekkomyślności. Już raz, powiadam, należy z nią skończyć. 9. Bo widzicie, Ateńczycy, do jakiego rozpasania doszedł ten człowiek; nie daje wam ani wyboru między działaniem a spokojem, ale grozi i wygłasza podobno butne mowy, nie jest w stanie pozostać przy tym, co zawojuwał, ale ciągle coś dosacza i okrąża zewsząd zwlekających i siedzących beczynn timer. 10. Kiedyż więc, Ateńczycy, kiedyż wypełnicie obowiązki? Co ma stać się wprzód? „Gdy zajdzie, na Boga, jakaś konieczność”. A obecne wypadki za ców należy uważać? Wedle mego zdania największą koniecznością dla wolnych jest hańba publiczna<sup>135</sup>. Może chcecie, niech mi ktoś powie, chodząc od grupy do grupy, wypytywać się między sobą: „Mówią co nowego?”. Wedle najświeższych nowin Macedończyk zawojuje Ateny i gospodaruje w Grecji. „Umarł Filip?” „Nie, na Boga, ale choruje”.<sup>136</sup> 11. Czyż wam to sprawia różnicę? Cokolwiek go spotka, szybko zrobicie sobie nowego Filipa, jeżeli tyle będziecie zajmowali się sprawami państwa. I on nie tyle wzrósł dzięki własnej sile, ile przez waszą opieszałość. 12. Ale i tak niech będzie: gdyby spotkało co Filipa i sprawiłby to los, który zawsze lepiej troszczy się o nas niż my sami, wiedźcie, że będąc blisko i z miejsca wstawiwszy nogę w środek zamieszania, moglibyście urządzić wszystko wedle woli; w obecnych warunkach nawet przy nadarzającej się sposobności nie moglibyście przyjąć Amfipolu, odlegli odeń aparatem wojennym i myślami.

#### *Ogólny zarys planu reform*

13. O potrzebie pogotowia — dla wszystkich chętnych wypełniać obowiązki — powiedziałem na tyle, abyście mogli powziąć przekonanie i postanowienie. Obecnie spróbuję powiedzieć o rodzaju pogotowia, który by nas uwolnił od takich kłopotów, o liczbie żołnierza, o środkach pieniężnych i poza tym o sposobie najlepszego i najszybszego przygotowania; tylko o to was przedtem poproszę, Ateńczycy. 14. Sądźcie dopiero po wysłuchaniu całości, nie uprzedzając mnie. Niech nikt mnie nie posądza o chęć zwłoki, choćby nawet zdawało się z początku, że mówię o jakimś nowym pogotowiu. Mówienie „dziś!” i „jutro!” nie zaradzi potrzebie, i dziś już nie pomożemy na to, co się stało. 15. Za to wskazanie rodzaju, rozmiarów i źródeł utrzymania pogotowia tak długo, aż zawrzemy czy to pokój porozumienia, czy pokój zwycięski — to nas na przyszłość zabezpieczy od szkód. Wyobrażam sobie, że potrafię przedstawić taki projekt, nie przeszkadzając ewentualnym propozycjom z innej strony. Obietnica to wielka, a da się sprawdzić dowodnie na samej rzeczy i osądzić ją sami.

#### *Meritum wniosku: projekt organizacji sił zbrojnych*

16. Po pierwsze twierdę, Ateńczycy, że należy przygotować pięćdziesiąt trójrzędowców<sup>137</sup>, następnie zdecydować się samym w razie potrzeby je obsadzić na wyprawę. Nadto żądam trójrzędowców podwodowych<sup>138</sup> dla połowy konnicy i odpowiedniej ilości statków. 17. Wszystko to, moim zdaniem, powinno być w pogotowiu przeciwko znanym jego wypadom zbrojnym z własnych granic do Pili<sup>139</sup>, Chersonezu, Olintu i dokąd chce tylko. Trzeba mu to uprzytomnić, że potraficie ocknąć się z letargu i kto wie, czybyście

<sup>135</sup> *największą koniecznością dla wolnych jest hańba publiczna* — powtarzany później aforyzm. [przypis tłumacza]

<sup>136</sup> *Umarł Filip? Nie, na Boga, ale choruje* — Filip zachorował podczas wyprawy do Tracji; na wieść o tym Ateny rozpuściły pogotowie. [przypis tłumacza]

<sup>137</sup> *trójrzędowiec* — triera, staroż. grecki okręt wojenny z trzema rzędami wiosł na każdej z burt. [przypis edytorski]

<sup>138</sup> *podwodowy* — tu daw.: transportowy. [przypis edytorski]

<sup>139</sup> *Pile* — Termopile, brama z północy do Grecji Środkowej; marsz Filipa na Termopile był jawnym dowodem, że cycha na wolność Grecji. [przypis tłumacza]

nie urządzili wyprawy, jak na Eubeję<sup>140</sup> i jeszcze pierwiej podobno do Haliartos<sup>141</sup>, i jak ostatnio do Pil. 18. Ale jeżeli nawet nie urządzą jej i nie uznajecie za mną jej potrzeby, i tak mój wniosek nie jest całkowicie bez znaczenia, bo albo Filip będzie siedział cicho ze strachu przed waszym pogotowiem (a będzie wiedział dokładnie; ma bowiem, ma między nami więcej, niż potrzebuje, takich, którzy wszystko wynoszą od nas do niego); albo przeoczy to i wpadnie w łapkę<sup>142</sup> niespostrzeżenie, a nasza flota z pierwszą sposobnością popłynie bez przeszkody na brzeg macedoński. 19. Wszyscy powinniście uchwalić wniosek w sprawie pogotowia, tymczasem zaś potrzeba, moim zdaniem, Ateńczycy, mieć pod ręką mniejsze oddziały podjazdowe do ustawicznej wojny. Nie mówcie mi o dziesięciu lub dwudziestu tysiącach najemników, ani o tych armiach na papierze, ale niech to wojsko słucha władzy cywilnej, czy obierzenie jednego generała, czy więcej, czy tego, czy owego, niech słucha jego komendy. Nadto żądam utrzymania dla wojska. 20. Cóż to będzie za wojsko? W jakiej liczbie? Skąd będzie miało utrzymanie? Skąd ochotę do wykonywania waszych rozkazów? Wyłuszczyć szczegółowo. Żołnierzy zaciężnych — ale nie róbcie tego, co wam szkodziło wielokrotnie: wszystko wam wydaje się za mało, uchwalacie wielkie wnioski, ale nie wykonujecie ich nawet w małej części; najpierw dostarczcie środków i sił w mniejszym zakresie<sup>143</sup>, potem dokładajcie, o ile okaże się za mało. 21. Zatem wszystkich żołnierzy razem żądam dwa tysiące, z tych pięciuset Ateńczyków, z którego uważacie rocznika, na określony z góry czas trwania wyprawy, i to nie na długi, ale wedle waszego uznania, na zmiany. Reszta niech będą najemnicy. Im przydać dwieście konnicy, z tych co najmniej pięćdziesięciu Ateńczyków, analogicznie do piechoty, na tych samych zobowiązaniach wojskowych; i dla nich okręty podwodowe. 22. Dobrze; co więcej? Dziesięć trójrzędowych regat dla zabezpieczenia wyprawy w drodze, ponieważ i Filip ma flotę. Skąd utrzymanie dla nich? Pokażę i to wyraźnie, lecz pierwiej wyjaśnię, dlaczego, wedle mego zdania, ma wystarczyć taka siła i dlaczego w wyprawie mają brać udział obywatele. 23. Dlatego taka, Ateńczycy, że nie możecie teraz dostarczyć siły na mierzenie się z nim w otwartym polu, ale z konieczności musimy na razie prowadzić wojnę podjazdową z okrętów; nie może więc być armia przycięzka (bo nie ma żołdu ani żywności), ale nie powinna być i całkiem marna. Dlatego zaś żądam współudziału uw wyprawie, że i pierwiej, jak słyszę, utrzymywało państwo w Koryncie<sup>144</sup> załogę zaciężną pod dowództwem Polistrata<sup>145</sup>, Ifikratesa<sup>146</sup>, Chabrias<sup>147</sup> i innych, a z nimi i wybraliście udział w wyprawie; 24. wiem ze słyszenia, że owi żołnierze najemni, stojąc w jednym szeregu z wami, zwyciężali Lacedemończyków i wy z nimi. Odkąd wasza armia najemna odbywa wyprawy bez waszego udziału, zwycięża państwa zaprzyjaźnione i sprzymierzone, a nieprzyjaciele urosli więcej, niż potrzeba było. Ledwo zerknęła na wojnę, którą prowadzi państwo, i zabrała się na drugi brzeg do Artabazosa i wszędzie raczej gdzie indziej, a generał z nimi, naturalnie!<sup>148</sup> Bo nie można komenderować, nie płacąc żołdu. 25. Czegóż więc żądam? By dostarczyć żołdu i w ten sposób odjąć wymówkę generałowi i żołnierzom; dalej, by przydać im własnych żołnierzy, jakby dla kontroli komendy. Bo na razie śmiech zbiera,

<sup>140</sup>czybyście nie urządzili wyprawy, jak na Eubeję — w r. 357 pod wodzą Tymoteusza, by uwolnić wyspę od Teban; Demostenes wyekwipował własnym kosztem okręt na tę wyprawę, jak potem jeszcze dwa razy: na Hellespont i na Bizancjum. Druga wyprawa na Eubeję w r. 348 nie powiodła się; Demostenes ostrzegł przed nią, ale wziął w niej udział. [przypis tłumacza]

<sup>141</sup>Haliartos — miasto w Beocji; w wojnie beocko-korynckiej w r. 395 Ateńczycy na wniosek Trazybula pospieszili z odsieczą temu miastu, oblężonemu przez spartańskiego pogromcę Aten w wojnie peloponeskiej, generała Lizandra, który jednak poległ w walce z wojskiem Teban pod murami. [przypis tłumacza]

<sup>142</sup>łapka — tu: pułapka. [przypis edytorski]

<sup>143</sup>najpierw dostarczcie środków i sił w mniejszym zakresie — Demostenes pragnie wyprawę przedstawić w rozmiarach możliwie skromnych, przewidując zarzuty stronnictwa rozwagi, że przedsięwzięcie przerasta zdolności ekonomiczne Aten. [przypis tłumacza]

<sup>144</sup>utrzymywało państwo w Koryncie... — w wojnie beocko-korynckiej przeciw Sparcie utworzyła się po śmierci Lizandra pod Haliartos liga Beocji, Aten, Koryntu i Argos z radą związkową w Koryncie. [przypis tłumacza]

<sup>145</sup>Polistrat — nieznany zresztą dowódca. [przypis tłumacza]

<sup>146</sup>Ifikrates — wybitny generał ateński; obejmując dowództwo w wojnie korynckiej, a ustępuje ze służby w wojnie z sprzymierzeńcami, oskarżony o zdradę. [przypis tłumacza]

<sup>147</sup>Chabrias — również bardzo znakomity oficer; zginął w początkach wojny z sprzymierzeńcami; Demostenes żył w dobrych stosunkach z jego rodziną. [przypis tłumacza]

<sup>148</sup>armia najemna odbywa wyprawy bez waszego udziału (...) a generał z nimi, naturalnie! — Generalowie Ifikrates, Charidemos i Chares uprawiali politykę na własną rękę, zawierali przymierza z książętami północnymi i satrapami w Azji Mniejszej; dwaj pierwsi poženili się z córkami władców trackich, a nawet walczyli przeciw Ateńczykom. Z Artabazosem połączył się Chares. [przypis tłumacza]

jak my się rządzymy. Gdyby ktoś zapytał się: „Czy zawarłicie pokój, Ateńczycy?”. Moglibyście odpowiedzieć: „Bronń Panie Boże, chyba my nie! Owszem, prowadzimy wojnę z Filipem”. 26. Nie wybraliście spośród was samych dziesięciu pułkowników, generałów, sztab oraz dwu generałów konnicy? Cóż ci robią? Poza jednym człowiekiem, którego pośyłacie na wojnę, reszta odbywa procesje z kapłanami. Jak fabrykanci figurek, dostawiacie pułkowników i sztab na rynek, nie na wojnę. 27. Nie należałoż, Ateńczycy, mieć własnych pułkowników, własnego generała konnicy, własnych dowódców, ażeby armia naprawdę należała do państwa? Ale wy uważacie, że wasz generał konnicy musi was reprezentować na uroczystościach lemnijskich<sup>149</sup>, a Menelaos<sup>150</sup> ma dzierżyć generalską buławę nad konnicą walczącą w obronie kolonii państwowych. Mówię tak, nie żebym chciał źle wyrazić się o tym panu, lecz kimkolwiek on będzie, wy sami musicie go obrać.

#### *Projekt finansowy*

28. Zapewne przyznajecie mi w tym słuszość, ale przede wszystkim pragniecie usłyszeć, jak wielkiej wam potrzeba kwoty pieniężnej i skąd ją wziąć. Otóż do tego właśnie przechodzę. A zatem pieniądze: utrzymanie wojska takiego, to jest samo strawne<sup>151</sup>, wynosi coś ponad dziewięćdziesiąt talentów<sup>152</sup>; dla dziesięciu regat — czterdzieści talentów (dwadzieścia min<sup>153</sup> miesięcznie na okręt); drugie tyle dla dwóch tysięcy żołnierzy (ażeby żołnierz brał dziesięć drachm<sup>154</sup> strawnego miesięcznie), dwanaście talentów dla dwustu konnicy (przyjąwszy, że kawalerzysta będzie pobierał miesięcznie trzydzieści drachm). 29. Niesłuszne byłoby mniemanie, że samo strawne dla żołnierzy jest za szczupłym kapitałem podstawowym. Wiem na pewno, że armia, mając strawne, resztę przysporzy sobie z wojny, bez krzywdy greckiej ani sprzymierzeńców, i tak sobie żołąd zaokrągli. W przeciwnym razie jestem gotów osobiście popłynąć na ochotnika z wyprawą i dać głowę w zakład. Skąd środki pieniężne, których żądam? Zaraz o tym powiem. (*Pisarz odczytuje wykaz środków*). 30. Oto, co udało się nam wydobyć, Ateńczycy. Głosując za wnioskami — jeśli łaska — tym samym przyjmiecie i projekt finansowy, aby wojna z Filipem toczyła się nie tylko na uchwały i listy, ale i na czyny.

#### *Wskazówki strategiczne*

31. Zdaje mi się, że o wiele lepiej radzilibyście o ogólnym planie wyprawy wojennej, jeżelibyście wzięli pod uwagę, Ateńczycy, tamtejszy teren wojenny i spostrzegli się, że Filip po największej części wyzyskuje przed nami wiatry i pory roku i ma górę przez to, że dopilnuje wiatrów rocznych i pory zimowej i wtedy zaczyna operacje wojenne, kiedy wy nie możecie tam przybyć. 32. Mając to na uwadze, należy zarzucić metodę posiłków (będziemy bowiem zawsze w tyle), ale prowadzić wojnę z trwałym pogotowiem i stałą armią. Wasza armia może wygodnie zimować na Lemnos, Tazos<sup>155</sup>, Skiatos<sup>156</sup> i tamtejszych wyspach, które mają porty, żywność i wszystko, co jest potrzebne dla wojska. W lecie zaś, kiedy łatwo lądować i sprzyjają wiatry, będzie wojsko bez trudu na miejscu, u granic nieprzyjacielskich i u wylotów portowych.

#### *Korzyści, jakie wynikną z przyjęcia wniosku*

<sup>149</sup>wasz generał konnicy musi was reprezentować na uroczystościach lemnijskich — na wyspach Lemnos i Imbros były kleruchie ateńskie i odpowiednia załoga dla ich ochrony. Konnica ateńska rekrutowała się spośród najmniejszej młodzieży i miała czysto reprezentacyjne znaczenie. Już rzeźbiarza metopy partenoińskiej zachwycali ci wytworni rycerze. Platon przedstawił w *Fajdrosie* taką paradę, a Arystofanes złożył z nich malowniczy chór w jednej ze swych komedii. [przypis tłumacza]

<sup>150</sup>Menelaos — chyba nie brat przyrodni Filipa, ale jakiś cudzoziemiec. [przypis tłumacza]

<sup>151</sup>strawne (daw.) — pieniądze przeznaczone na koszty utrzymania. [przypis edytorski]

<sup>152</sup>talent — staroż. jednostka wagi i wartości (wg wagi kruszcu); ateński talent miał wagę ok. 26 kg i jako jednostka wartości odpowiadał tej ilości czystego srebra. [przypis edytorski]

<sup>153</sup>mina — starożytna jednostka wagowa i pieniężna używana na Bliskim Wschodzie, potem także w Grecji, równa 1/60 talentu; mina funkcjonowała jako określenie wartości: domyślnie mina srebra; używana w Atenach mina attycka miała ok. 437 g. [przypis edytorski]

<sup>154</sup>drachma — staroż. moneta grecka, na ogół srebrna, równa 1/100 miny. [przypis edytorski]

<sup>155</sup>Tazos — wyspa przy trackim wybrzeżu. [przypis tłumacza]

<sup>156</sup>Skiatos — wysępka naprzeciw północnej kończyny [tj. krańca] Eubei. [przypis tłumacza]

33. Ustanowiony przez was pełnomocny dowódca będzie decydował stosownie do okoliczności, jak i kiedy użyć siły zbrojnej; moje wnioski mogą jedynie dotyczyć środków należnych mu od was. O ile dostarczycie ich, Ateńczycy, to znaczy najpierw pieniądze, potem reszty pogotowia, tj. piechoty, trójrzędowców, konnicy i zobowiązacie ustawą całą tę siłę zbrojną do stałego przebywania na terenie wojennym i skarbem wojennym będziecie sami zawiadowali i uzupełniali go, a generał będzie przed wami odpowiedzialny za operacje wojenne, skończy się raz ustawiczne a daremne radzenie nad tym samym, a nadto po pierwsze odbierzenie mu, Ateńczycy, największy dochód. 34. Jakiż to? Łupi żeglarzy i tak z waszych sprzymierzeńców czerpie środki do wojny z wami. A co więcej? Sami uwolnicie się od strat; już nie będzie tak jak dawniej, kiedy wpadł na Lemnos i Imbros i uprowadził w niewolę waszych obywateli, pod Gerastos<sup>157</sup> zatrzymał statki i wycisnął z nich bajeczne sumy, ostatnio wylądował pod Maratonem i uprowadził stamtąd rytualny trójrzędowiec<sup>158</sup>, wy zaś ani temu nie mogliście przeszkodzić, ani przybyć z pomocą w ustalonym terminie. 35. Ale jak wam się zdaje, Ateńczycy? Dlaczego święta Panatenajów<sup>159</sup> i Dionizjów<sup>160</sup> odbywają się zawsze w należnym czasie, bez względu na to, czy komisja wybierana dla urządzenia tych obu obchodów składa się ze zdolnych ludzi czy idiotów; dlaczego wydaje się na nie takie sumy, jak na żadną z wypraw, a zatrudniają one tyle rąk i wymagają takiego aparatu, jak chyba żadna inna rzecz, wszystkie zaś wasze wyprawy tak do Metony, jak Pagasaj<sup>161</sup>, jak Potidai, spóźniają się? 36. Ponieważ wszystko, co się wiąże z obrzędami, reguluje prawo i każdy z was na długi czas przedtem wie, kto z której dzielnicy wyposaży chór lub zapaśników, kiedy, od kogo i co należy wziąć i co z tym zrobić; nie ma żadnego zaniedbania w tych rzeczach, we wszystko wglądnięto, wszystko oznaczono. W kwestiach pogotowia wojennego żadnego ładu, składu i nijakiej normy. Toteż komisję okrętową ustanawiamy dopiero na wieść wymagającą wysłania okrętów. Członkowie komisji zrzucają swe powinności na drugich<sup>162</sup>, szukamy środków finansowych na pokrycie kosztów wyprawy, potem zapada uchwała, by na załogę szli naturalizowani kupcy cudzoziemscy i wyzwolenicy, potem znowu obywatele, potem, ażeby każdy obywatel miał prawo za siebie dostarczyć człowieka. 37. Tymczasem w mitrędze marnuje się przed dojściem do skutku wyprawy to, co miało ocaleć przez wyprawę; czas działania zużywamy na przygotowanie, a sposobności polityczne nie czekają na naszą powolność i udawanie. Zdaje nam się, że mamy wystarczającą pomoc doraźną; w decydujących momentach okazuje się ona niezdolna do niczego. Filip doszedł do takiego bezwstydu, że takie to już listy pisze do Eubejczyków. (*Pisarz odczytuje list*). 38. Większa część tego listu, Ateńczycy, zawiera niestety prawdę, z pewnością niemiłą dla ucha. Wszelako gdyby wszystko, co się pominie w mowie, by oszczędzić przykrości, pominęła i rzeczywistość, mowy państwowe powinni by wygłaszać esteci; jeżeli zaś sfalszowany czar słów mści się na rzeczywistości, niegodnym jest oszukiwać samych siebie i odkładać przykre wywody, a nie dotrzymywać kroku rozwojowi wypadków; 39. niegodnym jest ani tego nie zdołać zrozumieć, że do należytego prowadzenia wojny potrzeba wyprzedzać wypadki, a nie za nimi nadążać; jak wymaga się od wodza, aby przodował armii, w ten sam sposób powinno Zgromadzenie wyprzedzać wypadki, aby jego uchwały zamieniano w czyn, a nie by musiało się nimi doganiać zdarzenia. 40. Wy, Ateńczycy, macie największą w Grecji potęgę: trójrzędowce, rycerstwo, konnicę, dochód pieniężny; z tego wszystkiego niczego po dziś dzień nie użyliście należycie, ale w wojnie z Filipem w niczym nie różnicie się od

Polityka, Wojna

<sup>157</sup> *Gerastos*, częściej *Geraistos* — południowa kończyzna Eubei. [przypis tłumacza]

<sup>158</sup> *rytualny trójrzędowiec* — Salaminia i Paralos, dwa statki państwowe do przewożenia tzw. *theoroi*, czyli delegacji religijnych, wysyłanych z ramienia rządu na religijno-narodowe uroczystości, głównie na wyspę Delos. [przypis tłumacza]

<sup>159</sup> *Panatenaje* — wielkie uroczystości, co pięć lat odbywane na pamiątkę założenia Aten, połączone z zawodami gimnastycznymi, wyścigami konnymi, popisami konkursowymi w muzyce i poezji, z nocną goniczną z pochodniami i uroczystą procesją następnego dnia; trwały sześć dni. Prócz tego Małe Panatenaje corocznie. [przypis tłumacza]

<sup>160</sup> *Dionizje* — Dionizje Wielkie, czyli miejskie, i Małe, czyli wiejskie, dały początek teatrowi greckiemu. [przypis tłumacza]

<sup>161</sup> *Pagasaj* — miasto portowe Tesalii w zatoce tegoż imienia. [przypis tłumacza]

<sup>162</sup> *Członkowie komisji zrzucają swe powinności na drugich* — Wystawienie i uzbrojenie trójrzędowca było najcięższą daniną na rzecz państwa; wyznaczonemu do tej daniny wolno było pod przysięgą wskazać innego; w razie jeżeli wskazany również pragnął uchylić się, zamieniali między sobą majątki. Urządzenie dowcipne, ale zupełnie niepraktyczne. [przypis tłumacza]

dzikich bokserów; uderzony bowiem dziki bokser zawsze trzyma się za ugodzoną część ciała, trafisz go z drugiej strony, on tam z rękami; nie umie ani nie chce zasłaniać się i patrzeć na przeciwnika. 41. I wy, na wieść, że Filip na Chersonesie, uchwalacie pomoc tam, że w Pilach, to tam, że gdzie indziej — biegacie tam i na powrót za nim i on wami komenderuje; nie macie żadnego korzystnego planu wojny, nie przewidujecie niczego przed wypadkiem, ale czekacie, aż dowiecie się o nim albo podczas niego. Może przedtem to uchodziło; teraz, w momencie krytycznym, niepodobna tak dalej. 42. Zdaje mi się, że jakiś bóg, Ateńczycy, ze wstydu za praktyki w naszym państwie natchnął tą energią Filipa. Gdyby zechciał spokojnie siedzieć na tym, co podbił (nie czekając na nas), i nic więcej już nie działał, niektórzy, myślę, zadowoliliby się tym; wtedy ściągnęlibyśmy na siebie hańbę publiczną, zarzut zniewieściałości i wszelkich innych sromot<sup>163</sup>. Tymczasem coraz nowymi zakusami o więcej może by was i sprowokował, gdybyście nie byli w zupełności zrezygnowani. 43. Dziwię się co do mnie, że nikt z was, Ateńczycy, nie widzi — a powinno mu to dać coś do myślenia i co nieco go oburzyć — że zaczęliśmy wojnę o zemstę nad Filipem, a pod koniec bronimy się już tylko przed nim. Ależ to widoczne, że nie zatrzymany, sam nie stanie w miejscu. Mamy na to czekać? Myślicie, że wszystko jest w porządku, jeżeli wyślecie próżne trójrzędowce i czyjeś tam obietnice? 44. Nie wsiądziemy na okręty? Nie wyruszymy sami z jakąś częścią własnych żołnierzy, choćby teraz, jeżeli nie pierwej? Nie popłyniemy na jego kraj? Usłyszałem pytanie: „Gdzież stanimy na kotwicy?”. Wojna, Ateńczycy, sama wypuka dziury w jego polityce<sup>164</sup>; weźmy się tylko do niej; siedzeniem w domu i słuchaniem przezwisk i wzajemnych oskarżeń mówców nie dopniemy niczego; a potrzeba. 45. Dokąd wyprawia się część obywateli, nawet nie wszyscy, tam w walce po ich stronie staje, myślę, przychyłność bogów i losu; dokąd zaś wyślecie generała, pustą uchwałę i krasomówcze obietnice, nie dzieje się nic należytego, wysmiewają się nieprzyjaciele, sprzymierzeńcy są w śmiertelnym strachu przed takimi wyprawami<sup>165</sup>. 46. Bo nie potrafi, nie potrafi nigdy jeden człowiek wszystkie wasze chcenia wykonać; przyrzec, przemówić, oskarżyć tego i owego — można; ale cóż z tego — przegraliśmy. Czegóż należy spodziewać się, skoro generał dowodzi zrujnowanymi i nieopłaconymi najemnikami, tu zaś rozgłasza się kłamstwa o powodzeniach na polu walki — a przychodzi to łatwo — wy zaś na podstawie pierwszej lepszej pogłoski<sup>166</sup> uchwalacie, co wam wpadnie na myśl.

47. Jakżeż temu koniec położyć? Zróbcież wy, Ateńczycy, tych samych ludzi żołnierzami i świadkami czynności dowództwa, a po powrocie do kraju sędziami sprawozdań; w ten sposób nie tylko będziecie słyszeli o własnych sprawach, ale naocznie je będziecie oglądali. Dziś do takiej hańby dochodzą nasze rządy, że każdy z generałów ma przed wami dwa do trzech procesów gardłowych, wobec nieprzyjaciela zaś żaden z nich nie śmie ani nawet razu narazić życia, ale nad godny zgon przenoszą śmierć handlarzy niewolnikami i rzeźmieszków; bo złoczyńca ginie za wyrokiem, generał w walce z nieprzyjaciółmi. 48. Latamy od jednego do drugiego i jedni opowiadają, że Filip w lidze ze Spartanami knuje zagładę Teb i waśni republiki, inni, że wysłał poselstwa do króla perskiego, ci znowu, że buduje twierdze w Ilirii<sup>167</sup>, tamci — obchodzimy całe miasto z plotkami. 49. Wierzę ja wprawdzie, Ateńczycy, że, dalipan<sup>168</sup>, tego człowieka oszołamia ogrom sukcesów politycznych i wiele takich mrzonek musi mu błąkać się po głowie na widok zupełnego opuszczenia i wobec braku przeszkód, że go rozpiera powodzenie w dotychczasowej

<sup>163</sup>sromota (daw.) — hańba, niesława. [przypis edytorski]

<sup>164</sup>Wojna (...) sama wypuka dziury w jego polityce — zdanie surowo krytykowane; i Demostenes nie umiał ułożyć planu kampanii. [przypis tłumacza]

<sup>165</sup>dokąd zaś wyślecie generała, pustą uchwałę i krasomówcze obietnice, nie dzieje się nic należytego, wysmiewają się nieprzyjaciele, sprzymierzeńcy są w śmiertelnym strachu przed takimi wyprawami — złośliwość Demostenesa powtórzył Temistios w aluzji do soldateski rozwielnionej po garnizonach, stacjonowanych wzdłuż limesu rzymskiego w IV w. po Chr. [przypis tłumacza]

<sup>166</sup>na podstawie pierwszej lepszej pogłoski — kłamliwość ateńskich biuletynów wojennych zbijał doświadczony generał Fokion ironicznym pytaniem: „Kiedyż przestaniemy zwyciężać?”. [przypis tłumacza]

<sup>167</sup>Iliria — staroż. kraina na wsch. wybrzeżu Adriatyku, obejmująca tereny obecnej Chorwacji, Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry, Serbii i Albanii. [przypis edytorski]

<sup>168</sup>dalipan (daw.) — doprawdy, słowo daję; wykrzyknienie podkreślające prawdziwość wypowiedzi. [przypis edytorski]



działalności, ale chyba, dalibóg<sup>169</sup>, takich planów nie układa, aby najgłupszy u nas znali jego zamysły<sup>170</sup>; boć<sup>171</sup> najgłupszy są plotkarze. 50. Natomiast uwolnimy się od pustego gadania i zdobędziemy należyty pogląd, o ile zrozumiemy, że ten człowiek jest naszym wrogiem, że wydziera nam nasze dobro i od dawna naigrawa się z nas, że wszystkie nasze nadzieje w nim pokładane obróciły się w końcu przeciw nam samym i pozostaje nam jedynie polegać na nas samych, że o ile teraz nie będziemy chcieli tam prowadzić wojny, przypuszczalnie będziemy zmuszeni uczynić to samo u siebie w kraju. Na nic dociekać, co się stanie kiedyś — można wiedzieć na pewno, że nic dobrego, jeżeli nie będziecie przykładali się ochotnie do obowiązków.

*Zakończenie: Mówca zastrzega się przed gniewem stronnictw*

51. Nigdy w ogóle nie byłem skłonny do pochlebstw bez przekonania o korzyści; tak i teraz powiedziałem moje zdanie szczerze, bez ogródek i po prostu. A jak wiem, że na korzyść wam wychodzi słuchanie dobrych rad, tak chciałbym wiedzieć, że i dawanie dobrych rad wyjdzie na korzyść dobremu doradcy<sup>172</sup>. Byłoby mi daleko przyjemniej. Tymczasem nie wiadomo, co mnie spotka za to; wszelako wolę mówić choćby dla samego tylko przekonania o pożytku płynącym dla was z wykonania mych wskazówek. Ale niechże weźmie górę to, co ma wypaść naprawdę wszystkim na pożytek.

## II. PIERWSZA MOWA OLINTYJSKA (ROKU 349)

*Zagajenie obrad*

1. Myślę, Ateńczycy, że wiele dalibyście, gdyby mogło okazać się, co ma wyjść na pożytek państwu z obecnych obrad. Wobec tego należy gorliwie słuchać chętnych doradców, bo nie tylko przemyślane rady możecie przyjąć z pożytkiem, ale ufam w dobrą gwiazdę waszą, że niejednemu może przyjść od razu myśl odpowiednia; łatwo więc ze wszystkich wybieriecie pożyteczną.

*Doniosłość chwili*

2. Obecna chwila, Ateńczycy, woła wprost żywym głosem, że musicie sami wmieszać się w ową sprawę, jeżeli istotnie zależy wam na ich<sup>173</sup> ratunku; nie rozumiem naszego postępowania. Stawiam tedy<sup>174</sup> wniosek, aby uchwalić już raz posiłki, przygotować je na miejscu co prędzej (by nie spotkało was to samo, co i pierwej), wysłać zaś poselstwo z wiadomością o tym do nich i z poleceniem przypilnowania sprawy osobiście; 3. głównie bowiem zachodzi obawa, by ten przebiegły i rzutki praktyk to ustępstwami — wedle położenia — to groźbami (w czym jest przypuszczalnie wiarygodny), to spotwarzaniem was i waszej nieobecności nie wywołał w ogólnym położeniu zmiany na swoją korzyść i nie uzyskał przejścia Olintu na swą stronę. 4. Ale jakoś, Ateńczycy, najbardziej niezwykczona strona postępowania Filipa jest dla was najlepsza<sup>175</sup>, bo wprawdzie w sprawności wojennej wiele znaczy fakt, że w jednej osobie jest panem wszystkiego, czy idzie o sprawy jawne, czy tajne, naczelnym wodzem, władcą i zawiadowcą skarbu i wszędzie jest z wojskiem na miejscu; ale ten sam fakt źle usposabia do układów, które by chętnie zawarł z Olintyjczykami. 5. Widzą jasno Olintyjczycy, że teraz prowadzą wojnę nie o sławę ani

<sup>169</sup>dalibóg (daw.) — doprawdy, słowo daję; wykrzyknienie podkreślające prawdziwość wypowiedzi. [przypis edytorski]

<sup>170</sup>chyba, dalibóg, takich planów nie układa, aby najgłupszy u nas znali jego zamysły — z Pierwszej mowy olintyjskiej wynika jednak, że Filip nie tał się ze swymi awanturczymi zamysłami. [przypis tłumacza]

<sup>171</sup>boć (daw.) — bo przecież. [przypis edytorski]

<sup>172</sup>chciałbym wiedzieć, że i dawanie dobrych rad wyjdzie na korzyść dobremu doradcy — stronnictwo rozważyło ciągle jeszcze przemożne. [przypis tłumacza]

<sup>173</sup>ich — Olintyjczyków. [przypis tłumacza]

<sup>174</sup>tedy (daw.) — więc, zatem. [przypis edytorski]

<sup>175</sup>najbardziej niezwykczona strona postępowania Filipa jest dla was najlepsza — Już w Pierwszej Filipice zachodzi się podobna sztuczka adwokacka, która argument *contra* obraca na argument *pro*. Sprawa Aten była podobna do tych „kruchych” spraw sądowych, które wymagały naciągania: właśnie dla nich wynaleziono sofistykę. Nadto szło o sztuczne podtrzymanie optymizmu. [przypis tłumacza]

o cześć kraju, ale bronią ojczyzny od zagłady i zaprzędania obywateli w niewolę, a wiedzą, co zrobił z tymi mieszkańcami Amfipolu, którzy wydali mu miasto i z częścią obywatelstwa Pydny, która wpuściła go w mury; w ogóle — myślę — budzi nieufność monarchia w republikach, zwłaszcza sąsiadujących. 6. Moim więc zdaniem powinniście, Ateńczycy, wiedząc o tym i wzięwszy wszystko inne, co należy, pod rozwagę, obudzić w sobie wolę i gniew i zająć się wojną teraz szczególnie, płacąc gorliwie nadzwyczajne podatki, biorąc osobisty udział w wyprawach i nie zaniedbując niczego. Ani powód, ani nawet już pozór nie pozostaje wam do uchylania się od powinności. 7. Wszyscy głosiliście dotychczas, że trzeba zawikłać Olint w wojnę z Filipem; obecnie nastąpiło to samorzutnie, i to w sposób najkorzystniejszy dla was. Gdyby podjęli wojnę namówieni przez was, byłiby zapewne chwiejnymi sprzymierzeńcami i tylko do pewnych granic — wedle uznania. Z chwilą gdy nienawidzą Filipa z powodu jego pretensji do nich samych, nienawiść, wyrosła z obaw i doznań, jest wedle wszelkiego prawdopodobieństwa trwała. 8. Nie trzeba zatem, Ateńczycy, przepuścić podobnej sposobności ani popaść w to samo, w co i pierwszej często popadaliśmy. Gdyby to wtedy, kiedy wróciliśmy z wyprawy wspomagającej Eubeję i kiedy na tej mównicy stanęli posłowie z Amfipolu, Hieraks i Stratokles, i zapraszali nas do wyprawy morskiej i zajęcia miasta, gdybyśmy wtedy byli okazali w naszym własnym interesie tę samą gorliwość, z jaką spieszyliśmy na ratunek Eubei, byłby wtedy Amfipolis w waszych rękach i byłibyście wolni od wszystkich kłopotów, jakie nastąpiły. 9. Gdybyśmy byli na wieść o oblężeniu Pydny, Potidai, Metony, Pagasaj i innych miast — ażeby szczegółami nie zajmować czasu — gdybyśmy byli wtedy jednemu z nich tylko, ale zaraz pierwszemu, sami pospieszyli z odpowiednią pomocą, byłaby teraz łatwiejsza i mniej upokarzająca sprawa z Filipem. Tymczasem stale zaniedbywaliśmy przygodne sposobności i spodziewaliśmy się, że przyszłość sama przez się ułoży się dobrze: tą drogą my sami, Ateńczycy, wzmogliśmy Filipa do takiej potęgi, jakiej nie miał jeszcze żaden król macedoński. Obecnie nadarza się samorzutnie państwu sposobność z Olintem, nie gorsza od żadnej z poprzednich.

#### *Zgubne następstwa w razie ponownego zaniedbania*

10. Zdaje mi się, Ateńczycy, że gdyby ktoś sprawiedliwie zliczył, ile to razy bogowie dawali nam sposobności, byłby słusznie im bardzo wdzięczny, mimo panujących na wielu polach nieprawidłowych stosunków; bo sprawiedliwość każe rozliczne straty wojenne przypisać naszej opieszałości, jeżeli zaś dawno nas to już nie spotkało, jeżeli w zamian za te szkody pojawiają się dla nas sprzymierzeńcy, o ile tylko zechcemy skorzystać, widziałbym w tym osobiście dobrodziejstwo z życzliwych rąk boskich. 11. Ale zdaje się, zachodzi pewne podobieństwo między sposobnościami a majątkiem: posiadacz, o ile mu się uda utrzymać przy majątku, jest bardzo wdzięczny losowi, o ile zaś nie spostrzeże się nawet, jak przepuścił mienie, razem z nim utracił i wdzięczność. Tak i w polityce nie pamięta się bogom dobrodziejstw, jeżeli się nie wyzyskało należycie sposobności, gdyż każdą z dawniejszych możliwości zwykło się sądzić wedle ostatecznego wyniku. Dlatego usilnie trzeba, Ateńczycy, troszczyć się o resztę, byśmy to naprawili i starli z siebie niesławę przeszłości. 12. Jeżeli opuścimy, Ateńczycy, i tych ludzi, a w następstwie tego Filip podbije Olint, niechże mi kto powie, co mu jeszcze może przeszkodzić skierować pochód, dokąd zechce. Czy kto z was, Ateńczycy, zastanawia się nad sposobem, w jaki Filip, początkowo słaby, stał się wielki? Najpierw zdobył Amfipolis, potem Pydnę, potem znowu Potidaję, to znowu Metonę, następnie wdarł się do Tesalii; 13. potem zaprowadził swoje porządki w Feraj<sup>176</sup>, Pagasaj, Magnezji<sup>177</sup> i wyniósł się do Tracji. Tam jednych królów wyrzucił, innych ustanowił, po czym zachorował. Wyzdrowiawszy, nie usunął się na spoczynek, ale natychmiast zabrał się do Olintyjczyków. Pomijam już jego wyprawy na Ilirów<sup>178</sup>, Peonów<sup>179</sup>, na Arybbasa<sup>180</sup> i dokądkolwiek jeszcze.

<sup>176</sup>Feraj — stolica jednego z 4 kantonów Tesalii, jakiś czas całej Tesalii. [przypis tłumacza]

<sup>177</sup>Magnezja — półwysep wzdłuż wschodniej granicy Tesalii, od niej zawisły, potem od Beocji, Macedonii, także samodzielny. [przypis tłumacza]

<sup>178</sup>Ilirowie — ludność niegreckiego pochodzenia w płn.-zach. części Bałkanu, bardzo szeroko rozgałęziona w Europie południowej w czasach przedhistorycznych. [przypis tłumacza]

<sup>179</sup>Peonowie — szczerp mieszański, zajmował obszary późnie zmacedonizowane. [przypis tłumacza]

<sup>180</sup>Arybbas — król Epiru; wypędzony przez Filipa, żył w Atenach, po wielu latach wrócił. [przypis tłumacza]

14. Powie kto: „Na cóż nam to teraz mówisz?” — Byście obie te rzeczy dobrze zrozumieli, Ateńczycy, jak niekorzystne jest każdorazowe zaniedbanie w polityce i jaka to żyłka do działania leży w naturze Filipa; stąd wykluczone jest, aby zadowolił się owocami dotychczasowej działalności i spoczął. Patrzcie, jaki koniec zapowiada się, jeżeli on będzie trzymał się zasady, że trzeba zawsze nowym czynem przewyższyć poprzednie, a wy — że nie należy w żadnym wypadku uprawiać energicznej polityki. 15. Na bogów, któż z was jest tak naiwny, iż nie rozumie, że wojna stamtąd zajdzie tutaj w razie dalszych naszych zaniedbań. Ale obawiam się, Ateńczycy, aby, jak u tych, którzy lekkomyślnie zaciągają pożyczki na wysoki procent i krótki czas żyją w dostatkach, a potem tracą i to, co pierwsi mieli, tak aby i u nas lekkomyślność nie okazała się za kosztowna; byśmy pogoni za przyjemnościami nie okupili później koniecznością podjęcia wielu znojów, wyminiętych pierwsi, i byśmy z tymi samymi niebezpieczeństwami nie mieli do czynienia we własnym kraju.

#### *Wniosek dwojakiej pomocy*

16. Powie ktoś, że łatwe są zarzuty i że każdy potrafi je uczynić, ale obowiązkiem polityka jest wskazać sposób działania w obecnym położeniu. Wiem ci ja dobrze, Ateńczycy, że wy często nie na winnych, ale na ostatnich mówcach politycznych wywieracie gniew w razie niepowodzenia; wszelako nie sądzę, by ze względów na osobiste bezpieczeństwo należało cofać się z sądem o waszym pożytku. 17. Twierdzą zatem, że musicie dwojako pomagać sprawie: ratowaniem miast Olintyjczykom i wysyłką w tym celu żołnierzy oraz pustoszeniem jego kraju z trójrzędowców o osobnej załodze. 18. Jeżeli jednego z dwojga zaniedbacie, lękam się, że wyprawa będzie daremna. Bo jeżeli tylko będziecie pustoszyli jego kraj, on to ścierpi na razie, a tymczasem zdobędzie Olint i teraz wróciwszy do kraju, odeprze was z łatwością; albo jeżeli tylko pospieszycie z pomocą Olintowi, Filip, widząc bezpieczeństwo w kraju, przyłoży się statecznie do sprawy i wytrwałością złamie oblężonych. Trzeba zatem wydatnej i dwojakiej pomocy.

#### *Pokrycie pieniądze*

19. Takie jest moje zdanie o pomocy; o ile idzie o środki pieniężne, macie Ateńczycy pieniądze, macie tyle żółdu, ile żaden z innych narodów. Tymi pieniędzmi rozporządzacie wedle upodobania. Jeżeli więc oddacie je wyruszającym, nie potrzeba wam żadnych środków więcej, w przeciwnym razie potrzeba uzupełnić, a raczej w całości stworzyć środki. „Jak to” — powie ktoś — „stawiasz wniosek, aby te pieniądze<sup>181</sup> obrócić na żółd?” Broń Boże! 20. Moim zdaniem trzeba zaopatrzyć żołnierzy i na to niech będzie żółd; jest tylko jedna spółka, wedle której ten bierze, kto wypełnia powinności, wy zaś tak sobie bez kłopotów wydajecie na uroczystości. Pozostaje, zdaje się, tylko zatem, aby wszyscy płacili nadzwyczajne podatki, wysokie, jeśli potrzeba wysokich, małe, jeśli małych. Potrzeba pieniędzy i bez nich nie może nastąpić nic wskazanego. Inni mówią o innych źródłach; wybierzcie z nich, jakie wam wydaje się korzystne, i póki jest czas, bierzcie się do rzeczy.

#### *Krytyczna chwila dla Filipa*

21. Warto zastanowić się nad obecnym położeniem Filipa. Nie jest ono, jak się wydaje na ogół, dogodne i nie byłby nigdy wydał tej wojny, gdyby spodziewał się, że będzie ją musiał toczyć rzeczywiście; ale widocznie wtedy miał nadzieję, że samym najściem wywoła katastrofę, i ta nadzieja go zawiodła. Ten tedy pierwszy zawód niepokoju i mocno zniechęca<sup>182</sup>, a potem sprawa tesalska. 22. Lud ten z natury, zdaje się, był zawsze wobec

<sup>181</sup>te pieniądze — mowa o funduszu teatralnym, zwanym *θεωρικόν*. Stronnictwo pokojowe szafowało groszem publicznym na widowiska, by lud rozmiłować w rozrywkach i odwrócić od polityki. Jak wynika z *Czwartej Filipiki* i z mowy *O pokoju*, Demostenes nie był zasadniczym wrogiem funduszu teatralnego; wszak było to urządzenie radykalnej demokracji, zamieniające państwo w towarzystwo akcyjne. O zupełnym usunięciu funduszu nie mógł Demostenes ani marzyć; gdy raz postawił przez jednego z swych ludzi odnośny wniosek, stronnictwo Eubulosa postarało się przez swego figuranta o zaskarżenie wniosku; za to udało się zawiesić *theorikon* na czas wojny. [przypis tłumacza]

<sup>182</sup>pierwszy zawód niepokoju go i mocno zniechęca — Gruba przesada. Filip wprawdzie lawirował, lecz nie tyle z powodu braku siły, ile z niechęci użycia jej. Dyplomatyczne kunktatorstwo Filipa przedstawia Demostenes

wszystkich wiarołomny<sup>183</sup>, a jaki był wobec Filipa, taki i teraz jest zdecydowanie. Uchwalili żądać odeń zwrotu Pagasaj i przeszkodzili w obwarowaniu Magnezji. Słyszałem, że nie pozwolą mu pobierać ceł portowych ani rynkowych; dochody te bowiem są potrzebne dla gmin tesalskich na koszt zarządu, a nie na łup dla Filipa. Jeżeli utraci te dochody, będzie w kłopotcie z utrzymaniem najemników. 23. A wszak należy oczekiwać, że Peon, Iliryjczyk i po prostu wszystkie te ludy wolą same rządzić się i być wolne aniżeli chodzić w jarzmie; bo i nie nawykli do posłuchu, a Filip podobno jest bezwzględny człowiekiem. I na bogów, nic chyba nieprawdopodobnego; niezasłużone powodzenie staje się dla nierozumnych pobudką do nierozwagi<sup>184</sup>, dlatego często trudniej jest jakoś ustrzec dobra niż je zdobyć. 24. Toteż powinniście, Ateńczycy, widzieć w jego kłopotach sposobność dla siebie i ochotczo wziąć się ze wszystkich stron do dzieła, wysłać poselstwa, dokąd trzeba, wyprawiać się sami i wszystkich innych zagrzewać. Pomyślcie, gdyby Filip znalazł taką sposobność przeciwko wam i wojna wybuchnęłaby u naszych progów, z jaką ochotą poszedłby on na was. Nie wstyd wam, że nie stanie wam odwagi skorzystać ze sposobności i zrobić mu to, czego byście odeń doznali, gdyby miał możliwość?

#### *Konieczność decyzji*

25. Nie zapominajcie o tym, Ateńczycy, że macie teraz do wyboru, czy macie w jego kraju prowadzić wojnę, czy on w waszym. Jeżeli bowiem Olint utrzyma się, wy będziecie walczyli w jego kraju i pustoszyli go, spokojnie użytkując to, co macie tam i tutaj; o ile zaś Filip weźmie Olint, któż mu przeszkodzi tutaj uderzyć? 26. Tebanie? Aż boli to powiedzieć, ale z całą gotowością wpadną z nim razem<sup>185</sup>. Fokijczycy? Własnej ziemi nie zdołają obronić, o ile nie przyjdziecie im z pomocą. Kto inny? „Ależ pocziwcze, nie zechce”. Wszakże popełniłby ostatnią niedorzeczność, jeżeliby mogąc, nie wykonał tego, o czym teraz rozgłasza, choć ściągą przez to na siebie zarzut obłąkania. 27. Sądzę, że nie trzeba dalszych wywodów o ogromie różnic między wojną tu a tam. Gdybyście musieli sami tylko na trzydzieści dni wyprawić się za granicę, a z kraju brać zaprowiantowanie dla armii, wasi rolnicy ponieśliby, zdaje się, więcej strat bez nieprzyjaciela w kraju, niż wynosiły wszystkie wasze wydatki na poprzednią wojnę. Jakichże strat należy się spodziewać, jeżeli do nas zawita wojna! Ponadto upokorzenie i hańba publiczna, nie mniejsza od jakiegokolwiek straty w obliczu ludzi z honorem.

#### *Końcowy apel*

28. To wszystko mając na oku, powinni wszyscy spieszyć z pomocą i odepchnąć wojnę w tamtą stronę; bogacie dlatego, aby mogli bezpiecznie użytkować resztę mienia, wydawszy trochę w obronie wielkich zasobów, jakie posiadają chwalebnie<sup>186</sup>; młodzież popisowa, aby doświadczenia wojennego nabyła w kraju Filipa i stała się groźnym stróżem nietkniętej ziemi własnej; mówcy, aby sobie ułatwić sprawozdanie z działalności politycznej, bo takimi będziecie jej sędziami, jaki obrót weźmie położenie. Niechaj będzie pomyślne za wszelką cenę.

### III. DRUGA MOWA OLINTYJSKA (ROKU 349)

#### *Wstępne wezwanie*

---

„dla pokrzepienia serc”, jako wyznanie niemocy. W warunkach, w jakich wtedy Ateny znajdowały się, patriota musiał nadrabiać sofistyką. [przypis tłumacza]

<sup>183</sup>Lud ten z natury (...) był zawsze wobec wszystkich wiarołomny — z tego ustępu wiarołomność tesalska przeszła w uczone przysłowie. [przypis tłumacza]

<sup>184</sup>niezasłużone powodzenie staje się dla nierozumnych pobudką do nierozwagi — starożytni często wyrażają się, że umieć znosić szczęście jest dowodem kultury osobistej. [przypis tłumacza]

<sup>185</sup>Tebanie? (...) z całą gotowością wpadną z nim razem — Teban pociągała ku Filipowi sąsiedzka nienawiść do Fokijczyków; na niej grał Filip, by zdobyć sobie punkt oparcia w Grecji środkowej. Motywy religijne były czystą komedią. [przypis tłumacza]

<sup>186</sup>bogacze (...) wydawszy trochę w obronie wielkich zasobów, jakie posiadają chwalebnie — w obliczu niebezpieczeństwa uprawiali Ateńczycy stale politykę koalicyjną. [przypis tłumacza]

1. Przy wielu sposobnościach objawiła się, mym zdaniem, Ateńczycy, życzliwość bogów dla państwa, szczególnie obecnie; bo naprawdę zakrawa na dobrodziejstwo boskie, że do wojny z Filipem darzył się silny jego sąsiad, a przede wszystkim zdecydowany, bo ugody z nim uważa najpierw za niemiarodajne, potem za ruinę własnej ojczyzny. 2. Czas, Ateńczycy, pomyśleć, by się nie okazało, żeśmy sami nie dorosli do wypadków, bo wstyd, a raczej ostatnia hańba, zostawiać naocznie tak na łaskę losu nie tylko miasta i miejscowości, niegdyś w naszym posiadaniu, ale i nadarzonych szczęśliwie sprzymierzeńców i sposobności.

#### *Przedmiot mowy*

3. Nie uważam za stosowne, Ateńczycy, rozwodzić się nad potęgą Filipa i tą drogą zachęcać was do pełnienia powinności. Dlaczego? Bo wszystkie możliwe wywody na ten temat przynoszą, moim zdaniem, jemu zaszczyt, ujemnie zaś świadczą o waszym postępowaniu. Im więcej Filip uzyskał ponad zasługę, tym większy podziw wzbudza u wszystkich; im mniej odpowiednia była wasza polityka, tym większy wstyd ściągacie na siebie. Pominę to więc. 4. Rzetelne badanie, Ateńczycy, doszukałoby się źródła jego potęgi tu oto w tym miejscu, nie w nim samym<sup>187</sup>. Ale nie pora mi mówić, ile Filip zawdzięcza naszym politykom z obozu macedonofilskiego i za co wam należy ich ukarać. Są jeszcze i inne tematy i wysłuchanie ich przyniesie wam wszystkim większą korzyść, a skłonny do konsekwentnego osądu odsłoni duże, Ateńczycy, powody do zarzutów przeciw Filipowi. O tym spróbuję powiedzieć.

#### *Martwy punkt polityki Filipa*

5. Słusznie zarzuci ktoś, że to jest puste rzucanie przezwisk nazywać kogoś krzywo-przysięcą i wiarołomnym bez rzeczowego dowodu. Ale analiza całej jego dotychczasowej polityki ze zbijającym dowodem do każdego punktu wymaga w tym wypadku niewielkiego wywodu, a przeprowadzenie jej uważam za korzystne z dwóch powodów; raz, że Filip okaże się, czym jest w rzeczywistości, kreaturą, po wtóre, ujrzą ci, których z równowagi wyprowadza jego moc jako jakaś niezwalczona, że Filip wyczerpał już wszystkie środki oszukańcze, którymi wzbil się w potęgę, i że ta ma się już ku samemu końcowi<sup>188</sup>. 6. Osobiście, Ateńczycy, i ja także uważałbym z całą powagą Filipa za postać groźną i zdumiewającą, gdybym widział, że wyrósł na uczciwej polityce<sup>189</sup>. Tymczasem, zastanawiając się, znajduję<sup>190</sup>, że na samym początku, kiedy to niektórzy politycy odprawiali od nas z niczym poselstwo z Olintu, szukające porozumienia, Filip pozyskał sobie waszą naiwność obietnicą wydania Amfipolis i okrzyczaną swojego czasu zapowiedzią jakiejś tajemniczej transakcji<sup>191</sup>. 7. Następnie zjednał sobie przyjaźń Olintu przez zdobycie waszej własności, Potidai, i skrzywdzenie was, dawnych swoich sprzymierzeńców, a wydanie jej tamtym, ostatnio zaś przynęcił Tesalów obietnicą wydania im Magnezji i wzięciem na siebie za nich wojny fokijskiej. W ogóle nie ma żadnego z jego klientów, którego by nie oszukał już; w ten sposób urósł, wyzyskując oszukańczo na swoje powiększenie nierozum każdorazowych, a nieznających go, klientów. 8. Czym wzrósł w potęgę, kiedy wszyscy dla siebie spodziewali się odeń osobistych korzyści, tym samym powinien upaść z powrotem, skoro wyszło niezbitcie na jaw jego samolubne postępowanie. W takim to krytycznym położeniu, Ateńczycy, znajduje się Filip; albo niech ktoś wejdzie na mów-

<sup>187</sup>źródła jego potęgi tu oto w tym miejscu, nie w nim samym — pomniejszaniem Filipa dodaje Demostenes otuchy rodakom: w namowach przedstawia czynność doradzaną jako łatwą, przeszkody stawały się drobnostkowe, rzecz niby sama prosi się i wystarczy tylko sięgnąć, tylko chcieć. [przypis tłumacza]

<sup>188</sup>Filip wyczerpał już wszystkie środki oszukańcze, którymi wzbil się w potęgę, i że ta ma się już ku samemu końcowi — nie polityczny sąd mówcy, ale środek perswazji. [przypis tłumacza]

<sup>189</sup>uważałbym (...) Filipa za postać groźną i zdumiewającą, gdybym widział, że wyrósł na uczciwej polityce — historiozofia, w którą wierzył romantyk schyłku i „polityk sercem”; tak romantyczne powieści budują się na wierze w ostateczny triumf dobra i prawdy. [przypis tłumacza]

<sup>190</sup>znajdować (daw.) — przekonywać się o czymś, dochodzić do wniosku. [przypis edytorski]

<sup>191</sup>zapowiedzią jakiejś tajemniczej transakcji — obietnice te nie chybiły celu wśród ludu, który byłby zawarł pokój dla tej jednej tajemnicy; wywołała ona nieopisane zainteresowanie i wyległa najnieokiełzańsze fantazje. Cokolwiek Filip miał na myśli, znał dobrze Ateńczyków. Polityka próbnego balonika, jakiej Filip trzymał się nieodmiennie, skazała i tę obietnicę na wyparowanie bez reszty. [przypis tłumacza]

nicę i wykaże mi, a raczej wam, że mówię nieprawdę lub że oszukani u samego początku i nadal będą mu wierzyli, czy też że niezasłużenie popadli w niewolę Tesalczycy nie mają teraz już chęci do wolności.

9. Niesłuszne byłoby mniemanie, że Filip dzięki opanowaniu z góry warowni, portów i tym podobnych utrzyma się przemocą przy przewadze. Jeżeli ludzi łączy życzliwość i wspólny interes jednoczy aliantów wojennych, wówczas chętnie i wytrwale dzielą trudy i klęski; ale pierwszy pozór i mała porażka rozbijają wszystko, jeżeli jednego z nich, jak Filipa, wyniesie zachłanność i podłość. 10. Nie można, Ateńczycy, nie można<sup>192</sup> zdobyć trwałej potęgi krzywoprzysięstwem i kłamstwami. Na raz to wystarczy i trzyma się jakiś czas, a nawet niekiedy rokuje wielkie nadzieje, z czasem wychodzi lichy na jaw i wtedy afera zapada się w sobie i oblatuje z nadziei. Jak dom, łódź i tym podobne powinny mieć najsilniejszy spód, tak początki i podwaliny przedsięwzięć politycznych powinny być rzetelne i sprawiedliwe. Takiego dna brak polityce Filipa.

Kłamstwo, Władza

### *Rady na czasie*

11. Wykazuję zatem potrzebę pomocy naszej dla Olintu: im wydatniejsza będzie i szybsza, tym lepiej. Ponadto przedstawiam konieczność wysłania poselstwa do Tesalczyków, do jednych z wiadomością o tym, do drugich z zachętą. Uchwalili świeżo domagać się zwrotu Pagasaj i wszcząć dyskusję o Magnezji. 12. Starajcie się jednak, Ateńczycy, by nie tylko mowy wygłaszali wasi posłowie, ale mieli powołać się na jakieś fakty; stanie się to, jeżeli podejmiecie wyprawę odpowiednią do powagi państwa i czynnie przyłożycie rękę do polityki. Słowo bez czynu nie ma znaczenia, zwłaszcza ze strony naszego państwa; najchętniej nim szastamy, toteż mu najmniej wszyscy dowierzają. 13. Płaćmyż podatki, wyprawiajmyż się, czynmyż wszystko skwapliwie, jednym słowem okażmy wielką zmianę, jeżeli naprawdę ma się ktoś z nami liczyć. Zechciejcie już raz zacząć wypełniać obowiązki<sup>193</sup>, a nie tylko przymierza Filipa okażą się, Ateńczycy, słabe i niepewne, ale i we własnym jego mocarstwie odsłonią się niezdrowe stosunki.

### *Gliniane nogi macedońskiego kolosa*

14. W ogóle mocarstwo macedońskie niemało znaczy jako aliant; na przykład wasz pod Tymoteuszem<sup>194</sup> przeciw Olintowi; potem znowu Olintu przeciw Potidai; okazało się to w obu wypadkach. Obecnie jako aliant tesalskich powstańców udzieliło im pomocy przeciw monarszej dynastii; przydatek nawet małej siły wszędzie naturalnie wychodzi na korzyść. Samo w sobie jest słabe i roi się w nim od braków. 15. Chwiejne z natury, podkopał Filip jeszcze bardziej wojnami i wyprawami, które uważa się za źródło jego wielkości. Nie myślcie, Ateńczycy, że upodobania Filipa dzielą jego poddani. Filip dyszy żądzą sławy, ją uwielbił i wybrał ponad wszystko; dla niej nie szczędzi trudów i wszelakiego ryzyka; 16. nad życie bezpieczne obrał sławę czynów<sup>195</sup>, którymi chce prześcignąć wszystkich królów macedońskich, jacy kiedykolwiek byli. Poddanym z ambicji tej nic nie przypadnie w rezultacie, ale za to wyczerpują ich i niszczą ustawiczne wyprawy na wszystkie strony; nie daje się im wykonywać swoich zawodów ani siedzieć przy własnym mieniu, nie mogą zbyć własnych płodów i wyrobów, na jakie ich tam teraz stać w takich warunkach, bo wojna zamknęła wszystkie rynki w kraju. 17. Łatwo stąd odgadnąć usposobienie większości ludności macedońskiej wobec Filipa. Wprawdzie najemnicy i gwardia uchodzą za nadzwyczajnych i wytrawnych wojowników, ale słyszałem od człowieka, który był w Macedonii i o kłamstwo go posądzać nie można, że nie są lepsi od innych. 18. Mówił,

<sup>192</sup>Nie można, Ateńczycy, nie można — powtarzanie pierwszych wyrazów zdania jest najczęstszą figurą krasomówczą u Demostenesa. [przypis tłumacza]

<sup>193</sup>Płaćmyż podatki, wyprawiajmyż się (...) Zechciejcie już raz zacząć wypełniać obowiązki — zdania ostatnie, jako rada, naiwne w swej wierze patriotycznej, są straszną diagnozą. [przypis tłumacza]

<sup>194</sup>Tymoteusz — syn admirała Konona, wybitny generał, raczej oligarchicznych przekonań, szczególnie czynny na północy, gdzie w przymierzu z Perdikkasem zdobył Olint i Potidaję. Oskarżony wraz ze wspomnianym w Pierwszej Filipice Ifikratesem przez Charesa, generała o radykalnym zacięciu, traci władzę. [przypis tłumacza]

<sup>195</sup>nad życie bezpieczne obrał sławę czynów — Biję w oczy, jak sądy Demostenesa o Filipie kłóć się między sobą, mówca z miłości ojczyzny chciał widzieć w Filipie zero, bo z czymś więcej nie mogłyby Ateny mierzyć się; mimo woli wypada mu z ust wprost pean na wielki, bo dzięki, geniusz Filipa. Podobną opinię wygłasza o Pyrrusie Temistios. [przypis tłumacza]

że jeżeli między nimi znajdzie się jaki człowiek z doświadczeniem wojskowym, odpycha każdego Filip przez ambicję, żeby wszystkie powodzenia przypisywać jemu samemu — obok innych namiętności także żądza sławy nie zna u niego granic. Jeżeli znajdzie się człowiek karnych obyczajów i w ogóle porządny, taki nie zniesie rozpasanego życia dzień w dzień, pijatyk i bezwstydných tańców; takiego on odrząca i nic u niego nie znaczy. 19. Reszta jego otoczenia to bandyci, pochlebcy i tego autoramentu osobniki, że wstydzilibym się wymienić przed wami tańce, jakie oni wykonują po pijanemu. Prawdziwość tych wiadomości bije w oczy; wszak Filip rozmiłował się, jak w osobistych zausznikach, w ludziach napędzonych stąd przez publiczną opinię<sup>196</sup>, bo miano ich za bezwstydniejszych o wiele od jarmarcznych szarlatanów, na przykład pomocnika kata Kalliasa i innych tego pokroju, błaznów i fabrykantów pornograficznych kupletów, które układają dla uciechy na znajomych. 20. Może to ktoś uważać za rzeczy błahe, dla ludzi zdrowo myślących są to, Ateńczycy, znakomite próbki jego opętania. Powodzenie naturalne teraz to wszystko przesłania — ono to potrafi — ale najmniejsze potknięcie wywabi wszystkie jego zmayı na światło dzienne. Pokaże się, Ateńczycy, moim zdaniem, niedługo, z wolą bożą i waszą. 21. Jak w ciele ludzkim nie daje się nic czuć przy zdrowiu, ale na wypadek słabości zaczyna wszystko ruszać się, czy złamanie, czy zwichnięcie, czy jakikolwiek brak utajony, tak i słabe strony państw i monarchów na czas wojen zagranicznych pozostają niewidoczne dla większości, wybuch wojny granicznej odsłania je wszystkie.

#### *Reforma podatkowa środkiem leczniczym na niedomagania wewnętrzne*

22. Rozsądek dopatruje się w powodzeniu Filipa przestrogi przed zacyzowaniem z nim wojny. Bo szczęście we wszystkich ludzkich zamierzeniach znaczy wiele, a raczej wszystko. Mimo wszystko, gdyby mi dano wybór, wybrałbym dobrą gwiazdę naszego państwa, przyjąwszy, że zechcecie choć w części pełnić wasze powinności. Widzę u was daleko więcej zadatków na życzliwość bogów niżli u niego<sup>197</sup>. 23. Ale my siedzimy beczynnynie, a nie można, samemu próżnując, nawet przyjaciółom nakazywać roboty za siebie, cóż dopiero bogom. Nic dziwnego, że Filip wyprawami, osobistymi trudami, obecnością przy wszystkim i niezaniebwywaniem ani momentu, ani pory prześciguje wasze ociąganie się, uchwalanie i dowiadywanie. Nie dziwię się, bo odwrotnie byłoby dziwnym, gdybyśmy, nie wypełniając żadnej powinności wojennej, tryumfowali nad jego zabiegliwością. 24. Ale dziwne mi, że niegdyś podjęliście, Ateńczycy, bój ze Spartą w obronie sprawy greckiej, nie chcieliście wyzyskać licznych sposobności w celach osobistej korzyści, ale łożyliście ze swojego na wydatki wojenne i wyruszaście na ryzykowne wyprawy, obecnie lękacie się nogą wystąpić za granicę i zwlekacie z podatkami na obronę waszego własnego mienia; wielokrotnie ocaliliście wszystkich innych, obroniwszy każdy z ludów po kolei, a siedzicie na własnej ruinie. 25. To mnie dziwi, a nadto, że nikomu z was, Ateńczycy, nie przyjdzie do głowy policzyć, jak długo już toczycie wojnę z Filipem i na czym wam zeszło tyle czasu. Niewątpliwie wiecie, że na zwlekaniu, oglądaniu się na drugich, wzajemnym oskarżaniu, sądzeniu, nowych nadziejach, niemal tym samym, co i teraz czynimy. 26. Czyżbyście, Ateńczycy, spodziewali się, że ta sama polityka naprawi położenie państwa, która je popsula? Czy do tego stopnia straciliście rozum? Wszak sprzeciwiałoby się to zarówno logice, jak i naturalnemu porządkowi, bo z natury łatwiej o wiele ustrzec cokolwiek posiadanego niż zdobyć<sup>198</sup>. Z dawnych posiadłości wydarła nam wojna wszystko, cobyśmy mieli do strzeżenia; potrzeba nowych nabytków, 27. a to już nasza rzecz. Zatem domagam się płacenia podatków, ohotnego brania udziału w wyprawach, nieobwinia-

<sup>196</sup>rozmiłował się (...) w ludziach napędzonych stąd przez publiczną opinię... — podobnie Sulla zabawiał się hulaszczwo w towarzystwie aktorów. [przypis tłumacza]

<sup>197</sup>Widzę u was daleko więcej zadatków na życzliwość bogów niżli u niego — moralny punkt patrzenia na rzecz jest specjalnością ateńską; w Atenach rozwinęła się tragedia i filozofia moralna; misteria opierały się na wierze w sprawiedliwość za grobem. [przypis tłumacza]

<sup>198</sup>łatwiej o wiele ustrzec cokolwiek posiadanego niż zdobyć — Zupełnie odwrotnie w *Pierwszej mowie olintyj-skiej*: „często wydaje się trudniejszym ustrzec dobro niż je zdobyć”. Wiadomo, że sentencje ogólne i mądrości narodów należą szczęśliwie do tej kategorii sądów, które niosą być z równą cierpliwością prawdziwe, jak i błędne. W szkołach wymowy uczono dostosowania argumentów do potrzeby: nauka o tym nazywała się topika; powstała ze spostrzeżenia, że sentencje są wygodnymi argumentami i że wedle potrzeby dopuszczają różnorakie warianty; np. Temistios tę samą sentencję przekształca w ten sposób: „cenniejszą jest rzeczą zdobyć mienie niż zdobyte mnożyć”. [przypis tłumacza]

nia nikogo przed opanowaniem położenia. Wtedy na podstawie faktów utworzycie sobie sąd i nagrodzicie godnych pochwałą, ukarzą przestępców. Zerwycie z wymówkami i usuniecie braki u siebie; niepodobna dociekać zawzięcie cudzych postępów, jeżeli sami najpierw nie jesteście w porządku z waszymi obowiązkami. 28. Dlaczego, jak myślicie, Ateńczycy, wszyscy generałowie, ilu wyślecie, uchylają się od wojny, a szukają osobnych wojen na własną rękę — jeżeli i o generałach trzeba mówić prawdę?<sup>199</sup> Bo zdobywca wojny trackiej należą do was (jeżeli zdobędą Amfipolis, obejmiecie go natychmiast z powrotem w posiadanie), do dowódców należą niebezpieczeństwa; a żołdu nie ma. Gdzie indziej niebezpieczeństwa mniejsze, a na zarobek dla dowódców i żołnierzy idą Lampsakos<sup>200</sup>, Sigejon<sup>201</sup> i zrabowane statki<sup>202</sup>. Dlatego każdy zwraca się w stronę zysku. 29. Na widok tak niezdrowych stosunków pociągacie do odpowiedzialności dowódców<sup>203</sup>, uwalnacie ich w uwzględnieniu okoliczności przyniewalających, o których dowiadujecie się w przesłuchaniu. Na czymże więc właściwie kończy się? Spieracie się z sobą i różnicie, jedni macie takie przekonanie, drudzy inne, a w państwie źle się dzieje. Dawniej płaciliście, Ateńczycy, podatki wedle okręgów, dziś politykujecie okręgami<sup>204</sup>. Na czele jednego i drugiego stronnictwa mówca<sup>205</sup>, pod nim generał i trzystu krzykaczy<sup>206</sup>. Reszta na przydatek, jedni do tych, drudzy do tamtych. 30. Dajcie temu raz spokój, choćby jeszcze teraz stańcie się sobą i niech prawo do głosu, słowo, zarówno jak czyn, staną się naprawdę rzeczą pospolitą. Nic wskazanego nie stanie się wam na czas, jeżeli jednym oddacie prawo absolutnej komendy, drugich obłożycie przymusem dostawiania morskich jednostek bojowych, płacenia podatków, wyprawiania się, trzecim zostawicie przywilej wyrokowania w uchwałach o tamtych, bez najmniejszego zresztą trudzenia się razem z innymi. Części stale pokrzywdzonej zabraknie w końcu sił, a wtedy swobodnie będziecie mogli wywierać na niej sprawiedliwość, zamiast na wrogu<sup>207</sup>. 31. Głównie zatem żądam, aby wszyscy płacili podatki w równym stosunku do mienia, aby wszyscy na zmiany szli na wyprawę, aż całość weźmie w niej udział. Niech każdemu będzie wolno wypowiedzieć się z mównicy, a wysłuchawszy wszystkiego, wybierzecie, co najlepsze, a nie, co powie siaki czy owaki. Tak postępujcie, a nie tylko mówcę pochwalicie doraźnie, ale i później samych siebie, gdy położenie polityczne weźmie pomyślniejszy obrót.

#### IV. TRZECIA MOWA OLINTYJSKA (ROKU 349)

##### *Zasadniczy przedmiot obrad*

1. Gdy rzucę, Ateńczycy, okiem na położenie i gdy słucham mów tutejszych, różne i niepodobne do siebie myśli snują mi się po głowie; mówi się o ukaraniu Filipa, a tymczasem wypadki zaszyły tak daleko, że trzeba dobrze patrzeć, by nas samych co złego pierwej nie spotkało. Jest po prostu winą mówców postawienie nieistotnego przedmiotu obrad. 2. Wiem ja, i to dobrze wiem, że mogło państwo niegdyś i we własnych posiadłościach czuć się bezpiecznie, i ukarać Filipa; za mnie, niedawno, działo się jedno i drugie; wszelako uważam za wystarczające na dziś i na razie spełnić pierwszą część politycznego

<sup>199</sup> *jeżeli i o generałach trzeba mówić prawdę?* — W świeżo zgasłych monarchiach wolno było z większą swobodą przystępować w parlamencie do honoru armii niżli w wojowniczej republice ateńskiej. Kondotier więcęj militarnym spojrzeniem mierzył „cywila” niż generał-obywatel. [przypis tłumacza]

<sup>200</sup> *Lampsakos* — kolonia fokijska w Azji Mniejszej nad Hellespontem. [przypis tłumacza]

<sup>201</sup> *Sigejon* — kolonia ateńska na przylądku Troady, kilkanaście km na płn.-zach. od Ilionu. [przypis tłumacza]

<sup>202</sup> *zrabowane statki* — w szyi Hellespontu i Bosforu kwitnęło rentowne korsarstwo; Ateńczycy w kłopotach finansowych radzili sobie zakładaniem w tych punktach komór celnych, *iure caduco* [łac.: prawem kaduka] i na szkodę miast tamtejszych, głównie Bizancjum. [przypis tłumacza]

<sup>203</sup> *pociągacie do odpowiedzialności dowódców* — np. wszyscy dowodzący korpusem nad Hellespontem stanęli potem przed sądem: Ergofilos, Autokles, Tymomachos, Teotymos, Kefizodotos; poza tym Tymoteusz, Ifikrates, Chabrias, Leostenes, Aristofon. [przypis tłumacza]

<sup>204</sup> *Dawniej płaciliście (...) podatki wedle okręgów, dziś politykujecie okręgami* — złośliwość różnie objaśniana; prawdopodobne znaczenie: zamiast płacić od głowy, zorganizowaliście hurt podatkowy, a tak samo robicie hurtem politykę, podporządkowując się tam cięższym kiesom, tu hartowniejszym gardłom: rzetelna komuna! [przypis tłumacza]

<sup>205</sup> *Na czele jednego i drugiego stronnictwa mówca* — Isokrates mówił o „tyraniu mównicy”. [przypis tłumacza]

<sup>206</sup> *trzystu krzykaczy* — majątkowicze pierwszej klasy. [przypis tłumacza]

<sup>207</sup> *Części stale pokrzywdzonej zabraknie w końcu sił...* — rządy Eubulosa zakrawały cokolwiek na plutokratyczną oligarchię. [przypis tłumacza]



programu i ratować sprzymierzonych. Dopiero na tym fundamencie będzie można debatować bezpiecznie, kogo by ukarać i w jaki sposób; przed daniem należytej podstawy próżno, moim zdaniem, deliberować o wierzchołku.

#### *Apatia społeczeństwa*

3. Jeżeli kiedy, to obecnie wymaga chwila wiele przemyślanej rady. Nie sam przedmiot porady o obecnym położeniu sprawia mi największe trudności, ale prawdziwie kłopotuje mnie, jak do was mówić o tym, Ateńczycy. Przysłuchując się tutaj, nabrałem osobistego przeświadczenia, że nie przez nierozum, ale przez niechęć do pełnienia obowiązków przepuściliśmy większość sposobności politycznych. Proszę o cierpliwość, jeżeli powiem bez ogródek; patrzcie, czy mówię prawdę i czy z myślą o lepszej przyszłości; jak widzicie, przemawianie niektórych polityków do upodobania wam doprowadziło do obecnego zabagnienia naszej polityki.

#### *Błędy przeszłości*

4. Wydaje mi się koniecznym przypomnieć wam najpierw kilka wypadków z przeszłości. Pamiętacie, Ateńczycy, kiedy przyszła wiadomość, trzy lata temu czy cztery, że Filip oblega w Tracji twierdzę Herajon. Było to między listopadem a grudniem. Wśród wielu przemów i hałasu uchwaliliście spuścić na morze czterdzieści trójrzędowców; uchwała nakazywała dalej wszystkim rocznikom do czterdziestu pięciu lat siadać osobiście na okręty i zarządzała podatek w wysokości sześćdziesięciu talentów. 5. Aliści rok schodzi do końca, a już potem przychodzi lipiec, sierpień, wrzesień, połowa października; w tym miesiącu ledwo po misteriach<sup>208</sup> wysyłacie Charidema<sup>209</sup> z dziesięcioma próżnymi pudłami okrętowymi i pięcioma talentami w srebrze. Bo na wiadomość o chorobie Filipa czy śmierci (przyszły obie wiadomości) zaniechaliście, Ateńczycy, ekspedycji w przekonaniu, że pomoc już jest nieaktualna. A była to najodpowiedniejsza chwila; gdybyśmy wtedy wedle uchwały wysłali tam pomoc bez wahania, mielibyśmy dziś spokój od Filipa; a tak ocalał.

#### *Olint przed upadkiem*

6. Ale polityka owych czasów dziś nie da się odmienić. Obecnie nadchodzi inny moment wojenny; dla niego to wspominałem wypadki dawniejsze, by wam znowu to samo nie wpadło do głowy. Jakżeż wyzyskać, Ateńczycy, ten nowy moment? Zobaczycie, jak przygotujecie we wszystkim plan wojenny dla Filipa, jeżeli teraz nie dacie wszelkiej możliwej tylko pomocy, co sił starczy. 7. Miał swojego czasu Olint pewną potęgę, a polityczne stosunki tak układały się, że ani Filip nie czuł zaufania do Olintu, ani Olint do Filipa. Zawarliśmy z Olintem pokój. Korciło Filipa, że wielkie miasto pojednane z nami stało teraz na czatach krytycznej dlań chwili. Uznawaliśmy potrzebę ruszenia tych ludzi na wszelki sposób do wojny i o niczym innym wszyscy nie mówili. Ta rzecz stała się obecnie, jak tam chciała. 8. Cóż pozostaje innego, Ateńczycy, jak nie energiczna pomoc? Ja nie widzę nic innego; bo nie mówiąc już o hańbie, jaką by nas okryła taka kapitulacja polityczna, niemałą obawą, Ateńczycy, napawają mnie jej polityczne następstwa, wobec znanego usposobienia dla nas w Tebach, wyczerpania finansowego Fokidy oraz otwartej drogi dla Filipa na tutejszy teren polityczny po opanowaniu terytoriów, o które toczy się obecna wojna. 9. Jeżeli ktoś do tej chwili odracza spełnienie powinności, chce stanąć przed samym obliczem niebezpieczeństwa, mogąc słyseć tylko o nim z daleka; dziś może sam nieść drugim pomoc; jeżeli nie zechce, postanawia dla siebie jej szukać. Niewątpliwie wiemy prawie wszyscy, że ewentualne zaniebdanie dzisiaj będzie miało takie następstwa polityczne.

<sup>208</sup>misteria — wielkie misteria eleuzyjskie, kilkudniowe święto ku czci bogini urodzaju Demeter i jej córki Persefony, obchodzone corocznie na początku października w miasteczku Eleusis, 20 km od Aten. [przypis edytorski]

<sup>209</sup>Charidemos — generał-kondotier, naturalizowany za zasługi, ożeniony z córką księcia Tracji, walczył przeciw Amfipolis, bronił Chersonezu i Olintu; Aleksander Wielki żądał między innymi i jego wydania i od tego jednego żądania nie odstąpił: zatem uciekł Charidemos do Persji, gdzie swój liberalizm przypłacił głową. [przypis tłumacza]

### *Szkodliwe ustawy nie pozwalają mówcy wystąpić z radykalnym wnioskiem*

10. Powie mi tu ktoś, że potrzebę pomocy uznaliśmy wszyscy i wysłamy ją, a ty mów o sposobie. Nie dziwcie się, Ateńczycy, jeżeli postawię wniosek mało oczekiwany wśród większości. Zwołajcie na posiedzenie Wydział Prawodawczy<sup>210</sup>, a na tym posiedzeniu nie ustanawiajcie żadnego prawa (bo macie ich dosyć), ale znieście szkodliwe dla chwili obecnej. 11. Mam na myśli ustawę o funduszu teatralnym (nie robię z tego tajemnicy) i niektóre ustawy o służbie wojskowej; pierwsza rozdziela pieniądze wojskowe między siedzących w domu na teatr, drugie zapewniają bezkarność dezertantom, a następnie i zniechęcają skłonnych pełnić powinności. Znieście je najpierw i utworzcie drogę bezpieczeństwa radzie kierującej się najwyższym dobrem, a wtedy pytajcie się, czy znajdzie się taki, który postawi wniosek korzystny w uznaniu wszystkich. 12. Przed tym krokiem nie oglądajcie się za najlepszym obrońcą waszej sprawy i w tejże samej osobie kandydatem na śmierć z waszej ręki, bo go nie znajdziecie, zwłaszcza gdy jedyny tego rezultat będzie taki, że wnioskodawca będzie cierpiał niesprawiedliwie, a państwu nie pomoże nic, ale jeszcze na przyszłość bardziej niżli teraz zmierzi wrywanie się z najlepszą radą. O zniesienie ustaw należy, Ateńczycy, prosić samych ustawodawców<sup>211</sup>, 13. bo nie godzi się, ażeby szkodliwy dla całego państwa akt okrywał popularnością ówczesnych wnioskodawców, a niełaska za krok, który nam wszystkim wyjdzie na dobre, odbiła się na dzisiejszym doradcy najzbawiennejszego planu. Zanim te rzeczy nie będą w porządku, nie życzył sobie, Ateńczycy, polityka tak wpływowego, iżby mógł bezkarnie przekroczyć ustawy, ani tak bezmyślnego, żeby pakował się w oczywiste licho.

### *Nie ma wyboru między przyjemnością a koniecznością*

14. I o tym trzeba wam dobrze pamiętać, Ateńczycy, że bez chęci energicznego wykonania uchwały sama ona przez się nic nie jest warta. Gdyby uchwały wystarczyły, by zmusić was do pełnienia obowiązków lub by dopiąć ich przedmiot, nie byłibyście w tak małym stopniu, a raczej żadnym, zrealizowali tyle uchwał ani nie trwałaby tak długo samowola Filipa; o ile zależy od uchwał, byłby dawno ukarany. 15. Ale w rzeczywistości jest inaczej; czyn idzie wprawdzie z kolei po słowie i głosowaniu, ale wyprzedza je siła i wartością. Jego jeszcze tylko brakuje, reszta jest; są wśród was, Ateńczycy, zdolni kaznodzieje obowiązkowi, najbystrzej ze wszystkich chwytacie sens słów<sup>212</sup>, a także i wykonać, w razie odpowiedniego postępowania, zdołacie je teraz. 16. Jakiegoż czasu albo jakiejże chwili szukacie, Ateńczycy, lepszej od obecnej? Kiedyż spełnicie powinność, jeżeli nie teraz? Nie wszyskież<sup>213</sup> nasze przedmurza już trzymają w swych rękach ten człowiek, a w ostatnią hańbę pogrążymy się, jeżeli opanuje i tę ziemię? Czyż nie toczą właśnie wojny z Filipem ci, którym przyrzekaliśmy ratunek gotowy na wypadek takiej wojny? Czy nie wróg? Nie rabus naszego dobytku? Nie dzikus? Czyż jest jakieś za silne na niego wyzwisko? 17. Dla bogów<sup>214</sup>, wszystko idzie w niepamięć, ledwo ręki nie przyłożymy do jego knoń, a potem będziemy szukali sprawców biedy? Boć sami się sprawcami nie nazwiemy, wiem to dobrze. Podobnie w niebezpieczeństwach wojennych żaden z panikarzy nie oskarża siebie, ale generała, sąsiadów<sup>215</sup> i raczej wszystkich innych; niemniej klęska jest winą wszystkich panikarzy, bo oskarżyciel drugich mógł sam stać w miejscu, gdyby zaś postąpił tak każdy, mieliby zwycięstwo. 18. Tak i teraz: nie daje ktoś najlepszej rady? Niech drugi wstanie

Prawo

<sup>210</sup>Zwołajcie na posiedzenie Wydział Prawodawczy — pierwszy raz zebrał się Wydział Prawodawczy za archontatu Euklejdesa w r. 403 i przywrócił po rządach 30 tyranów konstytucję demokratyczną; odtąd, ilekroć zachodziła potrzeba rewizji ustawodawstwa, zbierał się Wydział Prawodawczy, wybierany spośród sędziów przysięgłych w liczbie 500 lub 1000. [przypis tłumacza]

<sup>211</sup>należy (...) prosić samych ustawodawców — przytyk do Eubulosa, który przeciwdziałal wojskowym ambicjom. [przypis tłumacza]

<sup>212</sup>najbystrzej ze wszystkich chwytacie sens słów — przysłowiowa bystrość umysłu ateńskiego. [przypis tłumacza]

<sup>213</sup>Nie wszyskież — konstrukcja z partykułą -że, skróconą do -ż, nadającą znaczenie pytania retorycznego; inaczej: czy nie wszystkie, czyż nie wszystkie. [przypis edytorski]

<sup>214</sup>dla bogów (daw.) — wykrzyknik wyrażający różne reakcje emocjonalne, zwłaszcza lęk lub zdziwienie. [przypis edytorski]

<sup>215</sup>w niebezpieczeństwach wojennych żaden z panikarzy nie oskarża siebie, ale generała, sąsiadów... — przysłowie, jak można wnioskować ze słów w polemice św. Augustyna z Faustem: „jak to mówią, dezertier oskarżasz żołnierza”. [przypis tłumacza]

i powie, a nie oskarża tamtego. Mówi inny lepiej? Róbcież to w imię Boże! Ale to nie dogadza! Jeszcze stąd nie wniosę, że mówca jest przestępcą. Ale opuścił modlitwę, choć się należała<sup>216</sup>. Modlić się, Ateńcy, łatwo, zebrawszy pokrótce wszystkie życzenia, ale nie jednako jest łatwo wybrać z programu obrad politycznych, lecz trzeba wybierać pożytek zamiast przyjemności, jeżeli nie da się obu razem. 19. Powie ktoś: czyż nie lepszy taki, który znajdzie dla nas sposób i na zachowanie funduszu teatralnego, i na podanie innych środków pieniężnych dla żołnierzy? Owszem, jeżeli jest taki sposób. Co do mnie ciekaw jestem, czy mógł kiedykolwiek ktoś z ludzi — albo czy będzie mógł — z deficytu zaspokoić zapotrzebowanie, wyrzuciwszy wprzódy gotówkę na marne? W takich twierdzeniach największą rolę odgrywa, zdaje się, osobiste życzenie, dlatego samego siebie oszukać jest najłatwiej ze wszystkiego. Czego ktoś pragnie, w to i wierzy<sup>217</sup>, a rzeczywistość często inaczej kształtuje się. 20. Patrzcie, Ateńcy, na to w świetle realnych możliwości, a stać was będzie na wyprawę za żołdem. Nie wypada ludziom z honorem zaniechać czegoś z braku funduszy wojennych, a potem lekko znosić takie zniewagi; nie wypada rwać się do zbrojnego uderzenia na Korynt i Megarę<sup>218</sup>, a z braku zaopatrzenia na wyprawę pozwolić Filipowi na sprzedawanie w niewolę obywateli miast greckich.

Wiara, Realista

### *Świeczniki promiennej przeszłości a światełka na bagnach współczesnej korupcji*

21. Obrąłem ten temat nie z pustej chęci narażenia się komu (jeszcze na tyle nie straciłem rozumu ani nie opuściła mnie tak dalece łaska losu, żebym chciał narażać się, nie widząc stąd żadnej korzyści), ale uważam za obowiązek prawego obywatela przenosić dobro państwa nad popularność i słyszę — jak zapewne i wy — że tą samą wytyczną w polityce kierowali się mówcy za naszych przodków, których chwałą wprawdzie wszyscy mówcy dzisiejsi, ale nie bardzo naśladują, Arystydes<sup>219</sup>, Nikiasz<sup>220</sup>, mój imiennik<sup>221</sup>, Perykles<sup>222</sup>. 22. Odkąd pojawili się mówcy, którzy was wypytują: „Czego chcecie? Jaki wniosek mam przedstawić? W czym mogę wam przysłużyć się?”, odtąd interesy państwa poszły w kąt przed chwilowymi względami i dzieją się takie rzeczy, jak teraz. Tym wszystko świetnie wiedzie się, wam haniebnie. 23. Zróbmy, Ateńcy, treściwe zestawienie<sup>223</sup> czynów przodków naszych. Wывód będzie krótki i znany wam, bo nie cudzymi, ale własnymi przykładami możecie, Ateńcy, być szczęśliwi. 24. Owi więc, którym nie pochlebiali mówcy i nie kochali ich, jak was kochają ci dzisiaj, rządili Grecją za zgodą<sup>224</sup> całego narodu przez czterdzieści pięć lat<sup>225</sup>; dostawili na Akropol<sup>226</sup> więcej niż dziesięć tysięcy talentów, król macedoński był ich wasalem<sup>227</sup>, jak się należy dzikusowi przed Grekami<sup>228</sup>; na lądzie i morzu odnieśli wiele chlubnych zwycięstw własnymi piersiami,

<sup>216</sup>Ale opuścił modlitwę, choć się należała — wysmiewa licytowanie się na patriotyzm w pompatycznych apostrofach do... bogów. [przypis tłumacza]

<sup>217</sup>Czego ktoś pragnie, w to i wierzy — Plaut, Cezar, Owidiusz i Seneka wygłosili podobne zdanie; było to, zdaje się, przysłowie. [przypis tłumacza]

<sup>218</sup>rwać się do zbrojnego uderzenia na Korynt i Megarę — Demostenes nie ma na myśli żadnej historycznej wojny z tymi miastami, ale przeciwstawia polityce wzajemnego wyrzynania się swój wszechgrecki kierunek. [przypis tłumacza]

<sup>219</sup>Arystydes — twórca Pierwszego Związku Morskiego, przeciwnik Temistoklesa, generał pod Maratonem, zwycięzca pod Platejami, arystokrata przysłowiowej sprawiedliwości. [przypis tłumacza]

<sup>220</sup>Nikiasz — generał z czasów wojny peloponeskiej, bogacz, głowa stronnictwa konserwatywnego, usposobienia zabobnego i ociągłego; przyplacił życiem wyprawę sycylijską, której był przeciwny. [przypis tłumacza]

<sup>221</sup>mój imiennik — generał w wojnie peloponeskiej, również ofiara wyprawy sycylijskiej. [przypis tłumacza]

<sup>222</sup>Perykles — naczelnik państwa attyckiego w wojnie peloponeskiej, umysł genialny, natura arystokratyczna o głęboko demokratycznym poczuciu; zmarł na zarazę w drugim roku wojny. [przypis tłumacza]

<sup>223</sup>Zróbmy (...) treściwe zestawienie — porównanie było ulubioną formą krasomówczą i literacką; mowa *O Wieńcu* jest jednym porównaniem. [przypis tłumacza]

<sup>224</sup>Owi więc (...) rządili Grecją za zgodą... — uczyli retorzy, że świadectwa z wymarłej przeszłości są najbezpieczniejsze. [przypis tłumacza]

<sup>225</sup>przez czterdzieści pięć lat — 476–431, od wojen perskich do wojny peloponeskiej. [przypis tłumacza]

<sup>226</sup>dostawili na Akropol więcej niż dziesięć tysięcy talentów — tu Perykles przeniósł skarb związkowy z wyspy Delos. [przypis tłumacza]

<sup>227</sup>król macedoński był ich wasalem — Grecy północ Bałkanu uważali za „ziemię niczyją”, ale wyraźnego stosunku zależności nie było. [przypis tłumacza]

<sup>228</sup>był ich wasalem, jak się należy dzikusowi przed Grekami — ogólnogrecka opinia, uznana nawet przez Aristotelesa; przypomina dzisiejsze wartościowanie ras. Grek czuł się jedynym człowiekiem starożytności. [przypis tłumacza]

oni jedni zostawili sławę czynów, której nic ująć nie zdoła. 25. Tak się spisali w polityce ogólnogreckiej; przyjrzyjcie się im teraz jako obywatelom własnego państwa, tak w urzędzie, jak i w życiu prywatnym. Jako pomnik publicznej działalności zostawili wam szereg budowli, tyle cudownych świątyń i dzieł sztuki w nich, że daremnie starałaby się przewyższyć je potomność. 26. Życie prywatne ich było tak karne i dostrojone tak twardo do republikańskiego obyczaju, że możecie jeszcze dziś oglądać dom Arystydesa, Miltiadesa<sup>229</sup> i innych sław ówczesnych — jeżeli kto z was zna te domy — jak w niczym nie różnią się one od sąsiednich; bo polityką zajmowali się, nie aby im coś z tego kapnęło, ale każdy uznawał potrzebę mnożenia dobra publicznego. Wielki rozkwit ówczesny był wynikiem ich rzetelności w polityce ogólnogreckiej, pobożności w religii, przestrzegania zasady równości w własnym samorządzie. 27. Taką uprawiali politykę pod wspomnianymi mężami zaufania; a jakżeż teraz wygląda nasza polityka w rękach tych przeznaczonych panów? Jest jakieś choćby słabe podobieństwo? Szkoda nawet mówić o reszcie, chociaż byłoby dosyć do mówienia, ale patrzcie: przy zupełnym braku współzawodników — bo Sparta upadła<sup>230</sup>, Teby co innego zaprzęta<sup>231</sup>, z reszty nikt nie może stawać z nami w zawody o pierwszeństwo — mogliśmy i o nasze posiadłości być spokojni, i być ostatnią apelacją dla wszystkich innych, 28. a tymczasem utraciliśmy szmat własnej ziemi, zmarnowaliśmy na nic więcej niż tysiąc pięćset talentów<sup>232</sup>, za pokoju utraciliśmy dzięki tym panom sprzymierzeńców pozyskanych w wojnie i wyćwiczyliśmy takiego wroga przeciwko nam samym. Niech kto tu wyjdzie na mównicę i niech mi powie, skąd wzięła się siła Filipa, jak nie z nas samych! 29. Prawda, mój drogi — powie taki pan — że źle z dyplomacją, ale za to wewnątrz państwa dzieje się teraz lepiej. Na cóż tu się powołać? Że tynkujemy fasady kamienic, naprawiamy drogi, urządzamy fontanny i inne bajdury<sup>233</sup>. Popatrzcie no na polityków spod tego znaku! Jedni z dziadów stali się bogaczami, inni ze skromnych stosunków przyszli do znaczenia, niektórzy pobudowali sobie kamienice okazalsze od budowli publicznych; im bardziej podupada potęga państwa, tym bujniej wzrosły ich fortuny<sup>234</sup>.

*Wolny lud bohaterskich Aten a potulne mieszczaństwo na pasku finansjery Eubulosa*

30. Jakaż jest zbiorowa przyczyna i czemuż to wtedy było wszystko dobrze, a teraz nie? Dawniej sam lud miał odwagę wziąć czynny udział w wyprawach, wobec polityków czuł się gospodarzem w domu i panem wszystkich łask; każdy inny czuł się w siódmym niebie, gdy mógł dostąpić u ludu zaszczytu, urzędu i łaski jakiejś. 31. Teraz przeciwnie, politycy są szafarzami łask, w ich rękach leży cała polityka i gospodarka, wy — lud — macie podcięte żyły, ogołoceni jesteście z pieniędzy i sprzymierzeńców, zesłicie na drugi plan jak najniższy sługa; jesteście zadowoleni, że wam płacą wstęp do teatru lub urządzają procesję wrześniową; najwালniejsza ze wszystkiego, że jeszcze wdzięczni im musicie być za waszą własność. Zamknęli was w murach miejskich i oblaskawiają dla swoich celów<sup>235</sup>. 32. Naturalnie, nie można tchnąć wielkim duchem i egzaltacją wśród małostkowych za-

Lud, Państwo, Polityka

<sup>229</sup> *Miltiades* — syn Kimona, potomek wielkiego rodu ateńskiego, który dzierzył jakiś czas księstwo w Tracji, zwycięzca spod Maratonu, po niepowodzeniu na wyspie Paros umiera z rany w więzieniu. [przypis tłumacza]

<sup>230</sup> *Sparta upadła* — pod ciosami Epaminondasa. [przypis tłumacza]

<sup>231</sup> *Teby co innego zaprzęta* — wojna święta. [przypis tłumacza]

<sup>232</sup> *zmarnowaliśmy na nic więcej niż tysiąc pięćset talentów* — generałowie-kondotierzy. [przypis tłumacza]

<sup>233</sup> *Że tynkujemy fasady kamienic, naprawiamy drogi, urządzamy fontanny i inne bajdury?* — drwiny ze stronnictwa odbudowy wewnętrznej. [przypis tłumacza]

<sup>234</sup> *im bardziej podupada potęga państwa, tym bujniej wzrosły ich fortuny* — aluzja do stosunków panujących wśród finansistów ze stronnictwa rozważli. [przypis tłumacza]

<sup>235</sup> *Zamknęli was w murach miejskich i oblaskawiają dla swoich celów* — Co prawda, w zwierciadle Arystofanowskim lud w państwie Peryklesa nie miał miny suwerena. Demostenes uderza na rządy zamkniętych grup, oligarchiczne maniere centrum bankierskiego; radykalna demokracja za Kleona urasta do godności wzoru „polityki ojców”. Społeczne poglądy mówcy uzależnia kierunek polityczny. Zresztą apel do ludu jest strategicznym szarpaniem lwa za brodę, budzeniem tygrysa. Autor *Pochwały Demostenesa* powiada o nim, że budził z letargu. Koła zachowawcze w Atenach nie odznaczały się nigdy patriotyzmem. [przypis tłumacza]

jęć<sup>236</sup>; jakie zatrudnienie, takie z konieczności i usposobienie<sup>237</sup>. O Pani nasza Zielna<sup>238</sup>! Nie dziwiłbym się, jeślibyście za te słowa ciężej mnie nawiedzili niż samych sprawców stosunków. Nie zawsze i nie o wszystkim pozwalacie mówić swobodnie; nawet dziwię się, żeście mi dziś pozwolili.

#### *Nowy plan ordynacji finansowej*

33. Może jeszcze teraz przynajmniej wyzwolicie się spod siły nawyknięcia, zechcecie wyprawić się i prowadzić godną<sup>239</sup> siebie politykę, a nadwyżkę z domowych dochodów odłożycie na żelazny kapitał dla ubezpieczenia dóbr zagranicznych; może w takim razie, może uzyskacie, Ateńczycy, jakąś pełniejszą porcję, a zerwiecie z systemem dawek, przypominających diety lekarską. Takie dawki jak nie dodają siły, tak nie pozwalają umrzeć. Tak samo to, czym was pasą, ani nie wynosi tyle, by mogło dać jakąś trwałą korzyść, ani nie pozwala zrezygnować i zająć się czym innym, ale właśnie karmi w każdym z was tylko lekkomyślność. 34. „A więc chcesz”, powie kto, „aby to obrócić na żołąd?” I to natychmiast, Ateńczycy, na taką samą dla wszystkich gaźę, aby każdym za udział jego w skarbie publicznym mogło państwo obrócić wedle potrzeby. Taki obywatel będzie lepszy i za pokoju siedząc w państwie, bo bieda go nie przymusi do haniebnego postępków, a jeśli wydarzy się coś takiego, jak teraz, za te same pobory będzie żołnierzem, jak się godzi w obronie ojczyzny. Obywatel, który przekroczył wiek popisowy, będzie pobierał wedle wspólnej normy to samo, co teraz pobiera bez ordynacji, nie dając niczego w zamian państwu, a za to będzie sprawował wszystkie potrzebne dla państwa funkcje nadzorcy i zarządcy. 35. W ogóle niczego nie ujmuję ani nie dodaję, co najwyżej drobiazg, a usuwam nieład przez zaprowadzenie ordynacji państwowej, która normuje udziały, służbę wojskową, sądownictwo, wiek i czas powinności<sup>240</sup>. Nigdzie nie powiedziałem, żeby próżniakom wypłacać zarobki pracujących ani żeby samym próżnować bez opamiętania, a dowiadywać się o zwycięstwa najemników generała N. Tak się teraz dzieje. 36. Nie ubliżam<sup>241</sup> zastępcy waszemu w pełnieniu obowiązków, ale żądam, byście sami, Ateńczycy, robili za siebie to, za co czcicie drugich, i nie ustępowali stanowiska przekazanego wam przez przodków wśród wielu chlubnych niebezpieczeństw.

#### *Domówienie*

Powiedziałem mniej więcej wszystko, czego wymaga, moim zdaniem, wasz pożytek. Oby wasz wybór wypadł z korzyścią dla państwa i wszystkich, a pokaże ją przyszłość.

## V. DRUGA MOWA PRZECIWI FILIPOWI (ROKU 344)

#### *Wołanie na alarm*

1. Tyle razy, Ateńczycy, mówi się o postępach Filipa przeciwnych traktatowi i zawsze widzę jedną i tę samą rzecz: broni się naszej sprawy gorliwie i serdecznie, oskarża się Filipa za słuszenie; ale z tego wszystkiego nie wynika dosłownie nic dla spełniania powinności, ani nawet tyle, by opłaciło się słuchać. 2. Do tego doszła obecnie cała nasza polityka, że im jaśniej można udowodnić Filipowi naruszenie traktatu i spisek przeciw

<sup>236</sup>nie można tchnąć wielkim duchem i egzaltacją wśród małosłownych zajęć — Romantyk! [przypis tłumacza]

<sup>237</sup>jakie zatrudnienie, takie z konieczności i usposobienie — przysłowie. [przypis tłumacza]

<sup>238</sup>Pani nasza Zielna — Demeter, dawczyni zboża. Polityka zbożowa Demostenesa uwzględniała interesy proletariatu, tak samo, jak i polityka kolonialna. Obszarnicy, bankierzy i przemysłowcy albo widzieli w niej źródło konkurencji, albo ryzyko, utrudniające spekulacje i kredyt. [przypis tłumacza]

<sup>239</sup>zechcecie wyprawić się i prowadzić godną siebie politykę... — Demostenes w rozprawie widział filisterię, względnie tak ją przedstawiał. [przypis tłumacza]

<sup>240</sup>usuwam nieład przez zaprowadzenie ordynacji państwowej, która normuje udziały, służbę wojskową... — egzotyczny plan komuny finansowej przeciw oligarchii finansowej. W romantycznej głowie Demostenesa pokutują utopie społeczne wieku V. Tym sposobem usiłował złamać zależność proletariatu od władz, urządzających rozdawnictwa wedle uznania (a nie ordynacji), co szczególnie w Rzymie miało polityczne następstwa. [przypis tłumacza]

<sup>241</sup>Nie ubliżam zastępcy waszemu — to ustawiczne „wybacz pan” przy krytyce stosunków wojskowych dowodzi, że i w Atenach wypraszano sobie strategikę domową. [przypis tłumacza]

całej Grecji, tym trudniej doradzić, co należy czynić. 3. W czym powód? Nie słowem, ale czynem, Ateńczycy, poskramia się zaborców. Tymczasem, po pierwsze, my z obawy przed waszą niechęcią nie dajemy z mównicy takich rad ani nie stawiamy takich wniosków, ale rozwodzimy się nad zachowaniem się Filipa, jakie to oburzające i tym podobne. Następnie: wy, słuchacze, potraficie lepiej od Filipa wygłaszać sprawiedliwe mowy i rozumieć je z ust drugiego, ale zupełnie wam nie spieszy się przeszkodzić mu w obecnych knowaniach. 4. Tedy wynik jest — spodziewam się — konieczny i chyba naturalny. Oby stronom w tym lepiej powodzi się, w czym się każda z obu stron gorliwie ćwiczy, on w działaniu, wy w mówieniu. Jeżeli i teraz wystarcza wam mieć słuszność na słowa, prosta historia i rzecz nie wymaga fatygi. 5. Jeżeli zaś trzeba szukać środków naprawy i strzec się, by położenie nie zmieniało się w dalszym ciągu niespostrzeżenie na gorsze, by nie stanął przeciw nam ogrom niezwalczonej potęgi — trzeba skończyć z dotychczasowym sposobem obrad i zarówno mówcy wszyscy, jak i audytorium muszą ponad wygodę i przyjemność przełożyć dobro i ocalenie.

#### *Motywy sojuszu Filipa z Tebami*

6. Po pierwsze, Ateńczycy, zdumiewa mnie otucha ludzi, którzy widzą, do jakich rozmiarów urósł Filip i jakie obszary ogarnęła jego władza, a nie sądzą, by to groziło jakimkolwiek niebezpieczeństwem państwu i by w was godziły wszystkie zbrojenia. Chciałbym prosić was wszystkich, jak tu jesteście, byście wysłuchali pokrótce moich motywów, które mnie napełniają całkiem przeciwnymi oczekiwaniami i dla których uważam Filipa za wroga. O ile moje przewidywania okażą się lepsze, stosujcie się do mnie, o ile zapewnienia niezakłopotanych wyznawców Filipa, przychylcie się do nich. 7. Oto, Ateńczycy, są moje rachunki: co najpierw opanował Filip po traktacie? Pyle i aferę fokijską. No, a jak ją załatwił? Wolał iść na rękę Tebanom niż naszemu państwu<sup>242</sup>. A czemuż to? Bo robił swoje rachunki z myślą o zaborach i powszechnym podboju, a nie o pokoju i sprawiedliwości. 8. Trafnie spostrzegł, że naszemu państwu i naszej tradycji nie zaimponowałby niczym takim, co by je skłoniło do wydania mu dla osobistej korzyści na łup któregoś z reszty ludów greckich, ale że macie jakieś względy na sprawiedliwość, wzdrzacie się przed niesławą, jaka przyłgnęła do tej afery i macie odpowiednie przewidywania na przyszłość, wskutek czego sprzeciwiacie się ewentualnym jego intrygom na tym polu, tak samo, jak gdybyście byli wtedy z nim właśnie w wojnie. 9. Spodziewał się — jakoż<sup>243</sup> i tak się stało — że Tebanie za własne korzyści zostawią mu resztę do rozporządzenia wedle woli i nie żeby mu bruździli w polityce i przeszkadzali, ale nawet wezmą na rozkaz udział w wyprawie. W tej samej nadziei zabiega teraz także koło Meseńczyków<sup>244</sup> i Argiwów<sup>245</sup>. Jest to największa pochwała dla was, Ateńczycy, 10. bo z postępowania Filipa pokazuje się, że ma o was taką opinię: jedyni ze wszystkich nie zdradzicie za zysk sprawy ogólnogreckiej, nie sprzedacie sympatii dla Grecji za żadną łaskę ani korzyść. I słusznie powziął o was taką opinię, a przeciwną o Tebanach i Argiwach; brał pod rachubę nie tylko terażniejszość, ale i przeszłość. 11. Dowiaduje się z pewnością o waszych przod-

<sup>242</sup>Wolał iść na rękę Tebanom niż naszemu państwu — Umizgi „sprzymierzeńca” do Teb wywołały tym cięższe rozgoryczenie, im naiwniejszy optymizm panował w całych Atenach po zawarciu pokoju Filokratesa. Demostenes, który sam kojarzył pokój i oczekiwał ziszczenia obietnic Filipa, stara się ideowymi powodami wytłumaczyć w sposób pochlebny dla dumy ateńskiej przykrą niespodziankę. Sojusz z Beocją był jedynym wyjściem dla pogromcy Fokidy, jeżeli myślał — a myślał naprawdę — nie o współwładaniu z Atenami, ale o podboju Grecji. Z mowy przebija nie tyle ból nad katastrofą Fokidy, ile złość z powodu nieprzewidywanych serdeczności. [przypis tłumacza]

<sup>243</sup>jakoż (przestarz.) — spójnik akcentujący, że coś, o czym mowa wcześniej, jest prawdziwe, zaszło lub spełniło się; i rzeczywiście, i w samej rzeczy. [przypis edytorski]

<sup>244</sup>Meseńczycy — ludność pld.-zach. części Peloponezu, ujarzmiona przez Lacedemon, wielokrotnie powstawała; przeciwnicy Sparty korzystali z tej bolączki: Epaminondas, Filip. [przypis tłumacza]

<sup>245</sup>Argiwiowie — mieszkańcy miasta Argos, stolicy krainy Argolis, w pln.-wsch. połaci Peloponezu. Argolida była kolebką pierwszego związku państw greckich w czasach przedhistorycznych; z niej wyszedł królewski ród Atrydów. Potem zazwyczaj w sojuszu z Atenami przeciw Sparcie; w końcu skłania się ku Filipowi. [przypis tłumacza]

kach<sup>246</sup>, że nie tylko nie znieśli propozycji, jaką przyniósł im w poselstwie Aleksander<sup>247</sup>, przodek dzisiejszych królów macedońskich, chociaż mogli pod berłem króla perskiego władać nad resztą Grecji, ale nawet woleli opuścić kraj i odważyli się na szalone ryzyko, a potem dokonali czynów, które wszyscy zawsze chcą głosić, ale nikt dotychczas nie potrafił godnie, dlatego i ja je pomijam (a dodam na usprawiedliwienie, że czyny owe przechodzą siłę wymowy); o przodkach Tebanów i Argiwów dowiaduje się, że jedni towarzyszyli najazdowi perskiemu, drudzy nie stawili mu oporu. 12. Wiedział, że oba ludy zadowolą się osobistą korzyścią, bez oglądania się na dobro całej Grecji. Spodziewał się, że was wybrać na przyjaciół mógłby tylko na zasadzie godziwości, popierając zaś ich stronę, znajdzie w nich popleczników własnej zachłanności. Dlatego i wtedy, i teraz woli ich niż was. Bo przecież więcej trójrzędowców u nich nie widzi niżli u was. Ani nie znalazł nowej jakiejś monarchii macedońskiej śródlądowej, a porzucił nadmorską i porty handlowe, ani nie zapomniał układów i obietnic, na podstawie których uzyskał pokój. 13. „Wiem to wszystko” — powie ktoś — „ale dalipan, nie z chciwości zrobił to wtedy Filip, ani nie wedle moich zarzutów, lecz ponieważ pretensje tebańskie były słuszniejsze od waszych”. Jeżeli jakiego, to właśnie takiego powodu nie wolno mu teraz podać; człowiek, który rozkazuje Spartanom<sup>248</sup> zrzec się Meseny, jakżeżby wydanie wtedy Tebanom Orchomenos<sup>249</sup> i Koronei<sup>250</sup> mógł upozorować względami sprawiedliwości!

14. Uległ, dalibóg, przemocy (to tylko jedno zostaje) i wbrew własnemu zdaniu zgodził się, przyciśnięty z jednej strony przez konnicę tesalską<sup>251</sup>, z drugiej przez rycerstwo tebańskie. Pięknie. Wszak ci mówią, że czeka Teban podejrzenie Filipa i bają wkoło różni, że zamieni Elateję<sup>252</sup> w twierdzę. 15. Może i czeka, ale się przewleka, jak wnioskuje, za to nie zwleka z pomocą dla Meseńczyków i Argiwów przeciw Spartanom, ale nawet dosyła im najemników, wysyła pieniądze i spodziewają się go z wielkim wojskiem. Dąży do zagłady istniejących wrogów Teb, to jest Spartan, a ratuje teraz Fokijczyków, których sam pierwszej zgubił. 16. Któż by w to wierzył! Wedle mnie Filip nie sprzeciwiałby się ustawicznie wrogom Teban, gdyby teraz rzeczywiście odwrócił się od Teb, przypościwszy nawet, że naprawdę początkowo postąpił wbrew swej woli przymuszony. Obecny postępowaniem sam się zdradza, że i przedtem postąpił wedle własnego wyboru, cała zaś jego polityka demaskuje go — ale trzeba dobrze orientować się — jako politycznego wroga państwa na całej linii. 17. Poniekąd musi nawet wprost taką politykę uprawiać. Bo zastanówcie się. Chce panować, a w was jednych upatrzył współzawodników na tym polu<sup>253</sup>. Już od dawna dopuszcza się bezprawia i sam o tym wie najlepiej. Bezpieczeństwo całego jego państwa zawisło od utrzymania się przy grabieży waszych posiadłości. Wie, że dach we własnym domu zwałiby mu się na głowę w razie wypuszczenia z rąk Amfipolis i Potidai. 18. Zarówno wie, że godzi na was, jak i wie, że wy spostrzegacie się. Nie odmawia wam zdrowego rozsądku, więc jest przekonany o waszej nienawiści; w furję wprawia go obawa, że wykorzystacie przeciw niemu pierwszą lepszą sposobność, o ile sam was nie uprzedzi. Dlatego czuwa i czyha, popiera przeciw naszemu państwu Teban i niektóre państwa peloponeskie, prowadzące podobną politykę. 19. Myśli, że chciwość każe im patrzeć przez palce na to, co się dzieje obecnie i że tępi z natury<sup>254</sup> nie przewidzą dalszych następstw. Ale człowiek, który ma choć trochę rozsądku w głowie, ma przed oczyma wyraźne przy-

<sup>246</sup>Dowiaduje się z pewnością o waszych przodkach — utrzymać się na wyżynach przodków: ten odzew przenika nie tylko Filippiki Demostenesa, ale i Panegiryk Isokratesa, Edypa Kolońskiego Sofoklesa, Heraklidów i Hiketidy Eurypidesa, Epitaf Lizjasza. [przypis tłumacza]

<sup>247</sup>propozycji, jaką przyniósł im w poselstwie Aleksander — po bitwie pod Salaminą. [przypis tłumacza]

<sup>248</sup>człowiek, który rozkazuje Spartanom zrzec się... — Alians Filipa z Tebanami obudził wprost odruchowo podobną myśl u Ateńczyków w stosunku do rywala Teb: Sparty. Zanosilo się jakby na odnowienie hegemonii Teb; analogicznie odnawia się filolakońska polityka w Atenach; a przecież tyle krwi dzieliło oba zbliznienia i sam Demostenes popierał Związek Arkadyjski. [przypis tłumacza]

<sup>249</sup>Orchomenos — największe po Tebach miasto w Beocji, zburzone przez Teby, a odbudowane przez Fokidę, otrzymuje niezależność z ręki Filipa. [przypis tłumacza]

<sup>250</sup>Koroneja — miasto w Beocji, pod którym rozegrał się szereg ważnych bitew. [przypis tłumacza]

<sup>251</sup>przyciśnięty (...) przez konnicę tesalską — Tesalia zwalczała Fokidę w łączności z Tebami. [przypis tłumacza]

<sup>252</sup>Elateja — najznacniejsze miasto w Fokidzie; zajęcie go przez Filipa, na podstawie mandatu amfiktionów, wywołało panikę w Atenach. [przypis tłumacza]

<sup>253</sup>w was jednych upatrzył współzawodników na tym polu — podobne pochlebstwa dla demokracji, bez której zagłady Filip ma nie widzieć dla siebie ratunku, znajdują się w mowie *O Chersonesie*. [przypis tłumacza]

<sup>254</sup>tepi z natury — brak rozgarnięcia u Beotów był przysłowiowy, mówiono o rozumie, uchu beockim, nawet o beockiej świni. [przypis tłumacza]

kłady. Miałem sposobność przedstawić je Meseńczykom i Argiwom; będzie może lepiej, jeżeli przedłożę je i wam.

#### *Mowa Demostenesa w Mesenie*

20. „Jak myślicie — rzekłem — Meseńczycy? Mała pasja zbierała Olintyjczyków, jeżeli ktoś źle mówił o Filipie wtedy, kiedy odstępował im Antemunt<sup>255</sup>, o który dobijali się wszyscy dawniejsi królowie macedońscy i dawał im Potidaję po wyrzuceniu z niej osadników ateńskich, biorąc sam na siebie naszą nienawiść, a im oddając ziemię w używanie? Czy spodziewali się tego, co ich spotkało, uwierzyliby w to komu? 21. A jednak — rzekłem — krótkie tuczenie się cudzym mieniem przyplącali trwałą utratą własnego, napędzeni w bezwstydnym sposob, nie tylko pobici na polu walki, ale i zdradzeni w domu i sprzedani. Zbytne poufałości z monarchami nie wychodzą na zdrowie republikom<sup>256</sup>. 22. A Tesalowie? Myślicie — rzekłem — czy przyszło im wtedy na myśl, gdy Filip wypędził z ich kraju tyranów, a innym razem dawał Nikaję<sup>257</sup> i Magnezję, że dzisiaj będą mieli kraj rozbity na dziesięć kantonów? Albo że ten, który przywrócił im głos w Amfiktionii, wydrze im ich własne dochody? Nigdy w świecie! A jednak tak się stało, jak każdy o tym może przekonać się. 23. Patrzycie — rzekłem — na dary i obietnice Filipa, ale proście Boga, jeżeli macie naprawdę jakiś rozum, abyście nie ujrzeli po niewczasie oszukańczych faktów jego krętackiej polityki. Są, dlaboga — rzekłem — różne wynalazki do obrony miast, jak wały, mury, rowy i tym podobne. 24. To wszystko jest dziełem rąk ludzkich i wymaga nakładów. Ale ludzie trzeźwo myślący mają z natury wspólny środek ochronny, w ogóle dobry i zbawienny, szczególnie zaś dla ludu przeciw tyranom. Cóż to jest? Nieufność. Tej pilnujcie i tej trzymajcie się. Z nią nic wam nie grozi. Czego pragniecie? — rzekłem. — Wolności. 25. Nie widzicie, że same tytuły Filipa są od niej jak najbardziej dalekie? Bo król i monarcha jest z natury wrogiem wolności i przeciwnikiem praw. Pilnujciez się, byście za cenę pokoju nie dostali despoty”.

Król, Wolność, Prawo

#### *Złowrogie analogie*

26. Przytakiwali głośno moim słowom, wysłuchali wielu innych posłów, tak w mojej obecności, jak i potem. Mimo wszystko rwą się widocznie do przyjaźni z Filipem i do jego obietnic. Cóż w tym dziwnego, że Meseńczycy i niektóre ludy peloponeskie postąpią wbrew najlepszemu uznaniu, 27. jeżeli wy nawet nie spostrzeżecie się, jak wpadniecie przez zwleknięcie z czynem w ostateczne — jak mi się zdaje — niebezpieczeństwa, chociaż sami rozumiecie i tłumaczy się wam, że Filip stara się was zizolować intrygami. Tak to chwilowa zabawa bardziej pociąga niż ewentualny pożytek. 28. Nad przyszłym kursem polityki zastanowicie się później między sobą, bo tego wymaga zdrowy rozsądek. Na razie wnoszę projekt odpowiedzi Filipowi.

#### *Słówko dla zdrajców*

Godziłoby się, Ateńczycy, zaprosić ówczesnych zwiastunów obietnic, które was skłoniły do pokoju. 29. Ani sam nie podjąłbym się być nigdy poselstwa, ani wy byćście z pewnością nie zaprzestali wojny, gdybyście spodziewali się takiej zapłaty od Filipa za uzyskanie pokoju<sup>258</sup>. Ale słowa Filipa wtedy różniły się znacznie od tego, co się dzisiaj dzieje. I proponowałbym jeszcze kogo innego zaprosić. Kogo? Kiedy już po zawarciu pokoju i po moim powrocie z powtórnego poselstwa weryfikacyjnego widziałem, że państwo pada ofiarą oszustwa, wtedy wręcz oświadczałem, zastrzegłem się, protestowałem przeciw wydawaniu na łup Filipowi Pyl lub Fokijczyków. 30. Ale znaleźli się wtedy tacy,

<sup>255</sup>Antemunt — miasteczko macedońskie na Półwyspie Chalkidyjskim. [przypis tłumacza]

<sup>256</sup>Zbytne poufałości z monarchami nie wychodzą na zdrowie republikom — takie zdania ogólne, zwane entymematami, są charakterystyką stylu Demostenesa. [przypis tłumacza]

<sup>257</sup>Nikaja — miasteczko w Lokrydzie pod Termopilami. [przypis tłumacza]

<sup>258</sup>takiej zapłaty od Filipa za uzyskanie pokoju — Demostenes przedstawia pokój jako deskę ratunku dla Filipa; ale Filip właśnie co zdobył Olint, zlamal Kersobleptes a do ostatniej chwili grasował nad Hellespontem, Ateńczycy zaś, w zupełności odosobnieni, jak się okazało z poselstw Eubulosa, nie mieli nic lepszego do wyboru. [przypis tłumacza]



którzy mówili, że ja naturalnie z abstynencji od trunków zrobiłem się tetrykiem<sup>259</sup>, ale Filip, jeżeli tylko znajdzie się po tej stronie przesmyku, wypełni wszystkie wasze marzenia, zamieni w twierdze Tespie<sup>260</sup> i Plateje<sup>261</sup>, położy kres gwałtom tebańskim, przekopie<sup>262</sup> własnym kosztem Chersones i odda wam Eubeę i Oropos<sup>263</sup> w zamian za Amfipolis. Z pewnością pamiętacie wszystkie słowa padłe tu z tej mównicy, chociaż nie miewacie szczególnej pamięci dla przestępców. 31. Szczytem niesławy jest, że na podstawie czystych obietnic uchwaliliście ważność pokoju nawet dla naszych potomków. Do tego stopnia dalsie oszukać się. W jakimże to celu wnoszę teraz, ażeby ich zaprosić? Powiem, dalibóg, bez ogródek. 32. Nie będę z nimi ujadł się tu przed wami na równych prawach i nie nadarzę moim stałym przeciwnikom ponownej sposobności do brania łupówek od Filipa ani nie pozywam ich na próżne bajanie. Ale zdaje mi się, że polityka Filipa przyprawi nas jeszcze o większe kłopoty niż obecnie, 33. bo widzę rosnące niebezpieczeństwo i chciałbym się mylić, ale obawiam się, że jest już za blisko. Przyjdzie taka chwila, że już nie będziecie w stanie przypatrywać się obojętnie wypadkom i nie ja czy kto inny będziemy wam mówili, że to w was godzi, ale sami wszystko będziecie widzieli i poznacie jasno. Wtedy, spodziewam się, zdejmie was gniew i wściekłość. 31. Obawiam się, by ten gniew wasz nie dotknął polityków<sup>264</sup> usiłujących właśnie naprawić część strat, wynikłych z celowego przemilczania przez przekupionych posłów. Zauważam na ogół, że niektórzy wywierają gniew nie na winnych, ale na tych, którzy nawiną się pod rękę. 35. Jak długo jeszcze niebezpieczeństwo wisi i kształtuje się i my jeszcze znosimy się ze sobą, chciałbym każdemu z was przypomnieć — chociaż wiecie o tym dokładnie — kto was namówił do wydania na łup Filipowi Fokidy i Pyl. Filip opanował je i stał się panem gościńca do Aten i na Peloponez. Wskutek tego nie radzicie teraz nad pretensjami waszymi ani nad sprawami zagranicznymi, ale powiatowymi i nadgraniczną wojną. Każdy odczuje boleśnie jej nadejście; początek jej sięga dnia zawarcia pokoju. 36. Nie byłoby miało państwo kłopotu, gdyby was wtedy nie oszukano. Chyba flotą nie dotarłby Filip do Attyki — musiałby pierwiej zwyciężyć na morzu — ani marszem piechoty przez Pyle i Fokis, ale alboby wypełniał warunki i siedziałby spokojnie, przestrzegając pokoju, alboby miał od razu wojnę taką samą, jaka w nim obudziła pragnienie pokoju. 37. Wystarczy na teraz ogólna wzmianka; bogowie niech nas ochronią przed zaciekaniami się w szczególności. Nie pragnąłbym ja kary śmierci, nawet najzasłużeńszej na któregokolwiek z nich, ze szkodą i niebezpieczeństwem dla ogółu.

## VI. TRZECIA MOWA PRZECIWI FILIPOWI (ROKU 342)

### *Odrętwienie społeczeństwa pod terrorem stronnictwa rozsądku*

1. Wiele mów, Ateńczycy, wygłasza się niemal na każdym zgromadzeniu o gwałtach Filipa i na nas, i na reszcie od czasu traktatu. Niewątpliwie, zdaniem was wszystkich, zresztą tylko teoretycznym, należy słowem i czynem dążyć do ukarania Filipa i położenia kresu jego gwałtom. Tymczasem niedbalstwo polityczne doprowadziło do tego, że rezultat, choć prawdziwy, zakrawa na oszczerstwo: nie mogłoby być chyba gorzej niż obecnie, gdyby mówcy umówili się stawiać takie wnioski, a wy takie uchwalać, które by państwo zapędziły w ruinę. 2. Wiele jest zapewne przyczyn i nie z jednej ani z dwóch przyszło do takiego położenia; należyty wgląd jednak odsłoni wam główną winę: jest nią nie patriotyczna, ale służalcza polityka pewnych mówców. Jedni z nich, Ateńczycy, mają

<sup>259</sup>tetryk — człowiek zgorzkniały, zgryźliwy, zrzędlawy. [przypis edytorski]

<sup>260</sup>Tespie — miasto w Beocji, w wiecznej nienawiści z Tebami. [przypis tłumacza]

<sup>261</sup>Plateje — miasto na granicy Beocji i Attyki, wslawione zwycięstwem Greków nad Persami pod jego murami, łączyło się z Atenami przeciwko Tebom. [przypis tłumacza]

<sup>262</sup>przekopie własnym kosztem Chersones — Kserkses przekopał kanał pod Athos, Nero usiłował przebić Isthmus. [przypis tłumacza]

<sup>263</sup>Oropos — graniczne miasto na północnym wybrzeżu Attyki; sławny proces oropijski w r. 365 przeciw Charbriowi z powodu utraty tego miasta na rzecz Teb za przyczyną władców Eretrii; młody Demostenes zachwyił się słyszaną wtedy po raz pierwszy mową sądową z ust Kalistrata. Ateńczycy odzyskali Oropos w zamian za Chersones w pokoju z Filipem po bitwie pod Cheroneją. [przypis tłumacza]

<sup>264</sup>polityków usiłujących właśnie naprawić część strat — Demostenes nie może obronić się uczuciu pewnego zakłopotania; wszak sam doradzał pokój. [przypis tłumacza]

na oku jedynie własne powołanie i znaczenie, a nie troszczą się o przyszłość i sądzą, że i wy nie potrzebujecie troszczyć się o nią, inni zaś rzucaniem oskarżeń i oszczerstw na mężów stanu dążą wyłącznie do zajęcia państwa karaniem samego siebie, by Filip miał swobodę słowa i czynu. Przyzwyczailście się do tego rodzaju polityki, ale ona jest szkodliwa. 3. Proszę was, Ateńczycy, by nie spotkał mnie od was żaden gniew za szczerość i prawdę. Bo zważcie: uważacie swobodę języka we wszystkich innych rzeczach za wspólny przywilej, przysługujący wszystkim mieszkańcom państwa — widzi się u wielu niewolników<sup>265</sup> waszych większą swobodę wypowiedzania się niż u obywateli niejednego innego państwa — za to wygnaliście ją zupełnie z mów publicznych. 4. Toteż wynik jest taki, że na zgromadzeniach pływacie w pochwałach, rzeczywistość zaś zagraża ostatecznymi niebezpieczeństwami. Jeżeli i teraz jeszcze trwają te stosunki, nie mam po co mówić. Natomiast gotów jestem przemawiać w razie ochoty z waszej strony do słuchania rad pożytecznych, a wolnych od pochlebstwa. Jeszcze można wszystko naprawić — mimo że położenie jest bardzo złe i wiele strat ponieśliśmy — o ile zechcecie wypełniać obowiązki. 5. Może następujące powiedzenie zakrawa na paradoks, a jednak jest w nim prawda: Najgorsza strona przeszłości jest najlepszą zapowiedzią na przyszłość<sup>266</sup>. Jak to? Ponieważ złe położenie wynika z zaniedbywania przez was małych i wielkich obowiązków; nie byłoby nawet nadziei na poprawę, gdyby było równie złe przy należyтым spełnianiu przez was wszystkich obowiązków. Tymczasem Filip odniósł zwycięstwo nad waszą lekkomyślnością i opieszałstwem, nie nad państwem; nie tylko was nie pobił, ale nawet nie stanęliście z nim do walki.

#### *Miły sprzymierzeniec*

6. Gdybyśmy wszyscy byli jednego zdania, że Filip toczy wojnę z naszym państwem i narusza traktat, wystarczyłoby mówcy jedynie doradzać najbezpieczniejszy i najłatwiejszy środek obrony. Ale niektórzy ludzie są wprost niepoczytalni: gdy Filip zajmuje miasta, ma wiele naszych posiadłości w swoim ręku i wobec całego świata dopuszcza się bezprawia, ci ludzie potrafią słuchać na zgromadzeniu mów stale w jedno bijących, że są między nami jednostki robiące wojnę. Wobec tego muszę zastrzec się i sprostować najpierw ten zarzut. 7. Inaczej wnioskowi doradzającemu obronę grozi oskarżenie o podburzanie do wojny. Przede wszystkim chcę ustalić, czy w naszym ręku leży wybór między pokojem a wojną. 8. Jeżeli utrzymanie pokoju zależy od naszego państwa — zacznijmy stąd — twierdzę, że należy go utrzymać, i proszę, by przedstawiciel tej opinii stawał wnioski w tym kierunku i realnie taką politykę prowadził, ale bez intryg. Jeżeli zaś przeciwnik z bronią w ręku, skupiwszy dokoła siebie wielką siłę zbrojną, mówi wam ciągle o pokoju, a sam faktycznie prowadzi wojnę, cóż pozostaje innego, prócz obrony? Jeżeli tylko tak językiem chcecie przestrzegać traktatu, jak Filip, owszem. 9. Ale kto uznaje taki pokój, który Filipowi odda wszystko w ręce, aż zajdzie do was, przede wszystkim nie ma zdrowego rozumu, następnie przyznaje jemu pokój z waszej strony, wam pokoju z jego strony nie przyznaje. To, to właśnie Filip kupuje sobie za drogie pieniądze: możliwość toczenia wojny przeciw wam, bez wojny z waszej strony.

10. Będzie naiwnością bez granic czekać, aż wyraźnie oświadczy, że toczy wojnę z nami; on tego nie przyzna, nawet w pochodzie na samą Attykę i Pireus<sup>267</sup>, jeżeli należy wnioskować z jego metody postępowania wobec wszystkich innych. 11. Weźmy jeden przykład: będąc w oddaleniu czterdziestu staj<sup>268</sup> od Olintu, oświadczył jego obywatelom, że jedno z dwojga: albo oni wyprowadzą się z Olintu, albo on z Macedonii. Przedtem zaś zawsze oburzał się na podobne podejrzenia i wysyłał poselstwa z uniewinnieniem. Drugi przykład: wmaszerował z wojskiem do Fokidy jako państwa sprzymierzonego i posłowie fokijscy towarzyszyli mu nawet w pochodzie, a u nas prostaczkowie szli o zakład, że

<sup>265</sup>u wielu niewolników waszych większą swobodę wypowiedzania się... — rola niewolników w komedii z pewnością niedaleko odbiega od życia. [przypis tłumacza]

<sup>266</sup>Najgorsza strona przeszłości jest najlepszą zapowiedzią na przyszłość — powtarza się ten środek ucieczki przed desperacją. Widocznie nie było lepszych. [przypis tłumacza]

<sup>267</sup>Pireus — port ateński; budowę rozpoczął Temistokles, do końca doprowadził Perykles. Długie mury, łączące port z miastem, uległy zburzeniu po przegranej w wojnie peloponeskiej; odbudowane, zburzył ponownie Sulla. [przypis tłumacza]

<sup>268</sup>staje — greckie staje wynosiło około 178 m. [przypis tłumacza]

przemarsz Filipa nie wyjdzie na korzyść Tebanom. 12. Niedawno zajął i do dziś dnia ma Feraj, wkroczywszy do Tesalii jako przyjaciel i sprzymierzeniec; ostatnio oświadczył, że tym biednym Orejtom<sup>269</sup> posłał wojsko po przyjaźni na wizytację; dowiaduje się bowiem, że cierpią na zamieszki wewnętrzne, a jest obowiązkiem sprzymierzeńców i prawdziwych przyjaciół przybyć z pomocą w takich wypadkach. 13. Wobec tego, czy spodziewacie się, że naprzód wypowie wam wojnę, a potem będzie ją prowadził i to jak długo dajecie się dobrowolnie oszukiwać? Wszak on wołał raczej oszukiwać niż w otwartym gwałcie ujarzmić takich, którzy nie wyrządzili mu nic złego, ale zdołaliby ustrzec się od nieszczęścia! 14. Nie ma o to obawy. Byłby ostatnim głupcem, gdyby wobec braku jakichkolwiek przeciw niemu zarzutów z strony waszej, to jest pokrzywdzonej, a istnienia jedynie wzajemnych oskarżeń między wami, usunął własnym wyznaniem spór między wami i kazał go skierować przeciw sobie samemu i w ten sposób wytrącił wykręty z ust swoich najemników, którymi was ubezwładniają, twierdząc, że Filip nie prowadzi wojny z naszym państwem. 15. Ale dlaboga, jaki człowiek przy zdrowych zmysłach wnioskowałby raczej na podstawie słów niż na podstawie faktów, kto z nim utrzymuje pokój, a kto prowadzi wojnę? Chyba nikt. Otóż Filip od początku, ledwo zawarliśmy pokój (jeszcze Diopejtes<sup>270</sup> nie był generałem i nasza ekspedycja wojskowa nie była na Chersonezie), zaczął zajmować Serrion i Doriskos<sup>271</sup> i wyrzucać ustanowione przez waszego generała załogi z twierdzy serrejskiej i Świętej Góry. 16. A cóż to było innego, jak nie wojna? Co prawda zaprzysiągł pokój. I niech nikt nie mówi: „Cóż to jest?” lub „Cóż to nasze państwo obchodzi?”. To jest całkiem co innego, czy to były tak drobne zajścia lub czy to do nas nie należało. Kto wykracza przeciw religii i prawu, w drobnym czy większym wypadku, jednakowe jest znaczenie. Idźmy dalej. Co czyni, gdy posyła najemnych żołnierzy na Chersonez, który król perski<sup>272</sup> i wszyscy Grecy uznali za waszą własność i przyznaje się w listach, że wysłał posiłki? 17. Juści<sup>273</sup>, twierdzi, że wojny nie prowadzi; ale ja tak dalece nie zamyślam gościć się, by tego rodzaju postępowanie nazywać pokojem, iż nawet twierdzę, że zamach na Megarę<sup>274</sup>, urządzenie monarchii na Eubei, obecny przemarsz na Trację, intrygi peloponeskie i cała ta polityka z bronią w ręku, że to jest zerwanie pokoju i wojna z wami. Chyba że ustawianie maszyn oblężniczych nazwiecie aktem pokojowym, jak długo ktoś ich jeszcze nie podprowadza pod mury. Ale chyba tak nie myślicie; bo kto czyni tego rodzaju przygotowania, iż mógłbym paść ich ofiarą, ten prowadzi ze mną wojnę, choćby nawet jeszcze nie obrzucał mnie pociskami ani strzałami. 18. Któreż to przygotowania mogłyby być dla nas groźne w danym wypadku? Odstąpienie od nas Hellespontu, groźne na wypadek wojny z wami, opanowanie Megary i Eubei, pozyskanie Peloponezyjczyków. Mam wobec tego nazwać pokojem z nami przystawianie takich machin do miasta? Daleko do tego. 19. Owszem, termin wypowiedzenia nam wojny naznaczam na dzień, który zniszczył niepodległość Fokidy. Uważam za warunek zdrowego rozumu podjęcie obrony; obecne zaniechanie jej odbierze wam zdolność do niej wtedy, kiedy jej zapragniecie. Bardzo różnię się, Ateńczycy, od innych doradców; nie wydaje mi się pora na obrady nad Chersonezem lub Bizancjum<sup>275</sup>, 20. ale na niesienie im pomocy i strzeżenie ich przed katastrofą, na wysyłkę środków potrzebnych dla tamtejszego korpusu, na obrady zaś nad całą Grecją, jako zagrożoną wielkim niebezpieczeństwem. Pragnę wyluszczyć przed wami powody moich obaw politycznych, abyście mogli ocenić, czy trafnie wnioskuję, i wtedy przyłączyć się do moich wniosków, i byście pomyśleli przynajmniej o sobie, jeżeli już nie

Wojna

<sup>269</sup> Orejtomie — mieszkańcy miasta Oreos, na północnej kończyźnie Eubei. [przypis tłumacza]

<sup>270</sup> Diopejtes — stały dowódca ateńskiej kolonii na Chersonezie; po zawarciu pokoju prowadzi wojnę z Kardią samodzielnie, zasilany skrycie przez Ateny, za poparciem Demostenesa; tamże pada. [przypis tłumacza]

<sup>271</sup> Serrion, Doriskos, Święta Góra — punkty obronne nad egejskim wybrzeżem Tracji. [przypis tłumacza]

<sup>272</sup> na Chersonez, który król perski... — Stan posiadania w Grecji i zmiany w nim podlegały od pokoju królewskiego gwarancji perskiej. Tak wolność grecka podobna była do szopki, z dwu stron podpartej kijami. [przypis tłumacza]

<sup>273</sup> juści (daw., gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

<sup>274</sup> Megara — miasto doryckie z rozległym powiatem, między Attyką a Przesmykiem Korynckim, raz w związku ze Spartą przeciw Atenom (bezpośredni powód wojny peloponeskiej), to odwrotnie, popierało Ateny przeciw Filipowi. [przypis tłumacza]

<sup>275</sup> obrady nad (...) Bizancjum — za hegemonii Teb Bizancjum, odłączony od Aten, stało po stronie tebańskiej; potem, zagrożone przez Filipa, razem z Peryntem weszło w porozumienie z wyspami jońskimi; oblężenie Bizancjum uznali Ateńczycy za ostateczne zerwanie pokoju. [przypis tłumacza]

chcecie o reszcie; o ile nabierzecie wrażenia, że to brednie i otumanienie, nie zważajcie odtąd na mnie, jak na wariata.

### *Godny spadkobierca hegemonii greckiej*

21. Pominę wywody wstępne: że Filip urósł z małych i nieznaczących zaczątków, że greckie państwa nie dowierzają sobie i żyją w ciągłych waśniach i że daleko bardziej zdumiewa pierwszy wzrost jego potęgi niż obecne opanowanie przezeń reszty, skoro tyle uprzednio zagarnął pod swoją moc. 22. Widzę, że wszyscy, począwszy od was, przyznali mu przedmiot sporny wszystkich wojen greckich, jakie kiedykolwiek przedtem toczyły się. Co takiego? Swobodę robienia, co się żywnie podoba, rozbijania i obdzierania państw greckich po kolei i brania napaścią pojedynczych miast w trwałą niewolę. 23. Staliście przez lat siedemdziesiąt trzy<sup>276</sup> na czele Grecji, stali przez dwadzieścia dziewięć lat<sup>277</sup> Spartanie, pewną przewagę zyskali w ostatnich czasach i Tebanie po bitwie pod Leuktrami<sup>278</sup>. Wszelako ani wam, ani Tebanom, ani Spartanom nie przyznali nigdy Grecy prawa czynienia, co się wam żywnie podobało. Gdzie tam! 24. Najpierw wam, a raczej ówczesnym Ateńczykom, z powodu bezwzględного rzekomo postępowania z pewnymi miastami uważali za stosowne wszyscy, nawet niemający im nic do zarzucenia od siebie, wytoczyć wojnę<sup>279</sup> w lidze z pokrzywdzonymi. Po wtóre, Lacedemończykom wszyscy wydali wojnę ci nawet, którzy im nic nie zarzucali osobiście, za to, że doszedłszy do hegemonii, równej waszemu przodownictwu, poczęli wprowadzać skrajnie nowe porządki<sup>280</sup> pod zaborczymi hasłami. Na co wymieniać resztę? 25. Wszak my sami i Lacedemończycy, chociaż początkowo nie mieliśmy do wytknięcia sobie wzajemnie żadnych krzywd, uznaliśmy potrzebę wojny między nami w obronie krzywd cudzych<sup>281</sup>. Wszystkie wykroczenia zarówno Lacedemończyków w ciągu owych trzydziestu lat, jak i naszych przodków w siedemdziesięciu latach nie dorównują, Ateńczycy, wykroczeniom Filipa przeciw Grecji w niecałych trzynastu latach, w których grasuje, a raczej nie stanowią ani części jego wybryków. 26. Łatwo to udowodnić krótkim rachunkiem. Pomijam Olint, Metonę, Apollonię<sup>282</sup> i trzydzieści dwa miasta trackie, które wszystkie zburzył w tak barbarzyński sposób, że przechodzić niełatwo domyśli się dziś, że istniały kiedykolwiek. Przemilczę także zagładę tak potężnego plemienia fokijskiego. Ale w jakim stanie znajduje się Tesalia? Czyż nie zniósł im republik i wolnych miast i nie ustanowił czterech kantonów, aby nie tylko miasta, ale i ludy dźwigały jarzmo? 27. A miast na Eubei czyż nie zamienił w monarchie, i to na wyspie blisko Teb i Aten? Nie pisze wyraźnie w listach „przestrzegam pokoju wobec posłusznych”? I nie iżby tak tylko pisał, a w rzeczywistości tego nie robił, ale teraz jest nad Hellespontem, przedtem naszedł Ambrakię<sup>283</sup>, ma Elidę<sup>284</sup>, wielkie miasto na Peloponezie, niedawno dokonał zamachu na Megarę. Ani Grecja, ani kraje kolonialne nie mieszczą zachłanności tego człowieka. 28. Widzimy to i słyszymy wszyscy Grecy, ale nie rozsyłamy posłów w tej sprawie między sobą ani nie wybuchamy oburzeniem, lecz jak w odciętych twierdzach, gnijemy po miastach. Do dziś dnia nie zdołaliśmy uczynić niczego, co by się przydało i należało, ani stworzyć porozumienia, ani przymierza 29. i patrzymy apatycznie, jak ten człowiek rośnie. Tak to mi wygląda, jak gdyby każdy chciał zyskać na czasie, przez który ginie inny, zamiast, żeby myślał i pracował nad ocaleniem Grecji. Bo każdy wie z pewnością, że Filip nawiedza i takiego, któremu wydaje

<sup>276</sup>lat siedemdziesiąt trzy na czele Grecji — 45 lat panowania Aten, od wojen perskich do wojny peloponeskiej (okres ten nazywa się *pentekontaetia*, tj. okrągło pięćdziesięciolecie), oraz 27 lat trwania wojny peloponeskiej = 72 lata. [przypis tłumacza]

<sup>277</sup>przez dwadzieścia dziewięć lat Spartanie — od zwycięstwa pod Ajgospotamaj w r. 405 do przegranej pod Naksos w roku 376 = 29 lat. [przypis tłumacza]

<sup>278</sup>Leuktry — miejscowość w Beocji, słynna z zwycięstwa wodza tebańskiego Epaminondasa nad Lacedemończykami w r. 371. [przypis tłumacza]

<sup>279</sup>z powodu bezwzględного rzekomo postępowania z pewnymi miastami uważali za stosowne (...) wytoczyć wojnę — zasadnicze tło wojny peloponeskiej. [przypis tłumacza]

<sup>280</sup>poczęli wprowadzać skrajnie nowe porządki — tj. obalali republiki, a wprowadzali ustroje oligarchiczne. [przypis tłumacza]

<sup>281</sup>w obronie krzywd cudzych — Korkyry, Koryntu, Potidai, Megary. [przypis tłumacza]

<sup>282</sup>Olint, Metona, Apollonia — miasta na Półwyspie Chalkidyjskim. [przypis tłumacza]

<sup>283</sup>Ambrakia — miasto korynckie z rozległym powiatem, między Epirem a zachodnio-środkową Grecją, wtedy w przymierzu z Atenami. [przypis tłumacza]

<sup>284</sup>Elida — stolica zachodniej kończyny Peloponezu, tegoż imienia. [przypis tłumacza]

się, że jest na razie bardzo daleko, jak jaka febra okresowa albo inne jakieś лихо. 30. Oczywiście i to wiecie, że krzywdy wyrządzone Grecji przez Lacedemończyków lub przez nas to w każdym razie krzywdy z ręki prawych synów Grecji; można by ich porównać do prawowitych dziedziców wielkiej fortuny, którzy postępują trochę nieładnie i nienależycie; za to samo zasługują na naganę i zarzuty, ale nie można mówić, że czynią to, dorwawszy się bezprawnie dziedzictwa. 31. Gdyby niewolnik albo podrzutek marnotrawił nienależące mu się znikąd mienie, hej, mój ty Boże miły, jakby to ludzi zgorszyło i jakim by napęliło gniewem. Ale Filip i jego obecne sprawki tak ich nie usposabiają, chociaż nie tylko, że nie jest Grekiem ani w ogóle spokrewniony z Grekami, ale ani nawet z tych dzikusów, o których można mówić bez wstydu; toć to choroba Macedończyk, skąd ani porządnego niewolnika nie można było pierwej dostać.

### *Sponiewierana Grecja*

32. Czyż nie dopełnił jeszcze miary bezwstydu? Nie dosyć mu burzyć miasta, jeszcze urządza Pytie<sup>285</sup>, narodowe igrzyska greckie i pod swą nieobecność wysłał na kuratorów swoich niewolników. Czyż nie ma w swym ręku Pyl i przesmyków do Grecji i nie obsadził tych miejsc załogami i najemnikami? Czyż nie ma przywileju pierwszeństwa w pytaniu wyroczni, nie dla wszystkich nawet Greków dostępnego, odsunawszy na bok was, Tesalów, Dorów i resztę amfiktionów? 33. Przepisuje formę rządów Tesalom. Posyła najemników, jednych do Portmos<sup>286</sup>, by wypędzili z Eretrii stronnictwo ludowe, drugich do Oreos, aby wprowadzili na tron Filistidesa. Grecy cierpią ten widok i przypatrują mu się w podobny sposób, powiedziałbym, jak gradowi, Boga prosząc każdy, ażeby u niego nie spadł, ale nie próbując zapobiec. 34. Nikt nie szuka na nim zemsty, nie tylko za gwałty, popełnione przezeń na całej Grecji, ale nawet za swoje jednostkowe krzywdy. Bo to już przechodzi granice. Czyż nie napadł na Ambrakię i Leukadę<sup>287</sup>, miasta korynckie? Nie przysiągł wydać Etolom<sup>288</sup> achajski<sup>289</sup> Naupaktos<sup>290</sup>? Nie wydarł Tebanom Echinos<sup>291</sup>, a teraz nie maszeruje na sprzymierzeńców swoich, Bizantyńczyków? Z naszych posiadłości — że pomnę resztę — czyż nie posiada Kardii<sup>292</sup>, największego miasta na Chersonzie? 35. W takiej obieży<sup>293</sup> zwlekamy, nie możemy zdobyć się na energię, spoglądamy na sąsiada, nie dowierzamy sobie wzajemnie, zamiast wspólnemu krzywdzicielowi nas wszystkich. Co, myślicie, zrobi człowiek tak bez żadnych skrupułów postępujący z wszystkimi, skoro każdego z nas z osobna będzie miał w ręce?

### *Diagnoza bolączki*

36. Gdzie przyczyna tego wszystkiego? Nie bez powodu i słusznej przyczyny wtedy Grecy z taką gotowością rwali się do wolności, z jaką dziś skłaniają się ku niewoli. Było coś wtedy, było, Ateńczycy, w duszy ludu, czego dzisiaj nie ma, co było silniejsze od złota perskiego, co wiodło Grecję do wolności, co niepokonane stawiało czoło bitwom morskim i lądowym, teraz zaś przestało istnieć — i przez to taka zmiana i takie wiry w sprawach publicznych. 37. Co to było? Żaden wymysł ani nic nadzwyczajnego, ale to:

Wolność, Zdrada,  
Przekupstwo

<sup>285</sup>Pytie — igrzyska obchodzone co 5 lat na cześć Apollina w Delfach; polegały na zawodach poetyckich, wokalnych i muzycznych (cytra i flet). W igrzyskach mógł brać udział tylko Grek, bo były to uroczystości religijno-narodowe; syn króla macedońskiego Perdikkasa, Aleksander, musiał w Olimpii wykazać się greckim pochodzeniem. [przypis tłumacza]

<sup>286</sup>Portmos — port miasta Eretrii na Eubei. [przypis tłumacza]

<sup>287</sup>Leukada — wyspa Morza Jońskiego na pld.-zach. od Ambrakii, skolonizowana przez Korynt, w wojnie peloponeskiej po jego stronie, wówczas w przymierzu z Atenami. [przypis tłumacza]

<sup>288</sup>Etolowie — na pół grecka ludność zachodnio-środkowej Grecji, do politycznego znaczenia przyszła dopiero w III w. i utworzyła Związek Etolski przeciw Grekom złączonym w Związku Achajskim. [przypis tłumacza]

<sup>289</sup>achajski — w czasach historycznych Achają nazywał się północny wierzchołek Peloponezu. U Homera, a także potem za rządów macedońskich, rzymskich i bizantyńskich Achajami nazywano większą część Greków. W dzisiejszej Grecji istnieje jeszcze okręg achajski. [przypis tłumacza]

<sup>290</sup>Naupaktos — portowe miasto Etolii u wylotu Zatoki Korynckiej (Lepanto). [przypis tłumacza]

<sup>291</sup>Echinos — miasto nad południową granicą Tesalii, na pln. wybrzeżu Zatoki Malijskiej. [przypis tłumacza]

<sup>292</sup>Kardia — kolonia Miletu, w przymierzu z Filipem; Demostenes zalicza ją do attyckich posiadłości, gdyż leżała na terytorium attyckim i jeszcze Miltiades dla ochrony Kardii przed Trakami zamknął Chersonoz od północy murem. [przypis tłumacza]

<sup>293</sup>obieża (daw.) — pułapka, matnia (dosł.: sieć myśliwska). [przypis edytorski]

wszyscy nienawidzili biorących pieniądze od żądnych władzy nad Grecją lub jej zagłady. Dowiedzione przekupstwo było najcięższą zbrodnią, karano ją jak najsurowiej i nie było wcale pardonu<sup>294</sup>. 38. Nie można było kupić od mówców ani od naczelnego dowództwa politycznej sposobności, jaką los niejednokrotnie gotuje niedbalcom przeciw troskliwym, jaką niechętnym do działania daje w ręce przeciw wykonawcom wszystkich obowiązków; ani nie można było kupić zgody między sobą, ani niedowierzania dzikim monarchiom, ani niczego takiego w ogóle. 39. To teraz wszystko jakby z rynku wysprzedane, a w miejsce tego otwarł się przywóz artykułów, od których padła na Grecję śmiertelna niemoc. Jakże to? Zazdrość, gdy ktoś wziął łapówkę, pośmiewisko, gdy przyzna się do niej, rozgrzeszanie zasądzonych za przekupstwo, nienawiść do ganiącego, poza tym wszystko, co wynika z łapownictwa. 40. Boć trójzęrdowców, niewolników, dochodów pieniężnych i innego aparatu, w ogóle wszystkiego, po czym ceni się siłę państw, teraz wszyscy mają o wiele więcej i w większych rozmiarach niż wtedy. Ale sprzedawczycy potrafią to zagwoździć tak, iż jest nie do użycia, bez skutku i bez pomocy.

#### *Obyczaj ojców*

41. Sami zapewne widzicie obecne położenie i nie potrzebujecie mnie na świadka. Wykażę, że w dawniejszych czasach działo się przeciwnie, nie własnymi słowy, ale napisem ojców waszych, który na spiżowej tablicy wyryli na Akropolu, nie by im samym przydał się na co (bo i bez tych napisów pojmowali dobrze swoje obowiązki), ale byście wy mieli pamiątkę i przykład, jak poważnie te sprawy należy traktować. Jakże brzmi napis? 42. „Artemios”, powiada, „syn Pytonakta z Zelei<sup>295</sup>, banita i wróg ludu ateńskiego i sprzymierzeńców, on sam i ród”. Poniżej wypisano przyczynę wyroku: „ponieważ złoto medyjskie<sup>296</sup> przywiózł na Peloponez”. Taki jest napis. 43. Przedstawciez sobie, na Boga, co to był za sposób myślenia, co za powaga Ateńczyków, którzy tak wtedy postępowali. Owi jakiegoś Zelejczyka, Artemiosa, niewolnika króla perskiego, bo Zelea jest w Azji, wypisali jako swego wroga i sprzymierzeńców, jego samego i ród, i jako banitów, za to, że na usługach despoty zawiózł złoto na Peloponez, nawet nie do Aten. 44. A nie była to byle jaka banicja; czymże bowiem jest dla Zelejczyka utrata praw przysługujących obywatelowi ateńskiemu! Ale napisano w prawach krwawych<sup>297</sup> odnośnie do wypadków uchylających oskarżenie o morderstwo: „banita”, rzecze, „niech zginie”. To znaczy, że ktokolwiek by takiego zabił, jest czysty w obliczu prawa. 45. Zatem ówczesni Ateńczycy uważali za stosowne dbać o dobro wszystkich Greków; inaczej by ich nie obchodziło, czy tam ktoś kogoś przekupuje na Peloponezie. Przyłapanych karali ponadto takim pręgiem. W takich oczywiście warunkach Grecy byli straszeni dla barbarzyńców, nie barbarzyńcy dla Greków. 46. Ale nie dzisiaj<sup>298</sup>; nie tak już czujecie zarówno w tych rzeczach, jak i we wszystkich innych; ale jak? Sami wiecie; na cóż wszystkich oskarżać? Podobnie, i nie lepiej niż z wami, jest z resztą Greków. Dlatego powiadam, obecne położenie wymaga wielkiej gorliwości i dobrej rady. Jakiej? Mam powiedzieć — każecie? Nie będzie gniewu? (*Odczytuje urywki z aktów*).

#### *Inne czasy, inne metody*

47. Więc naiwne jest gadanie pocieszających państwo, że Filip nie jest jeszcze tak potężny, jak byli wtedy Lacedemończycy<sup>299</sup>, którzy panowali na morzu i na całym łądziej, mieli w królu perskim sprzymierzeńca i nic im nie oparło się, przecie państwo i ich odparło i nie dało się rozszarpać. Niemal we wszystkim zaznacza się wielki postęp i nie

<sup>294</sup>*pardon* (daw.) — wybaczenie, litość. [przypis edytorski]

<sup>295</sup>*Zelea* — miasto w Troadzie [Troada to staroż. kraina w pln.-zach. Azji Mniejszej; przyp. WL]. [przypis tłumacza]

<sup>296</sup>*złoto medyjskie* — Medami nazywano Persów po staroświecku, a także w poezji. [przypis tłumacza]

<sup>297</sup>*w prawach krwawych* — prawa Drakona (VII w.) o przestępstwach gardłowych; później określenie „krwawy” łączono z ich srogością, ponieważ i kradzież karały na gardle. [przypis tłumacza]

<sup>298</sup>*w dawniejszych czasach (...)* *Ale nie dzisiaj* — zbyt romantyczna tyrada w ustach mówcy, który za perskie pieniądze przygotowywał potem powstanie w Grecji i wpuścił do portu pirejskiego Harpalosa. [przypis tłumacza]

<sup>299</sup>*gadanie pocieszających państwo, że Filip nie jest jeszcze tak potężny, jak byli wtedy Lacedemończycy* — i u Demostenesa czytamy takie pocieszenie. [przypis tłumacza]

można równać dzisiejszych stosunków z dawniejszymi; ale chyba nigdzie nie dokonało się tyle zmian i nie nastąpił taki postęp, jak w wojskowości<sup>300</sup>. 48. Najpierw Lacedaemónczy i wszyscy inni wpadali, bywało, jak słyszę, na cztery czy pięć miesięcy letnich, pustoszyli powiat ciężką piechotą i pospolitym ruszeniem i cofali się z powrotem do kraju; walczone po staroświecku, a raczej konstytucyjnie, nie okupywano niczego u nikogo pieniędzmi, ale toczono wojnę prawowitą i otwartą. 49. Dziś, jak widzicie bez wątpienia, żadne rozstrzygnięcie nie zapada w otwartej walce orężnej, ale w większości wypadków zdracy psują sprawę. Słyszycie, że Filip nie ciężką falangą toruje sobie drogę, ale rzuca lekkich, konnicę, łuczników i najemników, takie to wojsko do obrócenia w mig, wedle potrzeby. 50. Z nim zjawia się na granicy państwa źle rządzącego się; nikt mu nie zajdzie drogi u samych granic, bo nie wierzy się w jego zakusy, aż maszynami oblężniczymi przypuści szturm do miasta; drugorzędną jest rzeczą, że nie robi różnicy między latem a zimą ani nie wyjmuje od działania żadnej pory roku. 51. Trzeba to mieć dobrze na pamięci i nie wpuścić wojny do kraju; zapatrzenie w naiwne stosunki z czasów wojny peloponeskiej przyprowadzi nas o skręcenie karku; trzeba czuwać politycznie i wojskowo i wycęzać uwagę, by nie ruszył się z domu, a nie walczyć wtedy dopiero, gdy zetrze się ramię z ramieniem. 52. Mamy pewne naturalne dane z góry do wojny, oczywiście, o ile chcemy, Ateńczycy, wypełniać powinności: wielka część kraju jego z natury wystawiona jest na najazd, rabunek i pustoszenie; tysiąc innych. Do bitwy ma lepsze od was przygotowanie.

#### *Konserwatyści wydają Filipowi miasto za miastem*

53. Nie wystarczają same wiadomości ani sama praktyka wojny obronnej; zniechędźcie w głębi ducha i rozumu tutejszych jego adwokatów, w przekonaniu, że nie można pokonać wrogów państwa, jeżeli wópier nie ukarze się ich słuźalców wśród obywateli samego państwa. 54. Na to wy, na Boga świętego, nie możecie zdobyć się, ale taka was opętała głupota czy szaleństwo, czy jak to mam nazwać (bo nieraz mnie opada strach, czy demony nie biorą naszego państwa), że dla urągowiska, z zazdrości, albo na kpiny, czy z jakiej się trafi przyczyny kaźecie mówić sprzedawczykom, z których niektórzy nawet nie zaparliby się tego, i śmiejecie się z ich wymyślań na drugich. 55. Jeszcze to nie takie groźne, chociaż samo w sobie groźne; ale działalność politycznej takich ludzi zostawiacie swobodniejsze pole niż waszym własnym obrońcom. Przypatrzcie się, jakie klęski rodzi chętnie nastawianie ucha takim ludziom. Powiem rzeczy wszystkim znane.

56. Spomiędzy polityków w Olincie jedni byli stronnikami Filipa i we wszystkim wysługiwali się mu, inni słuźyli najlepszej sprawie i starali się odwrócić niewolę od obywateli. Którzy tedy zgubili ojczyznę? Którzy wydali zdradą konnicę<sup>301</sup>, co spowodowało upadek Olintu? Stronnicy Filipa; oni jeszcze za istnienia państwa spotwarzali obrońców najlepszej sprawy i za ich to namową wyгнаła gmina olintyjska Apollonidesa.

57. Nie tylko u nich to przyzwyczajenie stało się źródłem całego nieszczęścia, a nigdzie indziej. Gdy po wypędzeniu Plutarcha z jego najemnikami z Eretrii lud opanował miasto i Portmos, jedni uprawiali politykę zbliżenia do nas, drudzy do Filipa. Tych to raczej słuchali we wszystkim nieszczęśliwi Eretrejscy, a w końcu za ich namową wygnali własnych obrońców. 58. Toteż sprzymierzeniec Filip posłał im Hipponika z tysiącem najemników, zburzył mury Portmu i ustanowił trzech tyranów: Hipparcha, Automedonta i Klejtarcha, a potem stłumił już dwa razy powstanie o niepodległość, raz wyprawą zaciężną pod wodzą Eurylocha, drugi raz przez Parmeniona<sup>302</sup>, wskutek czego stronnictwo ludowe musiało ratować się ucieczką z kraju.

59. Na co wiele rozwodzić się? W Oreos macedonofilską politykę uprawiali Filistides, Menippos, Sokrates, Toas i Agapajos, ci, którzy teraz rządzą miastem (wiedzieli o tym wszyscy), niejaki zaś Eufrajós, który i tu u nas mieszkał niegdys, stał na czele kierunku liberalnego i wolnościowego. 60. Dużo byłoby mówić o gwałtach i zniewagach gminy

<sup>300</sup>taki postęp, jak w wojskowości — reforma wojskowa stała się konieczna z chwilą zamiany armii obywatelskiej na zaciężną; wpłynęła ona przede wszystkim na taktykę, a dokonał jej Ifikrates; dalszy postęp stanowi falanga macedońska oraz maszyny oblężnicze, szczególnie Demetriusza Poliorkety. [przypis tłumacza]

<sup>301</sup>wydali zdradą konnicę — przekupione dowództwo wydało ją w pełnym uzbrojeniu w ręce Filipa. [przypis tłumacza]

<sup>302</sup>Parmenion — wódz Filipa, potem stracony wraz ze synem Filotasem na rozkaz Aleksandra Wielkiego. [przypis tłumacza]

wobec niego. Na rok przed zajęciem miasta wniósł pozew o zdradę przeciw Filistidesowi i jego stronnictwu, przejrząwszy ich politykę. Utworzyła się liczebna konfederacja<sup>303</sup> za pieniężnym poparciem Filipa i pod jego batutą; ci uwięzili Eufrajosa za zakłócanie spokoju publicznego. 61. Na ten widok lud orejtejski, zamiast spieszyć mu z pomocą, a ich zatłuc kijami, nie gniewał się na nich, owszem, cieszył się, że Eufrajós poniósł zasłużoną karę. W następstwie tego jedni uprawiali do woli politykę zagłady i przygotowywali zamach, demokraci zaś, nawet jeżeli kto z nich co nieco pomiarkował, milczeli ze strachu, bo pamiętali nieszczęście Eufrajosa. Przyszła na nich taka jakaś niemrawość, że w obliczu katastrofy nikt z nich nie ośmielił się ust otworzyć, aż siła zbrojna nieprzyjacielska stanęła pod murami. Wtedy jedni bronili się, drudzy zdradzili. 62. Po tak haniebnym i nikczemnym zdobyciu miasta ci rządzą niepodzielnie, wygnawszy dawnych swoich zbawicieli, którzy podówczas gotowi byli jakakolwiek krzywdę wyrządzić Eufrajosowi, a część nawet z nich śmiercią ukarali; Eufrajós sam sobie zadał śmierć i przypieczętował życiem sprawiedliwą i czystą politykę antymacedońską.

63. Może dziwicie się, co sprawiło, że Olintyjczycy, Eretejczycy i Orejci z większą przyjemnością słuchali adwokatów Filipa niż własnych obrońców. Otóż to właśnie, co i u nas: obrońcy najlepszej sprawy nawet mimo chęci nie mogą nieraz nic przyjemnego powiedzieć, bo muszą mieć na oku ratunek państwa. Tamci właśnie drogą ustępstw idą na rękę Filipowi. 64. Ci żądali podatków, tamci mówili, że nie potrzeba wcale; ci żądali wojny i niedowierzania, tamci pokoju; aż dostali się. I tak dalej we wszystkim, by nie rozwozić się nad szczegółami; jedni mówili dla przypodobania się, drudzy doradzali środki ratunku. Częstość, szczególnie pod koniec, tłum przytakiwał nie dla przyjemności albo z niewiedzy, lecz ulegali mimowolnie, poczuwając się do przegranej na całej linii. 65. Obawiam się, na Boga, by to samo nie spotkało i was w obliczu deficytu z rozrachunku. Oby nie doszło do tego, Ateńczycy; tysiąc razy lepsza śmierć niż pochlebianie Filipowi i wydanie mu na łup którego z waszych obrońców<sup>304</sup>. 66. Ładną nagrodę dostali demokraci orejtejscy za oddanie się pod opiekę przyjaciół Filipa i za odepchnięcie Eufrajosa; ładną nagrodę gmina eretejska za niedopuszczenie przed zebranie waszego poselstwa i powierzenie się Klejtarchowi<sup>305</sup>; jarzmo noszą pod batem i nożem. Ładnie Filip oszczędził Olintyjczyków; a nie kto inny, tylko oni sami wybrali Lastenesa generałem konnicy i skazali na wygnanie Apollonidesa. 67. Tylko głupcy i niegodziwcy mogą mieć takie nadzieje i sądzić, że byle co uchwalając i nie chcąc wypełniać żadnych obowiązków, ale słuchając mówców sprzyjających wrogowi, nie grzęzną się w żadne niebezpieczeństwo, bo mieszka się w tak ogromnym państwie. 68. A przecież wstyd później powiedzieć: „Któż by był tego spodziewał się? Dlaboga, trzebaż było tak robić, tak nie robić”. Wieleby teraz mieli do powiedzenia Olintyjczycy; nie byłiby upadli, gdyby byli z góry wiedzieli wtedy; wiele by Orejci, wiele Fokijczycy, wiele każde z państw upadłych. 69. Cóż im z tego? Dopóki okręt trzyma się na wodzie, czy to większy, czy mniejszy, wtedy powinien i żeglarz, i sternik, i każdy wedle szeregu wyteżać siły i czuwać, by nikt ani świadomie, ani mimowolnie nie przewrócił go, gdy morze go zaleje — daremne zabiegi<sup>306</sup>. 70. Tak i my, Ateńczycy, dopókiśmy cali, dopóki mamy największe państwo, największe zasoby pieniężne, najwybitniejsze znaczenie — co mamy robić? Może niejeden z zasiadających od dawna już miałby ochotę zapytać się. Na miły Bóg, powiem, a nawet ułożę wnioszek, abyście w razie ochoty mogli powziąć uchwałę.

### Wniosek

<sup>303</sup>konfederacja — w życiu politycznym Grecji takie tajne związki, zwane heteriami, odgrywały wielką rolę; zakazane prawem, szeryły się, ilekroć krecia robota poplacała; w walkach o niepodległość Grecji nowożytniej spisek powstańczy rozwijał się w heteriach. [przypis tłumacza]

<sup>304</sup>tysiąc razy lepsza śmierć niż pochlebianie Filipowi i wydanie mu na łup którego z waszych obrońców — Z wielu ustępów w mowach politycznych Demostenesa przegląda troska o bezpieczeństwo osobiste. W starożytności morderstwa polityczne były rzadsze, za to przewroty połączone z masowym traceniem członków stronnictwa przeciwnego zapelniają niechlubnie karty historii miast greckich. [przypis tłumacza]

<sup>305</sup>Klejtarch — tyran Eretrii, największego po Chalkis miasta na Eubei. [przypis tłumacza]

<sup>306</sup>Dopóki okręt trzyma się na wodzie... — sławne porównanie państwa do okrętu, wcześniej jeszcze znane z poety Alkajosa, potem z Horacego; zna je grecki retor z IV w. po Chr., Temistios; w naszej literaturze spotyka się je między innymi w drugim *Kazaniu sejmowym* Skargi i w *Testamencie* Slowackiego. [przypis tłumacza]



71. Musimy sami najpierw przygotować obronę, to znaczy trójrzędowce, pieniądze i żołnierzy (choćby nawet wszyscy inni zgodzili się na niewolę, wam chyba przystoi walka w obronie wolności), a mając już to wszystko przygotowane, tak iżby wszyscy widzieli, wzywajmy wtedy resztę i wysyłajmy wszędy poselstwa, na Peloponez, Rodos<sup>307</sup>, Chios<sup>308</sup>, do króla perskiego (bo i jego interes nie pozwala mu patrzeć spokojnie na uniwersalne podboje Filipa). W ten sposób znajdziecie towarzyszy niebezpieczeństwa i współników wydatków w razie potrzeby — o ile ich nakłonicie; w przeciwnym razie zyskacie przynajmniej na czasie. 72. Prowadzimy wojnę nie z regularnym mocarstwem, ale z jednostką<sup>309</sup>, dlatego przyda się taka zwłoka, jak i nie bez znaczenia były zeszłoroczne poselstwa<sup>310</sup> z zażaleniem, z którymi obeszlśmy Peloponez: ja, obecny tu przezacny Polyektos<sup>311</sup>, Hegezyp<sup>312</sup> i inni posłowie; skutkiem ich Filip zatrzymał się i nie wtargnął ani do Ambrakii, ani na Peloponez<sup>313</sup>. 73. Nie radziłbym wszelako zapraszać innych, jeżeli nie chce się samym spełniać konieczności. Naiwnością byłoby zaniedbywanie swego pozorować troską o cudze i lekceważąc sprawy bieżące, straszyć innych przyszłością. To nie są same słowa — żądam dla korpusu chersoneskiego wysyłki pieniędzy i poczynienia wszystkich wymaganych przez nich kroków i zabiegów, od nas samych domagam się przygotowań wojennych; resztę Greków należy łączyć i napominać. Tak powinno postępować państwo cieszące się taką powagą, jaką nasze państwo posiada. 74. Próżna byłaby nadzieja, że Chalkidyjczycy lub Megarejczycy ocalą Grecję po waszym odwoście politycznym. Każdy z tych ludów będzie cieszył się, jeżeli sam ocaleje. Do was ten czyn należy: dla was zdobyli ten zaszczyt przodkowie i przekazali wam kosztem wielu wielkich niebezpieczeństw. 75. Jeżeli tu każdy z was będzie siedział jedynie dla zaspokojenia osobistych życzeń i tylko będzie patrzył, jak by samemu nic nie zrobić, najpierw nie znajdzie nigdy wykonawców; następnie obawiam się, że przyjdzie nam z konieczności zrobić wszystko to naraz, czego teraz nie chcemy urzeczywistnić częściowo.

#### Domówienie

76. Takie jest moje zdanie i taki wniosek. Wprowadzenie go w życie mogłoby jeszcze teraz spowodować poprawę w położeniu. Może ktoś zechce i potrafi dać lepszą radę. Bogów wszystkich proszę, by uchwała wasza, jakakolwiek będzie ona, wyszła na pożytek.

## VII. MOWA O WIENĆCU (ROKU 330)

*Regulamin, nie oskarżyciel, przepisuje porządek wywodów*

<sup>307</sup>Rodos — należała do Pierwszego Związku Morskiego, jednakowoż w wojnie z sprzymierzeńcami wystąpiła przeciw Atenom, na własną szkodę, bo popadła w zależność od Persji, potem od Macedonii. Stolica Rodos założona dopiero w r. 408. [przypis tłumacza]

<sup>308</sup>Chios — z powstaniem państwa attyckiego posiadłość ateńska, przoduje w II Związku, stronnictwo aristokratyczne przechyla ją ku Sparcie, Persom, Macedonii. [przypis tłumacza]

<sup>309</sup>Prowadzimy wojnę nie z regularnym mocarstwem, ale z jednostką — poprzednio liczył to na korzyść Filipowi. [przypis tłumacza]

<sup>310</sup>nie bez znaczenia były zeszłoroczne poselstwa — o tyle nie, że wywołały zażalenia; innego skutku nie miały i znaczenie było chyba czysto moralne. [przypis tłumacza]

<sup>311</sup>Polyektos — polityk i mówca z obozu Demostenesa, współobwiniony z Demostenesem w procesie harpalijskim; Aleksander żądał jego wydania. [przypis tłumacza]

<sup>312</sup>Hegezyp — polityk, mówca, stronnik, autor mowy o Halonessos. [przypis tłumacza]

<sup>313</sup>skutkiem ich Filip zatrzymał się i nie wtargnął ani do Ambrakii, ani na Peloponez — Nie tyle skutkiem mowy posłów, ile alarmu w całej Grecji, wywołanego zamachem na Megarę, obsadzeniem dwu miast na Eubei: Eretrii i Oreos, gwałtem dokonany na Tesalii i mieszanym się w sprawę Epiru. Wobec tego Chalkis, stolica Eubei, zawarła przymierze z Atenami, następnie Korynt, Korkyra i Akarnania, do której Ateny wysłały korpus posiłkowy (on to zatrzymał Filipa w zamierzonym pochodzie na Ambrakię). Na wieść o przyobiecaniu Eteolom Naupaktu Mesenia, Arkadia i Argos zwróciły się ku Atenom. [przypis tłumacza]

1. Na początku, Ateńczycy, zasylam modły do wszystkich bogów i bogiń<sup>314</sup>, ażeby do tej rozprawy natchnęli was taką życzliwością dla mnie, jaką ja stale mam dla państwa i dla was wszystkich; następnie proszę bogów, ażeby wam poddali myśl najbardziej odpowiadającą waszemu interesowi, sumieniu i honorowi, by nie przeciwnik przepisywał wam sposób słuchania mnie<sup>315</sup> (byłoby to okrutne), 2. ale prawa i przysięga; a w przysiędze, prócz wszystkich innych zastrzeżeń, napisano: wysłuchać jednakowo obu stron, to znaczy nie tylko o niczym nie przesądzać z góry i nie tylko okazać równą życzliwość, ale także pozwolić obu stronom na taki porządek obrony, jaki sobie strona obmyśliła i wybrała.

*Oskarżony musi z konieczności wychwalać się*

3. Z wielu powodów, ale głównie z dwóch, i to ważnych, stanowisko Ajschinesa w tym procesie jest korzystniejsze od mego. Po pierwsze nierówne są stawki: niepozyskanie waszej życzliwości odbije się na mnie nierównie ciężiej niż na nim nieprzeprowadzenie dowodu, lecz mnie grozi... — nie chcę u wstępu mowy szerzyć posępnych nastrojów — a tego nic nie kosztuje zabawa w oskarżyciela. Po wtóre wszyscy ludzie są skłonni z natury słuchać wyzwick i oskarżeń, a krzywią się na samochwalcę. 4. W tym wypadku popularność jest po jego stronie, mnie pozostaje niebezpieczeństwo narażenia się po prostu wszystkim. Albo będę wystrzegł się wzmianek o mej działalności i wywołam podejrzenie, że nie potrafię oczyścić się z zarzutów, albo obieram za punkt wyjścia mój dorobek polityczny, a wtedy nie uniknę mówienia o sobie. Będę starał się ograniczać. Do czego mnie zmusi sam przedmiot, tego winę ponosi oskarżyciel.

*Prawo nakazuje wysłuchać i przeciwnej strony*

5. Chyba jesteście, Ateńczycy, wszyscy zgodni w rozumieniu, że proces tyczy równie Ktezyfonta, jak i mnie, jako niemniej interesowanego. Ze wszystkich strat najboleśniejszą byłaby utrata waszej przychylności, zwłaszcza za sprawą osobistego nieprzyjaciela, tak jak zdobycie waszej przychylności będzie największym szczęściem. 6. O nie toczy się obecna rozprawa; dlatego usilnie upraszam was wszystkich, jak tu jesteście, o sprawiedliwe wysłuchanie mojej obrony na zarzuty, w myśl praw, które pierwszy ich autor, Solon<sup>316</sup>, z życzliwości dla ludu nie tylko uznał za stosowne spisać dla dodania im powagi, ale zażądał także zaprzysiężenia ich przez sędziów; nie zdaje mi się, żeby wam Solon nie dowierzał; 7. on nie widział możliwości przyjęcia do słowa dla oskarżonego w obliczu zarzutów i oszczerstw, którymi oskarżyciel uprzedza na niekorzyść podsądnego umysły sędziów. Taka możliwość zachodzi jedynie, jeżeli każdy sędzia będzie lękał się uchybić czci boskiej, bez uprzedzenia przyjmie do wiadomości zastrzeżenia późniejszego mówcy, a używszy bezstronnego posłuchania obu stronom, rozstrzygnie o wszystkim.

*Rachunek z całego życia*

8. Jedno widzę: mam tu dzisiaj zdawać sprawę z całego mego życia prywatnego i z całej mojej działalności politycznej; dlatego powtórnie chcę bogów wezwać na świadków i zanoszę w obliczu waszym modły do nich, ażeby przede wszystkim towarzyszyła mi

<sup>314</sup>modły do wszystkich bogów i bogiń — Wyrażenie „wszystkich bogów i bogiń”, powtarzające się jeszcze w ustępie 141 tej samej mowy, jest stałą formułą sakralną. Oba ustępy, podobnie jak i ustęp 17 *Trzeciej Filipiki* stanowią klasyczne przykłady na wygłos rytmiczny w formie wiersza kretyckiego, tak nazwanego od zasadniczej jego miary, stopy kretyckiej, złożonej z dwu zgłosek o iloczacie podwójnym i zgłoski krótkiej w środku nich. Zauważył ten szczegół już Dionizjusz z Halikarnasu. Kwintylian twierdzi, że klauzule kretyckie wywołują nastrój poważny. Do prozy greckiej wprowadził je Trzymach, jeden z pierwszych mówców-sofistów. Proza literacka antyku była zawsze mniej lub więcej rytmiczna, tzn. będąc przeznaczona głównie do wygłaszania ustnego, a nie czytania, starała się działać w pierwszym rzędzie na ucho; stąd w wygłaszaniu zbliżała się do lekko śpiewnego recytatywu. Po rodzajach klauzul można nieraz odgadnąć autora i czas powstania pisma. [przypis tłumacza]

<sup>315</sup>by nie przeciwnik przepisywał wam sposób słuchania mnie — Ajschines żądał w swej mowie, by Demostenes najpierw odpowiedział na zarzut, dlaczego żądał nagrody przed absolutorium, następnie uzasadnił publiczne obwołanie nagrody w teatrze, a dopiero na samym końcu przedstawił swe zasługi. Ajschines słusznie przewidywał, że Demostenes ostatni argument, jako najsilniejszy i dający sposobność do osobistych wycieczek i do grania na nastrojach ludu, wysunie na plan pierwszy; i tak też stało się. [przypis tłumacza]

<sup>316</sup>Solon (ok. 640–ok. 560 p.n.e.) — ateński mąż stanu i poeta; wprowadzone przez niego reformy położyły fundamenty pod rozwój ustroju demokratycznego. [przypis edytorski]

z waszej strony życzliwość, jaką ja stale żywię dla państwa i dla was wszystkich, a dalej, by podyktowali wam wyrok, jaki wspomże państwo i zjedna mu zaszczytną sławę, a podniesie pobożność wśród obywateli<sup>317</sup>.

#### *Taktyka przeciwnika zmusza mówcę do dygresji*

9. Gdyby Ajschines w swym przemówieniu nie wyszedł poza akt oskarżenia, i ja bym zaczął obronę od przedwstępnej uchwały. Tymczasem połowę mowy poświęcił na postronne wywody, i to przeważnie kłamstwa; stąd widzę się zmuszony i czuję się w prawie powiedzieć najpierw o tym kilka słów, ażeby nikogo z was te postronne wywody nie usposobiły niechętnie dla moich zastrzeżeń przeciwko samemu przedmiotowi skargi.

#### *Egzamin polityczny wyprzedzi obronę życia prywatnego*

10. Patrzcie, jaką prostą i słuszną odpowiedź dam na obelgi i potwarze, jakimi obrzucił moje życie prywatne. Żyłem wśród was; jeżeli jego zarzuty pokrywają się z waszymi spostrzeżeniami o mnie, nawet do głosu mnie nie przypuścicie, choćby cała moja działalność polityczna zasługiwała na największe pochwały, ale powstańcie do potępiającego wyroku na mnie<sup>318</sup>; jeżeli zaś wiecie, że o wiele lepszy odeń i z lepszych, i nie последний — by nikogo nie dotknąć — od jakiegokolwiek przedstawiciela średniego stanu<sup>319</sup>, tak ja sam, jak i moja rodzina, nie wiercie mu tedy i co do reszty (bo oczywiście zmyślił wszystko jednakowo), mnie zaś darzcie i nadal tą samą życzliwością, jaką zawsze dotychczas okazywaliście mi w wielu uprzednich procesach. 11. Przewrotna dusza z ciebie, Ajschinesie, aleś to pomyślał całkiem naiwnie, że ja dam spokój mojej działalności politycznej, a zajmę się twoimi wyzwiskami. No, ja tego nie zrobię — jeszcze nie taki tuman; ale zbadam twoje kłamstwa i oszczerstwa miotane na moją politykę, a potem dopiero, wedle woli obecnych, dotknę brukowej hecy, jaką urządziłeś na mnie w całej pełni swego temperamentu.

#### *Hurtowy proces przeciw przygodnemu wnioskodawcy*

12. Zarzutów o przewinienia jest wiele; za niektóre z tych przewinień przewidują prawa najcięższe kary. Tendencja procesu wskazuje na intrygę osobistego wroga, która obok innych objawów wyraża się w zuchwałych wyzwiskach i lżeniu. Gdyby istotnie zarzuty postawione miały być prawdziwe, państwo nie jest w stanie ani w przybliżeniu wymierzyć sobie sprawiedliwości. 13. Nie ma, dalibóg, Ateńczycy, zwyczaju w państwie ani nie odpowiada słuszności, ażeby przez intrygę i zazdrość wydzierać komu prawo do wystąpienia i przemawiania przed władzą ludową. Trzeba było przy każdym wykroczeniu przeciw państwu, na którym mnie wylapał — a wydekłamał ich tu ponurą liczbę — zastosować kary przewidziane prawem, oddając mnie pod sąd drogą doniesienia karnego, jeżeli mnie przydybał na zbrodni kryminalnej, a drogą skargi o bezprawie, jeżeli widział, że wnosilem ustawy przeciwne prawu. Byłby chyba pozwał mnie, gdyby spodziewał się przeprowadzić dowód, skoro może skarżyć Ktezyfonta z mojej przyczyny. 14. Jeżeli widział którekolwiek z przestępstw, jakie zarzuca mi teraz potwarczo, albo choćby inne jakie, to są prawa na wszystko i kary, sądy i surowe wyroki na usługi wszystkich; dopiero wtedy zgadzałyby się oskarżenie z postępowaniem jego<sup>320</sup>, kiedy byłoby jasne,

<sup>317</sup> jeżeli każdy sędziego będzie lekkał się uchybić czci boskiej (...) chcę bogów wezwać na świadków i zanoszę w obliczu waszym modły do nich... — Zręcznie przesądza z góry o sprawiedliwości swej sprawy i apeluje do ludowej wiary w straszne skutki krzywoprzysięstwa. Podwójna modlitwa w wstępie wskazuje na doniosłość rozprawy. [przypis tłumacza]

<sup>318</sup> jeżeli jego zarzuty pokrywają się z waszymi spostrzeżeniami (...) powstańcie do potępiającego wyroku na mnie — mówcy często dla efektu żądali natychmiastowego wyroku na siebie, jeżeli są winni; czynili to oczywiście w ustępach przemówienia raczej świadczących za nimi; z tych ustępów przeświadczenie o niewinności rozprze-strzeniało się na całą obronę. [przypis tłumacza]

<sup>319</sup> że o wiele lepszy od jakiegokolwiek przedstawiciela średniego stanu — daje poznać, że zalicza się do najlepszych sfer mieszczaństwa; w ogóle ton mowy *O wieńcu* nasuwa przekonanie, że ława przysięgłych musiała wtedy składać się z zamożniejszych mieszczan; po Cheronei jest to bardzo prawdopodobne. [przypis tłumacza]

<sup>320</sup> to są prawa na wszystko (...) dopiero wtedy zgadzałyby się oskarżenie z postępowaniem jego — słuszny zarzut; toteż Demostenes będzie powtarzał go niezmiennie. Oskarżenie Ajschinesa zawiera w istocie potworne

że tak postąpił i użył przeciw mnie tych środków. 15. Tymczasem wymiął równą drogę słuszności i wymknął się przed bezpośrednim dowodem, a po upływie takiego czasu zasypuje mnie zarzutami, kpinami i wyzwiskami. Komediant! Mnie oskarża, tego zaskarża, cały proces stoi pod znakiem jego osobistej nienawiści do mnie, ale nigdzie nie rozprawia się ze mną otwarcie<sup>321</sup>, tylko drugiego chce ograniczyć w prawach obywatelskich<sup>322</sup>. 16. Przecież w rzędzie wielu innych zastrzeżeń, jakie dadzą poczynić się w obronie Ktezyfonta, można bardzo słusznie, Ateńczycy, umieścić uwagę, że godziło się nam samym między sobą dociekać naszych nieprzyjaźni, a nie szukać sposobu pokrzywdzenia drugiego poza szrankami naszego turnieju. Jest to bezprawie w najwyższym stopniu.

### *Rzut oka na kampanię polityczną*

17. Dotychczasowe wywody wykazują niesłuszność i brak jakiegokolwiek realnej podstawy we wszystkich zarzutach bez różnicy<sup>323</sup>. Pragnę je zbadać jeden za drugim, a w szczególności kłamstwa jego, wymierzone przeciwko mnie, na temat pokoju i poselstwa; do tego celu obiorę drogę porównania jego działalności politycznej do spółki z Filokratesem — z moją. Trzeba, Ateńczycy, przypomnieć ówczesne stosunki, byście mieli historyczny wgląd w szczegóły.

### *Osamotnione Ateny skłaniają się do pokoju z Filipem*

18. Z wybuchem wojny fokijskiej — a wybuchnęła nie z mojej winy, bo wtedy jeszcze nie uczestniczyłem w życiu politycznym<sup>324</sup> — panowała u nas (ażeby od tego zacząć) taka orientacja: pragnęliście ocalenia Fokidy, chociaż nie pochwalaliście ich postępowania, natomiast z przyjemnością widzielibyście Teby w ostatecznej niedoli; gniew wasz nie był pozbawiony słuszności, bo zwycięstwo leuktryjskie zatraciło w nich całkowicie poczucie miary. Dalej, cały Peloponez kotłował się od zatargów i ani wrogowie Sparty nie mieli siły jej zniszczyć, ani dawniejsi pupilowie jej<sup>325</sup> nie mogli utrzymać się przy władzy po miastach. Jakiś ogólny zamęt i rozterka ogarnęły i tych, i wszystkich innych. 19. Widział to Filip — było dosyć widoczne — przy pomocy zdrajców, których miał na żołdzie w każdym kraju, szczuł wszystkich między sobą i bełtał w chaosie. Tak na cudzych grzechach i obłudzie rósł na zgubę wszystkich. Było widoczne dla wszystkich, że butni podówczas, a dziś nieszczęśliwi Tebanie<sup>326</sup> czuli coraz to dolegliwiej brzemień wojny<sup>327</sup> i pojmovali z wolna, że w końcu będą zmuszeni uciec się do was; wtenczas Filip wam ofiarował pokój, a im pomoc, z obawy przed porozumieniem między oboma miastami<sup>328</sup>. 20. Poszliście wtedy niemal dobrowolnie na lep oszukańczej polityki Filipa: ale co ułatwiło Filipowi złapanie was w potrzask? Oto niegodziwość, czy ignorancja — czy jedno i drugie — reszty Greków, którzy nie pomagali wam ani pieniędzmi, ani kontyngentami, ani żadnym zgoła aparatem wojennym, chociaż w obronie wspólnych interesów toczyliście wojnę nieprzerwaną i długą. W słusznym oburzeniu<sup>329</sup> zgodziliście się łatwo na propozycje Filipa.

---

kłamstwa, wymyślone dla zaakrąglenia godnej miary; wytoczone z osobna, przeszłyby granicę nawet tego, na co pozwalały sądy ateńskie. [przypis tłumacza]

<sup>321</sup>ale nigdzie nie rozprawia się ze mną otwarcie — maskowane procesy polityczne były stałą praktyką sądową w Atenach. [przypis tłumacza]

<sup>322</sup>chce ograniczyć w prawach obywatelskich — w razie zasądzenia na grzywnę przechodzącą zdolność płatniczą skazanego stawał się skazany dłużnikiem państwowym i nie mógł wykonywać praw obywatela. [przypis tłumacza]

<sup>323</sup>niesłuszność i brak jakiegokolwiek realnej podstawy w wszystkich zarzutach bez różnicy — wniosek za daleko idący. [przypis tłumacza]

<sup>324</sup>wtedy jeszcze nie uczestniczyłem w życiu politycznym — wojna fokijska wybuchnęła w r. 355, a pierwszą mowę niesądową wygłosił Demostenes w r. 354. [przypis tłumacza]

<sup>325</sup>pupilowie jej — stronnictwa oligarchiczne. [przypis tłumacza]

<sup>326</sup>dziś nieszczęśliwi Tebanie — przed czterema laty Aleksander Wielki zburzył Teby, pozostawiając jeden dom Pindara nietknięty. [przypis tłumacza]

<sup>327</sup>brzemień wojny — z Fokidą. [przypis tłumacza]

<sup>328</sup>z obawy przed porozumieniem między oboma miastami — Ateny były w przymierzu z Fokidą, więc na porozumienie z Tebami nie zanosilo się. [przypis tłumacza]

<sup>329</sup>W słusznym oburzeniu — właściwie przygnębieniu wobec *splendid isolation* [ang.: wspaniała izolacja, pierwotnie określenie polityki Wielkiej Brytanii pod koniec XIX w.; red. WL]. Być może, że Eubulos obsyłając Grecję po upadku Olintu, liczył właśnie na ten efekt w celu przyspieszenia pokoju. [przypis tłumacza]

Z tych przyczyn, nie przeze mnie, jak oczernia Ajschines<sup>330</sup>, przysły do skutku preliminarja pokojowe. Uczciwe badanie wykaże źródło obecnego położenia w bezprawia i sprzedajności tych ludzi, jakie ujawniły się w toku rokowań pokojowych. 21. W obronie prawdy przejdę to wszystko szczegółowo. Przypuściwszy nawet, żeby w preliminarjach<sup>331</sup> okazało się jakieś przekroczenie, chyba ja z nim nie mam nic wspólnego, bo pierwszy wniosek i wzmiankę o pokoju wypowiedział aktor Aristodemos<sup>332</sup>; następcą, formalnym wnioskodawcą i najemnikiem Filipa do tego interesu był do spółki z Aristodemosem Hagnuzyczyk<sup>333</sup> Filokrates, twój współnik Ajschinesie, nie mój, choćbyś pękł, kłamco<sup>334</sup>; wniosek zaś popierali — z jakiegokolwiek powodu, bo pomijam to na razie — Eubulos i Kefizofon; mnie tam nigdzie nie znajdziesz. Tak w świetle prawdy wyglądają preliminarze; 22. nie przeszkadza to Ajschinesowi twierdzić z odwagą krańcowego bezwstydu, jakobym ja nie tylko był winien pokoju, ale ponadto przeszkodził państwu zawrzeć go wraz ze wspólnym związkiem greckim. Słuchaj ty... nie wiem, jakie imię byłoby dla ciebie stosowne — kiedyż to ty oburzył się, widząc — boś był przy tym — jak ja pozbawiałem państwo takiej gratki i takiego przymierza, nad jakim rozwodzisz się obecnie? Kiedyż to ty wystąpił z tej trybuny publicznie z oskarżeniami, które dzisiaj miotasz? 23. Wszak ci nic innego nie pozostawało, jak krzyknąć, protestować przed Bogiem i ludźmi, zrobić tutaj doniesienie, jeżeli ja — najmita Filipa — rozbiłem związek z Grekami. Nigdy tego nie uczyniłeś, nikt takiego głosu od ciebie nie słyszał, do żadnego z państw greckich nie wysłano poselstwa, znano wszystkich usposobienie od dawna, słowa rzetelnego o tym Ajschines nie powiedział. 24. W dodatku w kłamstwach swoich rzuca najgorsze oszczerstwo na państwo; jeżeli wyście równocześnie wzywali Greków do wojny, a sami posłowali do Filipa w sprawie pokoju, to postępowaliście jak Eurybatos<sup>335</sup>, nie jak państwo i nie jak ludzie z honorem. Ale nie tak jest, nie tak; bo i na cóż byście wtedy po nich posyłał? Z zaproszeniem do pokoju? Ależ wszyscy go mieli! Do wojny? Ależ sami radziliście o pokoju! Pokazuje się więc, że nie byłem ani autorem, ani winnym preliminarzy pokojowych i w żadnym z reszty jego kłamstw na mnie nie ma naocznie ziarna prawdy.

#### Demostenes nagli do ratyfikacji

25. Znowu porównajcie kierunki polityczne nas obydwu po zawarciu pokoju przez państwo, a będziecie wiedzieli, kto szedł na rękę Filipowi, a kto działał politycznie na korzyść państwa. Będąc wtedy członkiem Rady<sup>336</sup>, postawiłem wniosek, aby poselstwo co prędzej odplynęło do miejsca pobytu Filipa — które mu wskażą — i odebrało przysięgę ratyfikacyjną. Ale mój wniosek nie przekonał tych panów. 26. O co szło, Ateńczycy? Wyjaśnię. W interesie Filipa leżało, aby jak najwięcej czasu upłynęło do ratyfikacji; w naszym, aby jak najmniej. Dlaczego? Bo wy rozpuściliście całe pogotowie wojenne, nie żeby od dnia podpisania traktatu, ale od dnia pierwszej nadziei pokoju, Filip zaś wtedy bardziej niż kiedykolwiek przykładał się do operacji wojennych, w słusznej, jak się okazało, nadziei, że zatrzyma w całości na stałe, ile tylko uda mu się zająć z posiadłości państwa

<sup>330</sup>nie przeze mnie, jak oczernia Ajschines — Ajschines z zdumiewającym spokojem sumienia zarzucił Demostenesowi autorstwo pokoju, który w rzeczywistości był dziełem Eubulosa, Fokiona, Filokratesa i Ajschinesa; z tonu całej mowy *O wieńcu* wynika, że Ateńczycy po klęsce najwięcej winili ów właśnie pokój, ponieważ związał im ręce wobec postępów Filipa w Grecji środkowej i pozwolił mu wypocząć w przyskoku. [przypis tłumacza]

<sup>331</sup>preliminaria — wstępne rozmowy. [przypis edytorski]

<sup>332</sup>pierwszy wniosek i wzmiankę o pokoju wypowiedział aktor Aristodemos — wedle Arystotelesa istotą sztuki dramatycznej jest rozbudzanie uczuć; stąd rola aktorów w polityce; tego samego Aristodema wysłano do Filipa, by obrazowaniem tragicznej niedoli jeńców skłonił go do zajęcia się ich losem. Ajschines był aktorem; aktorem był również siepak Antypatra, Archias, w którego szpony wpadli Demostenes i Hyperejdes. [przypis tłumacza]

<sup>333</sup>Hagnus — gmina (dzielnica) ateńska. [przypis tłumacza]

<sup>334</sup>twój współnik Ajschinesie, nie mój, choćbyś pękł, kłamco — Czytelnik zauważy silną różnicę tonu i kolorytu między demegoriami a mowami sądowymi. [przypis tłumacza]

<sup>335</sup>Eurybatos — mało znana kreatura z Efezu, której przewrotność weszła w przysłowie. [przypis tłumacza]

<sup>336</sup>Rada — Rada Państwa składała się z 500 (do Klejstenesa z 400) członków, po 50 z każdej fyli, losowanych spośród obywateli powyżej 30 lat; Wydział Rady, w sile 50 tzw. prytanów, urzędował bez przerwy, na zmiany, po 35–36 dni w ratuszu. Naczelnik miał klucze do archiwum i pieczęć państwową i był właściwie najwyższym urzędnikiem w państwie. [przypis tłumacza]

przed ratyfikacją, bo nikt o to nie zerwie pokoju. 27. W tym to przewidywaniu, Ateńscy, stawiałem ów wniosek, ażeby płynąć do miejsca pobytu Filipa i co prędzej odebrać przysięgę ratyfikacyjną; pragnąłem, by w chwili ratyfikacji znajdowały się jeszcze w rękach Traków, waszych sprzymierzeńców, twierdze ośmieszono<sup>337</sup> przed chwilą przez tego pana: Serrion, Myrtenon i Ergiske; pragnąłem, by Filip nie opanował tych punktów strategicznych i nie owładnął Tracją, a położywszy w ten sposób rękę na stosach pieniędzy<sup>338</sup> i rezerwuarach ludzkich, nie obrał jej za wygodną podstawę do dalszych operacji — byłyby one ostatnie. 28. Tego wniosku mojego Ajschines nie wspomniał ani nie odczytał, ale oczernia mnie, że uznałem za potrzebne dać posłuchanie poselstwu Filipa! Wszak byłem członkiem Rady! Jakżeż miałem wotować<sup>339</sup>? Żeby nie dać posłuchania poselstwu, które umyślnie przybyło na konferencję? Żeby zakazać dzierżawcy<sup>340</sup> teatru dawać im łożę w teatrze? Bez mego wniosku byłiby i tak na przedstawieniu, ale na galerii. Drobnostek miałem pilnować w polityce, a sprzedawać najżywotniejsze interesy państwa, jak panowie ci? Och, nigdy!

#### *Ajschines kunktator*

30. Taki ja postawiłem wniosek z myślą o interesach państwa, nie Filipa; ale mało to obchodziło moich czcigodnych panów posłów; trzy całe miesiące siedzieli sobie w Macedonii, aż do powrotu Filipa po podboju całej Tracji, chociaż mogli w ciągu dziesięciu dni, a może nawet trzech lub czterech, przybyć do Hellespontu i uratować twierdze przez dokonanie ratyfikacji jeszcze przed ich zdobyciem; w waszej obecności nie byłby czepiał się ich albo nie byłibyśmy dopuścili do ratyfikacji; przepadłby mu traktat i nie miałby i jednego, i drugiego: traktatu i twierdz.

Taki był pierwszy w toku poselstwa podstęp Filipa 31. i pierwszy owoc łapownictwa niegodziwców. Przyznaję chętnie, że z tego powodu popsuly się nasze stosunki wtedy<sup>341</sup>, i zgadzam się i dziś, i na przyszłość nie cieszyć się przez to sympatiami tych panów. A teraz, proszę, drugie z kolei, jeszcze większe ich łajdactwo. 32. Po ratyfikacji — nie przed zdobyciem Tracji, z winy nieposłusznych przeprowadzonej przeze mnie uchwale — znowu odwieka Filip łapówką nasz powrót z Macedonii do czasu ukończenia przygotowań do wyprawy na Fokidę; obawiał się, że na przyniesioną przez nas wiadomość o przygotowaniach do zamierzonej wyprawy odpłyniecie na trójrzędowcach do Pyl i zamknięcie, jak pierwiej<sup>342</sup>, przesmyk; pragnieniem jego było, aby wraz z wieścią przez nas przyniesioną mógł przekroczyć Pyle; wtedy stanęlibyście bezradni.

#### *Ajschines mistyfikator*

33. W takim strachu był Filip, by mu nie wymknęła się z rąk sposobność (a wymknęłyby się, gdybyście uchwalili pomoc jeszcze przed upadkiem Beocji — chociaż miał już Trację zagarniętą wpródy), że najmuje tego plugawca, już nie wspólnie z resztą posłów, ale osobno i sam na sam, ażeby wam złożył takie sprawozdanie, które pociągnęło za sobą katastrofę polityczną. 34. Proszę i domagam się, Ateńscy, abyście o tym pamiętali przez całą rozprawę, że gdyby przemowa Ajschinesa trzymała się w ramach oskarżenia<sup>343</sup>, i ja bym nie czynił dygresji; wobec całego steku zarzutów i potwarzy z jego strony, muszę i ja dać krótką odpowiedź na każde oskarżenie. 35. Jakież to wtedy przemowy wygłaszał Ajschines, torując drogę katastrofie? Że przejście Filipa przez Pyle nie powinno budzić

<sup>337</sup>twierdze ośmieszono przed chwilą przez tego pana — Ajschines zarzucał Demostenesowi kłótlive czepianie się drobnostek. [przypis tłumacza]

<sup>338</sup>nie owładnął Tracją, a położywszy w ten sposób rękę na stosach pieniędzy — w Tracji znajdowały się kopalnie złota; może tym tłumaczą się małżeństwa generałów ateńskich z córkami królów trackich. [przypis tłumacza]

<sup>339</sup>wotować (daw.) — głosować, wypowiadać się. [przypis edytorski]

<sup>340</sup>dzierżawcy teatru — Teatr był instytucją państwową, ale przedsiębiorstwem prywatnym. W Grecji, a zwłaszcza w Rzymie, administracja państwowa zachowała wiele form właściwych stowarzyszeniom handlowym i szereg czynności niezbędnych dla państwa załatwiała prywatne kolegia. Przeciwny kierunek, zwany etatyzmem, jest do dziś dnia jeszcze plagą państw źle rządzących się. [przypis tłumacza]

<sup>341</sup>Przyznaję (...) że z tego powodu popsuly się nasze stosunki — Ajschines wyszydzał nietowarzystwość Demostenesa, jaką sarkastyk naraził sobie kolegów drugiego poselstwa. [przypis tłumacza]

<sup>342</sup>zamknięcie, jak pierwiej przesmyk — w r. 352. [przypis tłumacza]

<sup>343</sup>gdyby przemowa Ajschinesa trzymała się w ramach oskarżenia — drugi zasadniczy argument Demostenesa, równie słuszny; wszelako dygresje następują u Ajschinesa po właściwym oskarżeniu. [przypis tłumacza]

paniki; siedźcie tylko spokojnie<sup>344</sup>, a wszystko wypadnie po waszej woli; w ciągu dwóch albo trzech dni usłyszycie, że Filip zbratał się z niedawnymi swymi wrogami, na których tu przyszedł, a przeciwnie, odepchnął od siebie dawnych przyjaciół. Bo nie słowa utrwalają przyjaźnię, jak wyraził się górnolotnie<sup>345</sup>, ale wspólne interesy. Leżeć ma we wspólnym interesie Filipa, Fokidy i was wszystkich pospołu, aby uwolnić się od barbarzyństwa i brutalności tebańskiej. 36. Cóż się wnet dzieje? Katastrofa fokijska, zburzenie ich miast; u nas, po neutralności za jego namową — co? Ewakuacja powiatu. Ajschines wziął nagrodę w złocie, a państwo ponadto ściągnęło na siebie nienawiść<sup>346</sup> Teb i Tesalii, a wdzięczność przeciwnego obozu przypadła Filipowi. 40. Toteż porwał ich za sobą, odtąd przestali przewidywać i spostrzegać się, ale całą politykę zdali na Filipa; stąd dzisiejsza niedola biedaków. 41. Ten sam człowiek, który współdziałał w budzeniu ufności do Filipa, który oszukał was kłamliwym sprawozdaniem, obecnie oplakuje cierpienia Teban i deklamuje o nich ze wzruszeniem, ale on sam jest winien katastrofy fokijskiej i wszystkich innych nieszczęść greckich. Oczywiście bolejesz, Ajschinesie, nad wypadkami i żałujesz Teb, bo masz dobra w Beocji i uprawiasz ich grunta, a ja cieszę się, bo sprawca całego nieszczęścia żądał natychmiast mego wydania<sup>347</sup>.

#### *Działanie ciosu*

42. Ale wdałem się w wywody, które może zaraz znajdą stosowniejsze miejsce. Wracam do dalszego ciągu dowodu, że ich niegodziwości są przyczyną obecnego położenia. Co się stało po oszukaniu przez Filipa — przy pomocy tych najętych posłów i fałszywych sprawozdawców — zarówno was, jak i nieszczęśliwych Fokijczyków i po zburzeniu ich miast? 43. Plugawi Tesalowie i tępi Tebanie widzieli w Filipie przyjaciela, dobrodzieja, zbawcę. Filip był u nich wszystkim; słuchać nie chcieli niczego innego. Wy, chociaż krzywo patrzyliście na bieg wypadków, mimo to zachowaliście pokój — w braku lepszego zajęcia. Także reszta Greków, na równi z wami oszukana i zawiedziona w nadziejach, zachowywała pokój, kontentując<sup>348</sup> się, i ona także, tym dziwnym stanem, gdzie my zachowujemy pokój, a Filip od dawna toczy z nami wojnę. 44. Podczas wycieczek do Ilirów i Tryballów<sup>349</sup>, a przy tym okolicznościowych podbojów kilku szczepów greckich, gromadził Filip wielkie zasoby; niejeden obywatel państw greckich udawał się tam pod ochroną pokoju, ażeby sprzedać się Filipowi, między innymi i Ajschines. Te przedsięwzięcia Filipa miały na celu zebranie sił przeciw nam wszystkim i dlatego były formą wojny z nami. Inna rzecz, że tego nie zauważyliśmy, ale ja za to nie odpowiadam, 45. bo ostrzegałem i protestowałem i tutaj, i dokądkolwiek wyruszyłem w poselstwie; smutne stosunki panowały w państwach greckich; politycy brali łapówki, ogół częściowo nie przewidywał następstw, częściowo ulegał leniwemu biegowi życia codziennego; jakoś taki paraliż zdjął wszystkich i każdemu wydawało się, że go minie niebezpieczeństwo i że cudze niebezpieczeństwa zabezpieczą go na życzenie.

#### *Posiew i żniwo zdrady*

40. Następstwa nie kazały długo na siebie czekać; ogół okupił wolnością wypoczynek nad miarę i nie na czasie; naczelnikom państw wydawało się wprawdzie, że sprzedają wszystko raczej niż siebie samych, ale w końcu poznali, że pierwsi padli ofiarą frymar-

<sup>344</sup> *Że przejście Filipa przez Pyle nie powinno budzić paniki; siedźcie tylko spokojnie...* — z tajemnicznej klauzuli przy traktacie pokojowym, z sensacyjnych domyslników, rozsiewanych po wtargnięciu Filipa do Fokidy, z bajecznej krucjaty przeciw Amfizie wynika, że *il Principe* [wł.: Książę; tu jako odniesienie do tytułu traktatu Machiavellego o sprawowaniu władzy; red. WL] Filipa był azjatycki despota; Grekom przedstawiał się każdy barbarzyńca, w odniesieniu do wolnego człowieka, jako typowy mistyfikator. [przypis tłumacza]

<sup>345</sup> *jak wyraził się górnolotnie* — był aktorem. [przypis tłumacza]

<sup>346</sup> *Ajschines wziął nagrodę w złocie, a państwo (...) ściągnęło na siebie nienawiść...* — Ateńczyków, jako członków Amfiktionii, zaproszono do udziału w wyprawie karnej na Fokidę; zwiedzeni przez Ajschinesa, nie skorzystali, przez co i nic nie zyskali materialnie, i narazili się amfiktionom. Szlachetność więc była, jak często w polityce, mimowolna, a „obrona uciśnionych” gestem rezygnacji w braku lepszej możliwości. Demostenes zarzuca Ajschinesowi, że wykierował państwo na orędownika słusznej sprawy. [przypis tłumacza]

<sup>347</sup> *cieszę się, bo sprawca całego nieszczęścia żądał natychmiast mego wydania* — ironicznie. [przypis tłumacza]

<sup>348</sup> *kontentować się* — zadawałać się. [przypis edytorski]

<sup>349</sup> *Tryballowie* — tracki szczep na obszarze dzisiejszej Serbii, później wysiedlony najściem Galatów. [przypis tłumacza]

ki<sup>350</sup>. Gdy brali łapówki, nazywano ich przyjaciółmi i gośćmi Filipa<sup>351</sup>, obecnie mówi się o nich jak o pochlebcach, skaraniu boskim i tym podobne, wedle zasług. 47. Nikt, Ateńczycy, nie daje zdrajcy pieniędzy dla niego samego ani dopiąwszy celu przekupstwa, nie korzysta nadal z rad zdrajcy; inaczej nie byłoby szczęśliwszego stworzenia nad zdrajcę. Ale tak nie jest; skądże? Daleko do tego. Skoro tylko żądny władzy opanuje położenie i położy rękę na sprzedawczykach — a zna ich szubrawe dusze — wtedy dopiero z nienawiścią do nich łączy nieufność i obelgę. 48. Przypatrzcie się — chociaż minęła pora działania, ciągle jeszcze mogą połapać się na tym ludzie z rozumem w głowie — aż do zdrady Olintu nazywał się Lastenes przyjacielem, aż do zagłady Teb Filolaos, aż do ujarznienia Tesalii Eudikos i Larysejczyk Simos. A teraz co? Cały świat roi się od wygnańców, ofiar jego swawoli i wszelkiego rodzaju nieszczęśliwców. Nie kopnął od siebie Aristrata Sykiońskiego i Megarejczyka Perillosa? 49. Jasny wniosek, że najgorliwszy stróż ojczyzny i najzaciętszy przeciwnik tych panów ratuje, Ajschinesie, dla was, zdrajców i najemników, hipotekę łapownictwa; zawdzięczacie byt większości ludu i przeciwnikom waszych planów; o ile od was zależy, byłibyście dawno zginęli.

50. Dałoby się jeszcze wiele powiedzieć, czego nie dopuszczali się wtedy ci ludzie; ale uważam, że powiedziałem już dosyć, za dużo. Całą debatę wywołał Ajschines, wyławszy<sup>352</sup> na mnie zlewek swej niegodziwości; musiałem oczyścić się przed młodszymi i nieświadomymi wypadków. Wynudziłem może niektórych, którzy już podówczas uznali sprzedajność Ajschinesa i wiedzieli o wszystkim, zanim jeszcze otworzyłem usta. 51. Ajschines nazywa najemnictwo przyjaźnią Filipa i przed chwilą powiedział o mnie: „zarzuca mi przyjaźń Filipa”. Ja wytykam ci przyjaźń Filipa? Skądżeś dorwał się do niej? Gdzie ci taki zaszczyt? Nie nazywam cię przyjacielem ani Filipa, ani Aleksandra — jeszcze nie oszalałem! Chybaby i kosiarzy, i innych najemników trzeba nazywać przyjaciółmi chlebobodawców. 52. I pierwiej, i obecnie, nazywałem cię i nazywam, i ci wszyscy cię nazywają *najemnikiem* Filipa, względnie Aleksandra. Nie wierzysz? Zapytaj się ich, a raczej ja to zrobię za ciebie. Czy uważacie, Ateńczycy, Ajschinesa za najemnika Aleksandra czy za przyjaciela? Słyszysz, co mówią?<sup>353</sup>

#### *Przegląd działalności politycznej mówcy*

53. Obecnie pragnę odpowiedzieć na właściwe oskarżenie i dać przegląd mojej działalności politycznej<sup>354</sup>. Wprawdzie zna ją Ajschines; wszelako wysłucha moich tytułów do tego rodzaju honorowych przedłożeń i jeszcze wyższych odznaczeń. 56. Będę trzymał się ściśle treści i porządku aktu oskarżenia, i przez to samo spodziewam się unaocznić wam poprawność mojej obrony. Każdy z punktów oskarżenia przejdę po kolei, w ścisłym związku z układem mowy Ajschinesa<sup>355</sup>, i niczego nie pominę świadomie. 57. Zaskarżył ustęp wniosku, który mówi o uznaniu dla mnie za wytrwałą, gorliwą i szczerze usilną działalność słowem i czynem dla dobra ludu; sądzę, że rozstrzygnięcie musi wyjść z oceny mojej polityki. Ona wykryje, czy Ktezyfon prawdę o mnie napisał we wniosku, czy kłamstwo. 58. Brak dodatku we wniosku „po uzyskaniu absolutorium” i żądanie ogłoszenia dyplomu honorowego w teatrze stoją wprawdzie — moim zdaniem — także w związku z moją polityką, czy ona okaże mnie godnym wieńca i ogłoszenia, czy nie; wszelako uważam za stosowne dać ponadto dowód na prawomocność jego wniosku. Taki jest uczciwy i pojedynczy plan mojej obrony, jaki obrałem; przystępuję do samej działalności mojej.

<sup>350</sup>*frymarka* a. *frymark* (daw.) — kupczenie; handel czymś, czym się nie powinno. [przypis edytorski]

<sup>351</sup>*nazywano ich przyjaciółmi i gośćmi Filipa* — Ajschines nazywał tak siebie. [przypis tłumacza]

<sup>352</sup>*wyławszy na mnie zlewek swej niegodziwości* — często praktykowaną w Grecji formą obrazy było wylewanie komuś na głowę naczynia nocnego. [przypis tłumacza]

<sup>353</sup>*Czy uważacie, Ateńczycy, Ajschinesa za najemnika Aleksandra czy za przyjaciela? Słyszysz, co mówią?* — potężny efekt, jaki zaryzykować mógł tylko mistrz w panowaniu nad nastrojami tłumu. [przypis tłumacza]

<sup>354</sup>*Obecnie pragnę odpowiedzieć na właściwe oskarżenie...* — iluzoryczne przejścia, gdy w rzeczywistości mówi ciągle o jednym; celem ich jest wywołanie wrażenia, jakoby mówca rozporządzał rzeczą i wyraził rozczłonkowaną argumentacją. [przypis tłumacza]

<sup>355</sup>*Każdy z punktów oskarżenia przejdę po kolei, w ścisłym związku z układem mowy Ajschinesa* — Czcigodni sędziowie przysięgli po kilkugodzinnym słuchaniu nie pamiętali oczywiście, o czym Ajschines mówił na początku. Wprawdzie Demostenes kazał równocześnie odczytać akt oskarżenia, ale nawiązuje z psychologiczną konsekwencją do jego zakończenia, w którym Ajschines zaskarża treść uchwały Ktezyfona; a ta właśnie powoływała się na zasługi mówcy koło państwa. [przypis tłumacza]



59. Być może, że zawadzę o politykę ogólnogrecką, ale nie ma powodu do posądzeń, jakobym zbaczał od przedmiotu oskarżenia. Sam oskarżyciel wprowadził całą moją politykę w nieodzowny związek z aktem oskarżenia, ponieważ zaczął jako fałsz ustęp wniosku o mej działalności słowem i czynem dla dobra państwa. Także i z tego powodu przysługuje mi prawo czerpać dowody z tej dziedziny, ponieważ spośród licznych kierunków politycznych wybrałem politykę ogólnogrecką.

#### *Wybór kierunku*

60. Pominę zdobycze Filipa sprzed okresu mojej polityki i publicystyki; za to nie odpowiadam. Natomiast przypomnę utrudnienia, z jakimi spotkał się Filip z pierwszym dniem mojej działalności. Do mnie należy odpowiedzialność za nie. Poprzedzę krótkim wstępem. Filip, Ateńczycy, miał z góry wielkie szanse; 61. niepamiętny od najdawniejszych czasów urodził na zdrajców, sprzedawczyków, psiawiary, nadarzył się u wszystkich Greków jednakowo. Już i przedtem stosunki między państwami greckimi ledwo trzymały się i groziły zerwaniem; teraz popsuł je jeszcze bardziej Filip przy ich pomocy; jednych oszukiwał, drugich popierał, innych przekupywał na wszelki sposób, aż ich rozbił na wiele obozów, chociaż w stawianiu przeszkód jego wzrostowi leżał wspólny interes wszystkich. 62. Wobec tego nikt z Greków nie zdawał sobie sprawy z tworzącego się i rosnącego zarodu<sup>356</sup> zagłady. Patrząc teraz, Ateńczycy, jaki kierunek polityczny należało obrać państwu i za jego wybór pociągniecie mnie do odpowiedzialności. Właśnie *ja* pierwszym krokiem znalazłem się na tej platformie. 63. Alboż, Ajschinesie, należało państwu wyrzec się poczucia godności i w rządzie Tesalczyków i Dolopów<sup>357</sup> pomagać Filipowi do zdobycia panowania nad Grekami i własną ręką burzyć pomniki sławy przodków? Ale — powiesz — takie żądanie byłoby oburzające, lecz należało patrzeć przez palce na wypadki przewidziane<sup>358</sup> chyba od dawna, mimo przekonania, że bez stawienia im przeszkody przyjdzie do ich urzeczywistnienia. 64. Z przyjemnością dowiedziałbym się<sup>359</sup> od najsurowszego oskarżyciela mojej polityki, w którym obozie najchętniej widziałby nasze państwo, czy we współwinnym katastrofy i hańby Grecji, razem z Tesalczykami i towarzyszami, czy też w grupie, która w nadziei osobistej korzyści patrzyła obojętnie na bieg wypadków, a więc razem z Arkadią, Mesenią i Argos. 65. Przecież wielu z nich, a raczej wszyscy, gorzej wyszli od nas. Byłby powód do niezadowolenia z przeciwników intrygi Filipa, gdyby Filip w mig po zwycięstwie ulotnił się z Grecji i odtąd siedział spokojnie, nie szkodząc swoim sprzymierzeńcom ani reszcie Greków; tymczasem wszystkim na równi wydarł znaczenie, panowanie i wolność: czyż pójście za mną nie jest dla was najchlubniejszą decyzją ze wszystkich?

#### *Gwiazdami przewodnimi honor Aten i ocalenie Grecji*

66. Wracam do założenia. Cóż należało, Ajschinesie, czynić państwu w obliczu przygotowań Filipa do zupełnego opanowania Grecji? Z czym trzeba było występować z mównicy ateńskiej — to nie jest obojętne — doradcy politycznemu, mnie, który wiedziałem o mojej ojczyźnie, że od dziejowych zamierzeń aż do dnia mego pierwszego występu walczyła zawsze o przodującą rolę, o cześć, o sławę, że więcej ofiar w mieniu i życiu ludzkim złożyła na ołtarzu szlachetnego współzawodnictwa i wspólnej korzyści niż którekolwiek inne państwo dla jednostkowej? 67. Toczmy bój z Filipem, a wiedziałem, że w walce o panowanie dał sobie wybić oko, złamać obojczyk, okaleczyć rękę, nogę<sup>360</sup>, pozwalała sobie odjąć jakikolwiek członek ciała los zechce, byleby tylko z resztą ciała mógł

<sup>356</sup>zaród (daw.) — załazek, zaczątek. [przypis edytorski]

<sup>357</sup>Dolopowie — lud zamieszkujący góry między południowymi kończynami Epiru i Tesalii. [przypis tłumacza]

<sup>358</sup>Alboż, Ajschinesie, należało państwu (...) patrzeć przez palce na wypadki przewidziane... — Przez skrót w słowa Ajschinesa wmiszcza równocześnie ich krytykę. Dionizjusz z Halikarnasu zauważył u Demostenesa dążenie do zwięzłości. Kondensowany styl przypomina Tukidydesa; stłaczanie imion, tj. form rzeczownych, nadawało stylowi, wedle starożytnych nauczycieli wymowy, cechę wzniosłości i takie stłaczanie imion zarzuka Ajschines Demostenesowi. [przypis tłumacza]

<sup>359</sup>Z przyjemnością dowiedziałbym się — ogromnie częsty zwrot w języku greckim. [przypis tłumacza]

<sup>360</sup>w walce o panowanie dał sobie wybić oko, złamać obojczyk, okaleczyć rękę, nogę — historyczne; Aleksander Wielki odziedziczył po ojcu tę samą zapalczywość; Plutarch wylicza 10 ran Aleksandra Wielkiego. [przypis tłumacza]

żyć w czci i sławie. 68. Chyba nikt nie poważy się twierdzić, że taka wielkoduszność — że mu wprost przyszło do głowy zapragnąć panowania nad Grecją! — licowała z rodowitym obywatelem Pelli<sup>361</sup>, miłośnicy powiatowej, podówczas bez znaczenia i drobnej, a że wam, Ateńczykom, przystała taka podłość, żeby przyjść dobrowolnie i rzucić pod nogi Filipowi własną wolność, chociaż co dnia każda mowa, każde spojrzenie stawiają przed wami pomniki sławy ojców. 69. Nikt nie poważy się twierdzić tak. Nie pozostawało zatem nic innego, jak z konieczności stawiać opór wszystkim krzywdzicielskim praktykom Filipa. Takie było wasze słuszne postępowanie od początku, takie wnioski i rady płynęły ode mnie przez cały ciąg mej działalności. Nie zapieram się. Cóż miałem robić? Pytam cię wprost, nie mówiąc już o Amfipolis, Pydnie, Potidai i Halonessos<sup>362</sup>; zapominam o tym wszystkim. 70. Nie wiem nawet, czy było jakie Serrion, Doriskos, nie wiem nic o zbuczeniu Peparetu<sup>363</sup> i o wszystkich innych krzywdach państwa. Powiedziałeś, że z tych powodów wywołałem waśń między Atenami a Filipem, chociaż odnośne wnioski stawiali Eubulos, Aristofon i Diopejtes<sup>364</sup>, nie ja, pleciugo! Ale nie będę mówił o tym teraz. 71. Filip przywłaszcza sobie Eubeję, aby uczynić z niej podstawę operacyjną przeciw Attyce, zajmuje Oreos, burzy Portmos, osadza Filistidesa na monarchii w Oreos, w Eretrii Klitarcha, opanowuje Hellespont, oblega Bizancjum, jedne miasta greckie burzy, do drugich sprowadza na powrót wygnane stronnictwa<sup>365</sup>. Czy w tych wszystkich czynach postępował bezprawnie i łamał pokój, czy nie? Czy powinno było jakie greckie państwo w to wkroczyć, czy nie? 72. Jeżeli nie powinno było, ale za istnienia i na oczach Aten Grecja miała stać się drugą Myzją<sup>366</sup> plądrowaną, w takim razie niepotrzebnie mówiłem o tym, niepotrzebnie państwo zadawało sobie kłopoty, słuchając mojej rady, niechże cała moja polityka będzie jednym pasmem przestępstw i pomyłek. Jeżeli jednak powinien był ktoś wkroczyć w to, któż inny, jak nie lud ateński? Otóż w myśl tej polityki sprzeciwiałem się jego próbom ujarznienia całego świata i nieustannie wzywałem, ażeby nie opuszczać rąk. 73. *Filip zerwał pokój przez zajęcie statków*<sup>367</sup>, Ajschinesie, nie państwo nasze. 79. Najpierw wniosłem o wysłanie poselstwa na Peloponez<sup>368</sup>, zaraz z pierwszą próbą Filipa wciśnięcia się tam, następnie pchnąłem z alarmem na Eubeję<sup>369</sup>, kiedy czepiał się Eubei; potem wniosłem już nie o poselstwo, ale o wysłanie wyprawy do Oreos i do Eretrii<sup>370</sup>, po ustanowieniu monarchii w tych miastach. 80. Dalej spowodowałem wszystkie wyprawy, dzięki którym ocalały Chersones, Bizancjum i wszyscy sprzymierzeńcy. Za to wam, jak dobrodziejom, wyrażali pochwały, nadawali zaszczyty i dyplomy honorowe; z uciśnionych ocaleni posłuszni wam, niedbalcom pozostała pamięć waszych ostrzeżeń i przeświadczenie, że nie tylko dobrze im życzycie, ale macie rozum i dar jasnowidzenia, 81. bo spełniły się wszystkie wasze przepowiednie. Każdy wie dobrze, a ty przede wszystkim, że wiele pieniędzy dałby Filistides za Oreos, Klitarch za Eretrię, że wiele dałby Filip za te punkty oparcia przeciw wam, za możliwość nieskrępowanego działania i za wolność od kontroli w bezprawiaach. 82. U ciebie, Ajschinesie, stały na kwaterze<sup>371</sup> przybyłe tu poselstwa od

<sup>361</sup> Pella — Filip uczynił Pellę stolicą Macedonii w miejsce Ajgaj. [przypis tłumacza]

<sup>362</sup> Halonessos — wysepka na południe od Lemnos. [przypis tłumacza]

<sup>363</sup> Peparetos — druga w łańcuchu wysp naprzeciw Półwyspu Magnezyjskiego. [przypis tłumacza]

<sup>364</sup> *odnośne wnioski stawiali Eubulos, Aristofon i Diopejtes* — Jakież nieporozumienie. Najmniej jest prawdopodobne, by Eubulos wywoływał przesilenia polityczne z tak błahych powodów; działalność Aristofona z Azenii kończy się jeszcze za trwania pierwszej wojny z Filipem; Diopejtes, zapewne mówca wymieniony u Hyperedeasa, nie generał. Być może, że Demostenes, mówiąc o zdarzeniach związanych z zakończeniem pierwszej wojny, zręcznie wymienia jako zarzewie całej dyskusji z Filipem polityczne protesty... z samego początku wojny. Nawet wielbiciele Demostenesa nie chwalą tego dowcipu. [przypis tłumacza]

<sup>365</sup> *do drugich [miast] sprowadza na powrót wygnane stronnictwa* — oligarchiczne; dzisiaj do zmiany orientacji w polityce zagranicznej wystarczy dymisja jednego ministra. [przypis tłumacza]

<sup>366</sup> *stać się drugą Myzją* — przysłowie; historyczna podstawa jego nie jest znana. Myzowie, lud Azji Mniejszej, uchodzili za gawiedź. [przypis tłumacza]

<sup>367</sup> *Filip zerwał pokój przez zajęcie statków* — w 340 p.n.e. Filip zagarnął 180 statków ateńskich, które transportowały zboże z nad M. Czarnego i przybiły do brzegu w małym porcie Hieron niedaleko Bosforu, oczekując na eskortę. Statki rozebrał, wykorzystując drewno do budowy maszyn oblężniczych przeciwko Bizancjum, zaś zajęty ładunek sprzedał za 700 talentów, odpłacając 6-miesięczny żołd swojej armii. Następnie wysłał do Aten list, w którym utrzymywał, że zajęte statki zaopatrywały jego wrogów. [przypis edytorski]

<sup>368</sup> *wniosłem o wysłanie poselstwa na Peloponez* — w r. 344. [przypis tłumacza]

<sup>369</sup> *pchnąłem z alarmem na Eubeję* — bezskuteczne, jak i poselstwo na Peloponez. [przypis tłumacza]

<sup>370</sup> *wniosłem (...) o wysłanie wyprawy do Oreos i do Eretrii* — w r. 341. [przypis tłumacza]

<sup>371</sup> *U ciebie, Ajschinesie, stały na kwaterze przybyłe tu poselstwa ...* — Ajschines był ich proksenosem, tzn. *charge d'affaires*: w starożytności był nim obywatel państwa, u którego zabiegało o coś państwo przezeń repre-

Klitarcha i Filistidesa, występowałeś jako przedstawiciel ich interesów. Państwo odprawiło ich z niczym, bo widziało w nich wrogów, a w ich przemówieniach nie dopatrzyło się ani słuszności, ani korzyści; twoi przyjaciele! Spaliło więc na panewce; i ty obrzucasz mnie obelgami i mówisz, że milczę za łapówkę, a drę się, wydawszy ją! Za to ty drzesz się za łapówkę i nie przestajesz, chyba że cię dzisiaj napiętnują i tak zamkną ci usta<sup>372</sup>. 83. Wtedy uchwaliliście za to dla mnie wieniec, Aristonik wniósł dekret słowo w słowo taki sam, jak Ktezyfon, ogłoszono wieniec w teatrze; już drugie takie obwołanie<sup>373</sup> przypada mi w udziale; Ajschines był przy tym, ale ani nie sprzeciwił się, ani nie pozwał wnioskodawcy.

#### *Uznanie stale towarzyszące działalności mówcy*

85. Czy komu z was wiadomo o jakiej hańbie, jaką by państwo ściągnęło na siebie z powodu tej uchwały, lub o drwinach i pośmiewisku, jakie Ajschines zapowiada<sup>374</sup> państwu na wypadek uwieńczenia mnie. Przecież za świeżej jeszcze pamięci zasługa zyskuje wdzięczność, gałganstwo spotyka kara. Oczywiście spotkałem się wtedy z wdzięcznością, nie z naganą ani karą. 86. Więc działalność moja za ten czas była wedle jednomyślnej opinii zbawienna dla państwa; dowodem przechodzenie wniosków moich podczas obrad, obracanie ich w czyn, chlubne ich wyniki, zarówno dla państwa, jak i mnie, i wszystkich, dziękczynne za nie nabożeństwa i procesje<sup>375</sup>, urządzone przez was.

#### *Podjęcie macedońskiej rękawicy*

87. Po wypędzeniu wojsk macedońskich z Eubei waszym orężem, a *moją* polityką i *moimi* wnioskami — choćby niektórzy z tych panów mieli pęknąć<sup>376</sup> — szukał Filip innego punktu zaczepnego przeciw nam. Widział, że najwięcej ze wszystkich sprowadzacie zboża, więc chciał opanować drogi przewozowe; zjawił się w Tracji, wzywał zrazu swoich sprzymierzeńców Bizantyjczyków<sup>377</sup> do współudziału w wojnie z wami; wobec odmowy z prawdziwych powodów, że przymierze nie obowiązuje ich do tego, rozbił obóz pod miastem i przypuścił do murów maszyny oblężnicze. 88. Nie będę pytał się, co wam należało czynić wobec tego — jasnym jest wszystkim. Ale któż przyniósł pomoc i ocalenie Bizantyjczykom? Któż zapobiegł wówczas oderwaniu Hellespontu? Wy, Ateńczycy! Mówiąc: wy, rozumiem: państwo. Kto stawiał wnioski dla państwa, kto działał i całkiem po prostu oddawał się bez wyrachowania<sup>378</sup> sprawie publicznej? Ja. 89. Doświadczyliście czynem, ile korzyści spłynęło na ogół; nie potrzeba pouczeń. Wszczęta wtedy wojna przyniosła wam oprócz dobrej sławy dobrobyt większy, niż mamy dziś za pokoju<sup>379</sup>; ale strzegą go przeciw ojczyźnie zacni panowie ci w nadziejach na przyszłość — daj Boże — nieziszczalnych;

---

zentowane. Taki *charge d'affaires* mógł wskórać coś jedynie osobistymi wpływami, bo nie miał żadnej władzy; za te uprzejmości i pośrednictwo korzystał z pewnych zaszczytów i przywilejów w reprezentowanym państwie. [przypis tłumacza]

<sup>372</sup>chyba że cię dzisiaj napiętnują i tak zamkną ci usta — kto nie uzyskał głosów, tracił, nie mówiąc o grzywnie, prawo występowania powtórnie ze skargą tego rodzaju; ponieważ tu szło o skargę o nieprawność wniosku, a ta stanowiła ważny oręż polityczny, więc mąż stanu dotknięty taką karą stawał się w „republice os” politycznym trupem. [przypis tłumacza]

<sup>373</sup>Aristonik wniósł dekret (...) już drugie takie obwołanie przypada mi w udziale — drugi był właściwie dekret Demomelesa i Hyperejdesa, lecz z powodu żaloby narodowej i zmienionych stosunków po klęsce cherońskiej nie doczekał się wykonania. [przypis tłumacza]

<sup>374</sup>o jakiej hańbie, jaką by państwo ściągnęło na siebie z powodu tej uchwały (...) jakie Ajschines zapowiada — Ajschines mówił także o politycznych następstwach. [przypis tłumacza]

<sup>375</sup>dziękczynne za nie nabożeństwa i procesje — obchody i pochody osładzały Ateńczykom gorycz położenia. [przypis tłumacza]

<sup>376</sup>choćby niektórzy z tych panów mieli pęknąć — „pęknięcie z zazdrości” jest zdrowym zwrotem ludowym, który folklor aleksandryzmu przekazał potem neoterykom rzymskim epoki augustowskiej. [przypis tłumacza]

<sup>377</sup>wzywał zrazu swoich sprzymierzeńców Bizantyjczyków... — po odпадnięciu od Aten, co przyczyniło się do nieszczęsnej dla hegemonii ateńskiej wojny z sprzymierzeńcami. [przypis tłumacza]

<sup>378</sup>oddawał się bez wyrachowania sprawie publicznej — przy niepewnych stosunkach w radykalnych republikach i zapalnej atmosferze przewrotowej przyjął się brzydki zwyczaj rezerwowania sobie furtki; tak już postępował Temistokles wobec Persów. [przypis tłumacza]

<sup>379</sup>dobrobyt większy, niż mamy dziś za pokoju — utrata Gibraltaru attyckiego w pokoju po Cheroinei złamała gospodarczą samodzielność Aten. [przypis tłumacza]

raczej niech dzielą z wami łaskę bogów, wymodloną w waszych rzetelnych pragnieniach, niżby mieli częstować was tym, co sami uwarzyli<sup>380</sup>.

### Oklask Grecji

93. Nie tylko ocalenie Chersonezu i Bizancjum, nie tylko udaremnienie ataku Filipa na Hellespont i odznaczenie<sup>381</sup> za to naszego państwa są wynikiem mojej polityki, ale także odsłonięcie przed całym światem szlachetności państwa ateńskiego, nikkzemności Filipa. Cały świat widział Bizancjum oblegane przez sprzymierzeńca — szczyt hańby i splugawienia. 94. W jakim świetle pokazaliście się wy wtedy? Oto mieliście wprawdzie wiele słusznych uraz do nich za dawniejsze wybryki ich, ale nie pamiętaliście im krzywd ani nie opuściliście krzywdzonych<sup>382</sup>; owszem uratowaliście ich, co wam zjednało sławę i życzliwość u wszystkich. Wszyscy wiedzą, że uwieńczyliście już wielu polityków, ale gdzie jest drugi obok mnie doradca i mówca, przez którego dostałby się wieniec państwu?

### Wspaniałomyślny ratunek Eubei

95. Rzucał obelgi na Eubejczyków i na Bizancjum i przypominał wam przykrości doznane z ich strony; udowodnię wam, jaki jest z niego denuncjant, nie tylko dlatego, że kłamie — wiem, że o tym wam wiadomo — ale także, gdyby nawet prawdę mówił, udowodnię pożytek mojej polityki dla państwa. W tym celu przypomnę pokrótce jedno lub dwa ze współczesnych wam wydarzeń, które państwo okryły chlubą. Tak jednostka, jak i państwo powinny z najpiękniejszych przykładów przeszłości czerpać uzdolnienie do dalszej działalności<sup>383</sup>. 96. Lacedemończycy panowali na lądzie i wodzie, starostami<sup>384</sup> i załogami obsadzili wszystko wokół Attyki: Eubeję, Tanagrę<sup>385</sup>, całą Beocję, Megarę, Eginę<sup>386</sup>, Keos<sup>387</sup> i inne wyspy. Państwo nie miało wtedy okrętów ani murów. Mimo to wszystko wyruszyliście do Haliartos i znowu niedługo później do Koryntu<sup>388</sup>, chociaż ówczesni Ateńczycy mieliby z czasów wojny dekelejskiej<sup>389</sup> wiele powodów do uraz na Koryntian i Teban. Ale ani im się nie śniło. 97. A wszakże nie czynili tego, Ajschinesie, dla swych dobroczyńców ani bez ryzyka. Nie wstrzymywało ich to od niesienia pomocy uciekającym się do niej, ale ochoczo wystawiali się na niebezpieczeństwa dla dobrej czci i sławy, i dobrze robili! Kresem życia wszystkich ludzi jest śmierć, choćby ktoś zamknął się i przechowywał w pokoiku<sup>390</sup>. Dzielni ludzie powinni rwać się do wszystkiego, co szlachetne, jak tarczę nieść przed sobą dobrą otuchę i znosić mężnie, co Bóg da. 98. Tak czynili wasi przodkowie, tak starsi spośród was, którzyście przeszkodzili po zwycięstwie tebańskim pod Leuktrami usiłowanej zagładzie Sparty, chociaż nie była

Śmierć, Kondycja ludzka

Cnota, Los

<sup>380</sup>niech dzielą z wami łaskę bogów, wymodloną w waszych rzetelnych pragnieniach... — Pochód Aleksandra Wielkiego w głąb Azji rozkołysał na nowo nadzieje patriotów. Nastrój był wprost rewolucyjny. Dlatego Ajschines po przegranej uszedł z Aten. [przypis tłumacza]

<sup>381</sup>ocalenie Chersonezu i Bizancjum (...) i odznaczenie za to naszego państwa — mowa o honorowych dekrétach Chersoneczyczyków i Bizantyjczyków dla Aten; w tłumaczeniu opuszczono we wszystkich mowach teksty aktów, częścią dla skrócenia, częścią dlatego, że albo nic z nich nie zachowało się, prócz nagłówka, albo że zachowane są po przeważnej części falsyfikatami. [przypis tłumacza]

<sup>382</sup>nie pamiętaliście im krzywd ani nie opuściliście krzywdzonych — główną sprężyną polityki były i są interesy, wywieszka — ideały. [przypis tłumacza]

<sup>383</sup>Tak jednostka, jak i państwo powinny z najpiękniejszych przykładów przeszłości czerpać uzdolnienie do dalszej działalności — podobne zdanie musiał Demostenes słyszeć nieraz chłopięciem w szkole na wykładzie historii. [przypis tłumacza]

<sup>384</sup>starostowie [tu: harmostowie] — specjaliści urzędnicy spartańscy, wysyłani do podbitych obszarów. [przypis tłumacza]

<sup>385</sup>Tanagra — miasto beockie na północnej granicy Attyki, sławne dziś z odgrzebanych tam figurynek. [przypis tłumacza]

<sup>386</sup>Egina — wyspa w Zatoce Saronickiej; w walce o byt z Atenami, które usiłowały ją wynarodowić kolonizacją, łączyła się z wszystkimi wrogami Aten. [przypis tłumacza]

<sup>387</sup>Keos — wyspa naprzeciw Attyki, opanowana w zupełności przez Ateny. [przypis tłumacza]

<sup>388</sup>niedługo później do Koryntu — wojna beocko-koryncka przeciw Sparcie w r. 395–394. [przypis tłumacza]

<sup>389</sup>wojna dekelejska — wojnę peloponeską dzielimy na: 1) wojnę archidamejską 431–417, tak nazwaną od króla i wodza Spartan, Archidamosa; 2) wyprawę sycylijską 415–413; 3) wojnę dekelejską 413–404, od Dekelei, gminy attyckiej, obsadzonej przez Spartan, skąd pustoszyli Attykę. Demostenes od ostatniej fazy nazywa całą wojnę. Szczególnie Korynt okazał się w niej zażartym wrogiem Aten. [przypis tłumacza]

<sup>390</sup>Kresem życia wszystkich ludzi jest śmierć, choćby ktoś zamknął się i przechowywał w pokoiku — słynna sentencja. [przypis tłumacza]

waszym przyjacielem ani dobrodziejem, ale owszem, wyrządziła wiele ciężkich krzywd naszemu państwu. Nie zrobiliście tego z obawy przed ówczesną potęgą Teb<sup>391</sup> i sławą ani nie liczyliście sobie niebezpieczeństw w obronie ludzi obciążonych tyłoma winami wobec was. 99. Pokazaliście wszystkim Grekom, że za wykroczenia wobec was żywicie gniew we wszystkich innych wypadkach, ale jeżeli idzie o byt i o wolność, nie pamiętacie zła i nie myślicie wtedy o rachunkach. Nie tylko tak zachowaliście się wobec Sparty, ale innym razem nie pozwoliliście Tebanom przywłaszczyć sobie Eubei<sup>392</sup>, ani nie wspomnieliście na krzywdy wyrządzone przez Temisona i Teodora w sprawie Oropu<sup>393</sup>; pośpieszyliście i im z pomocą i wtedy po raz pierwszy zgłosili się ochotnicy do wyposażenia własnym kosztem państwowych trójrzędowców, a jednym z nich byłem ja. Ale o tym później. 100. Pięknym uczynkiem był ratunek wyspy, o wiele piękniejszym zwrot zdanych na waszą łaskę miast z całą ludnością dawnym przestępcom wobec was, bez jakichkolwiek strącań z zastawu tytułem starych krzywd<sup>394</sup>. Omijam niezliczone inne przykłady, bitwy morskie, wyprawy dawne i świeże, wszystkie podjęte przez nasze państwo w obronie wolności i bytu reszty Greków. 101. W obliczu tyłu i takich przykładów gotowości państwa do walki w obronie cudzych korzyści jakież wnioszek miałem stawiać albo jaką dawać radę, zwłaszcza gdy ją dyktował poniekąd własny interes. Dalipan, miałemże doradzać dociekanie krzywd na szukających ratunku i chwytanie się pozorów, prowadzących do zmarnowania wszystkiego? Zasługiwałbym na śmierć za samą próbę uchybienia bodaj jednym słówkiem godności państwa; bo wiem doskonale, że nie dopuścilibyście się takiego czynu. Cóż by wam przeszkadzało, gdybyście chcieli? Nie było wolno? Nie było gotowych doradców?

### *Reorganizacja floty*

102. Pragnę nawiązać dalszy bieg mojej polityki; znowu rozważcie, gdzie największa korzyść dla państwa. Widziałem, Ateńczycy, flotę waszą w zupełnym upadku i rozprzężeniu, bogacze małymi datkami wykupywali się od opłat, posiadacze średnich fortun lub małych tracili mienie, wskutek tego państwo nie nadążało wypadkom; ustawa wniesiona przeze mnie zmusiła bogaczy do uiszczania należności, położyła kres wyzyskowi ubogich, państwu dała pogotowie na czas z największą dlań korzyścią. 103. Zaskarżony, wyszedłem cało z procesu, oskarżyciel nie uzyskał przepisanej części głosów. A jak myślicie, ile pieniędzy dawali mi naczelnicy i po kolei starsi okręgów podatkowych, abym przede wszystkim nie wnosił tej ustawy, ewentualnie pozwolił ją utracić drogą zaprzysiężonych podań o odroczenie<sup>395</sup>. Nie mam wprost odwagi, Ateńczycy, powiedzieć wam, ile. Dążenie ich było zrozumiałe. 104. Na podstawie dawniejszych ustaw ponosili ciężar uzbrojenia trójrzędowca do spółki z piętnastoma innymi, sami łożyli mało albo nic, za to przyciskali niezamożnych obywateli; na skutek mojej ustawy każdy płaci pewien odsetek od majątku, i ten, który dawniej wyposażał jeden okręt, jako szesnasty w spółce, teraz jeden uzbraja dwa trójrzędowce. Nie nazywali ich jeszcze naczelnikami trójrzędowców, ale udziałowcami. Toteż nie było dla nich za wysokiej ceny w zamian za uchylenie takiej ustawy i zwolnienie od należności.

107. Małaż wydaje się wam moja pomoc dla ubogich? Nie daliby wiele bogacze za zwolnienie od powinności? Nie tylko dlatego jestem dumny, że nie ustąpił i że, zaskarżony, wygrałem proces, ale także dlatego, że wniosłem uchwałę pożyteczną dla państwa, jak tego dowiodła praktyka. Mimo bowiem, że przez całą wojnę ekwipowało się ekspedycje w myśl mojej ustawy, żaden naczelnik trójrzędowca nie poczuł się pokrzywdzony,

<sup>391</sup>Nie zrobiliście tego z obawy przed ówczesną potęgą Teb — Ależ tak! Idealizowanie historii rozpoczął Isokrates. [przypis tłumacza]

<sup>392</sup>nie pozwoliliście Tebanom przywłaszczyć sobie Eubei — w r. 367 generał Tymoteusz oczyścił wyspę z najazdu tebańskiego. W tym samym roku padł Amfipol. [przypis tłumacza]

<sup>393</sup>krzywdy wyrządzone przez Temisona i Teodora w sprawie Oropu — wspomniany proces Kalistrata i Chabriasa; Teodor i Temison, tyrani Eretrii i zausznicy Teb, ułatwili im zajęcie Oropos. [przypis tłumacza]

<sup>394</sup>bez jakichkolwiek strącań z zastawu tytułem starych krzywd — za cenę zrzeczenia się przez Ateny praw do Eubei, silnie zattycyzowanej, przystępuje potem ta wyspa do Związku Morskiego. [przypis tłumacza]

<sup>395</sup>pozwolił ją utracić drogą zaprzysiężonych podań o odroczenie — po przejściu uchwały mógł ktokolwiek zażądać pod przysięgą odroczenia terminu jej ważności, dopóki nie wniesie skargi o nieprawność wniosku. [przypis tłumacza]

ani nie uciekł się pod waszą osłonę, ani nie szukał schronienia w świątyni<sup>396</sup> portowej, nie został uwięziony przez komisarzy spedycyjnych; nie zaszedł ani jeden wypadek dezercji załogi z trójrzędowca, z czym łączy się utrata dla państwa jednostki bojowej; ani jeden trójrzędowiec nie został w porcie z braku wyposażenia. 108. Wszystko to działo się za ważności ustaw poprzednich, a powodem było wtłoczenie ciężaru wyposażenia na barki proletariatu; toteż często zachodziły wypadki istotnej niemożności. Ja ciężar uposażenia przeniosłem z niezamożnych na zamożnych; odtąd dzieje się zadość wszystkim powinnościom. Jeszcze z tego względu zasługuję na pochwałę, że wszystkie moje kroki polityczne przynosiły państwu sławę, cześć i przyrost potęgi, wolne były od intrygi i złośliwości, stały na straży godności państwa i broniły je od poniżenia. 109. Przekonacie się o jednolitym charakterze mojej działalności, zarówno społecznej, jak i politycznej. W działalności społecznej nie przeniosłem względów na bogaczy nad prawa ludu, w działalności politycznej darów i przyjaźni Filipa nad wspólną korzyść Greków.

### *Prawność wniosku Ktezyfonta*

110. O ile wiem, pozostaje<sup>397</sup> mi powiedzieć o obwołaniu wieńca i o absolutorium. Z dotychczasowego przemówienia wyrażnia się wystarczająco moja najlepszym duchem ożywiona dążność polityczna oraz trwała moja życzliwość i gorliwość w czynieniu wam dobrze, mimo że pomijam<sup>398</sup> najwybitniejsze ustępy z księgi mojej działalności. Trzeba mi, jak widzę, z kolei wytłumaczyć rzekomą bezprawność, a myślę, że każdy z was jednakowo zaświadczy mi i bez jednego słowa z mojej strony resztę moich zasług politycznych.

111. Dalibóg, ani wy chyba nie zrozumieliście, ani ja sam nie mogłem rozplątać niesłychanego chaosu jego wywodów o naruszonych ustawach. Po prostu i bez wykrętów przedstawię nasze uprawnienia. Daleki jestem od twierdzenia, jakoby nie był odpowiedzialny — jak Ajschines rozwodził się kłamiwie — tak daleki, że uznaję moją odpowiedzialność na cały ciąg życia za sprawowanie funkcji politycznych. 112. Jednakowoż za ofiarę z osobistego majątku na rzecz ludu, za deklarację, nie jestem odpowiedzialny<sup>399</sup> ani na jeden dzień, i tak twierdząc — słyszysz, Ajschinesie? Nie tylko ja — nikt inny, ani nawet z dziewięciu archontów<sup>400</sup>. Gdzież jest ustawa tak niesprawiedliwa i nieludzka, iżby ofiarodawcę z własnych funduszy pozbawiała wdzięczności za objaw filantropii i wydawała go w ręce denuncjantów — a ci żądali odeń sprawozdania z ofiary? Nie ma takiej. Jeżeli Ajschines twierdzi, że jest, niech pokaże, a ja pogodzę się z moim losem i będę milczał. 113. Nie ma, Ateńcy, takiej ustawy. Będąc zarządcą funduszu teatralnego, ofiarowałem pewną sumę; odezwała się w Ajschinesie natura denuncjatorska: „Otrzymał list pochwalny przed absolutorium”. Nie za czynność podlegającą kontroli komisji, ale za ofiarę, denuncjatorze! „Ale również przewodniczyłeś komisji dla naprawy murów”. Właśnie za to należał mi się list pochwalny, że pokryłem wydatki sam, a nie wstawiłem ich do rachunku. Rachunki wymagają absolutorium i kontroli; dar zasługuje na wdzięczność i pochwałę. Dlatego Ktezyfon postawił odnośny wniosek. 114. Z łatwością i wielostronnie uzasadnię, że ustaliło się to nie tylko ustawowo, ale i przez tradycję. Najpierw Nausikles<sup>401</sup>, gdy był generałem, otrzymał od was wielokrotnie dyplomy honorowe za daniny

<sup>396</sup>nie szukał schronienia w świątyni — błagający opieki poza ochroną prawną uciekali się przed ołtarze; wymierzanie sprawiedliwości na błagającym opieki, jak długo znajdował się w świątyni lub trzymał się ołtarza — a niepodobna było usunąć go przemocą — uchodziło za ciężkie wykroczenie przeciw religii. [przypis tłumacza]

<sup>397</sup>pozostaje mi powiedzieć... — w rzeczywistości po krótkim wywodzie o prawności dekretu i jego ogłoszenia poświęci Demostenes znacznie więcej niż drugie tyle przemówienia przeglądowi swojej działalności politycznej. [przypis tłumacza]

<sup>398</sup>omijam najwybitniejsze ustępy z księgi mojej działalności — przesada krasomówcza. [przypis tłumacza]

<sup>399</sup>za ofiarę z osobistego majątku na rzecz ludu, za deklarację, nie jestem odpowiedzialny — Jeżeli Demostenes w charakterze urzędnika złożył ofiarę na rzecz państwa, nie wygasa przez to odpowiedzialność za urząd. Demostenes miesza dwa pojęcia odpowiedzialności: za urząd i za ofiarę. Przy retorycznym charakterze przemówień sądowych w starożytności były takie przesunięcia możliwe. [przypis tłumacza]

<sup>400</sup>archonci — Urzędy archontów powstawały przez stopniowe ograniczanie władzy królewskiej. Pierwotnie wybierani przez Radę na Areopagu, potem przez wybory pośrednie z dwu najzamożniejszych klas, w końcu i z zagrodników [tj. ubogich gospodarzy wiejskich], byli archonci w ustroju republikańskim władzą dosyć mało z nim harmonizującą. Republika ateńska miała właściwie dwóch prezydentów współcześnie [tu: równocześnie]: rocznego, w osobie archonta, i dziennego, w osobie naczelnika Wydziału Rady państwa. [przypis tłumacza]

<sup>401</sup>Nausikles — zamknął przesmyk termopileński przed Filipem w r. 352, stronnik Demostenesa. [przypis tłumacza]

z osobistych funduszków; toż Diotimos<sup>402</sup> za darowiznę z tarcz i Charidem. Obecny tu Neoptolem otrzymał zaszczytne uznanie za ofiarę, mimo że piastował inspektorat wielu robót publicznych. Byłoby oburzające, gdyby urzędnikowi nie było wolno przez urząd dać państwu daru ze swego majątku, albo też gdyby musiał tłumaczyć się z darowizny zamiast spotkać się z wdzięcznością. 117. Dałem — za to mnie chwałą, za dar nie odpowiadam; piastowałem urząd — zdałem zeń sprawę, nie z darowizny. Ależ, dla boga, byłem nieuczciwym urzędnikiem; byłeś obecny przy kontroli, czegożes nie oskarżał?

119. O darowiznie w twojej skardze ani wzmianki; zaczepiłeś orzeczenie Rady o nagrodzie. W twoim uznaniu nie sprzeciwia się ustawie wziąć dar, ale wdzięczność zań okazać — to podkopuje ustawę! Dla boga! Nie jestże to istny łajdak, intrygant i skaranie boskie?

### *Dopuszczalność obwołania w teatrze*

120. O ile idzie o obwołanie w teatrze, pomijam, że tysiące takich obwołań zaszyły istotnie i że mnie samego wielokrotnie obwołano laureatem. Dla boga, Ajschinesie! Taka z ciebie fujara i tępy łeb, że nie potrafisz pomiarkować, że wieniec, gdziekolwiek obwołany, jednakowo zaszczytny jest dla laureata, a wieńczący powodują się jedynie własnym<sup>403</sup> interesem, zarządzając obwołanie w teatrze, bo audytorium otrzymuje podniętę do świadczenia usług państwu i poczuwających się do wdzięczności więcej chwali niż laureata. 121. Czemuż więc denuncjujesz, nędzniku? Na cóż kręcisz bicze z piasku? Weźże ziółka na rozum! Nie wstydzisz się pozywać *przez zazdrość, nie o jakie bezprawie*, przekręcać ustawy i okaleczać je? Przed ławą, która przysięgła głosować wedle ustaw, godziło się przeczytać je w pełnym brzmieniu. 122. Tak sobie postępujesz, a potem uczysz, co stanowi demokratę, jak gdybyś oddał przedsiębiorcy do wykonania figurę wedle własnego pomysłu, a odebrał wykonaną niezgodnie z zamówieniem<sup>404</sup>. Chyba że demokratę poznaje się po mówieniu, nie po działalnością politycznej. Drzesz się i wygadujesz niestworzone rzeczy, jakbyś był w cyrku; co prawda, masz już w rodzie żyłkę do błaznowania, bo ja nie. Jeszcze jedno, Ateńczycy. 123. Różnica między zelżeniem a oskarżeniem na tym zasadza się wedle mnie, że treścią oskarżenia są bezprawia, podlegające karze na mocy praw, zelżenie zaś zawiera wyzwiska, do jakich przychodzi między osobistymi wrogami, stosownie do ich temperamentów. Jest moim zapatrywaniem, że przodkowie nie na to zbudowali ten trybunał, abyśmy zbierali się na wywlekaniu przeciw sobie prywatnych brudów, ale na dociekaniu wykroczeń przeciw państwu. 124. Wiedział o tym Ajschines, niemniej jednak wolał urągać mi zamiast oskarżać. Toteż i tu dostanie należyłą odprawę. Zanim wezmę się do niej, o jedno tylko zapytam go. Czy mamy cię, Ajschinesie, uważać za wroga państwa, czy mego osobistego? Naturalnie, mego osobistego. Więc mogąc dochodzić na mnie sprawiedliwości w obronie państwa i na podstawie prawnej, zaniedbałeś przy absolutorium, przy odnośnych wnioskach, przy innych rozstrzygnięciach. 125. *Tu* wystąpiłeś przeciw mnie, gdzie mnie wszystko kryje: ustawy, przedawnienie, wielokrotne we wszystkich tych sprawach uprzednie orzeczenia sądowe, nieposzlakowana moja przeszłość polityczna; *tu*, gdzie na państwo z konieczności — o ile przynajmniej idzie o moją działalność polityczną — spływa większa lub mniejsza część zaszczytu? Uważaj, by pod płaszczykiem osobistej nieprzychylności nie krył się wróg państwa<sup>405</sup>.

### *Ajschines jako człowiek prywatny*

<sup>402</sup>Diotimos — zamożny patriota; Aleksander Wielki żądał wydania go. Z przytoczenia wynika, że wszyscy ofiarodawcy otrzymali wieniec przed absolutorium. Może więc Demostenes powołać się na tradycję, ale formalnie nie ma słuszności, dlatego też kwestię prawną zostawia na uboczu. Tradycja była szkodliwa i mogła prowadzić do honorowania defraudantów, którzy by odsetek sum sprzeniewierzonych ofiarowali państwu. [przypis tłumacza]

<sup>403</sup>wieńczący powodują się jedynie własnym interesem — retoryka uczyła przedstawiać własną korzyść jako *bene* [wł.: dobro] drugiego, któremu to się perswaduje. [przypis tłumacza]

<sup>404</sup>uczysz, co stanowi demokratę, jak gdybyś oddał przedsiębiorcy do wykonania figurę wedle własnego pomysłu... — zamawiający figurę u kamieniarza umawiał się o szczegóły wykonania; Ajschines tak rozprawia, jak powinien wyglądać demokrata, jak gdyby go sobie zamówił. [przypis tłumacza]

<sup>405</sup>Uważaj, by pod płaszczykiem osobistej nieprzychylności nie krył się wróg państwa — patriotyczny koloryt oskarżenia Ajschinesa dowodzi, że chwila była najmniej dobrana na polityczny porachunek między oboma stronnictwami; Ajschines wybrał ją zmuszony chyba ustawą, oznaczającą ostatni termin na wytoczenie skargi. [przypis tłumacza]

126. Utorowałem drogę do zbożnego<sup>406</sup> i sprawiedliwego wyroku. Chociaż nie lubuję się w wyzwiskach, ale widzę się zmuszony przez obelgi Ajschinesa dać kilka najważniejszych objaśnień o nim<sup>407</sup> w odpowiedzi na stek jego kłamstw. Wyjaśnię, kim jest i z jakiej rodziny, i czy takiemu człowiekowi oplaca się prowokować. Nicuje mój styl<sup>408</sup>, a sam użył wyrażeń, jakich żaden przyzwoity człowiek nie wypuściłby z ust. 127. Sam Ajakos, czy Radamantys, czy Minos<sup>409</sup> nie przemawiałby tak przesadnie, gdyby był oskarżycielem — nie taki pośmieciuch, wycieracz rynku, choroba pisarz. Wydziera się jak w tragedii: „O ziemio, o słońce i ty cnoto!” i temu podobnie, powołuje się na „inteligencję i wykształcenie, które uczą człowieka rozróżniać między dobrem a złem”. Słyszeliście zapewne takie słowa z jego ust. 128. A co tobie, wyrzutku, i twojej rodzinie do cnoty? Skądże taki wgląd w różnicę pomiędzy dobrem a złem? Skąd albo jak do tego doszedłeś? Gdzie tobie godzi się wspominać o wychowaniu? Żaden człowiek naprawdę wychowany nie powiedziałby nic podobnego o sobie, ale nawet zarumieniłby się, słysząc coś takiego od innego. Ludzie bez wychowania, tacy jak ty, ale starający się nadać sobie pozory wychowanych, budzą tylko przez swą gruboskórność odrazę u słuchaczy, ale nie robią pożądanego wrażenia.

### Rodowód

129. Nie ma obawy, aby nie było czego mówić o tobie i twojej rodzinie; przeciwnie, jestem w kłopotach, od czego mam zacząć<sup>410</sup>; czy stąd, jak twój ojciec, Tromes, posługiwał w setnych dybach<sup>411</sup> i z kłodą u szyi<sup>412</sup> u Elpiasa, który miał szkołę pod świątynią Tezeusza? Albo jak matka brała codziennie ślub w numerze pod „Świątym ze słomy” i z dochodów wykarmiła taką cacaną figurę<sup>413</sup> i arcydramatycznego artystę trzeciej klasy? Lub jak fletnista z galery<sup>414</sup>, Formion, niewolnik Frearyczyka<sup>415</sup> Diona, podźwignął ją ze szlachetnego rzemiosła? Dalipan, obawiam się, bym oddając ci, co się należy, nie ubliżył sam sobie. 130. Pominę<sup>416</sup> to więc, a zacznę twoim własnym życiorysem. Nie z byle jakich pochodził, ale z trutniów wyklętych publicznym wyrokiem<sup>417</sup>. Późno — co mówię, późno? — nieledwo wczoraj został równocześnie obywatelem<sup>418</sup> i mówcą, dodał ojcu dwie zgłoski i z Drżączki zrobił Niedrżączkiego, a matkę wywiódł bardzo podniosłe z Bławobogów, choć wszyscy wiedzą, że nazywała się Wszeruba, a przezwisko to otrzymała stąd, że na żądanie klienteli wszystko robiła, zносиła i była uniwersalnym sprzętem miłości. 131. Bo znikądinąd. Taki z ciebie niewdzięcznik i taka łajdacka natura, że sprzedałeś się na zgubę tych, którzy ci dali wolność i z żebraka zrobili bogaczem. Pominę sporne wypadki, gdzie rzekomo broniłeś interesów państwa, przypomnę oczywiste przykłady jego współdziałania z wrogami.

### Sprawki Ajschinesa

<sup>406</sup>zbożny (daw.) — pobożny, uczciwy, szlachetny. [przypis edytorski]

<sup>407</sup>dać kilka najważniejszych objaśnień o nim... — następuje niezrównane porównanie, w tonie parodii, żywotów obu rywali... na 400 lat przed *Żywotami równoległymi* Plutarcha. [przypis tłumacza]

<sup>408</sup>Nicuje mój styl — Ajschines zarzucał mu wybujałe przenośnie. [przypis tłumacza]

<sup>409</sup>Ajakos, Radamantys, Minos — trzej królowie zaszczytzeni w nagrodę za sprawiedliwe rządy godnością sędziów w podziemiu. [przypis tłumacza]

<sup>410</sup>Nie ma obawy, aby nie było czego mówić (...) przeciwnie, jestem w kłopotach, od czego mam zacząć — stały zwrot retoryczny, którym mówca podkreśla obfitość materii; datuje się od Pindara. [przypis tłumacza]

<sup>411</sup>dyby — drewniane pęta w postaci desek lub kłód z otworami umożliwiającymi zamknięcie rąk lub nóg. [przypis edytorski]

<sup>412</sup>z kłodą u szyi — dla utrudnienia ucieczki; zapewne kara wyjątkowa i chwilowa. [przypis tłumacza]

<sup>413</sup>raką cacaną figurę — aluzja do okazalej postawy Ajschinesa. [przypis tłumacza]

<sup>414</sup>fletnista z galery — najniższa kategoria grajków: niewolnicy lub najmici poruszali wiosłami do taktu prymitywnej melodii, co regulowało i mechanizowało poruszenia wiosel; inaczej wiosła mogłyby przez zderzenie ulec strzaskaniu. Grecy byli świadomi związku między rytmem a pracą. [przypis tłumacza]

<sup>415</sup>Frearoi (Studzienki) — gmina (dzielnica) Aten. [przypis tłumacza]

<sup>416</sup>Pominę to — retoryczne „pominięcie”. [przypis tłumacza]

<sup>417</sup>z trutniów wyklętych publicznym wyrokiem — przed rozpoczęciem zgromadzenia woźny rzucał imieniem państwa uroczyście kłutwę na oszukańczych doradców i zdrajców. [przypis tłumacza]

<sup>418</sup>nieledwo wczoraj został [...] obywatelem — zarzut cudzoziemskiego pochodzenia był stereotypowy w Atenach, dumnych ze swej „autochtonii” i skąpych w udzielaniu obywatelstwa. W ogóle w kalumniowaniu starożytni nie krepowali się zupełnie i mieli stały swój słownik, dlatego trzeba być ostrożnym. [przypis tłumacza]



132. Któż z was nie pamięta Antyfonta, wymazanego z list obywatelstwa<sup>419</sup>, który przyrzekł Filipowi podpalić doki i z tym przybył do Aten? Ukrywającego się w Pireusie kazałem aresztować i odstawić przed zgromadzenie; wtedy ten intrygant uzyskał uwolnienie go, wrzeszcząc, że w demokratycznym państwie dopuszczam się gwałtu na nawiedzonych nieszczęściem obywatelach i że przeprowadzam rewizję domowe bez uchwały. 133. Gdyby Areopag<sup>420</sup> nie był spostrzegł się, że wasza nieświadomość może mieć niepożądane następstwa, nie odszukał człowieka, nie kazał go przytrzymać i sprowadzić z powrotem przed was, byłby go ten podniosły deklamator wydarł sprawiedliwości i chyłkiem wyprawił za granicę; a tak, kazaliście go łamać na torturach i stracić, co i tego pana powinno było spotkać.

134. Toteż Areopag wiedział o praktykach Ajschinesa i kiedy wybraliście go swoim rzecznikiem w sprawie świątyni delijskiej<sup>421</sup> przez tę samą nieświadomość, przez którą państwo poniosło tyle szkód, Areopag, zaproszony przez was do zaopiniowania i mianowany decydującą instancją w tej sprawie, natychmiast napędził tego pana jako zdrajcę, a obronę powierzył Hyperejdesowi. Zawyrokował o tym uroczystym głosowaniem od ołtarza<sup>422</sup> i ani jeden głos nie padł na tę plugawą duszę. 135. Takim pominięciem desygnowanego mówcy i poruczeniem misji drugiemu napiętnował go Areopag jako zdrajcę i waszego wroga. 136. To jeden krok polityczny tego kawalera<sup>423</sup>, podobny — nieprawdaż? — do moich, które oskarża? Przypomnijcie sobie inny. Gdy Filip przysłał Bizantyjczyka Pitona i równocześnie nadsłał poselstwa od wszystkich swoich sprzymierzeńców, aby państwo zniesławić i przekonać o bezprawie, wtedy ja nie ustąpiłem Pitonowi, wylewającemu na was potoki arogancji, ale powstawszy, odparłem atak<sup>424</sup> i nie zdradziłem sprawy państwa; wykazałem tak jasno bezprawie Filipa, że sami sprzymierzeńcy Filipa, zapisawszy się do głosu, przyznali mi to. Ajschines bronił Filipa, świadczył, i to kłamliwie, przeciw ojczyźnie. 137. Nie wystarczyło mu to; później znowu przyłapano go na schadzkach ze szpiegiem Anaksynem w mieszkaniu Trazona. Ktokolwiek schodzi się sam na sam i układa z wysłańcem wroga, ten jest urodzonym szpiegiem i wrogiem ojczyzny.

138. Mogę dać niezliczone inne przykłady przeciw niemu, ale je pomijam, a to z takich powodów: wprawdzie — jak mówię — wiele razy przyłapano go wówczas na usługach wrogów i na kopaniu dołków pode mną, ale wy nie pamiętacie takich rzeczy dokładnie i nie żywicie zasłużonego gniewu, lecz przez niedorzeczną nawyczkę pozwalacie komukolwiek, żeby podstawił nogę mówcy popierającemu wasze interesy i intrygował przeciw niemu, a za przyjemność odstępujecie od interesu państwa. Stąd to łatwiejsza jest i bezpieczniejsza zawsze najemna służba u wroga niż polityka na platformie waszych interesów.

#### *Niepatriotyczna bierność Ajschinesa podczas wojny*

139. Samo już otwarte popieranie Filipa przed wojną budzi zgrozę, o ty ziemio święta i mój ty Boże na niebie. Jakżeż nie! Toć przeciw ojczyźnie. Wybaczcie mu to wszelako, jeżeli chcecie, wybaczcie. Ale nadeszła chwila, kiedy rabunek dokonany przez Filipa na naszej flocie handlowej stał się faktem niewątpliwym. Chersonesz padł ofiarą spustoszeń<sup>425</sup>, Filip maszerował na Attykę, nie było wątpliwości, że wojna rozpoczęła się na dobre. Co wtedy zdziałał w waszej obronie ten intrygancki paszkwilant? Niech spróbuje udowodnić! Nie ma ani większego, ani mniejszego wniosku Ajschinesa w obronie inte-

<sup>419</sup>wymazanego z list obywatelstwa — zarządzano od czasu do czasu rewizję list obywatelskich, zwłaszcza gdy potrzebowano pieniędzy, gdyż fałszywie wpisanych sprzedawano w niewolę. Obywatelstwo Aten uchodziło za wielki zaszczyt i stąd nieporządki w listach. [przypis tłumacza]

<sup>420</sup>Areopag — rada starszych w staroż. Atenach, złożona z byłych archontów, po reformach Solona zajmowała się sądzeniem zabójstw, spraw religijnych oraz przestępstw przeciwko państwu; jej siedzibą było położone w pobliżu Akropolu wzgórze Aresa (stąd nazwa). [przypis edytorski]

<sup>421</sup>w sprawie świątyni delijskiej — szło o zarząd świątyni, który Ateńscy wzięli w swe ręce, zakładając Pierwszy Związek Morski. Kasa związkowa mieściła się wtedy w tej świątyni. [przypis tłumacza]

<sup>422</sup>uroczystym głosowaniem od ołtarza — w ważniejszych wypadkach głosowano biorąc głos z ołtarza. [przypis tłumacza]

<sup>423</sup>tego kawalera — Ajschines przywiązywał wiele wagi do powierzchności i utrzymywał miłostki. [przypis tłumacza]

<sup>424</sup>powstawszy, odparłem atak — w r. 343; przed rokiem przy podobnej sposobności wygłosił *Drugą Filipikę*. [przypis tłumacza]

<sup>425</sup>Chersonesz padł ofiarą spustoszeń — w przemarszu. [przypis tłumacza]

resów państwa. Jeżeli twierdzi, że ma, niech pokaże choćby teraz, w czasie odmierzonej na moją mowę<sup>426</sup>. Nie ma żadnego. Są więc tylko dwie możliwości; albo nie miał nic do zarzucenia podówczas mojej działalności i dlatego nie stawiał innych wniosków, albo popierał interes wroga i z tego powodu nie występował z lepszymi radami.

### *Wielki szantaż z Lokrami Amfizejskimi*

140. Ile razy szło o jakąś złą sprawkę, nie przemawiał wtedy, nie występował z wnioskami? Toż nikt inny do słowa nie mógł przyjść! Wprawdzie różne jego matactwa mogło państwo widocznie znosić, a jemu udawało się działać zaskórnie; ale dopuścił się jednego takiego występku, który ukoronował wszystkie poprzednie. Nad nim to rozwodził się szeroko i wyluszczał uchwały o Lokrach Amfizejskich<sup>427</sup>, bo chciał przekręcić prawdę. Ale afera nie jest taka prosta; skądże? Nigdy ty nie zmyjesz z siebie tamtejszej sprawy, choćbyś nie wiedzieć ile mówił.

### *Inwokacja*

141. Proszę w waszym obliczu, Ateńczycy, wszystkich bogów i boginie, patronów Attyki, Apollina Pytyjskiego<sup>428</sup>, opiekuna miasta od odwiecznych czasów, i modłę się do nich wszystkich, aby mi dali szczęście i zbawienie, jeżeli prawdę powiem przed wami i jeżeli prawdę powiedziałem zaraz wtedy na zgromadzeniu, skoro tylko zobaczyłem, jak ta brudna dusza brała się do dzieła; jeżeli stawiam mu kłamliwe zarzuty przez nienawiść i prywatną rywalizację, niech mi odmówią wszystkich swoich błogosławieństw<sup>429</sup>.

### *Sprawca potwornej zbrodni*

142. Dlaczegoż uderzyłem w taki podniosły i napięty ton? Mam dokumenty pisemne w archiwum państwowym i na ich podstawie udowodnię wam do oczu; wiem, że pamiętacie wypadki, ale obawiam się, że Ajschines będzie wydawał się wam niezdolny do zbrodni, jakich dopuścił się. Już raz tak zdarzyło się, skoro kłamliwe jego sprawozdanie przyprowadziło o zagładę nieszczęśliwych Fokijczyków. 143. Ten to człowiek jest sprawcą wojny amfizejskiej, on sprowadził Filipa do Elatei, on spowodował wybór Filipa na przewodniczącego Rady Amfiktionów; ten wybór spowodował ruinę Grecji; on jeden jest przyczyną ostatecznej katastrofy. Wtedy natychmiast protestowałem i wołałem na zgromadzeniu: „Wojnę sprowadzasz Ajschinesie do Attyki, wojnę amfiktionską”. Ale klika ich zmówiona siadła razem i nie pozwolili mi mówić; inni dziwili się i byli zdania, że z osobistej nienawiści robię mu bezpodstawne zarzuty.

144. Przeszkadzono wam wtedy, ale teraz posłuchajcie, Ateńczycy, o co w istocie szło wtenczas w tych knowaniach i jaki był ich przebieg; zobaczycie aferę dobrze ułożoną i skorzystacie wiele dla poznania dziejów politycznych, zrozumiecie talent dyplomatyczny Filipa.

### *Rewelacje*

145. Nie mógł Filip spodziewać się końca wojny z wami, o ile by nie udało mu się poważyć Teban i Tesalczyków z waszym państwem. Sama wojna jako taka i piraci<sup>430</sup> dawali mu się ogromnie we znaki, chociaż wasi generałowie marnie prowadzili ją przeciw niemu. Ustał wszelki wywóz produktów krajowych oraz dowóz niezbędnych. 146. Siły jego morskie nie dorównywały wtedy waszym i nie był w stanie dostać się do Attyki bez udziału Tesalii i bez zezwolenia Teb na przejście. Mimo zwycięstw nad wszystki-

<sup>426</sup>w czasie odmierzonej na moją mowę — adwokat miał odmierzony czas na przemówienie wedle klepsydry wodnej. [przypis tłumacza]

<sup>427</sup>Lokrowie Amfizejscy — Lokrowie zamieszkiwali północno-wschodnią część Grecji środkowej (Lokris Epiknemidia i Lokris Opuntia), południowo-środkową część tamże (Lokris Ozolis) oraz południową Italię (Lokroi Epizefyrion). Amfissa leżała na pograniczu między Lokrydą Ozolską a Fokidą. [przypis tłumacza]

<sup>428</sup>Apollina Pytyjskiego — w Delfach. [przypis tłumacza]

<sup>429</sup>Proszę w waszym obliczu, Ateńczycy, wszystkich bogów i boginie... — podobnie jak poeta epiczny, zaznacza mówca inwokacją, że zaczyna nowy a ważny ustęp. [przypis tłumacza]

<sup>430</sup>piraci dawali mu się (...) we znaki — głównie na Halonessos. [przypis tłumacza]

mi dowódcami, jakichkolwiek wysyłałiście (nie wchodzę w to<sup>431</sup>), przecież przez samo położenie geograficzne i ze względu na środki<sup>432</sup>, jakimi rozporządzały obie strony, wynikały niewygodności dla Filipa. 147. Wiedział, że Tesalowie lub Tebańczycy nie posłuchają go, jeżeli nakłaniając ich do pochodu na was, wysunie motyw osobistej nienawiści. Spodziewał się łatwiej czy to oszukać, czy to przekonać, jeżeli wystąpi w roli przedstawiciela ich wspólnych pretensji i da się im wybrać na naczelnego wodza. Cóż tedy? Próbuje — patrzcie, jak zręcznie — wywołać wojnę między amfiktionami i rozdwojenie na zebraniu pylagorów<sup>433</sup>; rozumiał, że wtedy natychmiast okaże się potrzeba jego pośrednictwa. 148. Jeżeliby odnośny wniosek postawił jeden z wysłanych przezeń legatów sakralnych lub przez sprzymierzeńców, wiedział, że wywoła to podejrzenie i Tebanie, Tesalczyki i wszyscy będą mieli się na baczności, a łatwiej będzie aferę utrzymać przez jakiś czas pod korcem, jeżeli to zrobi Ateńczyk, jako przedstawiciel państwa przeciwnego Filipowi. Tak też stało się. 149. Jakżeż tego dokonał? Przekupił tego oto pana. Oczywiście nikt nie przewidział takiej możliwości ani nie starał się zabezpieczyć przed nią, jak to bywa u nas zwykle; stąd zaproponowano Ajschinesa na reprezentanta państwa na zebraniu amfiktionów i trzema czy czterema głosami obrano go i obwołano. Przybywszy w tym oficjalnym charakterze do amfiktionów, odłożył wszystko inne na bok, a dopełniał warunków najmu. Układa mowy pięknie brzmiące, opowiada legendy o poświęceniu ziemi kirrajskiej<sup>434</sup> i ludzi nieobeznanych z retoryką i nieprzewidujących przyszłości, jak to tacy legaci sakralni, 150. nakłania do uchwały, aby oglądnąć okolicę, którą Amfizejczycy uprawiali jako swoją. Ajschines zarzucał, że ona należy do ziemi świętej, chociaż Lokrowie nie wytaczali nam żadnego procesu — to wszystko są kłamliwe wybiegi Ajschinesa. Poznacie po tym: nie było chyba wolno Lokrom wytoczyć procesu państwu bez pozwu. A któż was pozwał? Przed jaką władzę? Wymień takiego, który by wiedział coś o tym, udowodnij. Nie potrafisz — był to pusty i kłamliwy wybieg. 151. Amfiktionowie obchodzili całą okolicę, prowadził Ajschines; wtem uderzyli na nich Lokrowie i o mało co nie zakłuli wszystkich; niektórych nawet legatów sakralnych uprowadzili z sobą. Zakotłowało się; stąd zażalenia i wojna przeciw Amfizejczykom. Najpierw Kottyfos<sup>435</sup> poprowadził wojsko samych amfiktionów, gdy zaś jedni nie przybyli, drudzy, przybywszy, nic nie robili, na następnym posiedzeniu amfiktionii nakręcenii i od dawna zdeprawowani przedstawiciele Tesalii i innych miast żądali, by natychmiast ofiarować Filipowi naczelne dowództwo; a mieli za sobą wymówkę bardzo przemawiającą z pozorów; 152. przedstawiali, że albo sami muszą płacić nadzwyczajne podatki i utrzymywać najemników, a karać niestosujących się, albo wybrać owego. Po co dużo mówić? Tak wybrano Filipa na naczelnego wodza. Ten natychmiast zbiera wojsko, wkracza niby w pochodzie na Kirrę, uprzejme ukłony oświadcza Kirrajom i Lokrom, a zajmuje... Elateję. 153. Gdyby na ten widok nie byli zreflektowali się Tebanie i nie połączyli się z nami, byłaby ta afery, jak roztop, obróciła się na nasze państwo. Tymczasem zatrzymali go — przynajmniej na razie — Tebanie, przede wszystkim, Ateńczyki, przez bożą jakąś opatrność nad wami, a potem, ile leży w mocy jednego człowieka, i przeze mnie.

### *Ajschines wcieleniem demona zaślady*

158. Któż ułatwił Filipowi przygotowania? Któż głównym sprawcą nieszczęść? Czyż nie Ajschines? Nie mówcie jeden do drugiego — bo krąży taka opinia — że *jeden* człowiek tyle cierpień zadał Grecji. Mój ty Boże, nie jeden, ale wielu łotrów w każdym państwie. 159. Jednym z nich jest Ajschines. Jeżeli należy wypowiedzieć się bez ogródek, nie wahał-

<sup>431</sup> *wszystkimi dowódcami, jakichkolwiek wysyłałiście (nie wchodzę w to)* — Demostenes jako romantyk, zapartyżony w Salaminę, Maraton i Plateję, nie znosił kondotierstwa, jakie z natury wiąże się z ustrojem mieszczańskim (trzeba nie zapominać, że wojna w starożytności trwała ciągle). [przypis tłumacza]

<sup>432</sup> *ze względu na środki* — flota. [przypis tłumacza]

<sup>433</sup> *pylagor* — delegat państwa zasiadający w Radzie Amfiktionii Pylajsko-Delfickiej; od nazwy jesiennego miejsca spotkań Rady: Pyle (Termopile). [przypis edytorski]

<sup>434</sup> *Kirra* — miasto w południowej Fokidzie. Za poradą wyroczni, a na wniosek Solona, mieli amfiktionowie niegdyś wytoczyć Kirrajczykom świętą wojnę, a po zburzeniu ich miasta ogłosić grunt świętym i nieuprawnionym ugiem. Tymczasem obecnie rolę użytkowali Amfizejczycy. Rzekomo z zemsty za wytoczenie przez Amfizejczyków skargi Ateńczykom przed amfiktionami poruszył Ajschines teraz tę sprawę i spowodował krucjatę przeciw Amfizie, pod wodzą Filipa. [przypis tłumacza]

<sup>435</sup> *Kottyfos* — legat Tesalów i naczelnik Amfiktionii. [przypis tłumacza]

bym się nazwać go demonem zagłady wszystkich ofiar afery amfizejskiej: ludzi, okolic, miast. Siewca jest ojcem posiewu nieszczęścia. Dziwię się, że nie odwróciliście się na jego widok. Zdaje się, jakaś wielka ciemność leży między wami a prawdą.

#### *Dzieło wicherzycieli*

160. Potrąciwszy o zbrodnie Ajschinesa przeciw ojczyźnie, siłą przeciwieństwa pchnięty znalazłem się przy mojej własnej działalności politycznej. Zechciejcie o niej posłuchać; nie byłoby to nic nadzwyczajnego z waszej strony, Ateńczycy, z wielu powodów, a szczególnie ze względów czystej przyzwoitości: jeżeli ja podejmowałem mozoly w waszej sprawie, nie moglibyście wy przynajmniej opowiadania o nich wysłuchać cierpliwie? 161. Widziałem, że Tebańczycy, a poniekąd i wy, nie doceniacie wspólnego niebezpieczeństwa, które wymagało wielkiej przezorności, i że pozwalacie rósć Filipowi, za sprawą sprzedanych mu popleczników w obu państwach, natomiast bardzo łatwo popadacie w niesnaski między sobą. Niezmiennie starałem się temu zapobiec, nie tylko z własnego przekonania o użyteczności takiej koniunktury, 162. ale w pełnej świadomości, że Aristofon<sup>436</sup>, a potem Eubulos, usiłowali przez cały czas doprowadzić porozumienie do skutku i na tym punkcie byli jednomyślni, chociaż zresztą<sup>437</sup> często zwalczali się. Jak długo oni żyli, szedłeś, lisie, za ich nogą i lasiłeś się do nich — nie widzisz, że oskarżasz *zmarłych*? Zarzutami przeciwko mojej polityce tebańskiej oskarżasz raczej ich niżli mnie, ponieważ oni jeszcze przede mną uznali za wskazane takie przymierze. 163. Ale wracam do wątku. Ajschines wywołał wojnę amfizejską, reszta współników przyczyniła się do wicherzycielskiego dzieła Ajschinesa, aby powasnić nas z Tebami; w rezultacie Filip obrócił się na nas — cel całego wicherzenia — i gdybyśmy nie byli poderwali się zawczasu, nie pozbieralibyśmy się na powrót. Tak daleko doprowadzili ci panowie.

#### *Panika w Atenach*

168. Filip pojawił się na czele armii i zajął Elateję, w rozumieniu, że żadna moc już nie zdoła przywrócić zgody między nami a Tebami. Pamiętacie wszyscy popłoch, jaki wtedy wybuchnął w mieście. Posłuchajcie jednakowoż najgłośniejszych momentów.

169. Był wieczór, gdy przybył goniec do Wydziału Rady z wieścią, że Elateja zajęta. Urzędnicy zerwali się natychmiast od stołu, zarządzili opróżnienie rynku z kramów i zapalenie wici, inni posyłali po generałów i wołali trębaczka; popłoch panował na całym mieście. Nazajutrz z brzaskiem Wydział zwołał Radę na ratusz, wy ściągaliście na zgromadzenie, a zanim Rada skończyła urzędowanie i powzięła uchwałę wstępną, cały lud siedział na górze. 170. Potem pojawiła się Rada, Wydział zakomunikował nadeszłą wiadomość, wprowadzili gońca, a ten przedstawił zajście. Herold zapytał: „Kto chce przemawiać?”, ale nie zgłosił się nikt. Mimo wielokrotnego zapytania herolda nie podniósł się nikt, chociaż byli obecni wszyscy generałowie, wszyscy mówcy, ojczyzna wołała o głos ratunku; bo wołanie herolda, jakiego regulamin domaga się od niego, godzi się uważać za jeden głos całej ojczyzny.

#### *Bohater dnia krytycznego*

171. A przecież, gdyby wezwano do wystąpienia pragnących ratunku dla państwa, powstałoby wszyscy i inni Ateńczycy i szlibyście na mównicę — boć wszyscy chcecie naturalnie ratunku dla niego; gdyby wezwano najbogatszych, podnieśliby się wszyscy w liczbie trzystu; gdyby łączących jedno z drugim, to jest i życzliwych państwu, i bogatych<sup>438</sup>, podnieśliby się późniejsi tak hojni ofiarodawcy; uczynili to i z życzliwości, i z zamożności. 172. Widocznie owa chwila i dzień ów wymagały człowieka nie tylko życzliwego i bogatego, ale idącego za tokiem wypadków od początku, zorientowanego w położeniu i z gotowym a trafnym osądem celów odnośnej polityki Filipa; człowiek

<sup>436</sup>Aristofon — należał do umiarkowanej demokracji i zbliżał się do kierunku Kalistrata; miał 75 procesów o nieprawność wniosku. [przypis tłumacza]

<sup>437</sup>zresztą (daw.) — co do reszty, poza tym. [przypis edytorski]

<sup>438</sup>i życzliwych państwu, i bogatych... — Demostenes z subtelną ironią oddziela patriotów od kapitalistów; jedno z drugim łączyli Nausikles, Diotimos, Charidemos, Neoptolem. [przypis tłumacza]

nieobeznany z materiałem, bez autopsji na dłuższą metę, przy całej życzliwości i zamożności nie mógł wiedzieć, co trzeba robić, ani nie mógł wam radzić. 173. *Ja* okazałem się mężem dnia owego<sup>439</sup>, wystąpiłem, przemówiłem do was; wysłuchajcie mnie jeszcze raz z wytężoną uwagą, a to z dwu powodów: najpierw dlatego, abyście wiedzieli, że jedyny z mówców i polityków nie opuściłem w niebezpieczeństwie placówki życzliwości<sup>440</sup>, ale zdałem na niej mój egzamin, występując wśród samych niebezpieczeństw ze wskazanymi wnioskami, po wtóre, ponieważ małą stratą czasu okupicie wielki zasób doświadczenia na dalszy bieg kampanii politycznej na każdym polu.

#### *Przemówienie Demostenesa ratuje sytuację*

174. Rzekłem tedy: — Moim zdaniem, ludzie zbyt zaalarmowani rzekomym wpływem Filipa na Teban nie orientują się w obecnym położeniu. Gdyby ten wpływ był tak niewątpliwy, nie słyszelibyśmy o Filipie w Elatei, ale u naszych granic. Takie mam przeświadczenie. Dokładnie wiem, że cała wyprawa Filipa jest jedynie końcowym pociągnięciem w intrydze tebańskiej. Posłuchajcie mnie — rzekłem — powiem o istocie wypadków. 175. Filip ma już wszystkich w kieszeni, których mógł przekupić lub oszukać; ale w żaden sposób nie może sobie zjednać niezmiennych od początku do tej chwili przeciwników. W jakim zatem celu zajął Elateję? Zbrojną demonstracją i błyskiem oręża chce ośmielić swoich przyjaciół, a wystraszyć przeciwników: albo porzucą ze strachu dzisiejszy opór, albo ulegną przemocy. 176. Jeżeli postanowimy obecnie — rzekłem — pamiętać Tebanom dawne nasze urazy i nie ufać im jak wrogom, wypełnimy najgorętsze życzenia Filipa; a dalej obawiam się, że obecni przeciwnicy Filipa w Tebach skapitulują wobec tego, całe Teby owionie jednolity nastrój filomacedoński i Tebanie z Filipem wyruszą na Attykę. Spodziewam się przekonać was, że kieruje mną rozumienie istotnej potrzeby, i mam nadzieję, że usunę grożące państwu niebezpieczeństwo; tylko, proszę, rozważcie moje słowa, a nie starajcie się zbić je koniecznie. 177. Jakaż to jest istotna potrzeba wedle mego rozumienia? Wyzbądźcie się obecnej trwogi, zmieńcie orientację i obudźcie w sobie obawę o Teban. Są o wiele bliżsi niebezpieczeństwa niż my. Roczники popisowe i jazda wyruszą do Eleuzis i tam urzadzą zbrojną demonstrację; wasi stronnicy w Tebach będą z równą swobodą podtrzymywali swój punkt widzenia na widok gotowej (na wypadek zaczepki) pomocy z waszej strony dla zdecydowanych obrońców wolności, tak jak w Elatei stoi w pogotowiu armia na pomoc dla handlarzy ojczyzn. 178. Żądam wyboru dziesięciu posłów i pozostawienia zarówno im, jak i generałom, do własnego uznania, kiedy ma odejść poselstwo, kiedy ekspedycja. Zalecam następujący sposób postępowania dla poselstwa po przybyciu do Teb i proszę tu o szczególną uwagę. Nie domagać się niczego od Teban — chwila jest zupełnie nieodpowiednia — przyrzec pomoc na życzenie, powiedzieć, że my wychodzimy z założenia, iż oni są w ostatnim niebezpieczeństwie, my zaś jesteśmy przeczniejsi. Wszystko musi być zarządzane, co zmierza do spełnienia naszych życzeń, byśmy mogli wykonać odpowiednie kroki w sposób imponujący i godny powagi państwa, o ile zgodzą się; w razie niepowodzenia poselstwa sami sobie przypiszą winę za ewentualne błędy; nasza polityka musi być wolna od jakiegokolwiek plamy i poniżenia.

179. Po takiej mniej więcej przemowie opuściłem mównicę. Ogólny aplauz, nikt do głosu przeciw. I żeby tylko przemówił, a nie postawił wniosku, żeby tylko wniosek postawił, a nie przyjął udziału w poselstwie, żeby tylko przyjął udział w poselstwie, a nie udało mi się nakłonić Teban!<sup>441</sup> Od początku do końca przeszedłem wszystkie stopnie akcji, dałem się wam całkiem po prostu w ręce na niebezpieczeństwa wiszące nad państwem.

#### *Mowa polityczna a deklamacja aktorska*

<sup>439</sup>*Ja okazałem się mężem dnia owego* — słowa usprawiedliwionej i szlachetnej dumy. [przypis tłumacza]

<sup>440</sup>*nie opuściłem w niebezpieczeństwie placówki życzliwości* — Demostenes używa często wyrazu życzliwość w znaczeniu: patriotyzm. [przypis tłumacza]

<sup>441</sup>*I żeby tylko przemówił, a nie postawił wniosku, żeby tylko wniosek postawił, a nie przyjął udziału w poselstwie, żeby tylko przyjął udział w poselstwie, a nie udało mi się nakłonić Teban!* — głośne zdanie, cytowane w wszystkich starożytnych podręcznikach wymowy; figura retoryczna w nim zastosowana nazywa się drabina (*klimaks*), a wynalazł ją Demostenes. [przypis tłumacza]

180. Z łaski swojej, Ajschinesie: kimże byłeś ty w owym dniu, a kimże ja; jak uważasz? Ja Battalem<sup>442</sup>, żeby użyć twojego wyzwiska i kpinki, ty jakimś bohaterem, i to nie byle jakim, ale z tragedii, Kresfontem<sup>443</sup>, Kreonem<sup>444</sup>, albo Ojnomaosem<sup>445</sup>, którego wesoło utraciłeś na Kollitosie<sup>446</sup>. W owej chwili ja, Pajaniejczyk<sup>447</sup> Battalos, okazałem się więcej wart dla ojczyzny niż ty, Ojnomaos Kotokida<sup>448</sup>. Ty nigdzie nie przyniosłeś żadnego pożytku, ja spełniałem wszystkie obowiązki dobrego obywatela.

*Odpowiedzialna rada przed czynem, a teoretyczne nicowanie wedle wyników*

188. Taki był początek pojednawczej polityki wobec Teb; przedtem panowała między obydwojmi miastami nienawiść i nieufność za poduszczeniem tych panów. Wniosek mój przepędził jak chmurę niebezpieczeństwo wiszące nad miastem. Było wtedy obowiązkiem prawego obywatela postawić lepszy wniosek od mojego, jeśli potrafił — nie przyganiać teraz. 189. Doradca i denuncjant, w ogóle zresztą do siebie niepodobni, przede wszystkim różnią się w tym: doradca wypowiada swe zdanie przed wypadkami; do odpowiedzialności mogą go pociągnąć obywatele, którzy poszli za jego radą, los, okoliczności, co bądź! Denuncjant milczał, kiedy trzeba było mówić; w razie niepowodzenia kracze. 190. Wtedy, jak powiedziałem, był czas, wtedy pora dla patrioty na godziwe radzenie. Posuwam się tak daleko, że zgadzam się, niech będę winny, jeżeli jeszcze dziś potrafi ktoś wskazać coś lepszego albo jeżeli w ogóle było jakieś inne wyjście niż obrane przeze mnie. Sam, mówię, powinienem był wtedy wpaść na to, co dziś może komuś wpadło w oko, a można było wtedy zrobić z korzyścią. Nie ma? Nie było? Jeszcze dziś nikt nie potrafiłby powiedzieć? — Więc cóż miał robić doradca? Czyż nie wybrać, co najlepsze, z tego, co nasuwało się i było możliwe? 191. Tak zrobiłem, Ajschinesie, na zapytanie herolda: „Kto chce przemawiać?”, nie „Kto chce nicować przedawnione historie?” ani „Kto chce ręczyć za przyszłość?”. Tyś siedział wówczas niemy na zgromadzeniu — ja zabierałem głos. Jeżeli nie wtedy, przynajmniej teraz wskaż radę! Jakiego wystąpienia, wskazanego, zaniechałem, jakiej sposobności korzystnej dla państwa? Jakie przymierze, jaką aferę należało raczej zalecić obywatelom?

192. Wszyscy ludzie dają zawsze spokój przeszłości i nikt nie radzi o tym nigdzie; przyszłość lub terażniejszość wymagają od mówcy zajęcia stanowiska. Jedne niebezpieczeństwa dopiero nadciągać zdawały się podówczas, inne wisały tuż nad głową; wedle nich oceniaj mój kierunek polityczny, a nie denuncjuj mnie za katastrofę. Bo kres wszelkiej rzeczy wyznacza bóstwo i kierunek wskazuje na sposób myślenia doradcy. 193. Stało się, że Filip wygrał bitwę; nie róbże z tego mojej winy! W ręku boskim leżało rozstrzygnięcie, nie moim. Wykaż mi, że nie wszystko wybrałem, co było możliwe wedle ludzkich rachub, i nie wykonałem tego, jak się godziło, starannie i z nadludzkim mozolem, lub że wprawiłem państwo w kłopoty niechlubne, niegodne państwa i niepotrzebne — wykaż mi to i wtedy dopiero mnie oskarżaj. 194. Cóż robić, że grom i nawałnica były silniejsze nie tylko od nas, ale od wszystkich innych Greków? Nikt nie oskarża o rozbicie kapita- na okrętu, jeżeli wszystko uczynił dla bezpieczeństwa tegoż, zaopatrzył go we wszystkie przypuszczalne środki do ocalenia, ale trafił na burzę, która uszkodziła przyrządy albo je wprost zdruzgotała. Bo powiedziałby: nie sterowałem okrętem (tak jak ja nie byłem generałem) ani nie byłem panem losu, lecz los był panem wszystkiego. 195. Proszę tak rzecz wziąć: jeżeli taki był przeznaczony wynik, mimo że Tebanie walczyli po naszej stronie, czegoż należało oczekiwać w razie połączenia się ich z Filipem i zupełnego ogołocenia nas

Okręt, Burza, Los

<sup>442</sup>Battalos — nie wiadomo, czy Battalos znaczy jakała, czy żmija, czy, co najprawdopodobniejsze: rozpustnik. [przypis tłumacza]

<sup>443</sup>Kresfont — Heraklida, władca Mesenii, bohater tragedii Eurypidesa tegoż imienia. [przypis tłumacza]

<sup>444</sup>Kreon — król Teb, odgrywał rolę w tragedii Labdakidów; mit tebański opracowali wszyscy trzej wielcy tragicy. [przypis tłumacza]

<sup>445</sup>Ojnomaos — Sofokles, Eurypides, Antyfanos, Eubulos i rzymski poeta archaiczny Akcjusz napisali tragedie pod tym imieniem; Hippodameja, córka Ojnomaosa, króla Pisy w Elidzie, poślubiła Pelopsa, protoplastę Spartan, władców Peloponezu, tj. wyspy Pelopsa. Zawody z Ojnomaosem, które poprzedziły zarczynny, miały wedle jednej wersji dać początek igrzyskom olimpijskim. [przypis tłumacza]

<sup>446</sup>Kollitos — przedmieście Aten, gdzie święcono Wiejskie Dionizje. [przypis tłumacza]

<sup>447</sup>Pajaniejczyk — urodzony w gminie (dzielnicy) Aten Pajanii. [przypis tłumacza]

<sup>448</sup>Kotokida — urodzony w gminie (dzielnicy) Aten Kotokidai; końcówka częsta w nazwiskach arystokratycznych. [przypis tłumacza]

z jakiegokolwiek przymierza, na co Ajschines dobywał z siebie wszystkich głosów? Jeżeli po bitwie stoczony w oddaleniu trzechdniowej drogi od Attyki takie niebezpieczeństwo i groza opadły miasto, czegoż należało oczekiwać, gdyby ta sama klęska nastąpiła gdzieś w powiecie? Jeden, dwa i trzy dni wiele przyczyniły się do ocalenia miasta, można było zatrzymać się w ucieczce, zebrać z rozsypki, wytchnąć — wiesz o tym. Tak zaś — nawet mówić nie trzeba, bo jakaś boska opatrność i oskarżanego przez ciebie przymierza jakby okop ochronny uchyliły od miasta tego rodzaju próbę.

*Kiedy gad wypęta z jamy?*

196. Wszystkie te długie moje wywody zwracam do was, sędziowie, i do przysłuchującej się poza szrankami<sup>449</sup> publiczności, bo do tego plugawca wystarczyłoby krótkie i wyraźne powiedzenie. Jedyne ze wszystkich odgadywałeś przyszłość, Ajschinesie? Trzeba było mówić wtedy, podczas urzędowej debaty nad tym! Nie przewidywałeś? Odpowiadasz tak samo jak wszyscy inni za niewiedzę! Dlaczegoż więc ty mnie raczej oskarżasz niż ja ciebie? 197. O tyle jestem lepszym obywatelem od ciebie (ciągle jeszcze mówię na ten jeden temat, potem pomówimy o innych sprawach), że ja poświęciłem się ogólnie uznanej korzyści państwa i nie unikałem żadnego niebezpieczeństwa prywatnego ani z nim nie liczyłem się, ty zaś ani lepszego wniosku nie postawiłeś ode mnie (nie byłiby poszli za moim), ani żadnego z ciebie nie było wtedy pożytku; klęska państwa dała ci pochop<sup>450</sup> do przedstawienia się w roli najpodlejszego wroga kraju; równocześnie Aristrat na Naksos, Aristoleos na Tazos, zdecydowani wrogowie państwa, sądzą dawnych członków Związku Ateńskiego i w Atenach Ajschines oskarża Demostenesa. 198. Kto popis krasomówczy rezerwował sobie na okres klęski greckiej, raczej sam winien zginąć niż oskarżać drugiego; komu przysłużyły się te same okoliczności, co i wrogom państwa, taki człowiek nie może być patriotą. Życie twoje, czyny, działalność i pauzy polityczne<sup>451</sup> świadczą o tym. Nadarza się w polityce moment widocznie dla was korzystny? Ajschines niemy! Nie udało się, nie powiodło się coś po myśli? Ajschines jest jak te łamania i darcia, które lichorusza, ilekroć bieda jaka opadnie organizm.

*Klęska cheronejska tytułem chluby nieśmiertelnej*

199. Skoro tak uparcie brzęczy dokoła klęski, powiem i ja z pewną egzaltacją. Niechże nikt, dla boga, nie dziwi się, jeżeli przesadzę, ale szuka myśli życzliwie. Ani nawet wtenczas, gdybyśmy wszyscy znali przyszłość z góry i gdybyś ty, Ajschinesie, przepowiadał i w głos i na całe gardło protestował — ty, który ani nie pisałeś! — ani tak nawet nie należało państwu odstąpić od zamiaru, jeżeli liczyło się ze sławą, przodkami, potomnością. 200. W dzisiejszym położeniu opinia notuje państwu jedynie porażkę polityczną, co może przydarzyć się z wolą boską wszystkim. Ale o zdradę wszystkich oskarżone byłoby państwo roszczące sobie pretensję do zwierzchnictwa nad innymi, aż tu ustępujące miejsca Filipowi. Przodkowie nie cofali się przed żadnym niebezpieczeństwem w obronie zwierzchniczego stanowiska; gdyby je państwo porzuciło bez walki, któż nie splunąłby na — ciebie? Bo przecie nie na państwo ani nie na mnie. 201. Jakimi oczyma, na Boga, patrzylibyśmy na cudzoziemców odwiedzających nasze miasto, gdyby nastąpił ten sam kataklizm polityczny i obrano Filipa naczelnym wodzem i panem, ale bój, który miał nas od tego uratować, stoczyliby inni, bez nas? Nigdy przedtem państwo nie przeniosło niesławnego bezpieczeństwa ponad chlubne ryzyko! 202. Kto z Greków, kto z barbarzyńców nie wie, że Tebanie, przed nimi wzbici w potęgę Spartanie i król perski — byłiby z wielką wdzięcznością i przyjemnością dali państwu wszystko, czego by zechciało — poza własnymi posiadłościami — byleby zgodziło się słuchać obcych rozkazów i zwierzchnictwo nad Grecją zostawić drugiemu. 203. Nie taka była widocznie tradycja ateńska, temperament i natura; od wieków nie zdołał nikt nagiać państwa do gnuśnego poddaństwa w służbie mocarzy bezprawia; odwieczne boje w zawiei niebezpieczeństw toczyły o pierwszeństwo,

<sup>449</sup>poza szrankami — dzisiejsza galeria [miejsce obrad trybunału było otoczone barierką, za którą stała publiczność; red. WL]. [przypis tłumacza]

<sup>450</sup>pochop (daw.) — zapal; pobudka do działania, impuls. [przypis edytorski]

<sup>451</sup>pauzy polityczne — Ajschines zarzucał Demostenesowi, że po klęsce utworzył sobie dostęp do Aleksandra Wielkiego i jego matki i odtąd zwinął czerwoną chorągiewkę. [przypis tłumacza]

o cześć i sławę. 204. Wy sami widzicie w tym wzniosłość, zgodną z waszym charakterem, i dlatego chwalicie najbardziej tych przodków, którzy dokonali takich czynów. Słusznie; któż by nie podziwiał cnoty owych mężów, którzy zdecydowali się opuścić kraj i mury miejskie i wsiedli na okręty, byleby nie słuchać cudzych rozkazów, a na wodza obrali Temistoklesa, autora tego planu, ukamienowali zaś Kyrtilosa<sup>452</sup> za wzmiankę o uległości wobec rozkazu — nie tylko jego samego, ale kobiety wasze ukamienowały żonę jego. 205. Nie szukali ówcześni Ateńczycy ani mówcy, ani generała, by ich zamienił w niewolników, ale żyć nawet nie chcieli bez wolności. Każdy z nich uważał życie swoje nie tylko za własność ojca i matki, ale i ojczyzny. Czym się to różni? Żyjący jedynie — wedle swego mniemania — dla rodziców będzie czekał śmierci z przeznaczenia i naturalnej; żyjący dla ojczyzny wybierze śmierć nad widok ojczyzny w niewoli i straszniejsze od śmierci wydadzą mu się zniewagi, jakie przychodzi z konieczności znosić państwu w niewoli.

206. Nie porywałem się na twierdzenie, jakobym ja was nauczył godności przodków; słusznie dałoby się ono zganić. Owszem, w was samych odkrywam takie aspiracje i udowadniam, że i przedtem państwo miało to poczucie godności; wszelako przypisuję i sobie część z usług politycznych, świadczonych każdorazowo. 207. Ajschines oskarża całość mojej polityki, każe wam gorzko zapłacić mi za trwogi i niebezpieczeństwa, jakie z mojej winy miały spaść na państwo. Chcąc mnie pozbawić doraźnego zaszczytu, wdziera wam tytuły do sławy na wieki. Wyrokiem na Ktezyfonta potępicie moją politykę, a wtedy przeszłość wasza będzie uchodziła za grzech i nie będą kłęski waszej składali na okrucieństwo losu. 208. Ale nie było, Ateńczycy, nie było — bo jakżeż? — grzechem porwać się na ratunek całej Grecji i podjąć bój o wolność — przysięgam na dziadów naszych, maratońskich<sup>453</sup> obrońców, na zastępy bojowe pod Platejami, na zwycięzców pod Salaminą, Artemizjonem<sup>454</sup>, na prochy dzielnych rycerzy w narodowych mogiłach<sup>455</sup>; ich wszystkich jednakowo uznało państwo godnymi czci swojej i obdarzyło tym samym pogrzebem publicznym, Ajschinesie, nie tylko zwycięzców! I słusznie; bo spełnili wszyscy dzieło bohaterów, a los spotkał ich taki, jaki bóstwo przysądziło każdemu. 209. *Tobie* było mówić, przeklęty molu kancelaryjny, o dawnych zwycięstwach?<sup>456</sup> Nimi chciałeś wydrzeć mi nagrodę ludu? Gdzie związek z obecną rozprawą? *Ty*, trzeciorzędny aktorze, chcesz mnie uczyć, jakiej powagi potrzeba doradcy państwa, gdy idzie o pierwszą dlań rolę? 210. Godnie państwa powiedzieć — oto powaga doradcy; inaczej godzien byłbym śmierci. Tak samo i wy, Ateńczycy, nie jednakowo powinniście odnosić się do rozpraw prywatnych i rozpraw państwowych, ale codzienne procesy handlowe rozsądzać na podstawie odnośnych praw i stanu rzeczy, procesy polityczne mierzyć wedle ambicji przodków<sup>457</sup>. Niech każdy pamięta — jeżeli działalność wasza ma być godna przodków — że razem z laską sędziowską i kuponem<sup>458</sup> bierze na siebie majestat państwa u wejścia do trybunału.

Ojczyzna, Niewola

Śmierć bohaterska

<sup>452</sup>ukamienowali zaś Kyrtilosa — Demostenes dla spotęgowania wrażenia przynosi projekt Kyrtilosa przed bitwę, gdy wedle notatki u Herodota nastąpił on z natchnienia Mardoniosa po przegranej Persów. [przypis tłumacza]

<sup>453</sup>bitwa pod Maratonem (490 p.n.e.) — najważniejsza bitwa pierwszej inwazji perskiej na Grecję; wojska ateńskie pod dowództwem Miltiadesa pokonały w niej armię perską, która wyładowała w Attyce, 40 km od Aten. [przypis edytorski]

<sup>454</sup>bitwa u przylądka Artemizjon (480 p.n.e.) — seria trzydniowych starć morskich stoczonych pomiędzy flotą sprzymierzonych państw greckich a znacznie liczebniejszą inwazyjną flotą perską w pobliżu przylądka Artemizjon, na płn. krańcu wyspy Eubei; bitwa nie została rozstrzygnięta, flota grecka na wieść o przegranej pod Termopilami wycofała się; starcie było ważne dla Greków, którzy nabrali pewności, że mogą się skutecznie przeciwstawić przeciwnikowi na morzu, ponadto flota perska została osłabiona w walce i wskutek sztormu, co ułatwiło późniejsze zwycięstwo pod Salaminą. [przypis edytorski]

<sup>455</sup>przysięgam na dziadów naszych, maratońskich obrońców, na zastępy bojowe pod Platejami, na zwycięzców pod Salaminą, Artemizjum, na prochy dzielnych rycerzy w narodowych mogiłach — słynna i wielokrotnie później cytowana przysięga. Demostenes stawia Cheroneję, jako zwycięstwo idei, na równi z najsławniejszymi zwycięstwami oręża; Kwintylijan widział w tym dowód, że Demostenes był uczniem Platona. Także w mowie *O okręgach podatkowych* wspomina mówca Salaminę i Maraton, chociaż zastrzega się, że praktyczną radę stawia ponad pochwałą przodków. [przypis tłumacza]

<sup>456</sup>*Tobie* było mówić, przeklęty molu kancelaryjny, o dawnych zwycięstwach? — Ajschines porównywał szyderczo Demostenesa z Temistoklesem, Miltiadesem i Arystydesem. [przypis tłumacza]

<sup>457</sup>codzienne procesy handlowe rozsądzać na podstawie odnośnych praw i stanu rzeczy, procesy polityczne mierzyć wedle ambicji przodków — teraz Demostenes zwraca uwagę na polityczne następstwa wyroku; proces nie jest kwestią prawną, ale starciem się dwu ideologii. [przypis tłumacza]

<sup>458</sup>razem z laską sędziowską i kuponem — przy wejściu otrzymywał sędzia kupon; za okazaniem go wypłacano w kasie państwowej honorarium sędziowskie; wynosiło ono w tych czasach około 96 centymów dziennie [dieta



### *Triumf wymowy Demostenesa w Tebach*

211. Zapusiłem się w czyny przodków, a opuściłem niektóre uchwały i sukcesy polityczne. Wróć więc do punktu wyjścia.

Zastaliśmy w Tebach poselstwa z Tesalii, od Filipa i innych jego sprzymierzeńców; wśród przychylnego nam stronnictwa panował popłoch, pewność siebie w obozie macedonofilskim. Proszę odczytać list, wysłany przez nas zaraz wtedy, na dowód, że obecnego przedstawienia nie zabarwiam dla wyszczególnienia własnej roli. 212. Ale nie zna granic denuncjator; wszelkie powodzenia przypisuje okolicznościom, nie mnie, ale na mnie i na moją dolę zwała winę za wszystkie klęski; jestem doradcą i mówcą, ale naturalnie wedle Ajschinesa nie przyczyniłem się do powodzeń, uzyskanych mowami i radami; za to jestem jedynym winowajcą odpowiedzialnym za porażki wojskowe i błędy strategiczne<sup>459</sup>. Trudno chyba o drugiego tak krwiożerczego i przeklętego denuncjanta.

213. Otwarto obrady publiczne i dano im pierwszym posłuchanie, bo przysługiwało im stanowisko sprzymierzeńców. Przemówienie ich z trybuny było pełne pochwał dla Filipa, oskarżeń przeciw wam i przypomnień wszystkich waszych wrogich Tebanom aktów politycznych, a streszczało się w żądaniu wdzięczności za dobrodziejstwa Filipa, kary za krzywdy od was doznane; albo niech ich przepuszczą na was, albo niech razem z nimi wtargną do Attyki; udowadniali zgodnie z własnym przekonaniem, że ich rady przyniosą Beocji łupy z Attyki w trzodach, niewolniku i wszelakim mieniu, nasze rady sprowadzą na Beocję — ich zdaniem — jedynie spustoszenie wojenne. Do tego jednego zmierzały wszystkie ich wywody. 214. Dałbym życie za możliwość przedstawienia wam szczegółowo naszej odpowiedzi, ale lękam się wam naprzykrzać pustymi dźwiękami; tak byście dzisiaj odczuli te mowy, gdy ich moment polityczny należy do przeszłości; byłyby to dla was przedpotopowe historie, z ery przed kataklizmem politycznym.

### *Ostatnie powodzenie Aten*

215. Wobec tego wysłali zaproszenie po was. Wyruszyła od nas wyprawa na pomoc — pominę drobności uboczne — i przyjęli was z takim zaufaniem, że miasto i mieszkania otwarli przed wojskiem, które początkowo rozbiło przed murami obozy dla ciężkiej piechoty i konnicy; powierzyli waszej opiece dzieci, żony, wszystko, co mieli najdroższego. Były to trzy zaszczytne uznania Teb wobec całego świata w owym dniu dla waszego męstwa, dla waszej godziwości, dla waszej obyczajności. Woleli raczej walkę po waszej stronie niżli przeciw wam i uznali was za lepszych od Filipa, a wasze postulaty za godziwsze. Powierzeniem waszej opiece dzieci i kobiet, przedmiotu najzabieglivszej troski tak u nich, jak i wszystkich ludzi, dali dowód zaufania do was. 216. O ile o nas idzie, Ateńscy, wszystkie ich zarządzenia okazały się trafne; żaden zarzut, ani nawet niesprawiedliwy, nie podniósł się przeciwko waszej armii po wkroczeniu do Teb; tak obyczajnie zachowaliście się. W dwóch walkach otwartych, nad rzeką i za kampanii zimowej, nie tylko zdobyliście sobie pochwałę, ale nawet podziw przez ład, pogotowie, odwagę. Wam składano dziękczynienia, wy oddawaliście je bogom w nabożeństwach i procesjach. 217. Z przyjemnością zapytałbym Ajschinesa, czy w czasie tego uniesienia, radości i pochwał, napełniających miasto, brał udział w nabożeństwach i uciesze ludu, czy zamknął się w domu wśród smutku, jęków i wrogiego usposobienia wobec powodzeń publicznych. Jeżeli był obecny i widziano go w tłumie, poczyna sobie oburzająco, a nawet bezbożnie, każąc wam, sędziom przysięgłym, potępić wyrokiem to, co sam z powołaniem się na świadectwo bogów podnosił w niebiosy; jeżeli nie był obecny, czyż nie zasługuje aż nadto na śmierć, martwiąc się radością publiczną?

218. Tak więc myśmy odprawiali wtedy nabożeństwa, Tebanie mieli was za zbawicieli; rady moje pozwoliły na pomoc dla drugich tym, którzy na skutek polityki tych panów widzieli się sami w potrzebie pomocy. Poznacie z listów Filipa wysyłanych na Peloponez,

sędziowska wprowadzona przez Peryklesa wynosiła dwa obole, później podniesiono ją do trzech oboli; red. WL]. [przypis tłumacza]

<sup>459</sup>za to jestem jedynym winowajcą odpowiedzialnym za porażki wojskowe i błędy strategiczne — tak dumny lud ateński tłumaczył sobie klęskę cheronejską. [przypis tłumacza]

jakich głosów wtedy dobywał z siebie i w jakich był opalach z waszego powodu. Proszę je odczytać, byście wiedzieli, czego dokazały moja wytrwałość, moje tułaczki, trudy i wyśmiane przez tego pana pliki wniosków moich.

#### *Jakim obywatelem był Demostenes*

219. Mielicie, Ateńczycy, przede mną wielu sławnych i wielkich mówców: Kalistrata<sup>460</sup>, Aristofona, Kefalosa, Trazybula<sup>461</sup>, tysiąc innych; ale żaden z nich nie oddał się tak całkowicie państwu; wnioskodawca nie posłował, posłujący nie występował z wnioskami. Każdy z nich rezerwował sobie wytchnienie, a równocześnie — w razie czego — furtkę. 220. No co, powie ktoś, ty tak przerosłeś wszystkich mocą i odwagą, że wszystko sprawujesz sam jeden? Tego nie mówię, ale w rozumieniu moim niebezpieczeństwo wiszące nad państwem było tak wielkie, że nie widziałem miejsca dla troski o bezpieczeństwo osobiste; zdawało mi się, że cieszyć się wypada, jeżeli znajdzie się taki, kto zechce pełnić powinności bez zaniechań. 221. Towarzyszyło mi przeświadczenie, może głupie, ale przeświadczenie, że nikt ode mnie gorliwiej ani godziwiej wniosku nie postawi ani akcji politycznej nie przeprowadzi, ani nie sprawi poselstwa. Dlatego stawałem na każdej placówce. Proszę odczytać listy Filipa.

#### *Szykana Ajschinesa*

222. W takie położenie wstawiła Filipa moja polityka, Ajschinesie. Taki głos wydał z siebie Filip po buńczucznych pogroźkach z ubiegłych lat przeciwko państwu. Za to należał mi się wieniec<sup>462</sup> od ludu; będąc obecny, nie sprzeciwiał się; Diondas<sup>463</sup> zaskarżył uchwałę, ale nie uzyskał przepisanej ilości głosów. Proszę odczytać uchwały, które wtedy utrzymały się mimo skargi, przez Ajschinesa niezaskarżone. 223. Uchwały te, Ateńczycy, zawierają się w tych samych wyrazach i zgłoskach, co wniesiona przedtem przez Aristonika i co sformułowana teraz przez obecnego tu Ktezyfonta. Ajschines ani sam jej nie zaskarżył, ani nie przyłączył się do oskarżyciela. A przecie byłoby naturalniej (gdyby w obecnej skardze była jaka prawda) zaskarżyć wtenczas<sup>464</sup> wnioskodawcę Demomelesa<sup>465</sup> i Hyperejdesa niżli teraz Ktezyfonta! 224. Dlaczego? Ponieważ Ktezyfon może powołać się na poprzednich wnioskodawców, na orzeczenia sądowe; może podnieść, że Ajschines nie zaskarżył uchwał zupełnie identycznych, że prawa zabraniają zaskarżać uchwałę raz przepuszczoną i tym podobne. *Wtedy* można było osądzać sam fakt, wolny od precedensów. 225. No, naturalnie, wtedy nie można było w podobny sposób sobie poczynać, oczerniać na podstawie nieznanych dotychczas nikomu i nieoczekiwanych dzisiaj wyimków z przestarzałych uchwał i nadawać sobie pozorów rzeczowości przesuwaniem dat i podsuwaniem fałszywych motywów mojej taktyce politycznej. 226. Wtedy takie postępowanie było niedopuszczalne, bo przemawiałoby się w obliczu samej prawdy, w bliskim kontakcie z faktami; mielibyście je jeszcze w pamięci, ledwo nie w rękach. Uchylił się przed miażdżącym świadectwem faktów, ale zjawia się teraz, jakby na jakiś popis mówców, a nie egzamin polityczny; zdaje mu się, że będziecie sądzili wedle słów, a nie interesu państwa.

#### *Bilans działalności politycznej mówcy*

227. Puszcza się na fałszywe porównania i każe wam zapomnieć o opinii, jaką przynieśliście sobie o nas z domu, a tak przychylić się do wyniku rozprawy, jak podpisujecie

<sup>460</sup>Kalistrat — polityk starszy od Demostenesa, odznaczył się szczególnie w procesie oropijskim; zresztą niepopularny z powodu sympatii dla Sparty; wygnany, wrócił na własną rękę do Aten i zginął z wyroku sądu. [przypis tłumacza]

<sup>461</sup>Trazybula — nieidentyczny ze sławnym wskrzesicielem demokracji po obaleniu 30 tyranów. [przypis tłumacza]

<sup>462</sup>Za to należał mi się wieniec — drugi. [przypis tłumacza]

<sup>463</sup>Diondas — nieattyckie imię. [przypis tłumacza]

<sup>464</sup>byłoby naturalniej (...) zaskarżyć wtenczas — na dwa lata przed Cheroneją nie miałby Ajschines najmniejszych widoków wobec wszechwładnych wtenczas rządów stronnictwa akcji. [przypis tłumacza]

<sup>465</sup>Demomeles — krewniak mówcy; w czasie procesu z opiekunami wniosł Demostenes przeciw niemu skargę o pobicie do Rady na Areopagu. [przypis tłumacza]

wyrównania kasowe, chociaż oczekiwaliście może nadwyżki z rachunku<sup>466</sup>. Patrzcie, jak z natury każda nieuczciwa sprawa kuleje w oczywisty sposób na każdym kroku<sup>467</sup>. 228. Tym samym chybnym przykładem stwierdza wasze przeświadczenie o patriotycznym charakterze mojej polityki, o macedonofilskim charakterze polityki Ajschinesa; nie starałby się was przekonać, gdybyście nie mieli zasadniczo takiego poglądu o nas obydwu. 229. Łatwo wykażę, jak niesprawiedliwie żąda Ajschines, byście zmienili opinię o nas; obejdzie się bez rachunków, bo w polityce nie ma cyfr jednoznacznych<sup>468</sup>; przypomnę wam pokrótce szczegóły, i wy, słuchacze, będziecie mi zarazem kontrolerami i świadkami. Wynikiem mojej polityki, oskarżanej przez Ajschinesa, był opór ramię w ramię z Tebanami, stawiony Filipowi w miejsce oczekiwanego wtargnięcia Teban z Filipem do Attyki; 230. w miejsce wojny w kraju, biliśmy się na granicy beockiej, siedemset staj od miasta. W miejsce łupiestw korsarskich z Eubei<sup>469</sup>, pokój od morza przez cały ciąg wojny. Zamiast panowania Filipa nad Hellespontem z zajętego Bizancjum, współudział Bizantyjczyków po waszej stronie w wojnie z Filipem. 231. Czy znajdujesz podobieństwo między bilansem faktów a zamknięciem kasowym? Czy należy wymazać tę pozycję jako znoszącą się, zamiast wryć ją usilnie i na wieki w pamięć? Nie wliczam jednego: inni skosztowali okrucieństwa Filipa<sup>470</sup>, które wychodzi stale na wierzch, ile razy uda mu się dostać kogo w sieci; wy — bardzo słusznie zresztą — korzystaliście z jego uprzejmości, udanej na czas dokończania podboju politycznego.

232. Widzę się zmuszonym do jeszcze jednej uwagi. Sumienny egzaminator, a nie denuncjant, nie oskarżałby w podobny sposób jak Ajschines: zmyśleniem przykładów i przedrzeźnianiem słów i ruchów (nieprawdaż? inaczej wyglądałaby Grecja, gdybym użył tego wyrażenia, nie tamtego, albo tak machnął ręką, nie owak?<sup>471</sup>). 233. Na podstawie samych faktów zastanowiłby się, jakimi funduszami i jaką siłą zbrojną rozporządzało państwo w chwili zaangażowania się mego w politykę, jakie środki przysporzył państwu mój zarząd, jak przedstawiały się siły nieprzyjacielskie. Udowodniłby ubytek środków — moja wina! Stwierdziłby ogromny przyrost — dałby spokój rzemiosłu denuncjanta! Uchylił się od tego obowiązku — ja go wypełnię za ciebie! Proszę pilnować, czy godziwie!

234. Państwo opierało się głównie na wyspiarzach; nie wszystkich, ale właśnie najsłabszych. Po naszej stronie nie stała ani Chios, ani Rodos, ani Korcyra; suma uzyskana ze składek związkowych wynosiła do czterdziestu pięciu talentów, zresztą już pobranych z góry, drogą zaliczki. Ciężkiej piechoty i konnicy, prócz własnych, żadnej. O najgroźniejszy atut do rąk nieprzyjaciela postarali się panowie ci, usposobiwszy bardziej wrogo niż życzliwie dla nas sąsiadów: Megarejczyków, Teban i Eubejczyków. 235. Taki był niezaprzeczenie stan państwa. Przypatrzmy się położeniu naszego zapaśnika, Filipa. Rządził absolutnie podwładnymi — rzecz największej wagi<sup>472</sup> w wojnie; stale ich trzymał pod bronią; pieniędzy miał dosyć i robił, co mu podobało się — nie zapowiadał we wnioskach, nie obradował publicznie, nie ubijał się z denuncjantami, nie usprawiedliwiał się na oskarżenia o nieprawność, nie był odpowiedzialny przed nikim, ale po prostu był władcą niepodzielnym wszystkim. 236. Naprzeciw Filipa stałem ja (tak należy oceniać mnie) — cóż miałem w ręku? Nic! — Początkowo jednaki głos przed wami mieliśmy w sprawach publicznych — była to jedyna dostępna dla mnie droga wpływu na politykę; ile razy najemnicy Filipa uzyskali nade mną większość głosów — a wystarczał do tego

<sup>466</sup>jak podpisujecie wyrównania kasowe... — Ajschines żądał matematycznej rzeczowości w ocenie zaskarżonych faktów, przewidując szkodliwy dla siebie wpływ popularności, jaką cieszył się niezłomny patriota. [przypis tłumacza]

<sup>467</sup>z natury każda nieuczciwa sprawa kuleje w oczywisty sposób na każdym kroku — wielokrotnie wyrażająca się u Demostenesa wiara w wyższy porządek moralny, który dochodzi każdej nieprawości, buduje się na morale tragedii, rodzimego płodu umysłowości ateńskiej. [przypis tłumacza]

<sup>468</sup>w polityce nie ma cyfr jednoznacznych — bardzo głębokie zdanie w ustach siwijącego dyplomaty i polityka. [przypis tłumacza]

<sup>469</sup>W miejsce łupiestw korsarskich z Eubei, pokój od morza... — Demostenes skłonił rodaków do zrzeczenia się władzy nad Eubeą, która skupiła się w związek pod Chalkis i tak przystąpiła do koalicji. [przypis tłumacza]

<sup>470</sup>inni skosztowali okrucieństwa Filipa — ta mało szlachetna przechwałka Demostenesa musiała zabolec Plutarcha. [przypis tłumacza]

<sup>471</sup>inaczej wyglądałaby Grecja, gdybym użył tego wyrażenia, nie tamtego, albo tak machnął ręką, nie owak? — ironia pogańskiego mówcy z IV w. przed Chr. podobała się królowi teologów zachodnich z IV w. po Chr.: św. Augustyn cytuje ten ustęp w polemice z Kreskoniuszem. [przypis tłumacza]

<sup>472</sup>Rządził absolutnie podwładnymi, rzecz największej wagi w wojnie — gdzie indziej widział Demostenes w absolutyzmie Filipa pięć Achillesową jego rozmachu wojennego. [przypis tłumacza]

jakikolwiek pozór — tyle razy wstawaliście od obrad nad korzyścią wrogów. 237. Mimo takich trudności pozyskałem dla was przymierze Eubei, Achai, Koryntu, Teb, Megary, Leukady i Korkyry, co dało w sumie piętnaście tysięcy najemnika, dwa tysiące konnicy, bez kontyngentu obywatelskiego<sup>473</sup>; także osiągnąłem możliwą wysokość składek. 238. Mamy prawować się, Ajschinesie, z Tebanami<sup>474</sup> albo Bizantyjczykami lub Eubeą? Teraz pora na targi i obstawanie przy równości ciężarów? Chyba nie wiesz, że w owym boju za Grecję na trzysta wszystkich okrętów nasze miasto dostarczyło dwieście, a nie czuło się pokrzywdzone ani nie odbywało sądów nad ówczesnymi doradcami, nie oburzało się — bo czyż wypadło? — ale dziękowało bogom, że w zalewie niebezpieczeństwa grożącego całej Grecji mogło w dwójnasób wydatniej niż reszta pospieszyć z ratunkiem. 239. Zresztą, mała to zasługa przed ludem — *teraz* mnie denuncjować. *Cóż teraz* dyktować, co *wtedy* należało czynić! Byłeś wtedy w mieście! Trzeba było tak przedkładać, jeżeli istotnie dozwalały okoliczności; ale one właśnie nie dawały wyboru, trzeba było brać, co nadarzała koniunktura polityczna, bo był ktoś gotowy do podkupienia, z otwartymi rękoma dla odrzucanych przez nas, i z mieszkaniem w nich w dodatku.

240. Co myślicie — jeżeli dziś, po takich sukcesach, stoję przed sądem, czego by nie mówili i nie robili ci ludzie bez Boga w sumieniu, gdyby mnie były wtedy przy takich rozrachowaniach opuściły państwa, przechodząc na stronę Filipa, i gdyby jednym pociągnięciem Filip stał się panem Eubei, Teb i Bizancjum? Czyż nie krzyczano by, że wydało się na łup 241. i odpędziło chętnych sprzymierzeńców? Że dlatego Filip opanował Hellespont z Bizancjum i grecką drogę aprowizacyjną, dlatego ciężka wojna pograniczna przedostała się przez Teby aż do Attyki i korsarze operujący z Eubei uniemożliwili żeglugę? Nie stawialiby takich zarzutów i wielu jeszcze innych? 242. Podłym, Ateńczycy, stworzeniem, podłym jest denuncjant i skorym do wszelkiej intrygi i krytyki; ale ta kreatura w szczególności jest lisem z urodzenia, niezdolna jest z zasady do rzetelnego i honorowego postępowania, istna małpa tragiczna, wioskowy Ojnomaos<sup>475</sup>, podrobiony mówca. Na *coż* twoja wymowa ojczyźnie? Teraz nam *prawisz*<sup>476</sup> o tym, co minęło? 243. Wyobraźcie sobie lekarza, który na wizycie u chorego nie wskazałby środków zaradczych na chorobę, a po śmierci pacjenta przyłączyłby się do żałobnego orszaku i wywodziłby nad otwartym grobem: „Nie byłby umarł ten człowiek, uczyniwszy to a to”. To teraz mówisz, niecnoto!

#### *O ile o mnie idzie, państwo jest niezwyciężone*

244. Poznacie, że również nie miałem najmniejszej możliwości zapobiec klęsce, która spadła na państwo; ale chyba należało ci, przeklęta duszo, raczej boleć nad nią niż triumfować. Weźcie to z tej strony. Nigdy znikąd, dokąd tylko wysłaliście mnie z poselstwem, nie odszedłem pobity przez posłów Filipa, ani z Tesalii, ani z Ambrakii, z Ilirii, z dworu trackiego, z Bizancjum, ni znikądinąd, ani ostatnio z Teb, ale niepowodzenia swoich poselstw poprawiał Filip orężnym najazdem i podbojem. 245. Za to mnie czynisz odpowiedzialnym i raz mnie wyśmiewasz za zniewieściałość, raz żądasz, bym ja sam jeden — i to słowem — rozgromił armie Filipa. Bezwstydniku! *Cóż* innego było nadto w moim ręku? Przecież nie serce każdego żołnierza ani los armii, ani naczelne dowództwo, z którego żądasz sprawy ode mnie? 246. Taka z ciebie tępa głowa. Owszem, przeprowadźcie najostrożniejszą kontrolę w zakresie odpowiedzialności mówcy! Nie wymawiam się. Jakież jest ten zakres? Przewidzieć komplikacje polityczne w samym ich związku i uprzedzić o nich. To zrobiłem. Dalej, ukrać wedle możliwości i na każdym kroku ociężałość, wąt-

<sup>473</sup>przymierze Eubei, Achai, Koryntu, Teb, Megary, Leukady i Korkyry, co dało w sumie piętnaście tysięcy najemnika, dwa tysiące konnicy, bez kontyngentu obywatelskiego — Na konferencji w Atenach w r. 342 Ateny, Eubea, Megara, Akarnania i Peloponez wystawiły razem 4000 pospolitego ruszenia! Prawda, że w bitwie pod Cheronnej samych Ateńczyków poległo tysiąc, dwa razy tyle dostało się do niewoli. Filip miał 32 000 wojska, w tym 2000 konnicy. Przed wojną lamijską Ateńczycy zaprowadzili obowiązek służby wojskowej do 40 lat, zyskując w ten sposób 5000 piechoty, 500 konnicy, oprócz 2000 najemników; w rzeczywistości jednak walczyli w wojnie lamijskiej niemal wyłącznie najemnicy. [przypis tłumacza]

<sup>474</sup>Mamy prawować się, Ajschinesie, z Tebanami — Ajschinesowi nie podobało się, że przymierze z Tebami okupił Demostenes znacznymi ustępstwami: Teby otrzymały dowództwo na lądzie, 2/3 kosztów wojny miały ponosić Ateny. [przypis tłumacza]

<sup>475</sup>wioskowy Ojnomaos — tj. trzeciorzędny aktor ról tragicznych z przedmieścia. [przypis tłumacza]

<sup>476</sup>prawić (daw.) — mówić, opowiadać. [przypis edytorski]

pliwości, ignorancję i partyjność — polityczne przywary, nieuniknione we wszystkich państwach — przeciwnie, zachęcać do zgody, przyjaźni i obojętnego wypełniania powinności. I to wszystko zrobiłem i nikt nie wykaże żadnego zaniedbania z mej strony. 247. Na pytanie „Czemu Filip zawdzięcza większość powodzeń?” wszyscy odpowiedzieliby: „Armii i korupcji polityków”. Otóż nie byłem dowódcą armii i odpowiedzialność za bieg wypadków w tej dziedzinie nie należy do mnie. Niesprzedajnością zwyciężyłem Filipa; jak przekupiciel bierze łapówką sprzedawczyka, tak niesprzedajny zwycięża koruptora. O ile o mnie idzie, państwo jest niezwyciężone.

#### *Uznanie publiczne*

248. Te i tym podobne zasługi moje — obok wielu innych — usprawiedliwiają wniosek Ktezyfonta. Z kolei przedstawię pobudki wyszłe od was<sup>477</sup>. Zaraz po bitwie<sup>478</sup> uchwalił lud moje przedłożenie o zabezpieczeniu miasta, bo znał i widział całą moją działalność w ogniu niebezpieczeństw; a przecież nie byłby wtedy dziwnym jakiś akt rozgoryczenia tłumu wobec mnie; wszystkie rozporządzenia ochronne, rozstawienie straży, kopanie rowów, wyznaczenie kwoty na wzmocnienie murów, następowały na podstawie moich wniosków. Następnie spośród wszystkich mnie lud obrał komisarzem zbożowym. 249. Wreszcie utworzyło się porozumienie między osobnikami, którym leżało na sercu dać się mi we znaki; zaczęli zasypywać mnie skargami, wezwaniami do sprawozdania, pozwami, początkowo nie sami wprost, ale podstawiając ciemne indywidua, bo spodziewali się, że nikt nie pozna się na nich. Pamiętacie zapewne, że początkowo co dzień stawiałem przed sądem i że przeciwnicy moi poruszyli wszystkie sprężyny przeciw mnie, że narzędziem ich intrygi był awanturник Sozykles, denuncjator Filokrates, para furiatów: Diondas i Melontas. Z tych wszystkich obieży wyszedłem obronną ręką, przede wszystkim z łaski bożej, po wtóre dzięki wam i innym Ateńczykom. Stało się zadość sprawiedliwości. Twierdzenie moje nie tylko odpowiada prawdzie, ale zaświadcza zbożności sędziów przysięgłych. 250. Przez odrzucanie pozwów przeważającą większością głosów — oskarżyciele nie zdobyli ani jednej piątej — wyrażaliście mi publiczne uznanie za chlubną działalność. Uwalniającymi wyrokami w procesach o bezprawność stwierdzaliście prawomyślność mojej polityki. Podpisami na aktach absolutorium uznawaliście godziwość i niezaprzeczalność mojej działalności. Jakżeż wobec tego miał ją nazwać Ktezyfon?

#### *Sztuch za sztuk*

251. Dobrze — powiada Ajschines — ale godzi się naśladować Kefalosa, który nigdy nie był pozwany przed sąd. Ojoj, nawet zazdrościć mu! Jednakowoż nie widzę jeszcze powodu, dlaczego miałyby przez to być słuszne zarzuty przeciw wielokrotnie oskarżonemu, a nigdy nie przekonanemu o winę. Wobec Ajschinesa przynajmniej mogę, Ateńczycy, powołać się na piękny przykład Kefalosa. Nigdy Ajschines nie zaskarżył mnie ani nie poszukiwał sądownie; ty sam więc uznałeś, że nie jestem gorszym obywatelem od Kefalosa!

#### *Astrologia polityczna*

252. W każdym słowie miota się jego zatwardziały i jaszczurczy język, ale głównie w przytykach do mojego losu. W ogóle zdaje mi się rzeczą nierozumną, jeżeli człowiek człowiekowi zarzuca fatalność<sup>479</sup>. Człowiek opływający, jak sam uważa, w powodzenie nie wie, czy szczęście wytrwa do wieczora<sup>480</sup>; jakżeż może wytykać brak jego drugiemu? Wobec bezwstydných przytyków tego pana, poza wielu innymi, także do mej złej gwiazdy, proszę, Ateńczycy, przekonać się, o ile prawdziwiej i bardziej po ludzku powiem

Szczęście, Los

<sup>477</sup>przedstawię pobudki wyszłe od was — wywody Demostenesa usiłują stwierdzić istnienie *praetudicatum* [łac.: wstępny wyrok, rzecz z góry osądzona; red. WL]. [przypis tłumacza]

<sup>478</sup>po bitwie — pod Cheroneją. [przypis edytorski]

<sup>479</sup>zdaje mi się rzeczą nierozumną, jeżeli człowiek człowiekowi zarzuca fatalność — starożytni byli bardzo zabożni; Demostenes przez jakiś czas po klęsce nie kładł swego podpisu pod własnymi wnioskami, ale wyręczał go przyjaciel polityczny. [przypis tłumacza]

<sup>480</sup>nie wie, czy szczęście wytrwa do wieczora — przysłowie, znane z *Satyr* Warrona, brzmi: „Nie wiesz, co późny wieczór wiezie”. [przypis tłumacza]

o gwieździe Ajschinesa. 253. Uważam gwiazdę państwa za dobrą; to samo znajduję w wyroczniach Zeusa Dodonańskiego<sup>481</sup>; gwiazdę całego rodzaju ludzkiego, jaka teraz świeci, uznaję za fatalną. Któż z Greków lub barbarzyńców nie zaznał w obecnej chwili wielu nieszczęść? 254. Dobrą gwiazdę państwa widzę w wyborze najlepszej drogi i w większym powodzeniu się wam niż innym Grekom, którym zdawało się, że zdradą waszej sprawy okupią sobie błogosławione czasy; porażkę i niezupełnie pomyślny obrót wydarzeń odkładam na rachunek przypadającego na nasze państwo udziału w ogólnoludzkim fatum. 255. Osobiste szczęście moje i każdego z nas szczęście jednostkowe należy roztrząsać jedynie w odniesieniu do prywatnych stosunków — takie jest moje zdanie. Zdaje mi się, a przypuszczalnie i wam, że żądanie to jest słuszne i sprawiedliwe. Ajschines przypisuje osobistej mojej gwieździe władzę nad gwiazdą całego państwa, małej i mizernej nad wielką i wspaniałą. Jakżeż to?

256. Postanowiłeś, Ajschinesie, za wszelką cenę badać moje przeznaczenie? Porównajże je ze swoim<sup>482</sup>, a jeżeli znajdziesz, że moje jest lepsze od twojego, przestańże wymyślać na nie. Porównuj od samego początku. Niechże mi nikt, na Boga, nie zarzuca rubaszości. Uważam za jednakowy nierozum zarówno przytyki do ubóstwa, jak i przechwałki z wychowania w dostatnich stosunkach; ale potwarze i denuncjacje tego brutala zmuszają mnie do tej dyskusji; postaram się przeprowadzić ją wedle możliwości najogólniej.

### *Spod ciemnej czy spod jasnej gwiazdy?*

257. Jako mały chłopiec, Ajschinesie, byłem w możności uczęszczać do odpowiednich szkół i miałem wszystko potrzebne do przyzwoitego życia; po dojściu do wieku męskiego mogłem stosownie do mego stanu i wykształcenia działać, wyposażać chóry i okręty, płacić nadzwyczajne podatki, niechybnie postawić się i prywatnie, i publicznie, w dodatku być pożytecznym tak państwu, jak i przyjaciołom; postanowiwszy poświęcić się życiu publicznemu, mogłem wybrać taki kierunek polityczny, który przysporzył mi wiele dyplomów honorowych od państwa i innych Greków i nawet wam, wrogom moim, odjął ochotę do krytyki. 258. Pod taką gwiazdą żyłem; mógłbym wiele jeszcze powiedzieć o niej, ale opuszczam z obawy, abym nie uprzykrzył się wam samochwalstwem. Przypatrzcie się teraz, podniosła duszo i plwająca na drugich, jakim światłem świeci twoja gwiazda obok mojej. Dzieckiem będąc, wychowałeś się w wielkiej nędzy; pilnowałeś z ojcem szkoły, ucierałeś atrament, zmywałeś ławki gąbką i zamiatałeś izbę szkolną, nie jak chłopiec z dobrego domu, ale jak niewolnik; 259. dorosłeś — a matka twoja zamawiała czary<sup>483</sup>; więc czytałeś z książki<sup>484</sup> i pomagałeś jej w innych szacherkach; w nocy ubierałeś klientów w jelenie skóry<sup>485</sup>, kropiłeś<sup>486</sup> i oczyszczałeś wświęcanych, nacierałeś ich gliną i otrębami, kazałeś im wstawać po oczyszczeniu i mówić: „Uniknąłem złego, znalazłem lepsze”; byłeś dumny, że nikt nie potrafi tak zawodzić<sup>487</sup>, jak ty (wierzę najgłębiej; nie myślcie, że on potrafi przemawiać tak donośnie, 260. a nie umie tubalnie zawodzić); za dnia oprowadzałeś po ulicach czcigodne bractwa, umajone koprem i liśćmi białej topoli, gniotąc o policzki węże, wywijając nimi nad głowę z okrzykiem: „hu, ha!” i śpiewając do tańca „oj dana, oj dana”; przodownikiem, ojcem-rozmarynem, bratem od korony i tak dalej nazywały cię starowiny; tytułem honorarium ściągałeś od nich sucharki, obwarzanki i podpłomyki; któż by w takich warunkach nie błogosławił doprawdy siebie i swojej

<sup>481</sup>w wyroczniach Zeusa Dodonańskiego — w świątyni Zeusa w Dodonie, mieście Epiru, zasięgano wyroczni, wypisując zapytania na blaszkach; w czasach naiwniejszych odczytywano wołę bożą z szumu dębu, królewskiego drzewa poświęconego królowi bogów; Ateńczycy przestali wierzyć wyroczni delfickiej, gdyż stała ona pod wrogim Atenom wpływem Amfiklionii. [przypis tłumacza]

<sup>482</sup>Postanowiłeś, Ajschinesie (...) badać moje przeznaczenie? Porównajże je ze swoim... — drugie, a równie znakomite, porównanie żywotów. [przypis tłumacza]

<sup>483</sup>zamawiała czary — pokątne kabalarki, znachorki, guślarki i stręczycielki poruszały się bardzo skrętnie na tylnym tle posagowego, tak jak go znamy z podniosłej literatury, antyku. Komedia, mim, elegia i satyra odsłaniają spod literatury życie; nie było ono ani lepsze, ani mądrzejsze od dzisiejszego. [przypis tłumacza]

<sup>484</sup>czytałeś z książki — formułki rytualne; te same czynności przy boku matki-znachorki spełniał w dzieciństwie Epikur; stąd jego nienawiść do religii-zabobonu. [przypis tłumacza]

<sup>485</sup>ubierałeś klientów w jelenie skóry — szczegóły obrzędu mistycznego; skóry zwierzęce grają sporą rolę w wszystkich kultach natury. [przypis tłumacza]

<sup>486</sup>kropiłeś — wodą święconą. [przypis tłumacza]

<sup>487</sup>zawodzić — okrzyk orgiastyczny. [przypis tłumacza]

gwiazdy? 261. Zaciągnięty na listę obywateli — jakoś to tam było, ale mniejsza! — owóz<sup>488</sup> zaciągnięty, z miejsca wybrałeś najgodniejszy zawód kancelisty i posługacza przy niższych urzędach. Zwolniony w końcu i stąd po wszelakiego rodzaju manipulacjach, o jakie innych oskarżasz, nie przyniosłeś wstydu początkom dalszym żywotem, 262. ale wynająłeś się aktorom, Simykasowi i Sokratesowi, których nazywano grubo wyjcami; byłeś teraz aktorem trzeciej klasy, ale uboczne zajęcie przynosiło ci z fig, winogron i oliwek, kradzionych masami po cudzych sadach (jakbyś je wziął warendę<sup>489</sup>), więcej dochodu niż przedstawienia, które dawaliście z narażeniem własnego życia; prowadziliście z widzami nieubłaganą wojnę<sup>490</sup>; okryty ranami z ich rąk, słusznie naigrawasz się z tchórzostwa niedoświadczonych w takich bojach. 263. Może by ktoś usprawiedliwił cię ubóstwem, więc nie wchodzę w to bliżej, ale przejdę do czynów rzucających posępne światło na twój charakter. Obrąłeś taki kierunek polityczny — bo i na to w końcu wpadłeś — w dobre powodzenia ojczyzny żyłeś jak zając, drżąc w ciągłej obawie przed razami za sprawki, do których poczuwałeś się; w momencie nieszczęścia wszystkich innych okazałeś całemu światu swoje zuchwalstwo. 264. Na jaką karę z ręki żywych zasługuje taki hultaj, któremu śmierć tysiąca rodaków dodała otuchy?<sup>491</sup> Wiele innych przykładów opuszczam; nie wydaje mi się stosownym rozwodzić się swobodnie nad wszystkimi ciemnymi stronami jego charakteru, jakie tylko dadzą się wykazać, ale wybieram te tylko, które mogą nadmienić bez obrazy przyzwoitości.

265. Porównaj nasze żywoty, Ajschinesie, łagodnie, bez goryczy, a potem zapytaj lud, czyją gwiazdę wybrałby każdy z nich. Uczyłeś liter, ja chodziłem do szkoły. Byłeś sługą przy obrzędach mistycznych, ja byłem gościem. Byłeś pisarzem, ja byłem członkiem Zgromadzenia; byłeś trzeciorzędnym aktorem, ja byłem widzem. Hańbiłeś się, jam gwizdał. Jako polityk pracowałeś dla wrogów, ja dla ojczyzny<sup>492</sup>. 266. Pomijam resztę; dzisiaj sądzą mnie, czy jestem godny wieńca, bo nieposzlakowany charakter mojej przeszłości jest dla nich stwierdzonym pewnikiem; tobie przypadło uchodzić za denuncjanta i próbujesz hazardu, czy jeszcze dalej masz uprawiać dostoyny sport, czy wziąć dymisję, nie uzyskawszy przepisane go wotum. Żyłeś (nie widzisz?) pod szczęśliwą gwiazdą, dlatego oskarżasz moją. 267. Pozwolicie, że odczytam poświadczenia wypełnionych przeze mnie służbowości państwowych. Przeczytaj, Ajschinesie, dla porównania tyrady tragiczne, które paskudziłeś na scenie:

rzuciłem zmarłych schron i ciemności bramy<sup>493</sup>

albo

wiedz, że niechętnie wieść niosę bolesną

albo

niech, nikkzemniku, cię nikkzemnie...

zgubią przede wszystkim bogowie, a następnie zgromadzeni tu wszyscy, bo jesteście równie marnym obywatelem, jak trzeciorzędnym aktorem.

### Ciepłe promyki

<sup>488</sup>owóz (daw.) — otóz; tak więc. [przypis edytorski]

<sup>489</sup>arenda (daw.) — dzierżawa, najem. [przypis edytorski]

<sup>490</sup>prowadziliście z widzami nieubłaganą wojnę — sceny z prowincjonalnych teatrów: poczciwa publiczność małomiasteczkowa w pogoni za morałem sztuki linzuje morderców i czarne charaktery, pieje z uniesienia nad triumfem cnoty, żyje razem ze sceną, a nieradko i działa. Aktor-tyran musi tylnymi drzwiami uchodzić przed wezbraniem iluzji scenicznej. Na scenie życia „ludu gniew” bywał nie mniej patetyczny. [przypis tłumacza]

<sup>491</sup>Na jaką karę (...) zasługuje taki hultaj, któremu śmierć tysiąca rodaków dodała otuchy? — Demostenes powiedział gdzie indziej, że między politykiem a społeczeństwem musi istnieć pewna harmonia nastrojów. [przypis tłumacza]

<sup>492</sup>Porównaj nasze żywoty, Ajschinesie... — ustęp klasyczny. [przypis tłumacza]

<sup>493</sup>rzuciłem zmarłych schron i ciemności bramy... — wymyki z ról tragicznych Ajschinesa, nieprzypadkowo najbardziej fatalne. [przypis tłumacza]

268. Taki byłem w życiu publicznym. Wszyscy wiecie, że w stosunkach prywatnych byłem uprzejmy i uczynny i wspierałem potrzebujących; jeżeli nie wszyscy wiecie, milczę i nie powiem ani słowa, ani nie dam na to żadnego świadectwa, czy że wykupiłem niejednego z niewoli, czy że pomogłem niektórym wyposażyć córki, czy cokolwiek innego. 269. Takie jest moje zapatrywanie, że obdarzony powinien pamiętać na zawsze, darzący zaraz zapominać, o ile jeden ma postępować jak człowiek uczciwy, a drugi jak niezupełnie małoduszny. Przypominanie dobrodziejstw równa się niemal wymówce. Niczego takiego nie zrobię, ani nie posunę się tak daleko; wystarcza mi osobiste przeświadczenie<sup>494</sup>.

#### *Gasnąca gwiazda Grecji*

270. Porzucam stosunki prywatne, a pragnę parę słów dorzucić o losach państwa. Czy znasz, Ajschinesie, jednego człowieka pod słońcem, czy Greka, czy barbarzyńcę, dla którego panowanie Filipa przedtem, a obecnie Aleksandra, nie byłoby klęską? Jeżeli znasz, niech będzie! Zgadzam się, abyś w mojej doli czy niedoli widział przyczynę wszystkich nieszczęść. 271. Tymczasem wielu ludzi, którzy mnie nie widzieli nigdy, ani nie słyszeli mego głosu, spotkało wiele nieszczęść — nie tylko jednostki, ale całe miasta i szczyty: czy wobec tego nie godziłoby się raczej i nie odpowiadałoby więcej rzeczywistości przyczyny nieszczęść dopatrywać się we wspólnym losie ludzkim i w jakim feralnym i nieprawidłowym biegu wydarzeń? 272. To cię nie obchodzi; oskarżasz lokalnego polityka, mimo pełnej świadomości, że jeżeli nie całość, to przynajmniej część zniwagi spada na wszystkich, a przede wszystkim na ciebie. Moglibyście oskarżać mnie, wy, reszta mówców, gdybym ja rządził państwem absolutnie. 273. Wszelako byliście obecni na wszystkich zgromadzeniach, wszyscy byli jednakowo uprawnieni w debatach nad dobrem publicznym, wszystkim moje rady wydawały się najlepsze, a przede wszystkim tobie (bo nie z życzliwości przecie dla mnie ustępowałeś nadziei, ambicji, zaszczytów, jakie łączyły się z ówczesną moją działalnością, ale oczywiście składając broń przed trafną w nich oceną rzeczywistości i nie mając nic od nich lepszego). Czyż więc nie dopuszczasz się oburzającego występku, atakując teraz owe uchwały, choć wówczas nie zdobyłeś się na lepsze? 274. Wszyscy inni ludzie, prócz Ajschinesa, mają, jak widzę, w takich wypadkach jakiś ustalony proceder: Dopuszcza się ktoś świadomie występku? Gniew i kara na takiego! Poblądził ktoś mimowolnie? Przebaczenie zamiast kary. Bez winy i grzechu nie powiodło się razem z wszystkimi komuś, oddanemu powszechnie uznanej korzyści państwowej? Nie godzi się robić takiemu wymówki albo złorzeczyć, ale boleć z nim razem. 275. Nie tylko z praw wynika to tak wszystko, ale sama natura ustanowiła taką wytyczną przez niepisane zwyczaje i usposobienie ludzkie<sup>495</sup>. Ajschines nawet o to mnie oskarża, co sam nazwał nieszczęśliwym rządzeniem losu; takie, nigdzie na świecie niespotykane zdżyczenie objawiło się u tego denuncjanta.

Sprawiedliwość, Prawo

#### *Komediant w roli Mentora*

276. Ponadto, jak gdyby jego własne przemówienie całe tchnęło prostotą i życzliwością, każe wam mieć się na baczności przed mymi oszustwami; nazywa mnie wymownym szalbierzem, sofistą i tym podobnie; niby że tak jest naprawdę, jeżeli ktoś swoje właściwości zdąży przypisać drugiemu, i niby że słuchacze już nie wglądają w istotę samego mówcy. Wiem, że znacie go wszyscy i raczej jemu niż mnie przypisujecie takie właściwości. 277. Wiem także dobrze, że moją wymowę<sup>496</sup> — zgoda Ajschinesie na to wyrażenie! Chociaż widzę, że o wpływie mówcy rozstrzygają po największej części sami słuchacze; zdolności mówcy ocenia się według stopnia jego popularności. Całe moje doświadczenie — jeżeli mam jakie — znajdziecie zawsze na usługach publicznych, w waszej obronie, a nigdy przeciw wam, nawet prywatnie; przeciwnie Ajschines: wymowy swej użył za puklerz wrogów, a także jako narzędzie osobistych porachunków, nigdy godziwie, nigdy na

<sup>494</sup>milczę i nie powiem ani słowa (...) Niczego takiego nie zrobię... — retoryczne pomijanie. [przypis tłumacza]

<sup>495</sup>sama natura ustanowiła taką wytyczną przez niepisane zwyczaje i usposobienie ludzkie — nowożytny polityk nie miałby prawa do takiej filantropii. [przypis tłumacza]

<sup>496</sup>Wiem także dobrze, że moją wymowę — zdanie urwane (mówca, pisząc, naśladuje żywe słowo) należy nawiązać do początku zdania następnego, gdzie „wymowę” zastępuje skromnie „doświadczenie”. [przypis tłumacza]



pożytek państwa. 278. Sędziowie sprawują urząd celem warowania<sup>497</sup> interesów państwa; rzetelny obywatel nie powinien nadużywać ich powagi dla celów swego gniewu i nienawiści, nie powinien z takimi uczuciami występować przed wami, przede wszystkim nie powinien mieć ich w swej naturze, a jeżeli już koniecznie, to złagodzone do pewnej miary. W czymże powinien polityk i mówca okazywać temperament? W razie zagrożenia całości państwa — w rozprawach ludu z przeciwnikami; oto pole do popisu dla dzielnego i rzetelnego obywatela. 279. Nigdy Ajschines nie poszukiwał na mnie sprawiedliwości za przestępstwo polityczne, ani nawet prywatne, czy to imieniem państwa, czy swoim; teraz wygotował oskarżenie z powodu wieńca i pochwały, przychodzi z tym przed was i marnuje czas na sąznicze przemowy; widzę w tym oznakę osobistej nienawiści, zazdrości i małoduszności, słowem niczego dobrego. A już bezmiar złośliwości tkwi w ataku skierowanym na Ktezyfonta, z pominięciem procesów wytoczonych mnie samemu. 280. Stąd wydaje mi się, Ajschinesie, że wybrałeś ten proces dla popisu wymową i dla próby głosu<sup>498</sup>, a nie dla ukazania jakiegoś przestępstwa. Nie przemówienie mówcy, Ajschinesie, i nie dźwięk jego głosu mają wagę, ale zgodność w upodobaniach z narodem, wspólne z ojczyzną nienawiści i miłości. 281. Tak nastrojony mówca ożywi swoje przemówienia na wskroś duchem życzliwości dla państwa. Służka<sup>499</sup> potęgi zagrażającej naocznie państwu nie stoi na wspólnej kotwicy i ubezpiecza się w odmiennych nadziejach. Inaczej ja — nie widzisz? W tym samym upatrzyłem swoją korzyść, co i lud, nie mam żadnych odrębnych ani osobistych punktów widzenia. 282. Pewno i ty nie? Jakżeż? Czyż nie ty udałeś się zaraz po bitwie w poselstwie do Filipa, sprawcy ówczesnych nieszczęść ojczyzny, chociaż zawsze przedtem odmawiałeś tej przysługi — jak wszystkim wiadomo<sup>500</sup>. Któż oszukuje państwo? Nie hipokryta? Na kogóż herold rzuca słusznie klątwę? Nie na takiego? Jakież większy występek nad hipokryzję można by wytknąć mówcy? Ty okazałeś się takim. 283. Jeszcze odzywasz się, śmiesz im patrzeć w oczy? Czy sądzisz, że nie wiesz, kim jesteś? Czy myślisz, że ogół spoczywa w letargu i nie pamięta twoich występów publicznych z czasów wojny, kiedy zaklinałeś się, że nic nie wiąże cię z Filipem, a ja tylko z osobistej nienawiści oskarżam cię o to kłamliwie. 284. Ledwo przysłała wieść o bitwie, natychmiast wywietrzały ci z głowy dawne przysięgi, przyznawałeś się do przyjaźni z Filipem, a raczej udawałeś ją, przemianowawszy się z najemnika na przyjaciela. Tytułem jakiej racji Filip miał być przyjacielem albo znajomym Ajschinesa, syna cymbalistki Glaukotei? Oczywiście wynająłeś się na zagładę pomyślności ludu. Tak otwarcie przyłapany na zdradzie i zdenuncjowany dziełem własnej intrygi, *mnie* zarzucasz winy, przez każdego innego raczej popełnione?

#### *W nieszczęściu wróg*

285. Wiele pięknych zamierzeń państwo powzięło i wykonało pomyślnie przeze mnie i nie zapomniało mi ich. Masz dowód: lud, wybierając zaraz po katastrofie mówcę dla uczczenia pamięci poległych, nie wybrał spośród kandydatów ani ciebie, chociaż masz piękny organ, ani Demadesa, autora świeżo zawartego pokoju, ani Hegemona<sup>501</sup>, ani żadnego innego z waszego stronnictwa, ale mnie. Dziko i bezwstydnie — hej, mój Boże! — wystąpiliście, ty i Pytokles, przeciw mnie z tym samym oskarżeniem, co i dzisiaj, i lżyliście mnie. Jeszcze więcej rąk podniosło się za mną. 286. Nie jest tajny ci powód, ale powiem go i ja wyraźnie. Lud znał i jedno, i drugie, i moją życzliwość i gorliwość w działaniu politycznym, i waszą zbrodniczość. Wypieraliście się i wyklinaliście się w chwili powodzenia państwa, przyznaliście się otwarcie w dniu jego klęski. Opinia publiczna widziała w rozzuchwalonych klęską państwa wrogów skrytych od dawna, wtedy otwartych. 287. Wedle niej wypadało, aby przyszły mówca nad mogiłami poległych i głosiciel ich męstwa nie mieszkał nigdy przedtem pod jednym dachem ani przy jednym stole nie za-

<sup>497</sup>warować coś (daw.) — zapewniać, zabezpieczać. [przypis edytorski]

<sup>498</sup>dla popisu wymową i dla próby głosu — aluzje do aktorskiego zawodu. [przypis tłumacza]

<sup>499</sup>służka (daw.) — zdr. od *sluga*; stosowane bez względu na płeć osoby. [przypis edytorski]

<sup>500</sup>Czyż nie ty udałeś się zaraz po bitwie w poselstwie do Filipa (...) chociaż zawsze przedtem odmawiałeś tej przysługi — Ajschines udawał chorobę przed zburzeniem Fokidy, by nie posłować do Macedonii; po zburzeniu wziął udział w bankiecie zwycięzcy, co uczynił i potem, po klęsce cheronejskiej. [przypis tłumacza]

<sup>501</sup>Hegemon — mówca ze stronnictwa macedonofilskiego, stracony razem z Fokionem; podobnie Pytokles. [przypis tłumacza]

siadał z ich zapaśnikami, aby nie odbywał potem z mordercami procesji dziękczynnych za klęskę Grecji i nie dostępował tutaj takiej czci, wróciwszy stamtąd; opinia publiczna żądała, aby mówca nie oplakiwał niedoli poległych aktorskim głosem, ale aby zabolał razem z nimi żywą duszą; takie współczucie widzieli u siebie i u mnie, u was *nie*; dlatego podnosili ręce za mną, nie za wami. 288. Nie tylko lud tak sądził, ale nie inaczej myśleli także ojcowie i bracia poległych, którym lud powierzył zajęcie się pogrzebem; wedle zwyczaju mieli wyprawić stypę u najbliższego krewnego poległych; otóż urządzili ją u mnie. Mieli słuszość; każdy swojemu był bliższy pokrewieństwem, wszystkim razem nikt nie był bliższy ode mnie. Komu najbardziej zależało na ich życiu i zwycięstwie, ten najsilniej współczuł imieniem wszystkich nad ubolewania godnym zgonem.

*„Bogu jednemu we wszystkim wiedzie się bez obrazy”*

289. Proszę odczytać napis<sup>502</sup> wyryty na podstawie uchwały państwowej, aby on sam stworzył ci oczy, Ajschinesie, jakim jesteś brutalem, denuncjantem i nikczemnikiem.

Z dala od granic ojczystych na bój podnieśli miecze  
Tutaj dziś śpiący rycerze i rozgromili wroga.  
Precz przegnali od siebie strach, ale życie człowiecze —  
Tego unieść nie mogli. Bóg podziemnego rozłoga<sup>503</sup>  
Niechaj im sędzią będzie. Grecki kark jarzma nie wlecze.  
Het odegnana jest już swawola straszna. Niech droga  
Ziemia ojczysta ogrzeje ciała rodacze łonem!  
Taki jest wyrok boski i takie święte rozkazy.  
Bogu jednemu we wszystkim wiedzie się bez obrazy,  
Los człowiekowi posępny ujść nie dozwala przed zgonem.

Los, Bóg, Śmierć

290. Słyszysz, Ajschinesie: „Bogu jednemu we wszystkim wiedzie się bez obrazy”<sup>504</sup>... Nie doradcy oddał poeta moc darzenia walczących zwycięstwem, ale Bogu. Dlaczegoż więc, przeklęta duszo, obsypujesz mnie przekleństwami? Niechże Bóg obróci ją na twój głowę!

*Polityk musi umieć czuć razem z narodem*

291. Wiele kłamliwych oskarżeń przeciw mnie podniósł Ajschines. Szczególnie mnie uderzyło, że wspominając o nieszczęściu państwa, nie okazał usposobienia prawego patrioty, nie dobył z siebie jednej łzy, jednego wzruszenia, ale podniesionym głosem i modulując w gardle oskarżał mnie rozpromieniony<sup>505</sup> — tak mu naturalnie zdawało się — ale w rzeczywistości dawał świadectwo przeciw sobie samemu, że nie jednoczy się z ogółem w narodowej żałobie. 292. Prawnik i polityk, za jakiego uważa się Ajschines, powinien przynajmniej umieć dzielić zmartwienia i uciechy z ogółem, a nie przechodzić z politycznej placówki do obozu wrogów. Okazałeś właśnie niezdolność do takiej łączności, chociaż na mnie zwalasz winę za wszystko i we mnie upatrujesz przyczynę niedoli państwa; nie moja polityka ani mój kierunek dopiero zapoczątkowały u was kurs patronowania Grekom. 293. Byłby to za wielki zaszczyt dla mnie przypisać mi autorstwo polityki oporu przeciw poczynaniom zaborczym. Ani ja sam nie posunąłbym się do takiego twierdzenia — bo wyrządziłbym wam krzywdę — ani wy nie zgodzilibyście się z pewnością. Nie godzi się Ajschinesowi przez zawiść do mnie uwłaczać wam uszczuplaniem waszej chluby.

Polityka, Lud

*Katalog zdrajców*

<sup>502</sup>napis wyryty na podstawie uchwały państwowej — natchnienie „z woli ludu” nie zawsze dopisuje. Napisy takie, układane przez poetów państwowo upoważnionych, są często nieudolne w formie i banalne w treści. Epigram kończy się często sentencją. [przypis tłumacza]

<sup>503</sup>rozłóg — tu: rozległy obszar. [przypis edytorski]

<sup>504</sup>Bogu jednemu we wszystkim wiedzie się bez obrazy — po 800 latach spotykamy się znowu z tą sentencją u greckiego sofisty. [przypis tłumacza]

<sup>505</sup>podniesionym głosem i modulując w gardle oskarżał mnie rozpromieniony — sztuka wymowy przepisująca szeregi sposobów na wzbudzenie antypatii do przeciwnika. [przypis tłumacza]

294. Są to drobne zarzuty z mojej strony wobec cięższych jego a kłamliwych oskarżeń przeciw mnie. Hej, ty mój miły Boże! O macedonofilizm oskarża mnie Ajschines!<sup>506</sup> Przed jakim zarzutem cofnąłby się taki człowiek? Gdybyśmy tak patrzyli po prawdzie — a usunęli precz wszystkie kłamstwa i akty zawiści — którzyż to są, o Boże, prawdziwi winowajcy, znaleźlibyśmy w każdym państwie polityków podobnych do Ajschinesa, nie do mnie. 295. Było jeszcze słabe, zupełnie niepozorne państwo Filipa; stronnictwo nasze uprzedzało, zachęcało, radziło jak najlepiej; ale panowie ci uczynili korzyści państwowe żerowiskiem swoich brudnych żądz zachłannych, oszukiwali i uwodzili swoich rodaków, aż ich zamienili w niewolników: Daochos, Kineas i Trazydaos Tesalczyków; Kerkidas, Hieronim i Eukampidas Arkadów; Myrtis, Teledamos i Mnaseas Argiwów; Euksyteos, Kleotymos i Aristajchmos Elejczyków; Neon i Trazylochos, synowie spodłonego zbrodniarza Filiadesa, Meseńczyków; Aristratos i Epichares Sykiończyków; Dejnarch i Demaret Koryntyjczyków; Ptojodor, Heliksos i Perylaos Megarejczyków; Timolaos, Teogejton i Anemojtas Tebańczyków; Hipparch, Klejtarch i Sozystrat Eubejczyków. 296. Noc zaszłaby mnie na wyliczaniu imion zdrajców<sup>507</sup>. Ci wszyscy ludzie wykonują w swoich ojczyznach ten sam program, jaki panowie ci u was, ale są to zbrodniarze, pochlebcy, dusze splugawione wieczystą zmagą, krwawi pomniejszyciele własnych ojczyzn, sprzedawcy wolności najpierw Filipowi, potem Aleksandrowi; oni szczęście mierzą dogadzaniem żołądkowi i najsprośniejszym żądom, oni zaprzepaścili wolność i bezpieczną swobodę, które były miarą i sprawdzianem szczęścia dla dawnych Greków.

#### *Wieniec zasłudze*

297. Dzięki mnie i mojej polityce państwo nasze nie ponosi w oczach całego świata odpowiedzialności za ten haniebny i osławiony spisnik nikczemników, a właściwie — jeżeli nie mam, Ateńczy, obwijać w bawełnę — zdradę! I ty mnie zapytujesz, za jaką zasługę żądam uczczenia? Odpowiadam ci, że wśród ogólnego przekupstwa wszystkich polityków greckich — począwszy od ciebie — najpierw z kieszeni Filipa, a teraz Aleksandra, 298. mnie do zdrady uprawnień i korzyści ojczyzny — jak one mi przedstawiały się — nie przywiodła ani sposobność, ani uprzejme słówka, ani ogrom obietnic, ani nadzieja, ani obawa, ani w ogóle nic; nie doradzałem ludowi, kładąc, jak wy, własną korzyść na szalę; z ducha prawości kierowałem najpoważniejszymi sprawami mojego czasu i sprawowałem je wszystkie rzetelnie. *Za to* domagam się uczczenia. *Za* odbudowę murów, z której nagrałaś się, i za oszańcowanie miasta należy mi się — jakżeżby nie? — wdzięczność i pochwała, ale oddzielam szeroką miedzą te czynności od mej działalności politycznej. 299. Nie kamieniami obwarowałem miasto ani cegłami i nie są to moje najsilniejsze tytuły do chluby. Chcesz naprawdę zobaczyć moje obwarowanie? Znajdziesz broń, miasta, twierdze, porty, flotę, konnicę, armię do obrony. 300. Takim puklerzem osłoniłem Attykę, zrobiłem wszystko, na co stać było ludzki rozum; to moje przedmurze kraju, nie pas portu pirejskiego i miasta. Nie ja jestem pobity rachubami Filipa — daleko do tego! — jak i nie jestem pobity przygotowaniem jego, ale generałowie sprzymierzeńców i armie uległy losowi. Dowody tego? Oczywiście i jasne!

#### *Wytyczne polityki Demostenesa*

301. Cóż należało czynić patriocie, przezornemu, gorliwemu i prawemu politykowi? Czyż nie Eubeę upatrzyć na przedmurze Attyki od strony morza, Beocję od lądu, od strony Peloponezu tamtejszych sąsiadów? Nie zabiegać o bezpieczeństwo transportu zbożowego aż do samego Pireusu? 302. Nie wnosić wysyłkę posiłków na ratunek posiadło-

<sup>506</sup> *O macedonofilizm oskarża mnie Ajschines!* — perfidia istotnie niepozobawiona komizmu. [przypis tłumacza]

<sup>507</sup> *Daochos, Kineas i Trazydaos Tesalczyków; Kerkidas, Hieronim (...)* Noc zaszłaby mnie na wyliczaniu imion zdrajców — historyk grecki Polibiusz, Arkadyjczyk z pochodzenia, zarzucał później Demostenesowi, że na liście zdrajców zamieścił także nazwiska ludzi nieposzlakowanych, którzy popierali Filipa w interesie własnej ojczyzny, np. Arkadyjczyk przeciw Sparcie. Krajan Polibiusza, *Kerkidas*, był politykiem, prawodawcą i poetą. *Hieronim* i *Eukampidas* figurują między założycielami Megalopolis, miasta rodzinnego Polibiusza. *Neona* i *Trazylocha*, tyranów Mesenii, wygnanych, przywrócił Aleksander do władzy. *Dejnarch*, nieidentyczny z mówcą. *Demaret*, entuzjastyczny wielbiciel Aleksandra Wielkiego. [przypis tłumacza]

ści: Prokonezu<sup>508</sup>, Chersonezu, Tenedos<sup>509</sup>, wyteżać akcję dyplomatyczną dla pozyskania na sprzymierzeńców Bizancjum, Abydos<sup>510</sup>, Eubei? Nie wydierać wrogowi najbardziej wpływowe jego placówki, uzupełniać na tym polu braki naszego państwa? Wszystkie te powodzenia osiągnąłem uchwałami i krokami politycznymi; 303. patrząc bez zawiści, stwierdzi każdy, Ateńczycy, prawość ich i poprawność; nie pomiąłem żadnej sposobności, nie zaniedbałem niczego wedle możności i pojemności umysłu jednego człowieka. Cóż winien Demostenes, że siła jakiegoś mściwego bóstwa czy losu, czy niedołęstwo generałów, czy podłota zdrajców po miastach, czy wszystko razem, podkopywały państwo, aż je obaliły? 304. Gdyby jeden człowiek w każdym mieście greckim zajmował podobne stanowisko do mojego u was, albo raczej gdyby Tesalia miała jednego tylko człowieka i jednego Arkadia o tym samym, co mój, sposobie myślenia, nie byłyby spotkały obecne nieszczęścia ani Greków północnych, ani Greków środkowych; 305. wszyscy wolni i samorządni zamieszkiwaliby swoje ojczyzny w szczęściu i bezpieczeństwie, wdzięczni wam i innym Ateńczykom — za moją sprawą — za tyle dobrodziejstw. Proszę odczytać wykaz wypraw posiłkowych, jakie uruchomiono na skutek moich wniosków. Zobaczycie, że słowa moje nie dorównują niepomierne rzeczywistości; nie chcę budzić zazdrości.

### *Jalowe pole*

306. Tak powinna wyglądać działalność prawego obywatela, Ajschinesie; z jej powodzeniem stalibyśmy się bezspornie największym państwem, a w dodatku zupełnie legalnie; klęska jej ocaliła nam przynajmniej dobrą sławę. Nikt nie przygania państwu ani jego zasadom politycznym, ale złorzeczy losowi<sup>511</sup>, który tak rozstrzygnął. 307. Nie<sup>512</sup>, dalibóg, odstąpić interesów państwa, sprzedać się przeciwnikom i łowić sposobności dla wroga przeciw ojczyźnie! Nie — intrygować przeciw odważnemu i wytrwałemu obrońcy godności państwa; nie — osobiste urazy chować w pamięci, a udawać zdradziecką rezerwę, jak to czynisz wielokrotnie! 308. Istnieje, oj istnieje, godziwa i pożyteczna dla państwa rezerwa, w jakiej całkiem po prostu trwa ogół obywatelstwa. Nie taka jest rezerwa Ajschinesa — daleko do tego! Usuwa się wedle osobistego uznania od życia politycznego — a często nabiera takiego przekonania — strzeże chwili, kiedy wam uprzykrzy się stały mówca albo przypadkowo zdarzy się jakaś przeciwność losu albo inna przykrość (a wiele jest takich w życiu ludzkim); nagle w takiej chwili, jak wiatr po ciszy, zjawia się mówca z wyćwiczonym głosem i doborem słów, składa mowy dobitnie i bez wytchnienia<sup>513</sup>, wprawdzie bez pożytku żadnego, ale za to na nieszczęście przygodnej jednostki i powszechną niesławę. 309. Wszak twe studia i twe starania, Ajschinesie — gdyby płynęły z prawej duszy i ożywionej myślą o dobru ojczyzny — powinny były wydać rzetelne owoce i zrodzić powszechny pożytek, przynieść przymierza z miastami, przysporzyć dochody pieniężne, nowe porty handlowe i korzystne ustawy, stworzyć polityczne kroki oporu przeciw zdeklarowanym wrogom. 310. Miniony czas otwarł szerokie pole popisu dla dobrego obywatela, ale nie figurujesz na nim ani w pierwszym, ani drugim, ani trzecim, ani czwartym, ani piątym, ani szóstym, ani żadnym rządzie mnożycieli państwa. 311. Jakie przymierze za twoim pośrednictwem przyszło do skutku dla państwa? Jaka pomoc, jaka życzliwość pozyskana lub sława? Jakie twoje poselstwo, jaka usługa przydały państwu splendoru? Jaką sanację<sup>514</sup> przeprowadziłeś jako kierownik urzędu spraw wewnętrznych lub ogólnogreckich i zagranicznych? Jakie trójrządowce? Jakie pociski? Jakie doki? Jaka naprawa murów? Jaka konnica? W czym w ogóle jesteś użyteczny? Jakiż publiczny fundusz zapomogowy, czy dla zamożnych, czy dla ubogich? Żaden! 312. No, serce! Jeśli

<sup>508</sup> *Prokonez* — największa wyspa w Propontis (dzisiaj morze Marmara), kolonia Miletu, słynna z łomów marmuru. [przypis tłumacza]

<sup>509</sup> *Tenedos* — wysępka naprzeciw Troady, słynąca z urody jej mieszkanek; jak Prokonez, należała do Związku Morskiego. [przypis tłumacza]

<sup>510</sup> *Abydos* — kolonia Miletu na azjatyckim brzegu Hellespontu, w związku z Atenami przeciw Filipowi. [przypis tłumacza]

<sup>511</sup> *Nikt nie przygania państwu ani jego zasadom politycznym, ale złorzeczy losowi* — eufemizmy. [przypis tłumacza]

<sup>512</sup> *Nie, dalibóg, odstąpić interesów państwa* — rozumie się: nie tak powinna wyglądać działalność, żeby... [przypis tłumacza]

<sup>513</sup> *składa mowy dobitnie i bez wytchnienia* — jak aktor. [przypis tłumacza]

<sup>514</sup> *sanacja* (z łac.) — uzdrowienie. [przypis edytorski]

nic z tego, to chyba życzliwość i gorliwość! Gdzie? Kiedy? Wszyscy mówcy, nawet czy-  
sto przygodni, składali swój grosz na ratunek, a w końcu Aristonik<sup>515</sup> ofiarował sumkę  
uciulaną na zapłacenie kary, by mógł wrócić do pełni praw obywatelskich. Ty, niegodziw-  
cze ostatni ze wszystkich, nie pokazałeś się wtedy i nic nie ofiarowałeś! Nie z ubóstwa;  
skądże? Po szwagrze Filonie odziedziczyłeś ponad pięć talentów, a dwa talenty dostałeś ze  
składek naczelników okręgów podatkowych w darze za naruszenie ustawy o wyposażeniu  
trójrzędowców. 313. Ale oddalam się od zasadniczego toku przez przeskakiwanie z jednej  
kwestii do drugiej, więc pomijam<sup>516</sup> to. Wykazałem, że nie przez niedostatek wstrzymałeś  
się od ofiary, ale z obawy przed narażeniem się patronowi twojej całej polityki. Kiedyż ty  
tniesz zucha i błyskasz wystawą? Jak tylko coś przeciw ludowi, tam Ajschines pierwszy  
tenor, całe ksiązki mówi z pamięci, pierwszorzędny aktor, tragiczny Teokrines<sup>517</sup>.

#### *Ludzie czwartego wieku stoją poza miarą klasyczną*

314. Wspomniałeś dawnych mężów wybitnych. Pięknie! Wszelako nie godzi się, Ateń-  
czycy, najpierw budzić w was tłącą się życzliwość dla zmarłych, a potem zestawiać z nimi  
mnie, żyjącego współcześnie z wami. 315. Cały świat wie, że wszystkim żyjącym zazdrości  
się mniej lub więcej, zmarłych nawet wróg już nie nienawidzi. Takie natura dała nam  
usposobienia; a mnie ma się sądzić i oceniać wedle mężów poprzedniej doby? Och, nie!  
Byłoby to niesprawiedliwe, Ajschinesie! Porównaj mnie, jeśli łaska, z sobą albo innym  
twoim współczesnym stronnikiem. 316. Zastanów się, czy lepiej jest dla państwa i za-  
szczytniej zostawiać współczesne zasługi bez zapłaty i w śmiech je obracać z powodu  
ogromu, niedającego nawet określić się, dawnych zasług, czy też wszystkim życzliwym  
działaczom używać zaszczytnych względów ludu? 317. Jeżeli już trzeba mi i to powiedzieć,  
kierunek mojej polityki okaże się przy ewentualnym rozpatrzeniu podobny do dążności  
mężów podówczas sławionych, a nawet identyczny z ich zasadami; kierunek twojej poli-  
tyki odpowie taktyce ówczesnych denuncjantów. Oczywiście i wtedy byli kpiarze kosz-  
tem współczesnych, a chwalczy dawniejszych, współnicy twoi w rzemiośle krytykowania.  
318. Powiadasz, że w niczym nie przypominam owych? A ty przypominasz, Ajschinesie?  
A brat twój? A kto inny ze współczesnych mówców? Moim zdaniem, nikt. Porównaj,  
zacna duszo — bym cię nie nazwał inaczej — żywego z żywymi i współczesnymi, jak we  
wszystkim innym porównuje się, na przykład poetów, chóry, aktorów. 319. Nie odprawia-  
ło się Filammona<sup>518</sup> z Olimpiii<sup>519</sup> bez wieńca dlatego, że nie dorównywał w sile Glaukowi  
z Karystos<sup>520</sup> i innym dawnym atletom, ale wieńczyło się go i obwoływało zwycięzcą za  
najlepszą walkę z wchodzącymi w szranki.

Zazdrość, Śmierć, Wróg,  
Nienawiść

#### *Jeszcze nie zginęła*

Tak ty mnie oglądaj przy dzisiejszych mówcach, przy sobie samym, przy kimkolwiek  
chcesz z wszystkich; nie cofam się przed żadnym. 320. Był czas, kiedy państwo mogło  
iść za najlepszymi radami, kiedy wszyscy mogli współzawodniczyć w miłości ojczyzny;  
wtedy ja okazywałem się najlepszym doradcą ze wszystkich, cały zarząd polegał na moich  
ustawach, prawach i poselstwach, z was nie było nikogo nigdzie, chyba że szło o intrygę  
przeciw moim zarządzeniom. Po nieodżałowanej klęsce nie było już pola dla doradców,  
ale otworzyła się arena dla służalczych wykonawców nakazów, gotowych najemników prze-  
ciw własnej ojczyźnie, rączych pochlebców wobec obcego; wtedy ty i każdy z tych panów  
stawaliście do szeregu i łsniliście jak szlachcic na paradzie, ja — przyznaję — byłem bez-  
silny, ale byłem większym przyjacielem ludu niżli wy. 321. Dwa przymioty, Ateńczycy,  
powinien mieć obywatel ze stanu średniego (może tak określając siebie samego — naj-

<sup>515</sup>Aristonik — zapewne ten sam, który wnosił o drugi wieniec dla Demostenesa. [przypis tłumacza]

<sup>516</sup>pomijam to — retorycznie. [przypis tłumacza]

<sup>517</sup>Teokrines — współczesny denuncjant. Cały ustęp zawiera miażdżącą krytykę czysto destrukcyjnej intrygi Ajschinesa. [przypis tłumacza]

<sup>518</sup>Filammon — głośny bokser. [przypis tłumacza]

<sup>519</sup>Olimpia — w Elidzie na Peloponezie, na równinie rzeki Alfejosu, znajdowała się Świątynia Dzeusa Olimpijskiego. Tam to co 5 lat odbywały się pięciodniowe igrzyska. Bieg, mocowanie, boksowanie, wyścigi na rydwanach i pięciobój składały się na program zapasów. Pierwsza zapisana uroczystość odbyła się w r. 776; od niej począwszy liczyli Grecy czas wedle Olimpiad, tj. 4-letnich okresów. [przypis tłumacza]

<sup>520</sup>Glaukos z Karystos — głośny bokser. [przypis tłumacza]

mniej obruszę): w czasach samodzielności państwowej winien stać twardo na stanowisku ambicji i przodownictwa, w każdym zaś momencie i każdej sprawie na stanowisku patriotyzmu. Tym rozporządza nasza własna natura; o możliwości i sile decydują inne czynniki. Tę miłość ojczyzny znajdziecie trwającą we mnie niewzruszenie i bez zastrzeżeń. Dowód? Patrzcie! 322. Nie zdradziłem was, choć żądano mego wydania, wytaczano procesy przed amfiktionami, grożono, obiecywano, poszczuto na mnie, jak dzikie bestie, te przekłete dusze! Wybrałem od początku prostą i prawą ścieżkę polityczną; gdzie szło o godność, o potęgę, o sławę ojczyzny, tam jej służyłem, ją pomnażałem, w jednym szeregu stałem z ludem. 323. Nie chodzę po rynku rozpromieniony cudzymi zwycięstwami, nie ściszam rąk i nie gratuluję pomyślnych nowin tym, którzy doniosą o tym przypuszczalnie do głównej kwatery<sup>521</sup>; nie słucham o zdarzeniach pomyślnych dla państwa z drżeniem, wzdychaniem i wzrokiem wbitym w ziemię, jak ci bezbożnicy; wyszydzą państwo<sup>522</sup>, jakby tym samym nie wyszydząli samych siebie, oglądają się na zewnątrz i chwalą cudze zwycięstwa, równające się tyłuż klęskom Grecji; mówią sobie: ten stan rzeczy trzeba utrzymać na zawsze.

324. Nie przychylże się, boska rodzino, do takich życzeń; dajże im lepszą myśl, a jeżeli są nieuleczalni, wyrwij ich jak chwast na zagładę z ziemi i morza, nam zaś wszystkim innym daj najszybsze odwrócenie wiszących nad głowami trwóg i bezpieczne zbawienie.<sup>523</sup>

---

<sup>521</sup>do głównej kwatery — Aleksandra Wielkiego w Azji. [przypis tłumacza]

<sup>522</sup>wyszydzą państwo... — ambicje ateńskie miały oczywiście nieco tragikomizmu w ramie światowładnego imperium Aleksandra Wielkiego. [przypis tłumacza]

<sup>523</sup>dajże im lepszą myśl, a jeżeli są nieuleczalni, wyrwij ich jak chwast... — modlitwa rewolucjonisty. [przypis tłumacza]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/demostenes-wybor-mow>

Tekst opracowany na podstawie: Demostenes, Wybór mów, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1922.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Wojciech Kotwica.

Okladka na podstawie: Demostenes na brzegu morza, Eugène Delacroix (1798–1863), domena publiczna

ISBN 978-83-288-5780-3

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.